

Bielski Almanach Historyczny 2022

pod redakcją Zbigniewa Romaniuka



Wydawca:
Fundacja Ochrony Dziedzictwa Ziemi Bielskiej

Współpraca redakcyjna:
Barbara Babulewicz, Janusz Porycki

Korekta:
Lucyna Sewastianowicz

Projekt okładki:
Agnieszka Babulewicz

© Copyright by Fundacja Ochrony Dziedzictwa Ziemi Bielskiej,
Bielsk Podlaski 2022

Wszelkie prawa autorskie i wydawnicze zastrzeżone

Na okładce brama getta w ulicy Kazimierzowskiej w Bielsku Podlaskim, fot. wiosną 1943 roku (?) wykonała Janina Żarniewicz. Zdjęcie znajduje się w posiadaniu Barbary Babulewicz

Honorowy patronat nad
„Bielskim Almanachem Historycznym” 2022 objęli:



starosta bielski Sławomir Jerzy Snarski



burmistrz miasta Bielsk Podlaski Jarosław Borowski

Bielsk
Podlaski tworzy ludzi.

ISSN 2544-2090

Spis treści

Studia, rozprawy, przyczynki

<i>Zbigniew Romaniuk</i>	Kiedy spłonął zamek w Bielsku?.....	5
<i>Zbigniew Romaniuk</i>	Targowiczanie na ziemi bielskiej (1792–1793).....	11
<i>Jan Nikołajuk</i>	Zajęcie powiatu bielskiego przez Armię Czerwoną jesienią 1939 roku	27
<i>Janusz Porycki, Zbigniew Romaniuk</i>	Wojenne zbrodnie niemieckie na ludności żydowskiej w Bielsku Podlaskim	35
<i>Zbigniew Romaniuk</i>	Nieznana holenderska kolonizacja w Polsce. Nederlandse Arbeidsdienst na terenie powiatu biel- skiego w latach 1943–1944.....	77
<i>Mirostaw Reczeko</i>	Lata powojenne bielskiej medycyny.....	119
<i>Zbigniew Romaniuk</i>	Wieś Olendy kontra powiatowa władza komunis- tyczna	129
<i>Janusz Porycki</i>	Zapomniane przemiany budynku Urzędu Miasta w Bielsku Podlaskim.....	139

Biografie

<i>Zbigniew Romaniuk</i>	Renegat Ignacy Borejsza.....	149
<i>Janusz Porycki</i>	Związki Apolonii Gojawczyńskiej z Bielskiem Podla- skim.....	163

Źródła

	Inwentarz starostwa i leśnictwa bielskiego z 1772 roku, cz. 2 (<i>opr. Zbigniew Romaniuk</i>).....	175
<i>Zbigniew Romaniuk</i>	Zbrodnia hitlerowska z 1941 roku w Brańsku oraz niemiecki przejściowy obóz jeniecki dla czerwonoar- mistów w Bielsku Podlaskim, w dzienniku niemieckie- go majora.....	195

Varia

<i>Barbara Babulewicz Janusz Porycki</i>	Informacja o pracach Fundacji Ochrony Dziedzictwa Ziemi Bielskiej w 2021 roku na bielskim cmentarzu przy ul. Wojska Polskiego.....	201
	Spis zawartości „Bielskiego Almanachu Historycznego” z lat 2016–2021.....	205
	Abstracts of the texts of the „Bielski Almanach Historyczny” 2022 (<i>translated into English by Mirostaw Reczeko</i>).....	209



© Gemälde in Warschau, Kupferstich von J. J. Schenk

*Król Zygmunt August na koniu
(rycina z 2 poł. XVI w.)*



*Monety Zygmunta Augusta wybite w 1564 r.
Dukat i półkopek z monogramem monarchy*

Zbigniew Romaniuk
Brańsk

Kiedy spłonął zamek w Bielsku?

W 1845 roku Michał Baliński i Tymoteusz Lipiński w drugim tomie „Starożytnej Polski”¹, zamieścili opis historyczny Bielska, w którym przytoczyli fragment kroniki Marcina Bielskiego opisujący pożar zamku w 1564 roku, rozpowszechniając tę informację. Bielszczanin, Józef Jaroszewicz, chociaż znał treść kroniki Bielskiego, to jeszcze w 1845 roku, opisując „Górę Zamkową w Bielsku Podlaskim”², o pożarze ledwie wspomina, ale za dziełem Aleksandra Gwagnina³. Jaroszewicz niebawem, w 1848 roku, w poszerzonym opisie całego miasta⁴, uwzględnił opis spalenia się zamku, który zapewne zaczerpnął ze wspomnianego, łatwo dostępnego encyklopedycznego dzieła Balińskiego i Lipińskiego.

Pierwszy raz „Kronika polska” Marcina, nomen omen Bielskiego, została wydana w 1597 roku⁵, 22 lata po jego śmierci. Kronikarz Bielski nie miał żadnych związków z Bielskiem Podlaskim, a nazwisko przybrał od dóbr Biała Szlachecka w Sieradzkim. Pierwotnie nazywał się Marcin Wolski. Nie ma dowodów na to, że był naocznym świadkiem opisanego zdarzenia. Jednak dopiero drugie wydanie jego dzieła w 1764 roku upowszechniło wiedzę o spaleniu się zamku w Bielsku. Interesujące jest, że w pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku fragment z tej edycji „Kroniki” Marcina Bielskiego dopisano na końcu księgi miejskiej bielskiej, zawierającej odpisy dokumentów i wpisy dotyczące miasta od 1495 do XVIII wieku⁶.

¹ M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1845, s. 1304.

² J. Jaroszewicz, *Góra Zamkowa w Bielsku*, „Ondyna Druskienickich Źródeł” 1845, z. 5, s. 23; P. Bobrowskij, *Materiały dla geografii i statistiki Rossii*, t. 13, *Grodnenskaja gubernia*, Petersburg 1863, cz. 2, s. 881–882 (wzmianka o grodzisku), 887 (wzmianka o sejmie z 1564 r.). Bobrowski jedynie przytoczył pierwszą wersję tekstu Józefa Jaroszewicza, z 1845 r. „Historyczno-statystyczne opisanie miasta Bielska”. Ten tekst po poprawkach został opublikowany w 1848 r. jako „Gorod Belsk”. Niestety reedycja tego opracowania („Miasto Bielsk”) wydana w 2007 r. nie jest udana, przede wszystkim dlatego, że nie uwzględnia zachowanego rękopisu Jaroszewicza, sporządzonego w języku polskim, zaś w edycji dokonano tłumaczenia z wydania w języku rosyjskim na język polski. Bibliografia nie uwzględnia nowszych, ważnych badań nad biografią Józefa Jaroszewicza.

³ A. Gwagnin, *Sarmatiae Europaeae descriptio*, Kraków 1578. Za jej faktycznego autora uchodzi polski kronikarz Maciej Strykowski. W wydaniu tłumaczenia tego dzieła na język polski, pod tytułem *Z kroniki Sarmacyi europejskiej* (Kraków 1860, s. 25) podano, że w Bielsku: *Zamek był drzewniany, ale spalony*.

⁴ J. Jaroszewicz, *Gorod Belsk*, „Żurnal Ministerstva Vnutrennych Del” 1848, nr 11, s. 265–271.

⁵ M. Bielski, *Kronika polska*, Kraków 1597.

⁶ Ze zbiorów Muzeum Obojga Narodów w Bielsku Podlaskim Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku, sygn. MBP/H/D/506, s. 83.

Kronikarz Bielski, wzmiankując sejm litewski odbywający się w Bielsku w 1564 roku, podał także⁷:

Na tym sejmie bielskim dnia 22 miesiąca lipca 1564 r. piorun wierzchni zamek zapalił, który ogień tak prędko moc wziął, że za dwie godzinie nie tylko wierzchni, ale i dolny zamek ze wszystkim jako umiotł zgorzał; na który ogień król na koniu u stajen stojąc patrzył.

Na pierwszy rzut oka informacja ta nie budzi zastrzeżeń. Jednak, gdy przyjrzymy się jej bliżej okazuje się, że zawiera dość istotny błąd. Zwróciłem na to uwagę w 2003 roku w czasie sesji historycznej odbywającej się w Bielsku Podlaskim⁸. Przyjęto to z niedowierzaniem, gdyż data 22 lipca 1564 roku uchodziła za pewnik i od ponad 150 lat powtarzano ją w różnych opracowaniach. Powielana bezkrytycznie przez historyków i publicystów weszła do kanonu istotnych informacji o Bielsku Podlaskim⁹.

Przedstawiony przeze mnie dowód na błędność tej daty jednoznacznie wskazywał na potrzebę jej korekty. Z itinerarium Zygmunta Augusta wprost wynikało, że króla 22 lipca nie było już w Bielsku, gdyż co najmniej od 10 dni przebywał w Parczowie vel Parczewie (między Międzyrzecem Podlaskim a Lublinem)¹⁰, gdzie pierwotnie na 24 czerwca zwołano sejm, ale ten opóźnił

⁷ M. Bielski, *Kronika. Zbiór dziejopisów polskich w czterech tomach zawarty*, t. 1, Warszawa 1764, s. 561. W pierwszym wydaniu w Krakowie w 1597 r. ten fragment znajdował się na stronie 617. Na marginesie: *Piorun spalił zamek*.

⁸ *Czy zamek w Bielsku Podlaskim spłonął w czerwcu, a nie lipcu 1564 roku?* | Gazeta Współczesna (wspolczesna.pl)

⁹ M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1845, s. 1304; J. Jaroszewicz, *Gorod Belsk*, „*Żurnal Ministerstwa Wnntrennych Del*” 1848, nr 11, s. 265–271; J. Zieleniewski, *Powstanie i rozwój układu przestrzennego Bielska Podlaskiego w XIV-XVIII wieku*, „*Studia Podlaskie*”, t. 1 (1990), s. 60; J. Zieleniewski, *Średniowieczny zespół osadniczo-obronny w Bielsku Podlaskim. Siedziba namiestników bielskich w panoramie miasta z pierwszej połowy XVI wieku*, [w:] *Polska i jej wschodni sąsiedzi od średniowiecza po współczesność. Studia i materiały ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Alexandrowiczowi w 65 rocznicę urodzin*, Toruń 1996, s. 115–125; J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta. Z historii dziejów realizacji myśli monarszej między Niemnem a Narwią*, Białystok 2000, s. 194; D. Fionik, *Gdzie znajdował się bielski zamek?*, „*Belski Hostinec*” 2003, nr 1, s. 1–7. H. Kosieradzki (*Bielsk Podlaski. Dzieje miasta*, Bielsk Podlaski 1987, s. 24) dodatkowo w sposób nieuprawniony pisze: *Król z prymasem [sic!], na koniach, stojąc przy stajni patrzyli na płonący zamek*). Tym prymasem był ks. Jakub Uchański, ale nie ma dowodów, że w tym czasie Uchański towarzyszył królowi. To raczej domysł autora, chociaż z pewną dozą prawdopodobieństwa. Wiemy, że królowi w przyjeździe do Bielska towarzyszyli kanclerz koronny Walenty Dembiński i podkanclerzy Piotr Myszkowski, z innymi możnowładcami. Ks. J. Uchański to były proboszcz bielski, który został nim jesienią 1540 r., jako zaufany królowej Bony (*Uchańsciana seu Collectio...*, t. 5, s. 76; AGAD, ML 207, k. 324; ANK, ZZG 18, s. 2, 12). Jego szwagier, Mikołaj Korycki (zm. 1553), był namiestnikiem brańskim i suraskim, administratorem starostwa bielskiego oraz sędzią bielskim w Brańsku. Prymas to też opiekun swojej siostry, Elżbiety, wdowy po Koryckim. Zajmował się majątkiem pozostawionym w Brańsku przez namiestnika. Brat prymasa, Tomasz Uchański (łowczy bełski, zm. 1563), zarządzał Hodyszewem w starostwie brańskim.

¹⁰ A. Gąsiorowski, *Itineraria dwu ostatnich Jagiellonów*, „*Studia Źródłoznawcze*” 1973, r. 16, z. 2, s. 271 – 1564 r. Knyszyn 12–17 V, Bielsk 26 V – 5 VII, Parczew 12 VII – 19 VIII.

się¹¹. Król z Bielska do Parczewa, odległego o 150–160 km, wyjechać musiał więc 8 lub 9 lipca¹².

<p>...wtedy między zwiastem posłami/ Dymitem/ y Szwycarzami. Potym żołnierze Król do Inflant wyprawiający/ sam z pewnymi Kądzi- mi na to obranemi/ Jakubem Uchańskim Arcybiskupem Gnieźnieńskim/ Mi- kołajem Wołskim Biskupem Kujawskim/ Janem Sierakowskim Woiewodą Leżyczkim/ Janem Tomickim Kąstellanem Gnieźnieńskim/ y z niektórymi innemi/ iechał do Bielska na Sejm Litewski/ ktory był na Swiatki naznaczon w roku 1564. Na którym sposob zawarcia Uniey namawian był. Trudno- ści czyniły niektórych Panow między sobą wasni/ y ostrzeysze niżli czas potrze- bował rozmowy: ktore Król częstokroć y sam wstysiwem/ y przez insze Kądy wstramiał. Ktorey Sejm tak sie przewoleł/ że Sejmu Koronnego do Parczó- wa złożonego zasiał. Dla czego Król wiedząc że już w Parczowie y Pano- wie y Siemicy Posłowie nań czekaia/ Andrzeia Debińskiego syna Kancelrza Koronnego do nich posłał/ aby mało cierpliwci byli. Na tym Sejmie Biels- skim dnia 22 miesiąca Lipca piorun wierzchni zamek zapalił/ ktory ogień tak predo moc roził/ że za dwie godziny niecyłko wierzchni ale y dolny zamek ze wśyskim iako wmiotł zgorzał: na ktory ogień Król na koniu w staie stoiać patrzył. Bielski Sejm Król odprawiający do Parczowa przyiechał/ y tam dalszy postępek około Uniey wzięty/ gdzie rotę y niektore poeży/ ktore do Litwy były odprawione oględownał. Tam do Króla posel od Matymiliana Króla Rzymskiego przyiechał/ oznajmując/ iż Ferdynand Cesarz Rzym- ski w dzień S. Jakuba Apostoła umarł. Ktoemu Król Chrześciańskim zwykłym obyczaiem tamże w Parczowie przy Posle obchod czynił.</p>	<p>Sejm Bielski. Roku 1564. Piorun soalit zas- mek. Sejm Parczowa sk. Ferdynand Cesarz umarł.</p>
---	--

Fragment strony 617, z pierwszej edycji kroniki Marcina Bielskiego z 1597 r.,
dotyczący sejmu w Bielsku w 1564 r. i spalenia się zamku

Zakwestionowanie sugerowanej daty spalenia się w Bielsku zamku z czasów jagiellońskich zrodziło kolejne pytania. Czy rzeczywiście doszło do zdarzenia? Czy król obserwował tę tragedię? Jeżeli tak, to dokładnie kiedy?

Nazywanie siedziby namiestnika (starosty) bielskiego zamkiem, kłóci się z powszechnym wyobrażeniem takiego obiektu. Zasadniczo tak zwany „zamek” był miejscem, w którym czasowo przebywali starostowie, a także czasami zatrzymywał się tutaj monarcha podróżujący z Litwy do Korony lub zmierzający w odwrotnym kierunku. Było to centrum zarządzania starostwem bielskim, miejsce sądów zamkowych, gdzie sporządzano i przechowywano dokumenty itd. Niewątpliwie wszystkie obiekty zamkowe były wzniesione z drewna, a całość ogrodzona, zapewne czymś na kształt palisady. Głównym obiektem był duży dom – dwór, być może istniał też drugi dwór, stojący niżej. Niewątpliwie towarzyszyła im zabudowa typu kuchnia i inne. Kuźnię i stajnie zlokalizowano poza ogrodzeniem, ze względu na zagrożenie pożarowe, a także dość uciążliwe sąsiedztwo.

Wiadomo, że stajnie te znajdowały się w pobliżu cerkwi św. Mikołaja¹³, w pewnej odległości od zamku, a ten był między ulicą Zamkową i rzeczką

¹¹ Uchańsciana seu Collectio documentorum illustrantium vitam et res gestas Jacobi Uchański Archiepiscopi Gnesnensis, legati nati, Regni Poloniae primatis ac primi principis, oprac. Teodor Wierzbowski, t. 5, Warszawa 1895, s. 50.

¹² Król 8 lipca był jeszcze w Bielsku, a do Parczewa dotarł najpóźniej 12 lipca.

¹³ Archiwum Państwowe w Białymstoku, Kamera Wojny i Domen, sygn. 3240, k. 19–20v; ze zbiorów Muzeum Obojga Narodów w Bielsku Podlaskim Oddział Muzeum Podlaskiego w Bia-

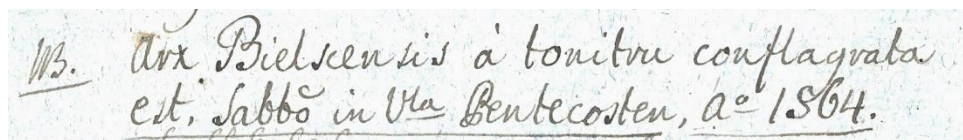
Lubką. O tym, że do pożaru doszło wątpliwości być nie może, gdyż wzmiankują go inne wspomniane źródła z epoki. Marcin Bielski w swojej kronice dostarcza nam istotnej informacji, że przyczyną zapalenia się „zamku wierzchniego” było zdarzenie losowe, uderzenie pioruna. To sugeruje, że główny obiekt stał wyżej od pozostałej zabudowy¹⁴. To może być mylące, jak sama nazwa „zamek”, przeniesiona z tradycji średniowiecznej, gdzie czasami w obrębie murów funkcjonował zamek górny i dolny, co nie musi odpowiadać naszemu wyobrażeniu o tych obiektach. Drewniane budynki ogień trawił szybko. Po dwóch godzinach, przestała też istnieć zabudowa „dolna”. Według J. Jaroszewicza, w lustracji z 1563 roku, obecne grodzisko w Bielsku nazwano „Koziszczem”, a nie zamkiem¹⁵. Nadal nie jest znana cała lustracja Bielska z 1563 roku, która być może zawiera kolejne wskazówki związane z tym miejscem.

Odnaleziony nieznany regest dokumentu z 1564 roku ujawniał właściwą datę spalenia się zamku w Bielsku. Niestety zaginęła księga grodzka brańska, do której wpisano treść opisującą lub wzmiankującą to zdarzenie. Z tego źródła Ignacy Kapica w końcu XVIII lub na początku XIX wieku sporządził zachowany jednozdaniowy skrót:

Arx Bielscensis a tonitru conflagrata est, sabb[ath]o in v[igil]i[i]a Pentecosten¹⁶, A[nn]o 1564¹⁷.

Tłumaczenie:

Twierdza Bielsk spłonęła od pioruna w sobotę, w wigilię Zesłania Ducha Świętego¹⁸ 1564 roku.



Regest informujący o spaleniu się zamku w Bielsku w 1564 r. ANK, ZZG 15, s. 45

łymstoku, sygn. MBP/H/D/506, s. 22–23: *Placz na którym stoi czerkiew ś. Mikuli, przeciwu stajniom Kró[la] J[ego] M[ośc]y [...]. Przeciwko tej czerkwi ś. Mikołaja idąc od zamku... Zapis Z ulice Wielkiej idąc od Rinku ku zamku dowodzi, że obecna ulica Księcia Józefa Poniatowskiego niegdyś prowadziła do „zamku”.*

¹⁴ Określenie „wierzchni” w „Słowniku staropolskim” (t. X, Kraków 1988–1993, s. 190–192) ma też i inne znaczenia, w tym „zewnątrzny”, czy oddalony od pozostałej części.

¹⁵ W lustracji z 1664 r. wspomniana Nowa zaś osada jest *ulica za mostkiem od ulice Długiej i cerkwie ś. Mikuly ku kopcowi, na którym quondam [dawniej] bywał zamek albo dwór, pod południe wzdłuż idąca.* – AGAD, Metryka Koronna, dz. XVIII, 64, k. 569.

¹⁶ Pentecostes.

¹⁷ Archiwum Narodowe w Krakowie (ANK), Zbiór Zygmunta Glogera (ZZG), sygn. 15, s. 45. Regest z zaginionej księgi grodzkiej brańskiej z 1564 r. Być może znajduje się ona w Briąnsku w Rosji, gdzie omyłkowo trafiła część jeszcze nieprzebadanych ksiąg grodzkich brańskich.

¹⁸ Zesłanie Ducha Świętego (j. łac. *Pentecoste*), inaczej Pięćdziesiątnica, a potocznie Zielone Świątki. Kończy 50-dniowy okres wielkanocny, trwający od Wielkanocy.

W 1564 roku Wielkanoc wypadła 2 kwietnia, a w kalendarzu liturgicznym powiązane z nią Zielone Świątki to niedziela, 21 maja. Do pożaru doszło w przeddzień święta, w sobotę, czyli **20 maja**. To ponad dwa miesiące wcześniej niż dotąd pisano.

Czy wobec tego król 20 maja był już w Bielsku? Zygmunt August sejm do Bielska zwołał na 21 maja (Zielone Świątki) 1564 roku¹⁹. Sporządzone prawie 50 lat temu itinerarium królewskie niestety zawiera duże luki. Dowiadujemy się z niego, że Zygmunt August był w Knyszynie jeszcze 17 maja 1564 roku, a 26 maja już w Bielsku²⁰. Udało się jednak nieznacznie uzupełnić czas między tymi dwiema datami. Król jeszcze 18 maja był w Knyszynie²¹, a 25 maja wystawił dokument w Bielsku²².

W tym stanie rzeczy bardzo ciekawie rysują się domniemane okoliczności zdarzenia. Zakładając, że król wyruszył z Knyszyna jeszcze 18 maja i jechał by zdążyć na sejm do Bielska, pokonać musiał dystans co najmniej 70 km. To przekracza średnie odległości przewidziane ówczesnie na jeden dzień podróży. Tym samym, bardzo prawdopodobne jest, że król dotarł do Bielska 20 maja, dokładnie w dniu pożaru. Zrozumiała zatem staje się informacja przekazana przez Marcina Bielskiego o obserwacji pożaru przez monarchę z pobliza stajni zamkowych. Czyli to w momencie przyjazdu, w przeddzień rozpoczęcia planowanych obrad sejmu, króla w Bielsku spotkała przykra niespodzianka. Spłonął zamek, co obok okoliczności politycznych (opieranie się Litwinów, głównie Radziwiłłów, „Rudego” i „Czarnego”), z pewnością także wpłynęło na opóźnienie obrad, rozpoczętych dopiero 26 maja. Dla polskich uczestników sejmu już miesiąc wcześniej zarezerwowano miejsca w bielskich karczmach.

Nie wiadomo, gdzie w Bielsku odbywały się obrady sejmu. Jak podaje J. Jaroszewicz, koło zamku znajdowało się *miejsce dla obozowiska w czasie pobytu króla*. Może radzono tutaj pod namiotami i pod gołym niebem. Mniej prawdopodobne jest, że wykorzystano do tego celu największe budynki w mieście, a mianowicie kościół parafialny albo ratusz miejski.

Data spalenia się zamku (20 V 1564 r.) została wyjaśniona, a obecność króla tego dnia w Bielsku graniczy niemal z pewnością. Przy okazji udało się też uzupełnić sporą lukę w itinerarium Zygmunta Augusta.

¹⁹Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie, Teki Naruszewicza, t. 74, s. 39–31; *Uchańsciana seu Collectio...*, t. 5, s. 50; *Akta unii Polski z Litwą 1385–1791*, wyd. S. Kutrzeba, W. Semkowicz, Kraków 1932, s. 177–179, nr 89.

²⁰A. Gąsiorowski, dz. cyt., s. 271; D. Fionik, H. Siemianczuk, *Bielski Sejm Wielki Anno Domini 1564*, Studziwody 2014, s. 33 – autorzy potwierdzili pobyt króla w Bielsku dopiero 1 czerwca. Wobec skupienia się autorów tej książki na tzw. „przywileju bielskim” z 1 VII 1564 r., a pominięciu w opracowaniu kilku istotnych zagadnień poruszanych na bielskim sejmie, temat tego sejmu nadal czeka na pełniejszą analizę naukową.

²¹Zygmunt August 18 V 1564 r. w Knyszynie nadał horodniczemu wileńskiemu Jobowi Preytfusowi trzy wsie – J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XV do końca XVIII wieku*, „Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego”, pod redakcją J. Antoniewicza, Białystok 1967, s. 133; AGAD, Kapicjana 42, s. 600; J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony...*, s. 190, 542.

²²Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Księga Kanclerska, nr 30, s. 323.



„Kolacz królewski”. Alegoria I rozbioru Polski (1772)

Czterej monarchowie nad mapą Rzeczypospolitej. Od lewej: caryca Katarzyna II, spadającą koronę podtrzymuje Stanisław August Poniatowski, cesarz Austrii Józef II i król Prus Fryderyk II.

Ponad nimi Fama dmąca w trąbę. Popularna grafika, wielokrotnie kopiowana

W centrum mapy znajduje się Bielsk

(*“THE TROELFTH [“TVVELFTH”] CAKE” / “LE GÂTEAU DES ROIS”, Nicolas Noel Le Mire, wg rys. Jeana Michela Moreau, wyd. Nicolas Nole Le Mire Paryż / Robert Sayer Londyn, 1773*)

Zbigniew Romaniuk
Brańsk

Targowiczanie na ziemi bielskiej (1792–1793)

Rosja²³ zaniepokojona uchwaleniem konstytucji trzeciomajowej i reformą na Sejmie Wielkim, rozpoczęła knowania z udziałem polskich zdrajców (spisek magnacki), które doprowadziły do zawiązania 27 kwietnia w Petersburgu, oficjalnie ogłoszonej 14 maja 1792 roku w Targowicy, konfederacji wymierzonej przeciwko podjętym zmianom zmierzającym do wzmocnienia Rzeczypospolitej. Konsekwencją tego działania spiskujących magnatów było sprowadzenie w granice Rzeczypospolitej wojsk rosyjskich. Rozgorzała wojna, która trwała niewiele ponad dwa miesiące (18 V – 26 VII 1792) i zakończyła się klęską Polski.

W ostatniej fazie walk, przez ziemię bielską (z kierunku Białegostoku na Wojszki, Bielsk, Brańsk i dalej w kierunku Grannego), przechodziły główne siły litewskie gen. Michała Zabiełły, wycofujące się na Warszawę, a część z nich jeszcze w Bielska udała się w kierunku Brześcia nad Bugiem. Na oddziały te napierała armia rosyjska generała-lejtnanta Michaiła Kreczetnikowa. W okolicach wsi Wojszki 14 lipca doszło do przegranej potyczki. Bielsk Rosjanie zajęli trzy dni później, bez walki, a 19 lipca opanowali też Brańsk, Boćki i Kleszczele. W Białymstoku zgromadzono 78 jeńców wojennych, z których 49 „dobrowolnie” zgodziło się przyłączyć do wojsk konfederatów pod dowództwem gen. por. Szymona Kossakowskiego²⁴. Następnego dnia gen. Kreczetnikow wysłał pułk piechoty z Białegostoku do Narwi. Ten głównodowodzący armią 21 lipca z kawalerią udał się do Narwi, a pułki piechoty szły przez Ploski do Bielska, także miejsca docelowego Kreczetnikowa i kawalerii rosyjskiej. Dodarli tutaj już 22 lipca, gdyż gen. Johann von Rautenfeld otrzymał rozkaz, aby z kawalerią przemieścić się do Brańska.

Naczelnym wodzem Kreczetnikow, w tym czasie (22 lipca) zmusił mieszkańców Bielska do złożenia przysięgi na akt targowicki²⁵. W dzienniku głównie-

²³ Caryca Katarzyna uważała się za gwarantkę ustroju I Rzeczypospolitej, sprzed maja 1791 r.

²⁴ Szymon Kossakowski, zdrajca, samozwańczy hetman, całkowicie oddany interesom rosyjskim. Główny organizator targowicy w Wielkim Księstwie Litewskim, ale i w Koronie. Za zradę został 25 IV 1794 r. w Wilnie powieszony w czasie insurekcji kościuszkowskiej.

²⁵ *Дневные записки о движении и действиях войск русских в Великом княжестве Литовском и Польше в 1792 году, находившихся под начальством генерал-аншефа Михайла Никитича Кречетникова* [dalej: Кречетников], Москва 1863; W. Smoleński, *Konfederacja targowicka*, Kraków 1903, s. 194 – *W pochodzie z Grodna za armią litewską Kreczetnikow, zatrzymawszy się w Bielsku podlaskim, odebrał od mieszczan przysięgę na wierność konfederacji generalnej koronnej i jej marszałkowi Potockiemu. Kossakowski zajął się konfederowaniem szlachty ziemi bielskiej.*

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Akta publiczne z lat 1792–1794, rkps 7425, k. 25 – Rota przysięgi targowickiej składanej przez mieszczan: *Ja (n.n.) przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej jedynemu, iż ja skonfederowanej Rzeczypospolitej w Targowicy pod dniem*

dowodzącego możemy przeczytać, że przysięga była rzekomo dobrowolna i oznaczała od tego momentu posłuszeństwo nie królowi, a Generalnej Konfederacji Koronnej i jej marszałkowi Szczęsnemu Potockiemu. Kreczetnikow polecił też gen. Kossakowskiemu podjęcie działań do złożenia takiej przysięgi przez szlachtę ziemi bielskiej. To zapewne działania Kossakowskiego spowodowały zwołanie szlachty do Bielska na 12 sierpnia. Kreczetnikow był też na nabożeństwie w bielskim prawosławnym monasterze nikołajewskim, gdzie pozostawił 300 rubli jako dar od Katarzyny II²⁶.

23 lipca główne siły rosyjskie wymaszerowały z Bielska do Brańska, skąd Kreczetnikow pisał raport do Platona Zubowa, faworyta Katarzyny II. Kolejnego dnia, o godz. 3 nad ranem, rosyjski wódz wyruszył z Brańska do Ciechanowca, gdzie był do 25 czerwca. Zaraz za Brańskiem słyszano odgłosy walki wojsk gen. Denisowa z wojskami gen. M. Zabiełły, wspartymi pułkami polskimi²⁷.

Zgodnie z rozkazami królewskimi gen. Michał Zabiełło, wsparty polskimi oddziałami, zamierzał powstrzymać armię gen. Kreczetnikowa na przeprawie nadbużnej w Grannem. Tutaj 24 lipca doszło do walk. Ostatecznie wojska Zabiełły wycofały się na Węgrów. Walczono w obronie kraju nie wiedząc jeszcze, że król – naczelny dowódca armii – na żądanie Katarzyny II (reprezentowanej przez posła Jakowa Bułhakowa), już przystąpił do wrogiej konfederacji targowickiej i nakazał wojskom Rzeczypospolitej złożyć broń²⁸. Liczono na zachowanie kraju w ówczesnych granicach, co gwarantowała Katarzyna II.

Oddziały rosyjskie panoszyły się po kraju, strzegąc carskich interesów. Za tymi obcymi wojskami, zdradzieccy targowiczanie organizowali przymusowe zebrania i sporządzali akty konfederacji ziem i powiatów. W tej sprawie naciskała caryca Katarzyna II, która już 23 czerwca zażądała działań przeciwko opornym. Oprócz mieszczan z ziemi bielskiej przymuszonych jeszcze w końcu lipca do przysięgania na akt konfederacji targowickiej, spośród szlachty jeden z pierwszych akcesów do niej złożyli Podlasianie pozostający przy królu. Byli to najważniejsi podlascy urzędnicy szlacheccy i szambelanowie Stanisława Augusta Poniatowskiego. Oznajmił to dokument zamieszczony w prasie:

14 maja roku 1792 i marszałkiem generalnym konfederacji JW. Stanisławem Szczęsnym Potockim, generałem artylerii koronnej, wiernym i posłusznym będę, teź nie zdradzę, z przeciwnikami Konfederacji Generalnej w Targowicy związanej, żadnej umowy, ani porozumienia się na zgubę i szkodę Rzeczypospolitej mieć nie będę. I owszem gdybym co widział lub wiedział szkodliwego jak najpilniej donieść starać się będę. Stosunku z Dziełem Trzeciego Maja roku 1791 żadnego mieć nie będę i owszem tegoż Dzieła i wszystkich czynności z niego zapadłych na zawsze zrzekam się i na utrzymanie jego żadnych sposobów używać nie będę, wszelkie rozkazy i uporządkowania Konfederacji Generalnej wiernie i pilnie uiszczać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Syna Jego męka.

²⁶ Кречетников, s. 86–87; A. Wolański, dz. cyt., s. 662.

²⁷ Кречетников, s. 88; W. Smoleński, dz. cyt., s. 178.

²⁸ Decyzja króla o przystąpieniu do konfederacji zapadła 23 lipca, a podpis pod deklaracją złożył następnego dnia. Miesiąc później, 25 VIII 1792 r. potwierdził akces do konfederacji.

Działo się w Warszawie w Zamku Jego Królewskiej Mości dnia 3 miesiąca sierpnia Roku Pańskiego 1792. Do urzędu i akt niniejszych ziemiańskich warszawskich osobiście przyszedłszy Jaśnie Wielmożni Tomasz Alexandrowicz²⁹ wojewoda i Józef Ossoliński³⁰ kasztelan województwa podlaskiego, orderów polskich kawalerowie, Wielmożny Karol Urbański³¹ cześnik ziemi drohickiej, Jaśnie Wielmożny Jan Węgierski³² szambelan Jego Królewskiej Mości, orderu Świętego Stanisława kawaler, Wielmożni Konstanty Jankowski³³ i Józef Tomkowicz³⁴ szambelanowie Jego Królewskiej Mości do tychże akt akces do konfederacji podali, w następującej osnowie: Gdy Jego Królewska Mość Pan Miłościwy w zamiarze zapobieżenia jak najrychlej zamieszkom krajowym, ocalenia własności kraju i przywrócenia publicznej spokojności, raczył swoim akcesem przystąpić do konfederacji, tym zagrzani przewodnictwem przystępujemy przez ten akces do wzmiankowanej konfederacji i do niej się wcielamy. Tomasz Alexandrowicz Wojewoda Podlaski manu propria³⁵, Józef Ossoliński kasztelan podlaski manu propria, Karol Urbański cześnik ziemi drohickiej manu propria, Jan Węgierski szambelan Jego Królewskiej Mości manu propria, Konstanty Jankowski szambelan Jego Królewskiej Mości manu propria, Józef Tomkowicz szambelan Jego Królewskiej Mości. Który to akces tak na podanej przez siebie kopii jako i w aktach podpisali. (Locus Sigilli) Herman manu propria. Czytał zgodnie z aktami Babski³⁶.

²⁹ Tomasz Walerian Witold Aleksandrowicz (1729–1794) – kasztelan wiski, kasztelan podlaski 1779–1790, wojewoda podlaski 1790–1794, marszałek dworu królewskiego, starosta łosicki, poseł na Sejm Wielki.

³⁰ Józef Kajetan Ossoliński (1758–1834) – syn Aleksandra i Benedykty Antoniny de Löwendal. Starosta sandomierski (1774). Na Sejm Wielki posłował z ziemi bielskiej. Członek Towarzystwa Przyjaciół Konstytucji 3 Maja. Kasztelan podlaski (1790–1795). Hrabia pruski. W latach 1822–1824 kasztelan Królestwa Polskiego. Posiadał m.in. w części miasteczko Mokobody oraz Rudkę, Wyszaków, Starą Wieś i Czerniaków oraz nieruchomości w Warszawie.

³¹ Karol Urbański – syn Jerzego i Marianny z Wierzbickich. Miecznik podlaski 1784–1790, cześnik drohicki 1790–1793, szambelan JKM, poseł na sejm 1790–1792, członek Przyjaciół Konstytucji 3 Maja. W czasie insurekcji 1794 r. zaangażowany w działania patriotyczne, był organizatorem milicji powstańczej w ziemi drohickiej. Generał ziemiański ziemi bielskiej.

³² Jan Walenty Węgierski (1754–1797) – syn płka Andrzeja i Ewy z Niedźwieckich. Szambelan królewski, podkomorzy nadworny królewski. Był panem na Dzieńciołowie i Szczytach (tu ufundował cerkiew w 1785), właścicielem dóbr Narewka. Dzierżawił wójtostwo Hołody. W latach 1776–1780 chorąży regimentu jazdy koronnej. Komisarz Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej dla ziemi bielskiej i powiatu brańskiego (1789–1790). W 1790 r. wybrany w Brańsku posłem ziemi bielskiej na Sejm Wielki (kadencja do 1792). „Sędzia graniczny wydziałowy” ziemi bielskiej (1792). Od 1 maja do jesieni 1794 r. jeden z komisarzy Komisji Porządkowej ziemi bielskiej. W 1796 r. otrzymał od Izabeli Branickiej plenipotencję do składania w jej imieniu homagium rządowi pruskiemu. Przyjaciel M.H. Starzeńskiego.

³³ Konstanty Jankowski – syn chorążego radomskiego Józefa. Szambelan JKM od 1780 r. Kapitan gwardii królewskiej, konsyliarz Rady Nieustającej, chorąży sandomierski, poseł sejmy. Na sejmie grodzieńskim 1793 r. protestował przeciwko aresztowaniu posłów i traktatom rozbiorowym. Złożył akces do powstania kościuszkowskiego. Urszula Tarnowska w swych wspomnieniach odnośnie jego powiązań z Moskwą, pisała: *Pan Jankowski tedy, szambelan J.K.Mości (bodaj się tacy Szambelani nigdy nie rodzili) – Archiwum Wróblewieckie*, Poznań 1869.

³⁴ Józef Tomkowicz (1770–1817) – syn Antoniego i Marianny z Duninów. Szambelan JKM.

³⁵ Manu propria (j. łac.) – *własną ręką*. Adnotacja dotyczy podpisu składanego własnoręcznie.

³⁶ „Korrespondent Warszawski...” 1792 nr 42 s. 362. W cytacie rozwinąłem skróty – Z.R. Kasztelan Ossoliński ponownie 29 VIII 1792 r. – „Korespondent Warszawski...” 1792, II, Nr 55.

Jak widać, pośród przystępujących do Targowicy byli też niedawni zwolennicy Konstytucji 3 Maja Jan Węgiński i Józef Ossoliński, posłowie ziemi bielskiej na Sejm Wielki. Przysięgający kierowali się lojalnością wobec króla. Nieco wcześniej, pod koniec lipca, także starosta brański Michał Hieronim Starzeński, oddany sprawie Rzeczypospolitej i Konstytucji 3 Maja, zdecydował się przystąpić do konfederacji targowickiej. Był ówczesnie w Warszawie i uczestniczył w pracach sejmowej Komisji Wojny. Ingerencję targowiczian w prace tej komisji i okoliczności „swojego poparcia” konfederacji targowickiej opisał tak:

Komisja wojny obywatela swe czynności podług rozkazu króla. Nareszcie odebraliśmy wysłańca z poleceniem zapieczętowania wielką pieczęcią, by zamknąć nasze posiedzenia, przestać sprawowania obowiązków i nie opuszczać Warszawy przed złożeniem rachunków z naszej czynności przed komisarzami mianowanymi na ten cel. Zrejestrowałem, że miałem zaszczyt zakończyć ostatnie nasze posiedzenie. W kilka dni potem adiutanci komisji zatrzymani przy swych miejscach, przybyli zaprosić do wykonania przysięgi posłuszeństwa królowi i Targowicy. Musiałem podnieść dwa palce do góry³⁷.

O składaniu przysięgi pod przymusem pośrednio świadczy fakt, że część z wymienionych osób, później nie angażowała się w szersze działania związane z uległością dla Rosji. Zdaje się jednak, że obawa postawienia przed sądem, perspektywa utraty godności, urzędów i konfiskata majątków, były głównymi powodami lokalnego poparcia działań targowiczian. Niektórzy być może zasłaniali się wiernością królowi i jego przykładem. U części liczyła się również szybka perspektywa powrotu praw sprzed maja 1791 roku. O tym, że można było nie obejmować urzędów proponowanych przez targowiczian wspomina Michał Hieronim Starzeński, *proponowano mi miejsce [w nowej Komisji Wojny], ale uchylilem się*. Trochę później uznał, że w tym czasie *roztropniej będzie od wszystkiego się usunąć³⁸*.

Do pracy w Komisji Wojskowej, powołanej w miejsce rozwiązanej, przystąpił Targowiczanie z przekonania, generał-lejtnant wojsk koronnych Piotr Ożarówski, starosta suraski, którego Starzeński określił jako swego sąsiada i przyjaciela. Dobra Strabla (Starzeńskiego), sąsiadowały ze starostwem suraskim. Ożarowskiego obdarowano prezesostwem tej komisji i mianowaniem wielkim hetmanem koronnym³⁹.

Nad opornymi, ociągającymi się z przysięgą na Targowicę, wisiało realne niebezpieczeństwo pozywania przed sądy konfederackie. Takie działania już 18 lipca zaleciła rada konsyliarska konfederacji targowickiej⁴⁰.

³⁷ E. Kotkowicz, *Pamiętnik Michała Starzeńskiego starosty brańskiego, t. I, księga III*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny”, t. XV (2019), z. 1, s. 201. Nieco odmienny opis: M.H. Starzeński, *Na schyłku dni Rzeczypospolitej. Kartki z pamiętnika Michała Starzeńskiego (1757–1795)*, opr. H. Mościcki, Warszawa 1914, s. 91–92.

³⁸ E. Kotkowski, dz. cyt., s. 201; M.H. Starzeński, dz. cyt., s. 95.

³⁹ E. Kotkowski, dz. cyt., s. 201.

⁴⁰ W. Smoleński, *Konfederacja targowicka*, Kraków 1903, s. 158; J. Wąsicki, *Konfederacja targowicka i ostatni sejm Rzeczypospolitej z 1793 roku*, Poznań 1952.

Sąsiednie województwo brzeskie⁴¹ skonfederowane zostało 30 lipca, podobnie Pińszczyzna. Na Podlasiu konfederacje protargowickie zawarto 8 sierpnia w Drohiczynie (marszałek Feliks Kuczyński⁴²) i 13 sierpnia w Mielniku (marszałek Adam Szydłowski⁴³, szczególnie zaangażowany)⁴⁴. W Drohiczynie podpisało ją 311 osób, w tym 192 krzyżkami. Dość ochoczo akces do konfederacji składała głównie drobna szlachta. Podobnie było na zjeździe mielnickim, gdzie na około 130 uczestników, aż 90 podpisało się krzyżykiem, głównie byli to reprezentanci drobnej szlachty⁴⁵. W miejscach „przystępowania” do konfederacji wszystkie działania odbywały się z obecnością licznych wojsk rosyjskich. Kreczetnikow z wojskami, 8 sierpnia był w Grannem, skąd napisał list do Katarzyny II. W okolice Bielska dotarł 11 sierpnia. Dokonał wówczas rozliczenia wydatków poniesionych w lipcu, w tym 200 tys. rubli na przeznaczonych na działania targowiczian i 50 tys. rubli na wydatki nadzwyczajne. Wydatki te to z pewnością koszty przekupstwa części szlachty. Śladem po przyjmowaniu rubli przez bielską szlachtę w latach 1792–1793, może być fakt znaczącego opłacania przez nią rosyjskimi monetami srebrnymi należności za tytoń i tabakę jeszcze w 1794 roku⁴⁶. W niedzielę, 12 sierpnia 1792 roku gen. Kreczetnikow przyjechał do Bielska i dowiedział się, że konfederacja ziemi bielskiej jeszcze nie została zaprzysiężona, chociaż szlachta od kilku dni zbierała się w tym celu. Poleciał, aby natychmiast przystąpiono do przyjęcia aktu targowickiego. Ten dramat odbył się zapewne w bielskiej farze, w obecności proboszcza bielskiego bpa Jana Szykowskiego, co wzmiankuje Kreczetnikow, który dostrzegał problemy ze zwoływaniem szlachty, stąd wszystko nadzorował osobiście⁴⁷. Marszałkiem szlacheckiego zgromadzenia uczyniono komisarza

⁴¹ Siedzibą Generalności Obu Konfederacji (połączoną koronną i litewską) od IX 1792 roku był Brześć nad Bugiem. Pięć dni później ta Generalność uzyskała nazwę Najjaśniejszej Konfederacji Obojga Narodów. Obrady z Brześcia, 27 września przeniesiono do Grodna.

⁴² Feliks Kuczyński (1750–1814) – syn Leona. Właściciel Korczewa i Oserdowa. Miecznik podlaski od 1794 r., ostatni cześnik podlaski. Po wybuchu powstania w 1794 r. aktywny insurgent, pełnomocnik ziemi drohickiej do Rady Najwyższej Narodowej.

⁴³ Adam Jakub Szydłowski (zm. 1820) – starosta mielnicki 1775–1794, szambelan królewski, pokojowy królewski, rotmistrz Kawalerii Narodowej, poseł na sejmy, też w 1790 i na rozbiorowy 1793 r. W 1793 r. konsyliarz Rady Nieustającej.

⁴⁴ W. Smoleński, dz. cyt., s. 288.

⁴⁵ D. Rolnik, op. cit., s. 96–98: *Na sprzeciw wobec targowicy, nawet w formie akcesu „przy królu”, nie odważyła się żadna z konfederacji województwa podlaskiego. W. Smoleński prawdopodobnie mylił się, zaliczając konfederacje tego województwa do grupy zawiązanych „za przykładem króla”* (W. Smoleński, dz. cyt., s. 288).

⁴⁶ Litewskie Archiwum Historyczne w Wilnie, SA 39–19156, d. 3, k. 7v–8. Pisarz tabaki magazynu w Bielsku wykazał za kwiecień i maj 1794 r., że za tytoń do zażywania i palenia wniesiono opłaty oprócz monetą polską, także aż 2719 rublami.

⁴⁷ Кречетников, s. 98; V. Anipiarkou, dz. cyt., s. 86–87. W. Smoleński (dz. cyt., s. 194), potwierdza, że pod koniec lipca to Szymon „Kossakowski zajął się konfederowaniem szlachty ziemi bielskiej”. Zgromadzenie szlachty ogłaszano zazwyczaj co najmniej dwa tygodnie wcześniej.

granicznego Stanisława Wilczewskiego, kasztelanica podlaskiego⁴⁸. Stosowny dokument skonfederowania ziemi bielskiej oblatowano w specjalnych aktach konfederackich.

Te niestety zaginęły, ale Ignacy Kapica skopiował przynajmniej częściową listę przystępujących wówczas do Targowicy. Oprócz wspomnianego marszałka Wilczewskiego, figuruje na niej 34 szlachciców (w tym 10 konsyliarzy):

- sędziowie ziemiańscy: Józef Tworkowski⁴⁹ (konsyliarz konfederacji ziemi bielskiej), Bonawentura Olędzki (konsyliarz konfederacji z.b.), Melchior Ołdakowski⁵⁰ (konsyliarz konfederacji z.b.), Ignacy Antoni Rykacz Jabłoński⁵¹ (konsyliarz konfederacji z.b.), Józef Antoni Olszewski⁵² (konsyliarz konfederacji z.b.), Antoni Dorff⁵³ – komisarz prowiantowy traktu zatykocińskiego,
- sędziowie graniczni: Sylwester Smorczewski⁵⁴ (konsyliarz konfederacji z.b.), Mateusz Trzeszczkowski,
- pisarze sądowi ziemiańscy: Klemens Brzozowski (konsyliarz konfederacji z.b.), Gabriel Brzoska (konsyliarz konfederacji z.b.),
- pisarz ziemski i komisarz prowiantowy powiatów brańskiego i suraskiego Antoni Gąssowski⁵⁵,

⁴⁸ Кречетников, s. 97-98. Tylko w jednym dokumencie podano imię Stanisław (ANK, ZZG 25, s. 1), wszystkie inne o Wilczewskim wspominają bez imienia, ewentualnie podając, że był to kasztelanica podlaski.

Wilczewski, syn Józefa, kasztelan podlaski w latach 1771–1779. Kopia oryginalnego źródła z epoki wymienia jako marszałka tego zgromadzenia targowickiego Stanisława Wilczewskiego, kasztelanica – ANK, ZZG 25, s. 1 (opis I. Kapicy). Teodor Zychliński (*Złota Księga Szlachty Polskiej*, t. XII, s. 148) podaje, że owym marszałkiem był Wilczewski, bez podania imienia. O ile Ignacy Kapica pomylił się w kopiowaniu, to być może chodzi o kasztelanica podlaskiego Franciszka Wilczewskiego – starostę wiskiego, a z całą pewnością nie o Franciszka Ksawerego Wilczewskiego – chorążycia i podkomorzego wiskiego, pełnomocnika Izabeli Branickiej. Te dwie postacie są czasami niesłusznie utożsamiane. Kasztelan Józef Wilczewski miał jeszcze jednego syna, Józefa. Jednak nic nie wiadomo o Stanisławie, który może być może tożsamy ze Stanisławem Wilczewskim, porucznikiem wojska litewskiego, który w jednym z dokumentów wymieniony jest razem z Franciszkiem i Józefem, synami kasztelanica podlaskiego.

⁴⁹ Józef Tworkowski – wiceregent grodzki brański 1787–1792.

⁵⁰ Poseł na sejm rozbiorowy 1793 r.

⁵¹ Ignacy Antoni Jabłoński (1749–1810) – syn podsędka bielskiego Adama. Sędzia ziemi bielskiej. Mieszkał w Dworakach Pikatach, gdzie posiadał cztery dymy (1790). W czerwcu 1794 r. został wyznaczony dozorcą powstańczego magazynu prowiantowego i furazowego w Tykocinie.

⁵² Być może Józef Olszewski – wiceregent grodzki brański w 1793 r.

⁵³ Antoni Dorff – syn Wojciecha i Walerii z Boratyńskich. Pan na Łabętniku (trzy dymy, posiadał też po jednym dymie w Kukowie i Rumiejkach) k. Rajgrodu. Komornik ziemski bielski (1791–1792). Sędzia ziemski bielski 1792. W powstaniu 1794 r. sędzia kryminalny ziemi bielskiej, organizator pospolitego ruszenia i dowódca jednego z oddziałów wojsk powstańczych w bitwie pod Rajgrodem. Radca i sędzia pokoju powiatu tykocińskiego w l. 1810–1825 i 1834–1837. Marszałek sejmiku tykocińskiego od 1822 r.

⁵⁴ Sylwester Smorczewski – sędzia graniczny ziemi bielskiej. Uczestniczył w zadaniach wyznaczonych przez Komisję Porządkową ziemi bielskiej w 1794 r. Przykładowo rekwirował srebra kościelne.

⁵⁵ Antoni Gąssowski – syn Stanisława, czasami jako Gąsowski. Dziedziczył część dóbr Rumejki. Komornik ziemski ziemi bielskiej (1789–1790), komisarz Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej dla ziemi bielskiej i powiatu brańskiego (1789–1791, „komisarz i lustrator”), w l. 1790–1793/1799 pisarz ziemski bielski, w 1792 subdelegat grodzki brański, deputowany do

– regenci ziemiańscy: Fabian Łopieński (konsyliarz konfederacji z.b.), Tomasz Markowski⁵⁶ – sekretarz konfederacji z.b., Szymon na Babinie Babiński⁵⁷ – regent repartycji tykocińskiej, Hilary Zaleski⁵⁸ – regent repartycji brańskiej,

– Józef Antoni Junosza Wielowieyski (konsyliarz konfederacji z.b.) – cześnikowicz żydaczewski,

– podkomorzy bielski Paweł Hryniewicki⁵⁹,

– sędzia ziemski Feliks Trojanowski⁶⁰,

– stolnik bielski Stanisław Bartochowski⁶¹,

– podczaszy bielski Wawrzyniec Poletyło⁶²,

lubelskiego Trybunału Koronnego. We wrześniu 1792 r. komisarz prowiantowy ziemi bielskiej. Od maja do jesieni 1794 r. sędzia kryminalny ziemi bielskiej. Zmarł około 1805 r.

⁵⁶ Tomasz Markowski – wiceregent grodzki brański (1791–1793), regent kancelarii w Tykocinie od ok. 1790 do 1794 r. Zapewne syn Bartłomieja z Markowa k. Brańska.

⁵⁷ Babińscy, ród z Rzędzian k. Tykocina.

⁵⁸ Hilary Zaleski, marszałek sejmiku szlachty ziemi bielskiej w Brańsku 14 II 1792 r. Pochodził z dóbr Brzozowo-Solniki, w ziemi bielskiej.

⁵⁹ Paweł Hryniewicki (1727–1797) – syn Michała z Hryniewicz Dużych (Wielkich), cześnika bielskiego i burgrabiego człuchowskiego. W 1764 r. podpisał elekcję Stanisława Poniatowskiego. Szambelan królewski. W służbie szlacheckiej wiceregent grodzki brański 1764, pisarz bielski 1763–1775, sędzia ziemski bielski 1775–1789, podkomorzy bielski 1789–1793, deputat na Trybunał Koronny. Poseł ziemi bielskiej na sejmy. W 1779–1780 komisarz bielskiej komisji Dobrego Porządku (Bonis Ordini). W 1790–1791 przewodził Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej ziemi bielskiej i powiatu brańskiego. W 1794 r. komisarz ziemi bielskiej.

⁶⁰ Feliks Trojanowski (1739–1805) – syn płka Jana i Katarzyny z Komornickich. Pisarz Komisji Dobrego Porządku ziemi bielskiej (1779–1780), członek Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej dla ziemi bielskiej i powiatu brańskiego (1790, „komisarz i lustrator”). Stolnik miński (1783–1788), wojski większy bielski od 1788 r., pisarz ziemski bielski (1788–1789), sędzia ziemski bielski (1789–1795), „sędzia graniczny wydziałowy” ziemi bielskiej (1792), sędzia sądu apelacyjnego 1795. Autor broszury: *„Uwagi na niektóre punkta nowo utworzonego prawa i dowody, że mimo wolę JW Zamoyskiego musieli być umieszczone przez IMci Pana Feliksa Trojanowskiego obywatela ziemi bielskiej napisane. Do rozstrząśnienia na sejmiku przedsejmowym w Brańsku J.W.W. urzędnikom i obywatelom tejże prześwietnej ziemi bielskiej podane roku 1780”*, krytykującej Kodeks Andrzeja Zamoyskiego, a szczególnie propozycję ograniczenia praw szlachty nieposesjonatów. Delegat ziemi bielskiej do Trybunału Koronnego w Lublinie (1785–1786). W 1790 r. ziemia bielska wybrała go w Brańsku posłem na Sejm Wielki (1790–1792). Zwolennik konstytucji majowej. Zaufany S.A. Poniatowskiego. Był w składzie grupy do opracowania kodeksu monarchy. Król w 1792 r. przekazał mu drewno z Puszczy Białowieskiej, na odbudowę spalonego folwarku Kruhłe. W lutym i marcu 1792 r. uczestniczył w sejmiku ziemi bielskiej w Brańsku, uświadamiając szlachtę w sprawie konstytucji majowej. W marcu 1792 r. korespondował z H. Kołłątajem. Trojanowskiemu przypisuje się wierszowaną krytykę Kościuszki i Waszyngtona. W 1794 r. komisarz porządkowy ziemi bielskiej. Pan na części Studziwód, Czechach, Szyposzach i Hołodnicy, części wsi Kruhłe i Moskiewce.

⁶¹ Stanisław Bartochowski (1730–1794?) – związany z dworem Branickich z Białegostoku. Marszałek dworu białostockiego, podstoli bielski 1770–1788, stolnik bielski 1788–1793. Pułkownik wojsk koronnych. Bohater powieści Kajetana Kraszewskiego pt. „Bartochowski”. Pan na Topczewie k. Brańska, Wilamówce (4 dymy) w par. Trzecianna, Kożanach i folwarku Złotniki, posiadał dom w Tykocinie. Członek Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej dla ziemi bielskiej i powiatu brańskiego (1790–1792). Komisarz ziemi bielskiej w 1794 r.

⁶² Wawrzyniec Poletyło (1737–1800) – syn podwojewódzkiego drohickiego Mateusza i Klary z Pietraszków. Burgrabia mielnicki 1775–1781, podczaszy bielski 1781–1792 i sędzia bielski. Właściciel dóbr Domanowo i Brześcianka oraz dymów w kilku innych wsiach.

- wojski „wyższy” (większy) województwa podlaskiego Kazimierz Szepietowski⁶³,
- skarbnik bielski Józef Kruszewski⁶⁴,
- sędzia grodzki brański Władysław Markowski⁶⁵,
- komornicy bielscy: Michał Korwin Idźkowski⁶⁶, Antoni Olszewski⁶⁷,
- żupnik bielski Wojciech Szepietowski⁶⁸,
- archiwista ziemski Michał Kuczewski,
- Onufry Wielowieyski⁶⁹ – generał adiutant JKMcI,
- podstarosta grodzki brański Antoni Wąsowski⁷⁰,
- Franciszek Toczyski – łowczy derpski,
- Andrzej Karwowski⁷¹ – kapitan wojsk koronnych,

⁶³ Kazimierz Szepietowski (zm. 1804) – s. Stanisława. „Podkomorzy JKM” 1783–1785 r. Wojski większy podlaski 1788–1795. Komisarz Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej dla ziemi bielskiej i powiatu brańskiego (1790). Posiadał 10 dymów w Szepietowie Janówce i 14 dymów w Szepietowie Podleśnym. W czasie zaboru pruskiego, od 1797 r. zarządzał dzierżawą Milewskie koło Knyszyna. Zmarł 22 VIII 1804 r.

⁶⁴ Józef Kruszewski – skarbnik ziemi bielskiej 1779–1794. Komisarz Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej dla ziemi bielskiej i powiatu brańskiego (1790).

⁶⁵ Władysław Markowski – syn Józefa, sędziego ziemi bielskiej. W 1784 r. był w palestrze lubelskiej. Od 1788 r. zarządzał ekonomią dworską Potockich w Boćkach (1791–1799 plenipotent), sędzia grodzki brański 1789–1794, komisarz Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej dla ziemi bielskiej i powiatu brańskiego (1789–1791). Jeden z pierwszych konspiratorów z ziemi bielskiej w 1794 r. Powstańczy komisarz porządkowy ziemi bielskiej. W 1812 r. w Tymczasowej Radzie Konfederacji Białostockiej.

⁶⁶ Michał Korwin Idźkowski – syn Antoniego i Barbary z Gołaszewskich. Dziedziczył dobra rodowe w Idźkach Młynowskich i Średnich. Posiadał działki w Łopieniach, Pamięciętach i Szlągach, Korsaki, też Bryki. Komornik ziemski bielski (1779-1795). Subaltern (urzędnik) Komisji Edukacji Narodowej 1778–1793 (archiwista). Komisarz cywilno-wojskowy ziemi bielskiej (1791–1792). Komisarz Komisji Porządkowej ziemi bielskiej w 1794 r. Od 1808 r. radca ziemiański powiatowej Izby Wykonawczej Suraskiej (Tykocińskiej). Według Z. Glogera: [w 1809 r.] ...*sędzia Michał Idźkowski dziedzic Bryk, [to] poważny, dowcipny, stary palestrant, wysoki, otyły kontuszowiec.*

⁶⁷ Antoni Błażej Olszewski (ur. 1751) – syn Łukasza i Barbary Gierkowskiej. Komornik ziemski bielski (1789–1794), komisarz ziemi bielskiej 1789. Komisarz Komisji Porządkowej ziemi bielskiej w 1794 r. Posiadał dobra Grabowiec k. Kleszczel, dzierżawił część pkom. Wawrzyńca Poletyło w Poletyłach koło Brańska.

⁶⁸ Wojciech Szepietowski – wojski bielski 1789, żupnik bielski 1790–1798. Ufundował cerkiew we wsi Puchły nad Narwią.

⁶⁹ Zapewne w Bielsku pojawił się z polecenia króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Być może chodzi o Stanisława Adriana Wielowiejskiego – awansowanego do stopnia generała majora wojsk koronnych po bitwie pod Dubienką w 1792 r. Wówczas, zaledwie dwa dni po awansie, uczestniczyłby w przysiędze na konfederację targowicką w Bielsku. Cenił go Tadeusz Kościuszko i w 1794 r. nominował do Rady Najwyższej Narodowej, ale ten nie pojawił się w Warszawie i działał na szkodę insurekcji.

⁷⁰ Antoni Wąsowski (Wąsowski) – pisarz grodzki brański 1789, podstarosta brański 1792–1793.

⁷¹ Andrzej Karwowski (1759–1837) – syn Stanisława (skarbnika bielskiego, starosty augustowskiego i narewskiego) i Brygidy z Bobrownickich. W 5 Regimente Fizylierów wojsk koronnych dosłużył się stopnia kapitana (1788). Wziął dymisję i osiadł w rodzinnej Solistówce. W 1792 r. naczelnik pospolitego ruszenia konnego podlaskiego. W 1793 r. nabył dobra Dołubowo. Tadeusz Kościuszko 1 IV 1794 r. powołał go na organizatora siły zbrojnej województwa podlaskiego, mianowany generałem majorem ziemiańskim. W 1798 r. wstąpił do Legionów Polskich we Włoszech i w randze kapitana, a potem jako szef brygady gen. Dąbrowskiego. W 1801 r. we Francji

- podstoli bielski Józef Karwowski⁷² – kawaler orderu św. Stanisława,
- Antoni Jan Nepomucen książę Światopełk-Czetwertyński⁷³ – kasztelan braclawski,
- Ambroży Olędzki – *na urząd susceptanta akt ziemi bielskiej brańskich wykonał przysięgę*⁷⁴.

Kreczetnikow nakazał Wilczewskiemu, marszałkowi bielskiej konfederacji, aby akt przystąpienia ziemi bielskiej do Targowicy dostarczył marszałkowi generalnemu konfederacji koronnej Szczęsnemu Potockiemu, a także by powiadomił o tym posła rosyjskiego Jakowa Bułhakowa⁷⁵. Kreczetnikow w Bielsku nakłonił też królewskiego szambelana Karwowskiego, aby przejął kierownictwo nad tworzeniem konfederacji targowickiej w ziemi wiskiej⁷⁶. Zaskakuje nieco obecność w Bielsku księcia Antoniego Światopełk-Czetwertyńskiego i gen. Wielowieyskiego (Wielowiejskiego). Przymuszczalnie mieli uświetnić i ośmielić miejscową szlachtę do zaprzysięgania konfederacji.

Chociaż nie ma w powyższym wykazie miecznika bielskiego Jakuba Drągowskiego⁷⁷, to jako konfederat wzmiankowany jest w czasie, gdy posłował z ziemi bielskiej na sejm rozbiorowy w Grodnie⁷⁸.

Domyślać się można, że ten wykaz przynajmniej w części pokrywał się z listą wypłat srebrnych rubli dostarczonych przez Kreczetnikowa. Dodać także należy, że w tym momencie szczerze lub nie, ale wierzone w zapewnienie carycy Katarzyny II, że kraj pozostanie bez dalszego uszczuplenia. To co miało się zmienić, to unieważnienie konstytucji trzociemajowej i wprowadzanych reform, czemu w znacznej części wtórowała znaczna część podlaskiej szlachty.

spotykał się z T. Kościuszką. W 1807 r. nadleśniczy departamentu białostockiego. Brał udział w kampaniach napoleońskich 1813 i 1814 r. Po upadku Napoleona zamieszkał w Warszawie.

⁷² Józef Karwowski – wojski większy podlaski 1799–1788, podstoli bielski 1788–1792, starosta augustowski, plenipotent Izabeli Branickiej. Członek Wydziału Wojskowego Komisji Porządkowej ziemi bielskiej w 1794 r. Uwaga, był też Józef Karwowski – wojski bielski.

⁷³ Antoni Jan Nepomucen książę Światopełk-Czetwertyński (1744–1830) – syn Felicjana Stefana i Marianny z Jełowickich. Książę, szambelan S.A. Poniatowskiego, poseł, generał-adiutant w 1774, kasztelan braclawski od 1790 r. Członek konfederacji Sejmu Czteroletniego. 17 VIII 1792 r. złożył akces do konfederacji targowickiej. – „Korespondent Warszawski Donoszący Wiadomości Krajowe i Zagraniczne” 1792, II, Nr 53, Warszawa 1792, s. 465 (tego dnia do Targowicy przystąpił także bp łucki Adam Naruszewicz).

⁷⁴ ANK, ZZG 25, s. 1–4.

⁷⁵ Кречетников, s. 98.

⁷⁶ Tamże; Archiwum Narodowe w Krakowie, ZZG 558. „Karwowski, szambelan JKMci. Inwentarz rzeczy gospodarskich 1788”. Nie ma pewności o którego z Karwowskich chodzi, a w tym czasie dwóch było szambelanami. Franciszek Karwowski, s. Pawła i Kunegundy Kruszewskiej. Żonaty był z Katarzyną z Gąsowskich. W 1804 r. szambelan Franciszek Karwowski sprzedał Melchiorowi Ołdakowskiemu majątek Zalesie z przyległościami Bajki, Stara Wieś, Wiszowate za 110 tys. zł. Uwaga, w zbliżonym czasie szambelanem królewskim był także Jan s. Pawła Karwowski, z tytułem tym występujący w 1793 r. Z kontekstu sprawy wynika jednak, że bardziej prawdopodobny jest Franciszek, ze względu na jego wpływy w ziemi wiskiej.

⁷⁷ Jakub Drągowski – podwojewodzi brański w latach 1767–1790, miecznik bielski w 1790 r. Należał do zwolenników Targowicy i jako ich poplecznik znalazł się pośród posłów w Grodnie w 1793 r.

⁷⁸ „Korespondent Kraiowy y Zagraniczny”, 8 VI 1793, nr 46, s. 910.

Natomiast zwolenników reform i konstytucji, jak i mieszczan, „przekonał” głównie argument „rosyjskich bagnetów”. Czy przysięgi składane wówczas pod przymusem były ważne? Przyjmuje się, że w takim przypadku odpowiedzialność przymuszonych była co najmniej mniejsza albo nie było jej wcale. Większość targowickich konsyliarzy już niebawem (1794), pojawi się jako aktywni urzędnicy powstańczy. Niestety, w części także przymuszani do podjęcia pracy na rzecz powstania.

Kreczetnikow, głównodowodzący armią rosyjską, zdawał sobie sprawę ze słabych wpływów targowiczian w społeczeństwie Rzeczypospolitej. Był w konflikcie z gen. Kossakowskim, gdyż uważał, że został wprowadzony w błąd twierdzeniami o przychylności szlachty litewskiej dla Targowicy oraz zapewnieniami o szybkim zaangażowaniu przeciwników konstytucji po stronie konfederatów⁷⁹.

Ówczesnie północne Podlasie było miejscem koncentracji wojsk rosyjskich. 16 sierpnia były to wojska z brygady gen. Knorringa. Przykładowo w Brańsku i okolicach rozmieszczono trzy bataliony jegrów, w Suraziu Pułk Doński Iłowajskiego, w pasie nad Bugiem (prawy brzeg) Pułk Doński Sarynowa⁸⁰. W tych okolicznościach sejmiki szlacheckie planowane na 18 sierpnia 1792 roku nie odbyły się⁸¹.

Z okazji zwycięskiej kampanii w Rzeczypospolitej, a zapewne także z okazji zakończenia zasadniczej akcji składania przysięgi na konfederację targowicką, wojsko rosyjskie obozujące w pobliżu Bielska (Hołowiesk?), 19 sierpnia odprawiło wielką fetę przygotowaną przez gen. mjr. Aleksieja Chruszczowa⁸², z pokazem iluminacyjnym i fajerwerkami. Udział w niej wzięli gen. Michaił Kreczetnikow – dowódca Dywizji, gen. por. Jurij książę Dołgorukow – dowódca I Korpusu, gen. por. Borys Mellin – dowódca III Korpusu, gen. por. Iwan Fersen – dowódca IV Korpusu. Ponadto wielu zaproszonych na bal urzędników i „dam”. Miejsce zabawy przyozdabiały trzy wielkie malowane „blejtramy”, środkowy największy z inicjałami Imperatorki na obłoku, oświetlony licznymi lampami. Dwa blejtramy po bokach miały namalowane wyrazy ukazujące sukcesy rosyjskie w wojnie 1792 roku⁸³. Kreczetnikow niewątpliwie jeszcze 21 sierpnia był w Bielsku, a trzy dni później przyjechał do Białegostoku, który opuścił 27 sierpnia, udając się do Grodna⁸⁴.

⁷⁹ V. Anipiarkou, *Konfederacja targowicka w 1792 r. w świetle korespondencji służbowej rosyjskiego generała Michaiła Kreczetnikowa*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. 54, nr 1 (2019), s. 77, 79–80, 83, 87, 89–90.

⁸⁰ Кречетников, s. 99.

⁸¹ J. Sobczak, *Sejmiki województwa podlaskiego po reformie w 1792 r.*, „Studia Historyczne”, 1986, z. 4, s. 521.

⁸² Dowodził ówczesnie pułkami pskowskimi, dragońskim i piechoty.

⁸³ „Korespondent Warszawski Donoszący Wiadomości Krajowe i Zagraniczne” 1792, I, nr 50, s. 434; tamże, nr 48, s. 413.

⁸⁴ *Дела Польши 1792 года*, “Сборник Императорского Русского исторического общества: журнал” 1885, t. 42, s. 448–449.

Tymczasem „Korespondent Warszawski” donosił, że 16 sierpnia Adam Szydłowski, starosta mielnicki, jako kurier od „Targowicy” (*Najjaśniejszej Konfederacji Obojga Narodów*) został wysłany do carycy Katarzyny II, z informacją o złożeniu przez króla akcesu do konfederacji targowickiej⁸⁵.

Wojska rosyjskie nadal pozostawały na północnym Podlasiu. W Białymstoku 12 września 1792 roku spodziewano się 500 kozaków będących w drodze z Warszawy na Litwę⁸⁶. Na 22 września z dóbr boćkowskich (także z dymów żydowskich) nakazano dostarczyć dla wojska rosyjskiego do Brańska: owies, żyto, krupy jęczmienne i siano⁸⁷. Zaś przed 9 listopada żołnierze z 4 jegierskiego batalionu wojsk rosyjskich, pod dowództwem por. Iwana de Tawas: *krzywdy i gwałtowności* czynili w Bielsku. Władze miasta owego oficera i żołnierzy podały do Sądu Komisarzkiego. Sprawa zakończyła się polubownie, darowaniem wszelkich wzajemnych pretensji⁸⁸. *Rzadki to proces i świadczy o odwadze cywilnej zarówno konsyliarzy, jak i magistratu, choć z innej strony i ranga oficera rosyjskiego nie była najwyższa* – jak zauważył Dariusz Rolnik⁸⁹.

Jesienią 1792 roku w Bielsku i Brańsku rozlokowano oddziały polskie 3. Brygady Kawalerii Narodowej (1. Małopolska Brygada Kawalerii Narodowej). Jej brygadierem był Piotr Onufry Hadziewicz⁹⁰. Przez Bielsk, miasto garnizonowe⁹¹, przewijało się wielu oficerów i żołnierzy, a ślad po niektórych pozostał w aktach parafialnych. W 1792 roku odnotowano tutaj przykładowo rotmistrza Andrzeja Budkiewicza, kapelana regimentu Andrzeja Grabowskiego, chorążego Felicjana Hryniewickiego z Kawalerii Narodowej wspomnianego regimentu i innych⁹². Wojska rosyjskie wymaszerowały na kwatery zimowe⁹³.

⁸⁵ „Korespondent Warszawski...” 1792, nr 46, s. 393.

⁸⁶ NID, TG 361, k. 73.

⁸⁷ AGAD, AR, AMR sygn. 522. Nakaz podpisał Antoni Gąssowski, komisarz ziemi bielskiej.

⁸⁸ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 13303/III.

⁸⁹ D. Rolnik, op. cit., s. 45.

⁹⁰ Brygadier Piotr Hadziewicz, 10 X 1792 r. z Bielska napisał list do króla Stanisława Augusta ze skargą na regimentarza Piotra Ożarowskiego i na Komisję Wojskową, o wymuszanie na nim rezygnacji z rangi brygadierskiej oraz bezpodstawne obciążanie go zwrotem 44 tys. zł. Powoływał się na swą 36-letnią służbę wojskową i prosił króla o pomoc w sprawie uwolnienia z aresztu i umożliwienie mu sprzedaży rzeczzonej rangi w zwykłym trybie. Kolejny raz skarżył się z Bielska 20 XII 1792 r., z żalem pisząc do Deputacji Egzaminującej Komisje Skarbu Koronnego, że żołd wypłacano mu nieterminowo *miedzią lub złotem nieważnym i oberżniętym*. Dymisjonowany 18 X 1793 r. w randze generała majora. Brygadę po nim przejął Ożarowski. – AGAD, Militaria z Jabłonny, sygn. 59; D. Rolnik, op. cit., s. 95; por. AGAD, ASK, rkps 19, s. 176.

⁹¹ O stacjonowaniu w Bielsku różnych oddziałów wojsk zachowało się wiele wzmianek, choćby ta z 21 X 1784 r., gdy po niemal ośmioletnim pobycie tutaj chorągwi Kawalerii Narodowej pod dowództwem chor. Józefa Koca, oddział ten wymaszerował na Ukrainę, a w jego miejsce przybyła chorągiew z dywizji ukraińskiej. Proboszcz bielski dał w swych zapiskach dobrą opinię o chor. Kocu, który żołnierzy utrzymywał *karnie i roztropnie*. – Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie, sygn. F4–19262, k. 29.

⁹² E. Beszta-Borowski, op. cit., s. 192; ADD, Zespół Akt Parafii Bielsk Podlaski, sygn. APB I/B/6.

⁹³ M.H. Starzeński, dz. cyt., s. 93.

Ostatnim znaczącym „dziełem” konfederacji targowickiej, politycznego narzędzia w rękach rosyjskich, był sejm grodzieński, zwany rozbiorowym. Targowicę kolejny raz wykorzystano do realizacji celów tajnej rosyjsko-pruskiej konwencji zawartej 23 stycznia 1793 roku w Petersburgu. Służyć temu miało zwołanie do Grodna sejmu sankcjonującego drugi zabór ziem Rzeczypospolitej⁹⁴.

W związku ze zwołanym sejmem, z Warszawy przez północne Podlasie, do Grodna udawały się kluczowe postacie. Wiadomo, że z 19 na 20 marca na poczcie w Białymstoku nocował poseł rosyjski Sievers. Odmówił lepszej gościny, nie przyjął nawet chleba, specjalnie upieczonego dla niego⁹⁵. Być może to w tym czasie w kilku kościołach diecezji wileńskiej, w tym w Białymstoku, odprawiano 40-godzinne nabożeństwo w intencji Ojczyzny, co pismem z 12 marca 1793 roku polecił bp Ignacy Massalski. Gdyby nie kontrowersyjna i tragiczna postać biskupa (aktywny targowiczanie), to jego polecenie można by uznać za objaw patriotyzmu. Zapewne były to jednak tylko wykonane z dużym opóźnieniem zalecenia stolicy apostolskiej z 1765 roku, aby odprawić w diecezjach nabożeństwa 40-godzinne⁹⁶. Targowiczanie podejmując działania często odwoływali się do określeń, że działają dla dobra Ojczyzny.

Na początku kwietnia z Warszawy do Grodna wyjechał król Stanisław August Poniatowski. Po noclegach w Węgrowie i w Grannem został przywitany przez oddział rosyjski, który chciał pełnić honorową wartę i dalej konwojować monarchę, ale Stanisław August Poniatowski odmówił im, mając własną eskortę. Król 8 kwietnia 1793 roku zatrzymał się w Brańsku, gdzie z honorami powitał go generał major Jan Suffczyński ze szwadronem kawalerii narodowej. Następnego dnia monarcha udał się do Bielska. Tutaj przyjął starostę mielnickiego Adama Szydłowskiego, bardzo aktywnego targowiczanie, odbył też spacer do nowego kościoła parafialnego fundacji jego siostry, Izabeli Branickiej. Kolejnego dnia, po mszy świętej, przez Wojszki udał się do Białegostoku, gdzie spędził tydzień. Przyjmował różnych „obywateli”, m.in. delegację targowiczanie (bp Kossakowski, podskarbi litewski Dziekoński, kasztelan przemyski

⁹⁴ Sejm grodzieński doczekał się kilku opracowań: D. Hławajski, *Sejm grodzieński roku 1793. Ostatni Sejm Rzeczypospolitej Polskiej*, tłumaczył M. Iwanowski, Poznań 1872; *Konstytucje grodzieńskie z r. 1793 dotyczące ustroju państwa wraz z ustawą „Miasta wolne Rzeczypospolitej”*, wyd. Zdzisław Kaczmarczyk, Poznań 1949; *Konstytucje Sejmu Grodzieńskiego z 1793 roku (Volumina legum, t. 10)*, Poznań 1952; Ł. Kądziela, *Od konstytucji do insurekcji. Studia nad dziejami Rzeczypospolitej w latach 1791–1794*, Warszawa 2011; H. Kocój, *Targowica i sejm grodzieński 1793 w relacjach posła pruskiego Ludwiga Buchholtza*, Kraków 2004; Z. Mann, *Stanisław August na sejmie ostatnim*, Warszawa 1938; J.E. Sievers, *Jak doprowadziłem do drugiego rozbioru Polski*, oprac. Barbara Grochulska i Piotr Ugniewski, Warszawa 1992; A. Trębicki, *Opisanie Sejmu ekstraordinaryjnego podziałowego roku 1793 w Grodnie. O rewolucji roku 1794*, Warszawa 1967; J. Wąsicki, *Konfederacja Targowicka i ostatni sejm Rzeczypospolitej z 1793 roku (studium historyczno-prawne)*, Poznań 1952; L. Wegner, *Sejm grodzieński ostatni. Ustęp od 26 sierpnia do 23 września 1793*, Poznań 1866. W formie opowiadania literackiego: J.I. Kraszewski (ps. B. Bolesławita), *Sceny sejmowe. Grodno 1793*, Poznań 1875.

⁹⁵ „Korrespondent Kraiowy y Zagraniczny” 1793 nr 31 s. 606–608, nr 32 s. 621; NID, TG, t. 361, s. 74.

⁹⁶ J. Kurczewski, *Kościół zamkowy, czyli katedra wileńska*, Wilno 1908, s. 229.

książę Czetwertyński, podkomorzy rożański J. Piaskowski), która zapraszała go na sejm do Grodna. Król 21 kwietnia opuścił Białystok i udał się do Grodna⁹⁷. Monarcha 15 maja jeszcze raz pojawił się w Białymstoku u swej siostry Izabeli Branickiej i spędził tutaj prawie miesiąc (do 10 VI)⁹⁸.

W Bielsku 8 maja 1793 roku, w dniu imienin króla, odbyła się duża uroczystość z udziałem gen. Suffczyńskiego, dowódcy Dywizji Małopolskiej, 400 żołnierzy z brygady Hadziewicza z orkiestrą „obywateli ziemi bielskiej”, miejskich pocztów cechowych. Mszę świętą odprawił bp J. Szykowski, miejscowy proboszcz. Oddano salwy honorowe, strzelano na wiwat z armatek miejskich. Po mszy zaproszeni przez generała *obywatele ziemi bielskiej i powiatu braskiego, najpierwsi urzędnicy*, zebrali się w ratuszu, gdzie ufundowano obiad dla stu osób, a w sąsiedniej sali tańczono. Wieczorem podziwiano iluminację ratusza. Bawiono się do świtu. Ta uroczystość miała być manifestacją poparcia dla króla⁹⁹. Imieniny Stanisława Augusta Poniatowskiego świętowano w całym kraju.

Wspomniany ostatni sejm w dziejach szlacheckiej Rzeczypospolitej, zwany grodzieńskim, skonfederowano, co uniemożliwiało jego zerwanie. Obradował on od 17 czerwca do 23 listopada. Posłami z ziemi bielskiej wybranymi na sejmiku 27 maja 1793 roku byli poplecznicy Targowicy, ale niebędący czołowymi osobistościami podlaskimi, piastującymi wysokie godności: miecznik bielski Jakub Drągowski i sędzia bielski Melchior Ołdakowski. Czy byli jurgielnikami, nie udało się ustalić¹⁰⁰. Na liście posłów przy ich nazwiskach zaznaczono, że byli konsyliarzami konfederacji¹⁰¹. Nie znamy instrukcji sejmikowej ziemi bielskiej. Wiadomo jednak, że zachowanie posłów bielskich na sejmie w Grodnie okazało się nie tak jednoznaczne, jak oczekiwali tego od nich polityczni mocodawcy. Nie mieli jednak na tyle odwagi i mocy, aby działać samodzielnie. Raczej umiarkowanie wspierali poczynania posłów mazowieckich¹⁰² i kilku innych protestujących.

⁹⁷ „Korrespondent Kraiowy y Zagraniczny”, 16 IV 1793, nr 31, s. 606–607; id., 20 IV 1792, nr 32, s. 621–623; id., 23 IV 1793, nr 33, s. 645; id., 27 IV 1793, nr 34, s. 665.

⁹⁸ Id., 18 V 1793, nr 40, s. 794; id., 21 V 1793, nr 41, s. 809; id., 18 VI 1793, nr 49, s. 969.

⁹⁹ Id., dodatek do nr 40, s. 805–806.

¹⁰⁰ Na rosyjskie przekupstwa na sejmikach podlaskich wskazuje J. Sievers, *Jak doprowadziłem do drugiego rozbioru Polski*, opr. Barbara Grochulska i Piotr Ugniewski, Warszawa 1992, s. 63 (baron Igelström dostał *tysiąc dukatów na wybory, w maju od bankiera Meissnera z rozkazu Sieversa dziesięć tysięcy dukatów na wybory w Mazowieckiem, Krakowskiem, Sandomierskiem i części Podlaskiego. W czerwcu doliczono mu jeszcze na ten sam cel 124 dukaty*), s. 170 (powołana działaniom Sieversa miała być Pani Krakowska, czyli Izabela Branicka), s. 176–177 (*Kasztelan Ossoliński odebrał 500 dukatów za pośrednictwem marszałka Raczyńskiego za wybory podlaskie*). Sievers stwierdza także: *Posłowie składali się po większej części z najemników, odgrywających komedię i sztuczne boje, wśród których trudno było zacnego i nieustraszonego męża od zaprzędanych odróżnić*.

¹⁰¹ BCz, rkps 890, s. 51, 63, 97 i in.; „Korrespondent Kraiowy y Zagraniczny”, 11 V 1793, nr 38, s. 746–747. Królewski uniwersał na sejmiki przedsejmowe poselskie – Ibidem, 8 VI 1793, nr 46, s. 910.

¹⁰² B. Dymek, *Posłowie mazowieccy na sejmie grodzieńskim 1793 roku*, „Rocznik Mazowiecki”, t. 25 (2013), s. 33–51.

Konfederacja targowicka stała się elementem zbytecznym, utrudniającym działania rosyjskie, stąd rozwiązano ją 15 września 1793 roku. Zakładała ona niepodzielność kraju oraz nie przewidywała Prus jako drugiego udziałowca rozbiorowego. W związku z tym anulowaniem aktu targowickiego dostrzegamy aktywność posła ziemi bielskiej, Jakuba Drągowskiego. 16 września 1793 roku, wraz z dwudziestoma innymi parlamentarzystami, w sposób umiarkowany opierał się on rozwiązaniu konfederacji targowickiej i zawiązaniu w jej miejsce nowej konfederacji, grodzieńskiej (14 X)¹⁰³. Po działaniach Jacoba Sieversa protestujący, w tym Drągowski, akt podpisali chociaż warunkowo¹⁰⁴.

Drugi poseł ziemi bielskiej, sędzia ziemiański Melchior Ołdakowski¹⁰⁵, to postać wyrazistsza i bardziej doświadczona politycznie od Drągowskiego. W 1793 roku został wybrany sędzią sejmowym jako reprezentant podlaski w prowincji małopolskiej. Pomimo tego, że był członkiem konfederacji grodzieńskiej 1793 roku, to jednak znalazł się w grupie protestujących przeciwko samowoli nadzwyczajnego posła rosyjskiego Jacoba Sieversa. W fazie podpisywania dokumentów sejmowych zezwalających na swobodne wkroczenie wojsk pruskich w granice kraju, jak też zgody na podpisanie traktatu związkowego z Rosją, Ołdakowski był pośród posłów (wraz z najaktywniejszym Józefem Kimbarem – posłem upickim, Andrzejem Ciemniewskim – posłem różańskim, Konstantym Jankowskim – posłem sandomierskim i Kasprem Boguckim – posłem wyszogrodzkim), którzy głośno krzyżąc, że *gotowi będąc wystawić się bez bojaźni na wszelkie prześladowania przemocy, nie dozwolą ani czytania projektu przez ambasadora [Jakoba Sieversa] przy nocie [z 23 IX, dotyczącej podpisania rozbiorczego traktatu z królem pruskim] jego podanego, ani zagajenia sesji*. Ostro protestowano także przeciwko aresztowaniu grupy „niewygod-

¹⁰³ W *Volumina legum* (t. 10, s. 54–55), wymieniony jest jako akceptujący w 1793 r. jedną z konstytucji sejmowych, z *warunkiem utrzymania w całości granic Rzeczypospolitej*.

¹⁰⁴ Traktat z Rosją ratyfikowano 17 sierpnia. Zaś art. 7 *Aliansu, przyjaźni i związku między Najjaśniejszą Imperatorową Jejmią Wszech Rosji z jednej, a Najjaśniejszym Królem Jegomością Rzeczypospolitą Polską z drugiej strony*, z 14 X 1793 r. mówił, że Katarzyna II mogła „wprowadzić swe wojsko [w granice Rzeczypospolitej] w każdej potrzebie”. – *Sejm grodzieński 1793 r.*, wydał, wstępem i przypisami opatrzył H. Olszewski (<http://www.bkpan.poznan.pl>).

¹⁰⁵ Melchior Ołdakowski (1767–1838) – syn Antoniego Wojciecha i Marianny z Jaworowskich. W 1790 r. był mecenasem w Lublinie. Z trzech imion jakie dano mu na chrzcie, Kasper Melchior Baltazar, zasadniczo używał drugiego. Mieszkał w majątku Bajki Zalesie. W 1804 r. dokupił majątek Zalesie. Od 1807 r. radca sądu głównego szlachty w obwodzie białostockim. W latach 1817–1837 marszałek szlachty powiatu białostockiego. – VL, t. X, s. 54, 56; *Herbarz Ignacego Kapicy Milewskiego (dopelnienie Niesieckiego)*, Kraków 1870, s. 308; „Korrespondent Kraiowy i Zagraniczny”, dodatek do numeru 78 z 1793, s. 1638; A. Studniarek, *Melchior Ołdakowski*, <http://www.e-monki.pl/studniarek>; „Kwartalnik Genealogiczny” 2000, nr 1; D. Hławajski, *Sejm grodzieński roku 1793. Ostatni sejm Rzeczypospolitej Polskiej*, Poznań 1872, s. 270, 294, 374; S. Uruski, *Herbarz szlachty polskiej*, t. 12, s. 339; M. Bajkowski, *Melchior Ołdakowski (1767–1838), marszałek szlachty białostockiej i jego rodzina*, „Białostoczczyzna” 1992, nr 2, s. 39; J. Maroszek, *Koneksje rodzinne Melchiora Ołdakowskiego*, „Białostoczczyzna” 1992, nr 4, s. 54–55; Z. Romaniuk, *Śmierć albo życie wolne. Powstanie kościuszkowskie na ziemi bielskiej*, Bielsk Podlaski 2015, s. 51–52; E. Bohusz-Rubaszewska, *Miecznik Józef Ołdakowski i rodziny jego potomków*. „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny”, t. XIII (2017), z. 1; t. XIV (2018), z. 1; t. XV (2019), z. 1; t. XVII (2021), z. 1.

nych” posłów. Sievers uznał, że taki opór za daremny, a przez aresztowanie posłów uczynił przysługę Rzeczypospolitej. Poseł upicki Kimbar i poseł Janowski otwarcie żądali uwolnienia posłów i ich powrotu na obrady¹⁰⁶. Melchior Ołdakowski stwierdził wręcz: *choćby przez trzy dni przemoc z izby wyjść mu nie dozwoliła, nie dopuści do żadnych przystąpić czynności, przed uwolnieniem osób aresztowanych*.

Sievers zdecydowanie odmówił uwolnienia posłów i zagroził interwencją wojskową w sejmie, do czego przygotowany już był rosyjski gen. Johann von Rautenfeld¹⁰⁷. Zastraszone posłów, że w przypadku oporu ich dobra będą podlegały sekwestracji. Wojsko i armaty rosyjskie otoczyły miejsce obrad sejmu, nowy zamek w Grodnie. Generał Rautenfeld oznajmił, że nikt nie może opuścić sali obrad zanim traktat z Prusami (warunkujący rozbiór) nie zostanie uchwalony. Pod taką presją posłowie zdobyli się tylko na milczący protest, co uznano za ich zgodę. Carya Katarzyna II nadesłała projekt wieczystego sojuszu Polski i Rosji, który upokorzeni posłowie przedstawili Jakobowi Sieversowi jako prośbę narodu polskiego. Projekt ten 14 października 1793 roku sejm zatwierdził jednogłośnie. Zrzeczono się części terytorium. Drugi rozbiór Rzeczypospolitej stał się faktem.

¹⁰⁶ D. Hłowajski, *Sejm grodzieński roku 1793. Ostatni sejm Rzeczypospolitej Polskiej*, Poznań 1872, s. 270, 294, 374; *Volumina legum*, t. 10; *Konstytucje Sejmu Grodzieńskiego z 1793 roku*, Poznań 1952, s. 54, 56; S. Uruski, *Herbarz szlachty polskiej*, t. 12, s. 339; M. Bajkowski, *Melchior Ołdakowski (1767-1838), marszałek szlachty białostockiej i jego rodzina*, „Białostoczyszczyna” 1992, nr 2, s. 39.

¹⁰⁷ L. Wagner, *Sejm grodzieński ostatni. Ustęp od 26 sierpnia do 23 września 1793*, Poznań 1866, s. 363–368.



Pamiątkowa, przyjacielska fotografia żołnierza sowieckiego z żołnierzem hitlerowskim. Z lewej polscy jeńcy. Wrzesień 1939 r.

Jan Nikolajuk
Białystok

Zajęcie powiatu bielskiego¹⁰⁸ przez Armię Czerwoną jesienią 1939 roku

Armia Rosyjska, pod pretekstem ochrony rosyjskojęzycznej ludności, 24 lutego 2022 roku dokonała niespodziewanej agresji na Ukrainę. Sytuacja ta jest bardzo podobna do wydarzeń, które miały miejsce 83 lata wcześniej. 17 września 1939 roku, również bez wypowiedzenia wojny, Armia Czerwona zaatakowała Polskę. Oficjalnym powodem agresji była ochrona życia i mienia ludności zachodniej Białorusi i zachodniej Ukrainy przed niemiecką okupacją¹⁰⁹. W rzeczywistości tego dnia Związek Sowiecki przystąpił do realizacji porozumień zawartych w tajnym protokole stanowiącym załącznik do niemiecko-sowieckiego paktu o nieagresji¹¹⁰. Zgodnie z postanowieniami protokołu, terytorium Polski zostało podzielone na dwie strefy wpływów: niemiecką i sowiecką. Do zajęcia swojej strefy wpływów Niemcy przystąpiły o świcie 1 września 1939 roku, atakując Polskę bez wypowiedzenia wojny. Pomimo, że tajny protokół nie przewidywał udziału Armii Czerwonej w wojnie przeciwko Polsce, w ZSRS przystąpiono niezwłocznie do przygotowań mających na celu przejścia kontroli nad swoją strefą wpływów. W pierwszej kolejności miały zostać zajęte tereny wschodniej Polski, a następnie kraje nadbałtyckie i Finlandia. Jednak Armia Czerwona nie była przygotowana do rozpoczęcia działań wojennych. Uchwalona 2 września mobilizacja przeciągała się. Ze względu na brak odpowiednich zapasów, wystąpiły ogromne trudności z umundurowaniem, wyposażeniem i uzbrojeniem powołanych rezerwistów. Zaistniałe problemy spowodowały, że dopiero 11 września utworzono dwa Fronty: Białoruski

¹⁰⁸ W skład powiatu bielskiego, w granicach z dnia 1 I 1939 r., wchodziły gminy: Białowieża, Bielsk, Boćki, Brańsk, Ciechanowiec, Drohiczyn, Grodzisk, Hajnówka, Kleszczele, Mielnik, Milejczycze, Narew, Narewka, Orla, Siemiatycze i Wyszkki. Według spisu powszechnego z 1931 r. powiat zamieszkiwało 202 410 osób.

¹⁰⁹ „Prawda”, 18 IX 1939 r., nr 259. Nota ludowego komisarza Spraw Zagranicznych ZSRR W. Mołotowa w sprawie wkroczenia Armii Czerwonej na terytorium Polski doręczona ambasadrowi RP w Moskwie W. Grzybowskiemu.

¹¹⁰ E. Kozłowski – red., *Agresja sowiecka na Polskę 17 września 1939 w świetle dokumentów*, t. 1, s. 87–89. Pakt o nieagresji między Niemcami a ZSRR, Moskwa 23 VIII 1939; Tajny protokół dodatkowy do paktu o nieagresji między Niemcami a ZSRR, Moskwa 23 VIII 1939. 23 VIII 1939 r. w Moskwie został zawarty niemiecko-sowiecki pakt o nieagresji, szerzej znany jako pakt Ribbentrop-Mołotow. Dodatkowo zostało zawarte porozumienie o podziale stref wpływów niemieckich i sowieckich w Europie Środkowo-Wschodniej. Stanowiło ono tajny protokół dodatkowy do paktu o nieagresji. Zgodnie z tym porozumieniem do sowieckiej strefy wpływów należały tereny centralnej i wschodniej Polski położone na wschód od linii rzek: San, Wisła, Narew i Pisa oraz terytoria Finlandii, Estonii, Łotwy i Besarabii. Tereny polskie położone na zachód od wymienionej linii oraz Litwa znalazły się w niemieckiej strefie wpływów.

i Ukraiński oraz przystąpiono do koncentracji mobilizowanych wojsk. W ramach Frontu Białoruskiego powołanego do zajęcia polskiej części Białorusi, nazywanej przez Sowietów Zachodnią Białorusią, zostały wyznaczone 3, 4, 10, 11 Armia oraz Dzierżyńska Grupa Konno–Zmechanizowana. Armie te miały problemy ze zgrupowaniem swoich jednostek. Z wielu powodów, głównie organizacyjnych i zaopatrzeniowych, termin rozpoczęcia działań wojennych był kilkakrotnie przesuwany. Największe problemy miała 10 Armia, która została specjalnie utworzona do agresji na Polskę. Ostatecznie, 17 września 1939 roku, Armia Czerwona przekroczyła granicę i zaatakowała strażnice Korpusu Ochrony Pogranicza. Niewielkie liczebnie strażnice stawiały krótki opór. Pod naporem przeważających sił ich załogi znalazły się w okrążeniu i zostały zniszczone lub ponosząc straty, zdołały się wycofać. Na wieść o sowieckiej agresji głównodowodzący polską armią Marszałek Edward Rydz-Śmigły wydał dyrektywę, w której polecił nie podejmować walki z wkraczającymi oddziałami sowieckimi. Wyjątek stanowiły sytuacje, gdy Sowietom chcieliby siłą rozbroić oddziały polskie. Oddziałom Wojska Polskiego nakazał wycofanie się w kierunku Rumunii i Węgier. Nie wszędzie jednak było to możliwe. Nieliczne oddziały Wojska Polskiego i KOP, przebywające w północnej części kresów, praktycznie bez walki wycofywały się w kierunku zachodnim oraz w kierunku granic z Litwą i Łotwą. Do większych walk doszło jedynie w rejonie Wilna oraz na szlaku odwrotu Zgrupowania KOP generała Orlika. Do historii przeszła też bohaterska obrona Grodna prowadzona w dniach 20–22 września i walki na północno–zachód od miasta¹¹¹. Tereny na zachód od dzisiejszej granicy polsko–białoruskiej Armia Czerwona zajęła bez walki. Wcześniej zostały one w większości zajęte przez wojska niemieckie i zgodnie z ustaleniami, przekazane Sowietom przez Niemców.

Pierwotne porozumienie niemiecko–sowieckie przewidywało, że granica między nimi będzie przebiegać wzdłuż linii rzek San, Wisła, Narew i Pisa¹¹². W praktyce jednak okazało się, że duża część tych terenów, zwłaszcza na Lubelszczyźnie, została zajęta przez wojska niemieckie. Niemcy nie miały ochoty przekazywać Sowietom zdobytych w ciężkich walkach terenów. Dlatego też obie strony przystąpiły do ponownych negocjacji, które zakończono 28 września podpisaniem nowego porozumienia. Zgodnie z nim, po stronie niemieckiej pozostały tereny położone między Wisłą i Bugiem, a sowiecka strefa wpływów została rozszerzona na Litwę. Zgodnie z tym porozumieniem, nowa linia granicy miała przebiegać wzdłuż rzeki Bug do miejsca położonego 1500 m na wschód od wsi Nadbużne, następnie w kierunku północno–zachodnim ku Ostrowi Mazowieckiej, następnie do ujścia rzeki Pisa do Narwi oraz rzeką Pisą do granicy z Niemcami¹¹³. W ten sposób na terenie wojewódz-

¹¹¹ Szerzej: Cz. Grzelak, *Wilno–Grodno–Kodziowce*, Warszawa 2002.

¹¹² E. Kozłowski – red., dz. cyt., s. 227–228. Niemiecko-sowiecki układ o granicy i przyjaźni, Moskwa 28 IX 1939 r.

¹¹³ Tamże, s. 275–279.

twa białostockiego powstał wysunięty w kierunku zachodnim obszar okupowany przez Sowieców, który otrzymał nazwę „łuku białostockiego”. Południową część tego obszaru stanowił obszar powiatu bielskiego¹¹⁴. Na nową linię graniczną oddziały sowieckie miały wycofać się do 8 października 1939 roku¹¹⁵.

Jeszcze przed podpisaniem nowego porozumienia armia niemiecka na Białostocczyźnie rozpoczęła wycofywanie się w kierunku zachodnim i przekazywanie terenów oddziałom sowieckim. Zgodnie z przyjętymi założeniami, w celu uniknięcia nieporozumień i przypadkowych walk, stworzona została strefa bezpieczeństwa. Określony został harmonogram wycofywania się oddziałów niemieckich, a wojska sowieckie miały podążać za nimi w odległości kilkunastu kilometrów. W ten sposób, bez większych walk, Armia Czerwona zajęła całą Białostocczyznę. Jednak w dniu 27 września, gdy jeden z wycofujących się oddziałów niemieckich na zachód od Bielska został zaatakowany przez polskich żołnierzy, doszło do potyczki z polskim oddziałem, który zmusił Niemców do zatrzymania się. Wówczas na ich prośbę stacjonujący w Bielsku 119 Pułk Strzelecki udzielił wsparcia i zapewnił Niemcom bezpieczny odwrót¹¹⁶.

Teren powiatu bielskiego zajęły jednostki 10. Armii, które zgodnie z rozkazem bojowym Sztabu Frontu Zachodniego do dnia 5 października miały zająć rejon Bielsk–Brańsk–Węgrów–Siedlce–Kleszczele. Siły główne korpusu poprzedzały dwa zbiorcze oddziały czołowe. Jako pierwszy na teren powiatu bielskiego przybył zmotoryzowany czołowy oddział zbiorczy 13 Dywizji Strzeleckiej. Oddział składał się z 119 Pułku Strzeleckiego, 2 batalionu 296 Pułku Strzeleckiego, batalionu czołgów i batalionu rozpoznawczego. Sowieci do Bielska wkroczyli 24 września około godz. 11.30. Wkrótce do miasta przybył też oddział zbiorczy 4 Dywizji Strzeleckiej, składający się z dwóch kompanii strzeleckich, kompanii karabinów maszynowych, dwóch dział przeciwpancernych i kompanii czołgów. Oddział ten został podporządkowany dowódcy 119 Pułku Strzeleckiego. Podporządkowano mu również batalion rozpoznawczy 4 Dywizji Strzeleckiej, który przez Białowieżę i Bielsk został skierowany do Brańska. W tym też czasie batalion rozpoznawczy 13 Dywizji Strzeleckiej został przez Brańsk przesunięty do Ciechanowca. Drugim oddziałem czołowym był 101 Pułk Strzelecki, który z Knyszyna dotarł do Surza¹¹⁷.

¹¹⁴ Po zajęciu Białostocczyzny na terenie województwa białostockiego władze sowieckie wprowadziły swoją strukturę administracyjną, ograniczając się głównie do zmiany nazewnictwa. Obszar województwa przemianowano na obwód, a istniejące powiaty na rejon

¹¹⁵ Do czasu podpisania nowego porozumienia wojska sowieckie w wielu miejscach zdołały przekroczyć linię ustaloną 28 IX 1939 r. i zajęły część terenów położonych na lewym brzegu rzeki Bug. Po podpisaniu porozumienia musiały przerwać marsz na zachód i wycofać się na nową linię granicy.

¹¹⁶ E. Kozłowski – red., dz. cyt., s. 233–234. Rozmowa telefoniczna sekretarza ludowego sekretarza obrony *komkora* R. Chmielnickiego z dowódcą Frontu Białoruskiego komandarnem II rangi M. Kowalowem, Moskwa 28 IX 1939.

¹¹⁷ *Dziennik działań bojowych Frontu Białoruskiego we wrześniu 1939 roku*, Warszawa 1998, s. 186; *Russkij Gosudarstwiennyj Wojennyj Archiw* (dalej: RGWA), f. 35086, op. 1, d. 82, *Opierswodka Sztarma 10. Armii nr 14/OP, 24 IX 1939, k. 26.*

27 września na terenie powiatu bielskiego rozpoczął się proces wycofywania oddziałów niemieckich, a tym samym dalszy marsz oddziałów sowieckich na zachód. Stacjonujące w Bielsku wojska sowieckie zostały podzielone na dwa oddziały. Pierwszy, dowodzony przez dowódcę 119 Pułku Strzeleckiego, przez Pietkowo skierował się w kierunku Ostrowi Mazowieckiej, drugi, dowodzony przez dowódcę batalionu rozpoznawczego 4 Dywizji Strzeleckiej, wyruszył w kierunku Siedlec. Wymarsz oddziałów nastąpił około godz. 8.00 rano. Jednocześnie batalion rozpoznawczy 13 Dywizji Strzeleckiej został skierowany z Ciechanowca do Nura, a batalion rozpoznawczy 4 Dywizji Strzeleckiej z Brańska do Czyżewa. Znajdujący się w Surażu oddział zbiorczy 101 Pułku Strzeleckiego wyruszył transportem samochodowym do Ciechanowca¹¹⁸.

W tym czasie do Bielska dotarł 220 Pułk Strzelecki, który po krótkim odpoczynku otrzymał zadanie wymarszu do Hajnówki z zadaniem ochrony składu artyleryjskiego i udziału w przeczesywaniu Puszczy Białowieskiej w celu odnalezienia oddziałów polskich. W Bielsku pozostała tylko kompania strzelecka, która pełniła służbę garnizonową i utrzymywała porządek w mieście. Jeszcze tego samego dnia, podczas marszu pułku na wschód, rozkazy uległy zmianie i do Białowieży skierowano tylko 2 batalion pułku. Pozostałe bataliony zostały zawrócone i skierowane w kierunku zachodnim. Po dotarciu do Hajnówki Sowietci przejęli zapasy znajdujące się w składnicy wojskowej. Wśród zdobytego mienia wojskowego były m. in. dwa działa, samochód ciężarowy, dwa motocykle, 10 rowerów, broń strzelecka oraz duże ilości amunicji strzeleckiej i artyleryjskiej¹¹⁹.

Za oddziałami czołowymi podążały siły główne 4. i 13. Dywizji Strzeleckich wchodzących w skład 5 Korpusu Strzeleckiego. Pod koniec dnia, 27 września, przez Łosinkę i Treszczotki, w rejon na wschód od Bielska, dotarły siły główne 4 Dywizji Strzeleckiej. Jej sztab zatrzymał się w Klejnikach. Po nocnym odpoczynku, około godziny 7.00 rano, 28 września, dywizja dwiema kolumnami wyruszyła w kierunku zachodnim. Pierwsza kolumna przemieszczała się po trasie Orlanka–Bielsk–Augustowo–Malesze, a druga po trasie Widowo–Hołowiesk–Grabowiec–Brańsk. W ciągu dnia wojska pokonały ponad 30 km. Podczas tego przemarszu oddziały dywizji w rejonie Czyżew–Nur–Bielsk wzięły do niewoli dwóch oficerów i 125 polskich żołnierzy¹²⁰.

Do wieczora 28 września 13 Dywizja Strzelecka ześrodkowała się w rejonie Ostrów Mazowiecka–Białystok–Pietkowo (sztab dywizji w Pietkowie), a 4 Dywizja Strzelecka na południe od niej, w rejonie Ciechanowiec–Brańsk–Białowieża. Jej 101 Pułk Strzelecki był w rejonie Ciechanowca, 39 Pułk Strzelecki wraz z 2 dywizjonem 40 Pułku Artylerii Lekkiej i 1. dywizjonem 95 Puł-

¹¹⁸ *Dziennik działań bojowych Frontu Białoruskiego...*, s. 147–148.

¹¹⁹ RGWA, f. 35086, op. 1, d. 299, Opierswodka Sztarma 10. Armii nr 16/OP, 27 IX 1939, k. 16–17.

¹²⁰ Tamże.

ku Artylerii Haubic ześrodkował się w rejonie Świrydy–Glinnik, 220 Pułk Strzelecki (bez 2 batalionu) oraz 1. i 3 dywizjon 40 Pułku Artylerii Lekkiej zatrzymały się na wschodnich krańcach Brańska, 2 batalion 220 Pułku Strzeleckiego dotarł do Białowieży. Ponadto do wsi Poletyły dotarł 95 Pułk Artylerii Haubic (bez 1. dywizjonu), a do Suraża 71 dywizjon artylerii przeciwlotniczej (bez 3. baterii)¹²¹.

Następnego dnia dywizje wyruszyły w dalszy marsz na zachód i większość oddziałów 10. Armii opuściło teren powiatu bielskiego. Jedynie do Suraża dotarł 130 Korpuśny Pułk Artylerii Lekkiej, a w Ciechanowcu, z powodu braku paliwa, pozostał 95 Pułk Artylerii Haubic. W Brańsku stacjonował sztab 4 Dywizji Strzeleckiej, który 3 października przeniósł się do pałacu Ossolińskich (Potockich) w Rudce¹²².

W tym czasie, w rejon Wysokie Litewskie–Milejczyce, dotarła 121 Dywizja Strzelecka wchodząca w skład 4. Armii. Przebywała w tym rejonie kilka dni. Następnie dywizja została podporządkowana dowódcy 10. Armii i 2 października otrzymała rozkaz przejścia w rejon Bielska Podlaskiego. Do realizacji rozkazu przystąpiła dzień później. W efekcie do 4 października poszczególne oddziały ześrodkowały się w następujących miejscowościach:

- Orla – 705 Pułk Strzelecki,
- Hajnówka – 383 Pułk Strzelecki, 420 Pułk Artylerii Haubic, batalion saperów i dywizjon artylerii przeciwpancernej,
- Kleszczele – 297 Pułk Artylerii Lekkiej,
- Bielsk – sztab dywizji¹²³.

Ponadto w Bielsku stacjonował sztab 5 Korpusu Strzeleckiego i kilka oddziałów korpuśnych.

Dzień później, 130 Korpuśny Pułk Artylerii Lekkiej został przesunięty do Wólki Pietkowskiej, a na jego miejsce do Suraża przybył 156 Korpuśny Pułk Artylerii Ciężkiej. Do Bielska przybył 11 dywizjon artylerii przeciwlotniczej.

Po podpisaniu nowego porozumienia niemiecko–sowieckiego, 29 września, dowódca Frontu Białoruskiego polecił podległym wojskom rozpoczęcie przygotowań do wycofania się na nową linię granicy. Wycofywanie rozpoczęło 5 października. W efekcie 4 Dywizja Strzelecka przesunęła na wschód swoje oddziały i do 7 października ześrodkowała się w rejonie Czyżew–Drohiczyn–Brańsk. 220 Pułk Strzelecki stacjonował w Ciechanowcu, 101 Pułk Strzelecki w rejonie Pobikry–Ostrożany–Grodzisk, a 40 Pułk Artylerii w rejonie Siemiony–Dołubowo. Sztab dywizji nadal przebywał w Rudce. Następnego dnia dywi-

¹²¹ RGWA, f. 35086, op. 1, d. 299, Opierswodka Sztarma 10. Armii nr 18/OP, 28 IX 1939, k. 20; *Dziennik działań bojowych Frontu Białoruskiego...*, s. 195.

¹²² *Dziennik działań bojowych Frontu Białoruskiego...*, s. 201, 215.

¹²³ RGWA, f. 35086, op. 1, d. 299, Opierswodka Sztarma 10. Armii nr 34/OP, 3 X 1939, k. 49; Ibidem, f. 35086, op. 1, d. 82, Opierswodka Sztarma 10. Armii nr 39/OP, 6.10.1939, k. 176–177; Cz. Grzelak – red., dz. cyt., t. 3, Warszawa 1995, s. 211. Komunikat operacyjny Sztabu 10. Armii, 3 X 1939. W tym czasie 3 Pułk Dywizji, tj. 574 Pułk Strzelecki skierowano do Białegostoku.

zja otrzymała zadanie zluźnienia 121 Dywizji Strzeleckiej i znów zmieniła miejsce stacjonowania. Po przegrupowaniu ześrodkowała się w rejonie Bielsk–Ciechanowiec–Orla–Hajnówka. W Pietkowie zajął pozycje 375 Pułk Artylerii Haubic, a do Strabli z zadaniem ochrony mostu kolejowego przybył 71 dywizjon artylerii przeciwlotniczej. W efekcie tych działań 121 Dywizja Strzelecka 9 października rozpoczęła przegrupowanie swoich oddziałów w rejon Słucka¹²⁴.

Tydzień później, 15 października, na terenie powiatu stacjonowały następujące oddziały Armii Czerwonej:

- 220 Pułk Strzelecki i dywizjon artylerii przeciwpancernej w Ciechanowcu,
- 101 Pułk Strzelecki w Hajnówce,
- 40 Pułk Artylerii w Dołubowie,
- 95 Pułk Artylerii Haubic w Rudce,
- batalion rozpoznawczy w Grodzisku,
- 5 batalion saperów w Pilikach,
- sztab 4 Dywizji Strzeleckiej i sztab 5 Korpusu Strzeleckiego w Biełsku¹²⁵.

Przez kilka następnych dni, 101 Pułk Strzelecki wzmocniony kompanią czołgów wraz z oddziałami 4. Armii, brał udział w przeczesywaniu Puszczy Białowieskiej w celu odnalezienia przebywających tam polskich oddziałów. Akcja zakończona 22 października nie przyniosła jednak efektów, gdyż wojsk polskich w puszczy już nie było¹²⁶.

Miesiąc później większość oddziałów 4 Dywizji Strzeleckiej została skierowana w rejon granicy, by na odcinku Zaszaków–Zuzela–Prosienica prowadzić polowe prace fortyfikacyjne. Nie zakończyła jednak tych prac, gdyż z dniem 10 grudnia 1939 roku rozpoczęła opuszczanie kolejną Białostoczczyzny. Dywizja została skierowana na Przesmyk Karelski, gdzie brała udział w Wojnie Zimowej z Finlandią. Na teren Białostoczczyzny już nie wróciła. Jej miejsce zajęły

¹²⁴ RGWA, f. 35086, op. 1, d. 82, Prikaz Sztarma 10. Armii nr 987, 8 X 1939, k. 201, Ibidem, Opierswodka Sztarma 10. Armii nr 50/OP, 9 X 1939, k. 233–234; Ibidem, f. 35086, op. 1, d. 299, Opierswodka Sztarma 10. Armii nr 44/OP, 7 X 1939, k. 77, Ibidem, Opierswodka Sztarma 10. Armii nr 45/OP, 8 X 1939, k. 81–82; Cz. Grzelak – red., dz. cyt., t. 3, s. 218. Komunikat operacyjny Sztabu 10. Armii nr 50/OP, 9 X 1939. W ciągu kilku następnych dni 101 Pułk Strzelecki przeszedł do Hajnówki.

¹²⁵ RGWA, f. 35086, op. 1, d. 299, Opierswodka Sztarma 10. Armii nr 64/OP, 15 X 1939, k. 137–138.

¹²⁶ RGWA, f. 35086, op. 1, d. 299, k. 131. Opierswodka Sztarma 10. Armii nr 34/OP, 3 X 1939; Ibidem, f. 35086, op. 1, d. 249, Telegramma ot 20 X 1939, k. 28; Ibidem, Telegramma ot 22 X 1939, k. 40. Podstawą przeprowadzenia operacji przeczesywania Puszczy Białowieskiej były dane agenturalne o ukrywaniu się w niej kilku tysięcy polskich żołnierzy. Informacje te dotyczyły prawdopodobnie polskiej kawalerii, która w połowie września odpoczywała i reorganizowała swoje oddziały przed wymarszem na południe. W chwili rozpoczęcia sowieckiej operacji dane te były już jednak nieaktualne.

oddziały 13 Dywizji Strzeleckiej, której 172 Pułk Strzelecki wraz z batalionem rozpoznawczym przeszły w rejon Ciechanowca¹²⁷.

Granica niemiecko–sowiecka na terenie powiatu bielskiego przebiegała wzdłuż rzeki Bug na odcinku od Wojtkowic do Mielnika. W pierwszej połowie października linię granicy ochraniały oddziały liniowe wojska, które następnie ustąpiły miejsca Wojskom Ochrony Pogranicza NKWD. Do ochrony tego odcinka został powołany nowy 88 Oddział Wojsk Ochrony Pogranicza NKWD, który ochronę powierzonego odcinka granicy rozpoczął z dniem 16 października¹²⁸. Podstawowym elementem ochrony granicy były strażnice graniczne, które zlokalizowano w miejscowościach: Wojtkowice-Glinna, Granne, Bużyski, Tonkiele, Drohiczyn, Zajączniki, Turna Mała, Maćkowicze, Mielnik, Strażnice liczyły po 42 żołnierzy i były podporządkowane komendanturom granicznym w Drohiczynie i Siemiatyczach. Każda z komendantur posiada odwód w postaci strażnicy rezerwowej¹²⁹.

W celu zamaskowania swoich bezprawnych działań, 22 października 1939 roku, na zajętych terenach Białorusi i Ukrainy, władze sowieckie przeprowadziły wybory do zgromadzeń ludowych. Ich wyniki zostały sfałszowane i w efekcie do zgromadzeń ludowych wybrani zostali wyłącznie kandydaci „zatwierdzeni” przez okupanta¹³⁰. Posiedzenie Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi odbyło się w dniach 28–30 października 1939 roku w sali Domu Ludowego – Teatru Miejskiego w Białymstoku¹³¹. Podczas obrad Zgromadzenie „jednomyślnie” uchwaliło m.in. deklarację o włączeniu Zachodniej Białorusi do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej oraz deklarację o utworzeniu organów władz sowieckich na tych terenach.

W ten sposób sowiecki okupant stworzył pozory legalizacji swojej obecności na terenie m. in. Białostocczyzny oraz wprowadzanych zmian politycznych i gospodarczych. Rozpoczął się okres sowieckiej okupacji województwa białostockiego, przerwany 22 czerwca 1941 roku w wyniku niemieckiego ataku na ZSRS. Wtedy to okupant ze wschodu został zmieniony na kolejnego okupanta, tym razem z zachodu.

¹²⁷ RGWA, f. 35086, op. 1, d. 299, Opierswodka Sztarma 10. Armii nr 114/OP, 14 XI 1939, k. 203, Ibidem, Opierswodka Sztarma 10. Armii nr 140/OP, 10 XII 1939, k. 254; Ibidem, Opierswodka Sztarma 10. Armii nr 141/OP, 11 XII 1939, k. 261.

¹²⁸ RGWA, f. 35086, op. 1, d. 299, k. 137-138. Opierswodka Sztarma 10. Armii nr 64/OP, 15 X 1939.

¹²⁹ RGWA, f. 35086, op. 1, d. 299, k. 138-139. Opierswodka Sztarma 10. Armii nr 64/OP, 15 X 1939; J. Nikołajuk, *Wojska Ochrony Pogranicza NKWD na „łuku białostockim” na przykładzie 88. Oddziału w Szepietowie (październik 1939 – czerwiec 1941)*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku”, nr 24, Białystok 2011, s. 85–103.

¹³⁰ M. Gnatowski, *W radzieckich okowach. Studium o agresji 17 września 1939 r. i radzieckiej polityce w regionie łomżyńskim w latach 1939-1941*, Łomża 1997, s. 32.

¹³¹ Obecnie budynek Teatru Dramatycznego im. A. Węgiełki.



Żydowska rodzina Muzykantów z Bielska Podlaskiego. Stoi w środku Alter Fiszelewicz Muzykant (kancelista), a z jego lewej strony żona Mania z domu Goldsztejn. Trzeci z prawej siedzi brat Altera, Szaja Muzykant (advokat i zastępca burmistrza), a druga z prawej to jego żona Leja. Większość z nich zginęła w hitlerowskim obozie zagłady w Treblince, w tym Szaja Muzykant (ze zbiorów Instytutu Pamięci Yad Vashem w Jerozolimie)

Janusz Porycki
Zbigniew Romaniuk

Wojenne zbrodnie niemieckie na ludności żydowskiej w Bielsku Podlaskim

W 2022 roku mija osiemdziesiąta rocznica zagłady Żydów z Bielska Podlaskiego. Niniejszy tekst przypomina o tej największej tragedii w historii miasta, z listopada 1942 roku.

Zagłada ludności żydowskiej należy do najintensywniej badanych zagadnień historycznych XX wieku. Dzięki temu znany jest dokładnie mechanizm holocaustu. Obecnie podejmowane są próby uzupełnienia dotychczasowych ustaleń o losy poszczególnych, nawet niewielkich, zbiorowości żydowskich. Niestety, główną barierą jest brak dokumentów, w znacznej części zniszczonych przez okupantów lub niedostępnych do 1989 roku dla polskich naukowców, ale także zaniechania historyków z okresu PRL-u, ze względu na ówczesną politykę. Obecnie problemem jest również zmierzenie się z utartymi schematami i uproszczeniami badawczymi dotyczącymi tej tematyki, nadal budzącej emocje oraz „moda” na wpisywanie się w trend, rozmijający się nieco z realiami.

Najczęstszymi źródłami do badań nad zagładą ludności żydowskiej w niewielkich miastach są relacje ocalałych, wspomnienia, a także zeznania składane przed prokuratorami oraz akta sądowe świadków i oskarżonych, głównie z lat 1945–1948 oraz późniejsze ustalenia organów ścigania. To one narzucają główną narrację wpływającą na interpretację zdarzeń. Jednak wiele informacji wprowadzonych na ich podstawie do obiegu naukowego budzi wątpliwości. Krytyka dotycząca tych źródeł jest zbyt ogólnikowa, a ich weryfikację uniemożliwia brak innych materiałów. W niniejszym opracowaniu podejmujemy próbę uzupełnienia i uporządkowania dotychczasowej wiedzy oraz zmierzenia się z chaosem informacyjnym dotyczącym zagłady Żydów bielskich na podstawie dotychczasowych ustaleń¹³² i odnalezionych nieznanych świadectw.

¹³² Kilka lat temu ukazało się naukowe opracowanie, w którym jeden z obszernych rozdziałów omawia wojenne losy Żydów w powiecie bielskim: *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, pod red. B. Engelking i J. Grabowskiego, Warszawa 2018, t. 1, s. 47–178. Niestety, wiele zagadnień potraktowano tutaj pobieżnie, bez wnikliwszej analizy materiałów źródłowych. Publikacja ta z pewnością nie daje ustaleń ostatecznych, a stanowi obszerny głos w dalszej dyskusji. W obiegu od pięciu lat jest także polska wersja bielskiej żydowskiej księgi pamiątkowej pt. *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, oprac. W. Konończuk, D. Fionik, Bielsk Podlaski 2017. Oryginalna księga *Bilsk Podlaski. Sefer yizkor le-zikhram ha-žadosh shel Yehude Bilsk she-nispu ba-Sho'ah ha-natsit ba-shanim 1939–1944*, wyd. H. Rabin, Tel Aviv 1975, różni się od przetłumaczonej na język polski nie tylko układem, ale niekiedy także zamieszczoną treścią.

Spółeczność żydowska dopiero od początków XIX wieku stanowiła część mieszkańców Bielska, byłego miasta królewskiego. Od połowy XIX wieku funkcjonował tutaj kahał (gmina izraelicka). Żydzi przez około 140 lat tworzyli w Bielsku swój „sztetl”, z centrum przy ulicy Kazimierzowskiej. Posiadali 3–4 bożnice oraz kilka mniejszych domów modlitwy, łaźnię rytualną, cmentarz, szkoły, dom sierot, liczne organizacje społeczne, polityczne i gospodarcze. W okresie międzywojennym, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, wspólnie z chrześcijanami, angażowali się w działanie Ochotniczej Straży Ogniowej i zarządzanie miastem oraz piastowali różne funkcje w samorządzie miejskim, np. Szaja Muzykant był zastępcą burmistrza, a Abram Celnikier sekretarzem Rady Miejskiej¹³³. Pod koniec lat trzydziestych XX wieku, mimo wzmożenia nastrojów antyżydowskich, kontakty społeczności chrześcijańskiej i izraelickiej były poprawne, o czym świadczą mogą wspomnienia zarówno Żydów, np. Soni Gleicher z Bielska *...do 1939 roku żyło się Żydom na ogół niezłe, każdy posiadał warsztat pracy lub swój handel*, jak również starosty bielskiego Zelisława Januszkiewicza¹³⁴. Odsetek Żydów wśród ogółu mieszkańców Bielska zmniejszał się na skutek emigracji legalnej i nielegalnej, głównie do Stanów Zjednoczonych oraz do Palestyny, ale także wzmożonego osadnictwa chrześcijan narodowości polskiej, białoruskiej i ukraińskiej. Przed wybuchem II wojny światowej, w 1936 roku, miasto liczyło 7766 mieszkańców, w tym szacunkowo 2950 pochodzenia żydowskiego, co stanowiło 38 proc. ogółu mieszkańców¹³⁵. Wiosną i latem 1939 roku grupa kilkudziesięciu Żydów znajdowała się w Wojsku Polskim (służba zasadnicza i z mobilizacji). Straty wojenne wśród nich nie są znane, część zapewne trafiła do niemieckiej niewoli, a nielicznym tylko, można przypuszczać, udało się powrócić do domu.

Niemieccy agresorzy po wejściu do Bielska, zapewne 12 września 1939 roku zabili dwóch Żydów, a kilka dni później, w połowie września 1939 roku, wzięli zakładników, w tym grupę około 30 Żydów – przede wszystkim z lokalnej inteligencji, w której byli m.in. lekarze, np. Marianna Kapłańska¹³⁶, Abram Jossem¹³⁷, dentystka¹³⁸. Agresorzy, wycofując się na uzgodnioną hitlerowsko–

¹³³ Żydzi byli też radnymi miejskimi.

¹³⁴ AŻIH, rel. 301/4769 – Sonia Gleicher; Z. Januszkiewicz, *Moje wspomnienia* (Brasław 1923–1932 r. – Bielsk Podlaski 1933–1939 r.), [Warszawa 1995], s. 225–227; Z. Szachowicz, *Wspomnienia*, rkps bez ciągłej numeracji stron, kopia w posiadaniu autora (dalej cyt.: Z. Szachowicz, *Wspomnienia*).

¹³⁵ H. Kosieradzki, *Bielsk Podlaski. Dzieje miasta*, Bielsk Podlaski 1987, s. 188. Według innych danych szacunkowych w 1939 r. było 8200 mieszkańców, w tym 3280 Żydów. – *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, Vol. 2. *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, Vol. Ed. Martin Dean, Indiana University Press 2012, p. 871–873 (Bielsk Podlaski, aut. Alexander Kruglov, Michael McConnell, Laura Crago).

¹³⁶ Marianna Kapłańska, urodzona w 1896 r., dypl. w 1926 r. Lekarz chorób dziecięcych. Zamieszkała przy ul. Boćkowskiej, od 1938 r. była to ulica Orlicz-Dreszera.

¹³⁷ Abram Jossem urodził się w 1894 r. Studia medyczne ukończył w 1925 r. Był specjalistą chorób wewnętrznych. Lekarzem od 1933 r. była także jego żona Rachela Jossem, urodzona w 1899 r. Mieszkali przy ul. Mickiewicza 30.

sowiecką linię graniczną (skutek paktu Ribbentrop–Mołotow), zatrzymanych zabrali ze sobą¹³⁹. Dalszy ich los nie jest znany.

Sowiecka okupacja Bielska trwała od 24 września 1939 roku¹⁴⁰ do 24 czerwca 1941 roku. Wykorzystanie przez Rosjan mniejszości narodowych: Białorusinów, Ukraińców, Żydów do swoich celów politycznych zaogniło ich stosunki z Polakami, których sowieccy okupanci w tym czasie represjonowali w największym stopniu. Według sowieckich statystyk w listopadzie 1939 roku w Bielsku zarejestrowano 2384 uchodźców, wśród których „przeważali Żydzi”¹⁴¹. Była to najliczniejsza fala uciekinierów z terenów zajętych przez Niemców. W kolejnych tygodniach i miesiącach tylko część z nich pozostała w mieście, wielu przemieszczono lub przemieściło się dalej. Wynikało to z sowieckiej polityki, według której każdego, kto przyszedł z zachodu, uważano za co najmniej podejrzanego. Ocenia się szacunkowo, że w kwietniu 1940 roku w Bielsku przebywało do dwóch tysięcy żydowskich (inni z przesadą szacują do trzech tysięcy) uchodźców z obszaru okupowanego przez Niemców, ale także grupy wysiedleńców z sowieckiej strefy granicznej (z Generalną Gubernią) nad Bugiem, głównie z Drohiczyna¹⁴². Już miesiąc później władze sowieckie deportowały w głąb Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich (ZSRS) około tysiąca z tych uchodźców i przesiedleńców¹⁴³. Żydzi byli też wśród wcielanych do Armii Czerwonej¹⁴⁴, a także co najmniej kilkudziesięciu wyjechało w głąb Związku Sowieckiego na kursy i do pracy. Kilka młodych Żydówek wyszło za mąż za sowieckich funkcjonariuszy komunistycznych żydowskiego pochodzenia i te później udały się z nimi w głąb Związku Sowieckiego. Ponadto kilkanaście rodzin żydowskich deportowano w głąb ZSRS¹⁴⁵ po oskarżeniach o aktywność gospodarczą, społeczną i współpracę z Polakami.

W czasie ataku III Rzeszy na ZSRS, już pierwszego dnia działań wojennych (22 VI 1941), na skutek niemieckiego bombardowania zginęło pięciu

¹³⁸ Informacja uzyskana od Z. Szachowicza wskazuje na dentystkę Kamieniecką. Jednak w 1939 r. dentystką w Bielsku była Fejga Cukierman, ur. 1882, dypl. 1907. Mieszkała w Bielsku, ul. Mickiewicza 4. Osoba o nazwisku Kamieniecka była lekarzem w Brańsku, przeżyła wojnę. Relacjonujący w latach 1940–1941 pracował w Brańsku, stąd być może błędne skojarzenie postaci.

¹³⁹ E. Borowski, *Błogosławiony Antoni Beszta Borowski. Kapłan Męczennik z Bielska Podlaskiego w diecezji drohiczyńskiej 1880–1943*, Drohiczyn 2001, s. 52–53. Zakładnikami byli też Polacy, m.in. burmistrz miasta Alfons Erdman, ksiądz dziekan bielski Antoni Beszta-Borowski i ksiądz prefekt Ludwik Olszewski. Tych, przetrzymywanych w piwnicy dworca kolejowego, hitlerowcy uwolnili 20 września, tuż przed opuszczeniem Bielska.

¹⁴⁰ W niektórych publikacjach pojawiają się inne daty: 22 i 23 września, ale według meldunków sowieckich było to 24 IX 1939 r.

¹⁴¹ D. Boćkowski, „Na zawsze razem”. *Białostoczczyzna i Łomżyńskie w polityce radzieckiej w czasie II wojny światowej (IX 1939 – VIII 1944)*, Warszawa 2005, s. 68.

¹⁴² Według niektórych te dwa tysiące Żydów przybyło do Bielska w kwietniu 1940 r., jednak ta liczba wydaje się przesadzona.

¹⁴³ *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, vol. 2, p. 871–873.

¹⁴⁴ Częściowy wykaz bielskich Żydów wcielonych do Armii Czerwonej znajduje się w aneksie 3.

¹⁴⁵ „W czterdziestym nas matko na Sybir zesłali...”. *Polska a Rosja 1939–42*, wybór i oprac. J.T. Gross, I. Grudzińska-Gross, Warszawa 1990. Częściowy wykaz bielskich Żydów deportowanych do ZSRS zamieszczono w aneksie 3.

Żydów, a kilku innych zmarło później z odniesionych ran. Ostrzał artyleryjski zniszczył znaczną część zabudowy centrum Bielska. Paniczny odwrót wojsk sowieckich na wschód spowodował ucieczkę nieznaną grupę Żydów. Po zajęciu miasta, 24 czerwca, oddział Wehrmachtu zastał miejscową ludność plądrującą sowieckie magazyny. Podobno żołnierze (25 lub 26 czerwca) zastrzelili kilku Żydów posądzonych o kradzież, w tym szklarza Lejbce Bogackiego, który niósł torbę z żywnością. Innych zmuszano do usuwania szkód wojennych.

Już 25 czerwca okupacyjnym komendantem miasta został oficer niemiecki, van Spankeren, który wprowadził w Bielsku godzinę policyjną, od 22 do 5 rano, według czasu berlińskiego, nakazał też (treść dokumentu w aneksie 1) oddanie sprzętu wojskowego, radioodbiorników, przejętych składów towarów, rejestrację osób spoza miasta. Zagroził także rozstrzelaniem „rabusiów” wchodzących do opuszczonych domów. Zapowiedział zorganizowanie Magistratu¹⁴⁶.



Niemiecka komendantura w Bielsku Podlaskim latem 1941 r.

Po prawej stronie ul. 3 Maja hitlerowskie ciężarówki wojskowe, z lewej stoi oficer niemiecki (zbiory Muzeum Obojga Narodów w Bielsku Podl. Oddz. Muzeum Podl. w Białymstoku, MBP_H_I_1725)

Za hitlerowskimi wojskami frontowymi, oprócz sił zabezpieczających zaplecze i organizujących tymczasowe obozy jenieckie (w Bielsku na przełomie czerwca i lipca był to Landeschützen-Bataillon 974, znajdujący się w składzie 286. Sicherungsdivision – Dywizji Bezpieczeństwa), działania podejmowały również policyjne oddziały operacyjne (*Einsatzgruppe*), których zadaniem było m.in. przeprowadzanie egzekucji ludności cywilnej, przede wszystkim sowieckich funkcjonariuszy partyjnych, Żydów na stanowiskach partyjnych i państwowych oraz innych „elementów radykalnych”, zaś mordowanie polskiej inteligencji odłożono na później¹⁴⁷. Polecenia te wydał 1 i 2 lipca Szef Policji Bez-

¹⁴⁶ Bundesarchiv Koblenz, sygn. Bild 101I-347-1097-26A (fotokopia obwieszczeń po polsku i rosyjsku). W tym archiwum jest kilka innych zdjęć z pocz. lipca 1941 r., ukazujących Bielsk.

¹⁴⁷ W.J. Muszyński, M.J. Chodakiewicz, *W cieniu „Barbarossy”. Wybór niemieckich dokumentów policyjnych (maj 1941 – kwiecień 1942)*, „Glaukopis” 2003, nr 1, s. 249–250.

pieczeństwa (Sipo) i SD Reinhard Heydrich. W jego raporcie nr 13 z 5 lipca jest wzmianka o tym, że pododdział Einsatzkommando 9¹⁴⁸ z Einsatzgruppe B, na początku lipca, znajdował się także na terenie powiatu bielskiego. Dowódcą Einsatzgruppe B był SS-Brigadeführer Arthur Nebe, który 2 lipca przybył do Białegostoku i następnego dnia (3 VII), po południu, wysłał do Bielska część Einsatzkommando 9 pod dowództwem SS-Hauptsturmführera Adolfa Bonifera¹⁴⁹. W skład tego komanda wchodziło 5 oficerów oraz 26 podoficerów i żołnierzy. Komando to już 8 lipca było w Mińsku na Białorusi¹⁵⁰.

Reinhard Heydrich we wspomnianym sprawozdaniu z 5 lipca informował: *Bielsk Podlaski: Wojska wspierające zajęły wszystkie pozycje. Urzędnicy partyjni uciekli. Przywódcy żydowskiej inteligencji (w szczególności nauczyciele, prawnicy, sowieccy urzędnicy) zlikwidowani. Uczucia społeczne wobec Niemców przyjazne, zwłaszcza wśród chłopów. 20 czerwca 1941 roku sowieccy Rosjanie nadal deportowali robotników do północnej Rosji¹⁵¹. Frekwencja w kościele jest wysoka¹⁵². Lakoniczna wzmianka o likwidacji przywódców dotyczyła mordu około 30 Żydów, których zaliczono do „przywódców żydowskiej inteligencji” w Bielsku¹⁵³. Do tragedii doszło zapewne 4 lipca, ale możliwe, że dzień*

¹⁴⁸ SS-Obersturmbannführer Alfred Filbert (A.J. Kay, *The Making of an SS Killer. The Life of Colonel Alfred Filbert, 1905-1990*, Cambridge 2016). Warto dodać, że 30 VI 1941 r. na terenie Białegostoku (Bezirk Białystok) przebywał Heinrich Himmler, który zalecił skierowanie tutaj większych sił policyjnych, co wykonano już 3 lipca, skupiając się na mordowaniu Żydów.

¹⁴⁹ Adolf Bonifer, ur. 23 XI 1908 r. w Darmstadt. Nie ukończył studiów architektonicznych. Od września 1939 r. na terenie Polski był w specjalnych oddziałach policyjnych współpracujących z Einsatzgruppe IV. Stale (1939–1945) w zbrodniczych grupach hitlerowskich SD w Warszawie, Białymstoku, Krakowie i Lwowie. Uznany za zmarłego w 1950 r.

¹⁵⁰ *Wokół Jedwabnego*, t. 2, Warszawa 2002, s. 166, a na stronie 157 jest też informacja, że w lipcu 1941 r. na terenie powiatów Białystok i Bielsk operował oddział „Białystok” z Komendatury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Warszawie (Einsatzkommando „Białystok” des KdS Warschau). W 1967 r. niemiecki wymiar sprawiedliwości błędnie przypuszczał, że dowódcą tego oddziału był Wolfgang Birkner, który rzeczywiście pojawił się kilka dni później, ale w Białymstoku. Odnotujmy też krótki pobyt w Bielsku 2 VII 1941 r. Sonderkommando 7a (91 ludzi) SS-Sturmbannführera Günthera Rauscha. – E. Dmitrów, *Oddziały operacyjne...*, [w:] „Wokół Jedwabnego”, t. 1, s. 285; A.B. Rossino, *Polish „Neighbors” and German Invaders: Contextualizing Anti-Jewish Violence in the Białystok District during the Opening Weeks of Operation Barbarossa*, „Polin. Studies in Polish Jewry”, Vol. 16 (2003).

¹⁵¹ Chodzi o ostatnią deportację, zasadniczo Polaków, na Sybir (Kraj Ałtajski).

¹⁵² *The Einsatzgruppen Reports: Selections from the Dispatches of the Nazi Death Squads' Campaign Against the Jews July 1941 – January 1943 Hardcover – July 1*, by Yitzhak Arad, Shmuel Krakowski, ed. Shmuel Spector, Unites States Holocaust 1990, p. 8–9; D.M. Crowe. *The Holocaust. Roots, History, and Aftermath*, Colorado 2008. Oddział z Komanda 9. na teren *Bezirk Białystok* (do Bielska Podlaskiego) przybył po 2 lipca. Uwaga dotycząca frekwencji w kościele miała oznaczać normalność, gdy tymczasem w chrześcijańskiej tradycji było gromadzenie się wiernych w świątyniach w okresie szczególnego zagrożenia.

¹⁵³ Na podstawie różnych relacji: *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 572 – Fajwel Szapiro; AŻIH, rel. 301/988 – Henoch Piasek; *W bielskim getcie i w obozach* – Meir Pekar, „Bielsk Podlaski. Studia i materiały do dziejów miasta”, Bielsk Podlaski 1999 (tłum. z książki: Meir Pekar, *W bielskim getcie i w obozach*, „Bilsk-Podlaski – sefer izkor...”, wydaw. H. Rabin, Tel Aviv 1975, s. 27–39); *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 600 oraz AŻIH, rel. 811/I z 24 X 1946 r. – rel. Simche Teppermana i Lejzera Dawidowicza, ustalono listę ponad 30 ofiar: Ajzensztajn, Jakow Appelbaum [Apfelbaum], Icze Bakensztajn (właściciel restauracji obok PKP), Jankew (Jakub?) Brzeziński (kupiec), Menase (Halke?) Chrałołowski (nauczyciel),

później¹⁵⁴. W nieznanym polskim badaczom dzienniku niemieckiego komendanta jenieckiego obozu przejściowego, majora Johannes Gutschmidta, który przebywał w Bielsku od około 28 czerwca do 6 lipca rano, a 8 lipca obozował koło Słucka, jest zapis tamtych wydarzeń. Po bezsennej nocy, nad ranem 9 lipca w Słucku odnotował refleksję: *W Bielsku Geheime Feldpolizei* [Tajna Policja Polowa = Einsatzgruppe] *rozstrzelała [...] 30 Żydów, a w Mińsku nawet 100. Niesłychane jak szaleje policja*. Pretekstem do dokonania mordów miały być żydowskie działania sabotażowe, ale wspomniany komendant obozu podkreślił, że nie było *ani jednego przypadku sabotażu*¹⁵⁵.

Egzekucja być może odbyła się około 250 m na zachód od drogi Bielsk Podlaski – Dubiażyn, na terenie Lasu Pilickiego zwanego „Osuszek” (ok. 350–400 m od polany – późniejszego miejsca niemieckich masowych egzekucji, w kierunku drogi dubiażyńskiej), gdzie kończyły się dwa przedwojenne ćwiczebne okopy strzeleckie. Z innych relacji wynika, że mord popełniono z prawej strony szosy prowadzącej do wsi Piliki, w tzw. „Brzezińce”¹⁵⁶.

Podobno listy przyszłych ofiar, z polecenia okupantów, musieli przygotować chrześcijanie, ale poza wzmiankami w relacjach H. Piaska i M. Pekera dowodów na to nie ma. Informacja ta mogła być tylko domysłem lub została zasłyszana od kogoś innego, ale czy wiarygodnego? Heno Piasek twierdzi też, że rozstrzelanie wspomnianych 30 osób nastąpiło po ich zgromadzeniu pod

Motel Eksztajn, Mejer-Eli Guterman (sekretarz gminy żydowskiej), Chaim Icze Gewirc (Gwirc), Josef Kac (nauczyciel gimnazjum), Aron-Nison Kamieniecki (nauczyciel), bracia Fanie (Faile) i Mejer Kapłańscy (kupcy), Szimszon Kasz, bracia Herszel i Szajke Kon [Kor] (kupcy), Mejer Kusowicki (szewc), Gicel Lejzer (lat 17), Szmul Lewin (ur. 1905 r., syn Lejbki i Mirki), Aron Liewart (rzeźnik) z synem, Ajzik London (lat 17), Łuzowski (przypuszczalnie B. Łozowski, fryzjer), Efroim Melamedowicz, Josef Meszorer (kupiec), Alter Muzykant (kancelista, brat Szai), Mojsze Plański (Płoński?) syn Sendersa, Zame (Sane?) Raniecki (księgowy), Lejb Szipman (kupiec), Szlosberg (ekonomista), Menachem Stupnicki lat ok. 50 (nauczyciel muzyki), Szolem Szwarz (księgowy), Jonas Wajnsztajn (adwokat), Jakow Walczyk (nauczyciel), Zelcer (nauczyciel, zięć Jaskólskiego). Jedno ze źródeł wspomina jeszcze braci Mejcik oraz Tolę Kapłańską. Według relacji M. Pekera: Kusowicki i Łuzowski zostali aresztowani za współpracę z Sowietami.

¹⁵⁴ Na podaną datę wskazuje też zapis z dziennika mjr Gutschmidta przebywającego wówczas w Bielsku (patrz niniejszy „Bielski Almanach Historyczny”, s. 200). A. Żbikowski skłania się, że było to między 5 a 7 sierpnia. – *Wokół Jedwabnego*, t. 1, s. 266.

¹⁵⁵ Ch. Hartmann, *Massensterben oder Massenvernichtung? Sowjetische Kriegsgefangene im „Unternehmen Barbarossa”*. *Aus dem Tagebuch eines deutschen Lagerkommandanten*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 2001, nr 49, s. 142–144.

¹⁵⁶ AŻIH, rel. 811/I z 24 X 1946 r. – rel. Simche Teppermana i Lejzera Dawidowicza; M. Peker, *W bielskim getcie i w obozach*, s. 281; AŻIH, rel. 301/988 – Heno Piasek; Archiwum Państwowe w Białymstoku (APB), Zespół: Sąd Grodzki w Bielsku Podlaskim, sygn. 10/115/00 – dot. Szmula Lewina; tamże, Zespół: 736, GKBZH, Ankiety z 1968 r., sygn. 3, s. 12, 278; Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku (IPN Bi), sygn. 1/1943, s. 171 *Ankietyzacja pow. Bielsk Podl.*; tamże, sygn. 1/87, s. 831, 1400, 1853, 1857; tamże, sygn. S5/73 (1/957), s. 85; tamże, sygn. 1/86, s. 1; *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 625; informacja od Aleksandra Pychnera; *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, vol. 2, p. 871–873 (tutaj wskazuje się, że aresztowania odbyły się według imiennej listy przekazanej przez ludność nieżydowską). Na byłe okopy ćwiczebne wskazała po wojnie służba leśna – pierwszy rów miał mieć wymiary 6 m x 1 m, drugi 4 m x 1 m. Jest także wersja, że te 30 osób rozstrzelano i pochowano po prawej stronie szosy do Pilik, około 250 m od szosy (w kierunku Pietrzykowa), w polu, na wzgórzu.

pretekstem „robót przy klombach”¹⁵⁷. Z tego wynika, że gdyby nawet powstała jakaś lista, to jej twórca zapewne nie znał ostatecznego celu do jakiego była potrzebna. Władze niemieckie uzasadniały ten mord „żydowskimi działaniami sabotażowymi”¹⁵⁸, co nie było zgodne z prawdą. Nie do przyjęcia jest także inne twierdzenie Piaska, jakoby to społeczeństwo polskie domagało się tworzenia getta dla Żydów. Niemcy izolowali Żydów w gettach w każdej miejscowości z większym ich skupiskiem, a „domaganie się” czegokolwiek przez Polaków od hitlerowców, było wówczas niemożliwe¹⁵⁹.

Potem były jeszcze inne zbrodnie Niemców na osobach oskarżanych o komunizm. Prawdopodobnie dwie (jedna między 5 a 25 lipca i kolejna 26 lipca), w których miało zginąć od kilkunastu do ponad dwudziestu Żydów i kilkudziesięciu chrześcijan. Niestety, doniesienia o tych egzekucjach są sprzeczne co do dat, liczby ofiar, a w niektórych z nich powtarzają się informacje o zabitych 4 lipca 1941 roku. Henocho Piasek relacjonował, że już kilka dni po pierwszej masakrze urządzono kolejną dla 20 Żydów (10 mężczyzn i 10 kobiet)¹⁶⁰, a trzecia masowa egzekucja osób związanych z reżimem sowieckim miała mieć miejsce 26 lipca (wg innego zapisu, 28 lipca), w *Brzezińce* koło wsi Piliki¹⁶¹.

¹⁵⁷ *Wokół Jedwabnego*, t. 1, s. 226; AŻIH, rel. 301/988 – Henocho Piasek.

¹⁵⁸ Ch. Hartmann, dz. cyt., s. 142–144.

¹⁵⁹ Relacje sporządzane w drugiej połowie lat 40. XX w. przez Żydowską Komisję Historyczną w Białymstoku, tworzone w określonych warunkach politycznych. – Z. Romaniuk, *Stosunki polsko-żydowskie w regionie łomżyńskim w świetle „Ksiąg Pamięci”*, [w:] „Żydzi i stosunki polsko-żydowskie w regionie łomżyńskim w XIX i XX wieku. Studia i materiały”, Łomża 2002, s. 28–29; IPN Bi, sygn. 98/1303; IPN BU 0604/195; J. Sadowska, *Spoleczność żydowska w Białymstoku w latach 1944–1950*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2015, nr 3, s. 515–531.

¹⁶⁰ IPN Bi, sygn. 1/1943 s. 86, 98, 165, 172, 224; tamże, sygn. 1/87, s. 1850, 1852; tamże, sygn. S 5/73 s. 110–111 (w aktach szkic i zdjęcia miejsca egzekucji w Brzezińce); APB, Zespół: 736 – GKBZH, Ankiety z 1968 r., sygn. 3, s. 11, 279; *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 57–573, 600; W. Konończuk, *Zagłada społeczności żydowskiej Bielska*, „Bielski Hostinec” 2009, nr 2, s. 48 – pomiędzy 5 a 25 lipca w kolejnej egzekucji (a wg AŻIH, rel. 811/I z 24 X 1946 r. – rel. S. Teppermana i L. Dawidowicza, 20 września, co jest zapewne omyłką), dokonanej przez Niemców w tzw. Brzezińce (po drugiej stronie drogi niż Las Pilicki), na terenie kolonii Jana Ostaszewskiego, koło Pilik, według świadków rozstrzelano 12–14, a może nawet 20 Żydów i dwóch Białorusinów uznanych za komunistów i oskarżonych o współpracę z Sowietami. Natomiast H. Piasek w swoim zeznaniu – AŻIH, 301/988 podaje, że Niemcy aresztowali po raz drugi: 10 mężczyzn i 10 kobiet. Fajwel Szapiro (*Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 572) twierdzi, że w dwa dni po pierwszej egzekucji Niemcy rozstrzelali siedmiu Żydów za współpracę z Sowietami, wspomina też o rozstrzelanych chrześcijanach. W 1945 r. z mogiły o wymiarach 5m x 2m ekshumowano 14 osób: 12 Żydów i dwóch chrześcijan. Wśród żydowskich ofiar wymieniani są: Echiel Gierowicz (Gerowicz, obrońca sądowy), stary Gwirc, Lejzor Jaszynowski lub Jasionowski (szewc), Hirsz Kestin lub Kastin (stolarz, ojciec Szefer? Kestina), Mejer Koroticki (Kochticki), Rochla Lazarowska (Lasowska, Łuzowska, matka Jehudy), Mojsze Piasek (krawiec), Sura Reznik, Dawid Wolman lub Walman (furman), Icchak Warne lub Wrona (malarz). Świadkowie wymienili również: Icze Bakensztajna, Josifa Meszorera i Muzykanta (kancelistę), ale te osoby prawdopodobnie rozstrzelano 4 lipca. Po wojnie zostali ekshumowani i pogrzebani na cmentarzu żydowskim. Dwóch prawosławnych: Dymitra Demianiuka i Sergiusza Maciejewskiego, po ekshumacji pochowano na cmentarzu prawosławnym.

¹⁶¹ Według zeznań świadków, Niemcy 26 lipca z współpracą z Sowietami aresztowali mieszkańców Grabowca, Kozłów, Skrzypek i innych wsi oraz mieszkańców Bielska, m.in. Żydów (wymienieni pośród nich Jankew (Jakub) Brzeziński i adwokat Gierowicz vel Echiel Gierowicz, wzmiankowani są jako ofiary wcześniejszych egzekucji), a także Żyda Kuplera z Bociek. Razem

Prawdopodobnie w lipcu zmuszono Żydów, aby rozbili pomnik Lenina znajdujący się na skwerze przy ul. Kolejowej (koło przejazdu kolejowego), a potem do przeniesienia fragmentów posągu w pochodzie ze śpiewami i zakopania ich na tymże skwerze¹⁶². Schemat takich „uroczystości” znany jest też z innych miejscowości. Być może taki sam los spotkał pomnik Stalina znajdujący się na rogu ulic Mickiewicza i Widowskiej.

Na początku lipca Niemiecka Komenda Miejskowa poleciła powołanemu tymczasowemu zarządowi miasta wydanie zarządzeń, w tym antyżydowskich, według narzuconej treści. Dotyczyły one obowiązku noszenia przez Żydów (powyżej 10 roku życia) na prawym rękawie, początkowo białej opaski z niebieską Gwiazdą Dawida lub żółtej tarczy o średnicy 10 cm, ale już od 22 lipca żółtej Gwiazdy Dawida lub okręgu o średnicy 10 cm z przodu i z tyłu ubrania. Zabronione było kłanianie się żołnierzom niemieckim. Zakazano Żydom chodzenia po chodniku, mogli poruszać się tylko rynsztokiem. Nie mogli też mieszkać pod jednym dachem z chrześcijanami. Ponadto zakazano im opuszczania miasta bez pozwolenia, zobowiązano do wykonywania pracy przymusowej przez osoby w wieku od 14 do 60 lat, zabroniono modlenia się i innych praktyk religijnych, noszenia brody, polecono też spalenie wszystkich przedmiotów kultu¹⁶³. Zapewne również, tak jak w Brańsku, zakazano uboju rytualnego oraz kontaktów fizy-

ponad 45 osób. Przez noc trzymano ich w Bielsku w hotelu przy ul. 3 Maja, a następnego dnia zabito strzałami w tył głowy na polu, koło „Brzezinki” po prawej stronie szosy Bielsk–Piliki. Po pewnym czasie, za zgodą Niemców, rodziny chrześcijan ekshumowały ciała swoich bliskich i pochowały je na cmentarzach prawosławnych. Ciała Żydów pozostały w miejscu zbrodni. Wspomniana „Brzezinka” miała być miejscem rozstrzelania łącznie około 100 Żydów. – Informacje uzyskane od Aleksandra Pychnera z Bielska oraz częściowo potwierdzone przez Aleksandra Miskę z Pilik; IPN Bi, sygn. 1/87 s. 2202; tamże, sygn. 1/1943 s. 224; tamże, sygn. 1/1981 – Skorowidz alfabetyczny: Bielsk i Piliki; tamże, sygn. 1/85 Akta w sprawie zbrodni Wehrmachtu popełnionych na terenie pow. Bielsk P. w 1941 r., s. 35; sygn. 1/87, s. 355, 2189, 2197, 2202, 2240; tamże, sygn. S 5/73 (1/957), s. 110–111; APB, Sąd Grodzki w Bielsku P. – tutaj data 28 lipca. Patrz także: M. Peker, *W bielskim getcie i w obozach*, s. 281–282; AŻIH, rel. 301/988 – Henoch Piasek; *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 516.

Jeszcze wcześniej, 13 lipca, także odbyła się egzekucja, ale 9 chrześcijan w Warpechach Nowych k. Bielska Podlaskiego. Zabitymi były osoby oskarżone o pełnienie różnych funkcji w administracji sowieckiej w latach 1939–1941. – *Księga zgonów parafii katolickiej w Bielsku Podlaskim*; inskrypcja na pomniku cmentarnym; APB, Sąd Grodzki w Bielsku Podlaskim.

¹⁶² Informacja od Seweryna Janusza Parfianowicza.

¹⁶³ *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 543; AŻIH, rel. 301/4769 – Sonia Gleicher; Z. Szachowicz, *II wojna światowa w Bielsku Podlaskim we wspomnieniach Zachariasza Szachowicza*, „Bielski Hostinec” 2009, nr 1, s. 36. Analogiczne zarządzenia pod dyktando niemieckiego wprowadzono 12 VII 1941 r. w sąsiednim Brańsku – Z. Romaniuk, *Zarządzenia burmistrza Brańska z lipca i sierpnia 1941 r.*, „Ziemia Brańska” t. 6 (1995), s. 118–122, 125. W tym czasie Niemiecką Komendę w Brańsku tworzyła 3 kompania Landeschützen-Bataillon 898, podporządkowana 207 Dywizji Bezpieczeństwa z Grupy Armii Środek. Przystępując do lipca sztab i dwie kompanie 898 Batalionu Strzelców Krajowych znajdowały się w Bielsku Podlaskim. Można spotkać się także z twierdzeniem (A. Żbikowski, E. Dmitrów), że komendatury niemieckie od końca czerwca i w lipcu 1941 r., także w Bielsku Podlaskim, obsadziły pododdziały (od 50 do 150 osób każdy) podległe 221. Dywizji Ochronnej oraz bataliony policyjne 322 i 316. – *Wokół Jedwabnego*, t. 1, s. 264–265, 316–317. Obecność tych dodatkowych sił niemieckich na terenie powiatu bielskiego wymaga dalszych badań.

cznych z aryjczykami, a za zakażenie chorobą weneryczną Niemca groziła kara śmierci. Nakazano również zgłaszanie posiadanych krów, owiec, świń [!] i koni.

We wrześniu 1941 roku „dowódcą okręgu Bielsk” był ppłk Werner (wzmianka z 24 IX)¹⁶⁴. Zapewne niedługo później powołano władze powiatowe. Kreiskommissarzem został Landrat (starosta) Heinrich von Bünau¹⁶⁵. W (lutym?) 1942 roku zastąpił go Walter Tubenthal. W sierpniu 1941 roku w miejsce wojskowej komendatury miasta, wprowadzono niemiecką administrację cywilną. Polskiego, tymczasowego burmistrza miasta, Alfonsa Erdmana¹⁶⁶, już na początku sierpnia 1941 roku usunięto i jego funkcję przejął Niemiec, którym być może był Brosch¹⁶⁷, a potem (co najmniej od września 1942 r.) został nim Reinhardt, zaś od wiosny 1943 roku Moslener – *Der Bürgermeister als Ortdpolizeibehorde* (burmistrz policyjny).

W Bielsku stacjonował 8-osobowy posterunek żandarmerii powiatowej, którego komendantem był Klein (może Max Kleinke¹⁶⁸), a od listopada 1942 roku Ulrich Renner¹⁶⁹. Na terenie Bielska, bliżej ratusza, mieścił się posterunek Schupo (*Schutzpolizei*, 7 funkcjonariuszy), dowodzony przez Franza Lampe. Schupo wzmacniało 10 miejscowych „szucmanów” (Polacy, Białorusini i Ukraińcy)¹⁷⁰. Ponadto była 3-osobowa placówka *Aussendienststelle der SIPO und des SD* w Bielsku Podlaskim (podlegająca KdS Białystok), którą dowodził SS-Hauptscharführer Paul Schweda, rodem z Lötzen (Giżycko, ur. w 1903 r.). W 1942 roku zastąpił go SS-Sturmscharführer Schröder (Willi lub Emil)¹⁷¹. W placówce tej, przy ul. Jagiellońskiej, pracował m.in. Franz Triebe oraz kilku-

¹⁶⁴ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Niemieckie władze okupacyjne 1939–1945 – zbiór akt, sygn. 165 (*SS und Polizeiführer im Bezirk Bialystok = Dowódca SS i Policji w Okręgu Białostockim: obwieszczenia, 1941–1944*), s. 20.

¹⁶⁵ Według niektórych Bünau był Landratem nie w Bielsku Podlaskim, a w Bielsku-Białej.

¹⁶⁶ Alfons Erdman – burmistrz Bielska Podlaskiego w latach 1933–1939 oraz od lipca do 2 VIII 1941 r. Potem, do śmierci, zastępca burmistrza. W jednej z relacji żydowskich stwierdzono, że nie był antysemitą i *na ile to było możliwe ograniczał ustawy norymberskie*. Został zamordowany przez Niemców 15 VII 1943 r. w grupie 49 Polaków, w miejscu kaźni w Lesie Polickim. Najszerszy biogram – Z. Romaniuk, *Wojtkowski, Żarniewicz, Erdman – burmistrzowie Bielska Podlaskiego w latach 1922–1939*, „Bielski Almanach Historyczny” 2017, s. 54–69.

¹⁶⁷ AŻIH, rel. 811/I z 24 X 1946 r. Simche Teppermana i Lejzera Dawidowicza.

¹⁶⁸ IPN Bi 1/87, s. 2004, 2008, 2220, 2298.

¹⁶⁹ *Dalej jest noc. Losy Żydów...*, s. 47–178. Rennerowi *podlegało od listopada 1942 do lipca 1944 r. 420 żandarmów, a także polskich policjantów pomocniczych, którzy byli podzieleni między 30 posterunków*. Żandarmeria dysponowała także aresztem, który z ul. Mickiewicza przeniesiono na ul. Hołwieską. Niemiecka obsługa aresztu składała się z około 9–10 osób. Jednorazowo więziono w nim 35 osób przed wywiezieniem do obozów koncentracyjnych lub na rozstrzelanie. Poza tym chrześcijan więziono także w karnym obozie pracy. Komendantem Strafarbeitslagru, założonego jesienią 1941 r. w byłej szkole hebrajskiej, przy której potem dobudowano szopę, był Niemiec ze Śląska – wachtmeister (sierżant) Borkowsky, po nim był Kryjak i następnie Drosman. Zastępcami komendanta byli też Niemcy, np. jesienią 1943 r. był nim Tadeusz Ritz. W obozie było około 10–15 strażników (Polacy, Białorusini, Ukraińcy i tzw. „Turkistańcy”) – IPN Bi sygn. 1/80 s. 4, 8, 12; tamże, 1/87 s. 83, 87; J. Porycki, *Niemieckie policyjne organy terroru w Bielsku Podlaskim w latach 1941–1944, ze szczególnym uwzględnieniem karnego obozu pracy*, „Bielski Almanach Historyczny” 2016, s. 86–114.

¹⁷⁰ Posterunek żandarmerii gminnej znajdował się przy ul. Żwirki i Wigury.

¹⁷¹ <https://www.forum.axishistory.com/viewtopic.php?t=253912>

osobowa obsługa administracyjna¹⁷². Przy ul. Białostockiej stacjonował oddział wojsk niemieckich, współpracujący z żandarmerią¹⁷³. Kilku Niemców obsługiwało pocztę, przejęto też znaczną część handlu i rzemiosła, którymi kierowali Niemcy. W mieście funkcjonowała również struktura wspierająca hitlerowców, Komitet Białoruski (Zjednoczenie Białoruskie)¹⁷⁴, a od lata 1943 roku w Bielsku ulokowano także sztab holenderskiego Korpusu Wschodniego NAD, który na wyposażeniu miał karabiny i broń maszynową.



*Siedziba Kreiskommissariatu i Landrata w Bielsku, w budynkach byłego polskiego Liceum Ogólnokształcącego. Nad budynkiem powiewa hitlerowska flaga
Fot. Janina Żarniewicz, lato 1943 r. (fot. w zbiorze Barbary Babulewicz)*

W drugiej połowie lipca¹⁷⁵ Niemcy polecieli utworzenie Judenratu (Rady Żydowskiej), na czele którego stanął Szlomo Epsztajn, który przed wojną studiował w Szwajcarii. Jako młody człowiek nie miał zbyt dużego posłuchu wśród Żydów i uważany był za *urzędnika pracującego raczej dla Niemców niż dla Żydów, który musiał dostarczać siłę roboczą itd.*¹⁷⁶. Członkami Judenratu

¹⁷² J. Porycki, *Niemieckie policyjne organy terroru*, s. 86–89.

¹⁷³ H. Kosieradzki, dz. cyt., s. 274.

¹⁷⁴ Na czele Komitetu Białoruskiego stał piekarz Bartłomiej Gołubowski, ur. 24 VI 1887 r. w Pawłach. W czasie okupacji od niemieckich władz otrzymał piekarnię na rogu 3 Maja i Mickiewicza (koło pompy), która przed wojną należała do Żyda Abrama Słuchowskiego.

¹⁷⁵ Według źródeł w połowie lub pod koniec lipca. Meir Peker wspomina, że po utworzeniu getta Żydzi przez kilka dni byli zdezorientowani – M. Peker, *W bielskim getcie i w obozach*, s. 282.

¹⁷⁶ Szlomo Epsztajn, w listopadzie 1942 r. uciekł z transportu z Bielska do Białegostoku, następnie był w getcie w Białymstoku – M. Peker, *W bielskim getcie i w obozach*, s. 288, 290.

byli także m.in. Mosze Szirlen (?), Jakow Sznajder, Lipa Słochowski¹⁷⁷ oraz Kalman Frejdkies (zwany „Małym”), Leszcz, Mendel lub Jakow Galant, Ajzenstadt, Chaim Jone Abramowicz, Mendel Bekerman, Grajewer, Jakow Elberg. Siedzibą Judenratu była bożnica *Jaffe Ejnajim (Piękne oczy)*, przy ul. Wąskiej¹⁷⁸. Judenrat na rozkaz Niemców wyznaczał osoby, które kierowano do prac poza gettem, w wymiarze 10–12 godzin dziennie, niezależnie od pory roku. Obwieszczenia Judenrat drukował w formie plakatów i umieszczał na domach w getcie¹⁷⁹. Jednym z pierwszych zadań Judenratu było zebranie w ciągu kilku godzin kontrybucji nałożonej na Żydów, podobno w wysokości 2,3 kg złota, 5 kg srebra oraz wpłaty gotówką 300 tys. rubli. Żądane kosztowności i pieniądze zebrano w ustalonym terminie, aby uniknąć zapowiadanych represji. Niebawem nałożono kolejną kontrybucję w pieniądzech i kosztownościach (zapewne 4 kg złota i 200 tys. rubli)¹⁸⁰. Później bielscy Żydzi mieli obowiązek wydania okupantom odzieży zimowej, futer, butów na potrzeby frontu wschodniego.

Powołano również żydowską policję porządkową, uzbrojoną w pałki. Według Meira Pekera na jej czele *stanął jakiś podejrzany Żyd z Orli o nazwisku Wajnsztajn [...]. Wzięto tam same męty żydowskiego narodu [...]. Szczególnie ohydnie zachowywali się Żydzi z Drohiczyzna [...]. Donosili Niemcom o wszystkim co się dzieje w getcie [...]. Policja żydowska siłą zmuszała innych Żydów do ciężkiej pracy fizycznej [...]. Rada starszych [Judenrat] nie miała nad policją żydowską żadnej władzy*¹⁸¹. W getcie funkcjonował również sąd, którego członkami byli m.in. adwokat Szaja Muzykant i Melamedowicz. Ponadto funkcjonował urząd pracy, który prowadził rejestr wszystkich mężczyzn, w tym wykwalifikowanych pracowników. Robotnikom wydano karty identyfikacyjne, a osoby pracujące posiadały prawo do kartek żywnościowych¹⁸². Małą bożnicę przekształcono na szpital z apteką.

Pod koniec lipca lub na początku sierpnia 1941 roku utworzono getto „otwarte” (nieogrodzone)¹⁸³. Określono jego zasięg w terenie i Żydzi musieli sprowadzić się tutaj z innych rejonów miasta. Żydom, którzy mieszkali poza wyznaczonym obszarem, nakazano opuszczenie domów i przeprowadzkę do

¹⁷⁷ M. Peker, *W bielskim getcie i w obozach*, s. 282; *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 543, 559, 573. Z nazwisk wnioskujemy, że część z tych Żydów pochodziła ze strefy nadbużnej.

¹⁷⁸ *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 574, 587–588. Budynek rozebrano po wojnie, w 1945 r., a drewno z rozbiórki sprzedano.

¹⁷⁹ *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 543, 545, 573. W Bielsku przed wojną funkcjonowała niewielka żydowska drukarnia, którą zapewne wykorzystywali Niemcy i Judenrat.

¹⁸⁰ Według S. Bursztejna, na początku września 1941 r. na Żydów nałożono kolejną kontrybucję, taką samą jak pierwsza. Tej nie zebrano już w nakazanym czasie, ale po prośbach Niemcy przedłużyli czas jej realizacji. Ostatecznie udało się złożyć żądany haracz (AŻIH, rel. 301/811).

¹⁸¹ M. Peker, *W bielskim getcie i w obozach*, s. 283–284.

¹⁸² *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 544, 546, 558–559.

¹⁸³ Według innej relacji getto powstało we wrześniu 1941 r. – *Księga pamięci Żydów Bielska...*, s. 573. Zaś H. Kosieradzki, dz. cyt., s. 287, podaje, że getto Niemcy powołali zarządzeniem z 26 VII, a 1 VIII 1941 r. Żydzi z Bielska i okolicy musieli przesiedlić się do getta; także relacja z IPN Bi, sygn. 1/1943 s. 223, mówi o utworzeniu getta 1 sierpnia. Granice otwartego getta określono – IPN Bi, sygn. 1/1943 s. 224–225; APB, Zespół: 736 – GKBZH, Ankiety z 1968 r., sygn. 3, s. 15.

getta, zaś chrześcijanie musieli opuścić swoje domy położone w obrębie getta. Przykładowo Wajsztajn – właściciel domu przy ul. Poświętnej 10, przeprowadził się do getta, zajmując dom rodziny Czerewackich przy ul. Jagiellońskiej 19 (po lewej stronie), którzy przenieśli się do domu Wajnsztajnow¹⁸⁴. Natomiast rodzina Kraško, mająca dom przy ul. Wąskiej 17 (koło bożnicy), zamieniła się z Michaeliem Pomeranćem, właścicielem młyna parowego i dużego spichlerza, na dom przy ul. Brańskiej 2¹⁸⁵. Znanych jest więcej takich przypadków. Meir Peker zapamiętał, że przeprowadzający się do getta mogli zabrać ze sobą tylko to, co zdołali unieść w rękach: *Cała ta przeprowadzka bielskich Żydów to był okropny widok: dzieci i starcy obładowani tobołami, każda rodzina starająca się uratować i zabrać ze sobą większość swego dobytku*¹⁸⁶. Za samowolne opuszczenie getta groziła kara śmierci.



Niemiecki burmistrz z ratusza codziennie widział getto, znajdujące się po drugiej stronie ulicy. (zbiory Muzeum Obojga Narodów w Bielsku Podl. Oddz. Muzeum Podl. w Białymstoku, MBP_H_I_904)

Główny wjazd do getta prowadził od ulicy Kazimierzowskiej. Na jej początku, na wysokości drugiego domu od ulicy Mickiewicza, ustawiono bramę, nad którą znajdował się napis „GHETTO BIELSK”. Z jej lewej strony znajdowała się także bramka. Brama otwierała się na zewnątrz, ale od strony getta miała zasuwę. Druga brama, zapewne podobna, znajdowała się przy ul. Jagiellońskiej, kilkadziesiąt metrów od skrzyżowania z ul. Kazimierzowską.

¹⁸⁴ Informacja przekazana autorowi przez Pawła Czerewackiego (rodzina używała też nazwiska w formie: Czerwacki). Po wojnie Czerewaccy odkupili ten dom od miasta; APB, Okręgowy Urząd Likwidacyjny, sygn. 35, s. 36v.

¹⁸⁵ Informacja przekazana autorowi przez Julię Olszewską, z d. Kraško.

¹⁸⁶ M. Peker, *W bielskim getcie i w obozach*, s. 281.



*Zdjęcie bramy getta z wiosny 1943 r. (?), wykonane przez Janinę Żarniewicz z Bielska.
Widok w głąb ulicy Kazimierzowskiej, idąc od ul. Mickiewicza.
Podobne ujęcie, ale z pocz. lipca 1941 r., jeszcze bez bramy getta, wykonał niemiecki
fot. Stöpfigshoff (Bundesarchiv Koblenz, Bild 1011-347-1097-25A)*



*Widok z wieży ratusza na zabudowaną dzielnicę żydowską. Tutaj Niemcy w 1941 r. urządzili getto.
Z lewej strony, w głębi, bożnica „Bramy Syjonu”. Fot. z 1930 r. (ze zbioru rodz. Pokoniewskich)*



*Bożnica „Jaffe Ejnajim” w Bielsku Podlaskim.
(fot. z ok. 1930 r., z „Bielsk Podlaski. Sefer yizkor le-zikhram...”, s. 218)*



*Kobiety „przylapane” zapewne w getcie przez niemieckiego fotografa,
który zdjęcie zatytułował „Idylla w Bielsku”
(fot. ze zbiorów A. Artysiewicza)*

We wspomnieniach obszar getta podaje się z dużymi rozbieżnościami. Według jednych, getto w kierunku północnym sięgało do okolic obecnej ul. Rzeczej, a według innych granicą była ul. Kazimierzowska. Rozbieżności

wynikają z przybliżonych opisów raz dużego getta „otwartego”, a innym razem małego getta „zamkniętego”. Granica getta „otwartego” biegła ulicami: Jagiellońską (nieparzystą stronę), Kopernika (granica wytyczona była nie przy ulicy, ale za ogrodami posesji o nieparzystych numerach), następnie wzdłuż ulicy Mickiewicza (także „z tyłu” domów), Kazimierzowską bez strony nieparzystej tej ulicy, tj. bez bożnicy oraz łaźni żydowskiej (obecnie w tym rejonie jest pływalnia „Wodnik”), nie dochodząc do ulicy Ogrodowej, granica getta skręcała mniej więcej linią prostą na północ (pomiędzy obecnymi ulicami Kazanowskiego i Ogrodową) i sięgała niemal do obecnej ul. Rzecznej (wówczas rowu), następnie skręcała w kierunku rzeki Białej. Dalej, wzdłuż rzeki Białej granica dochodziła ponownie do ul. Kazimierzowskiej przy skrzyżowaniu z ul. Jagiellońską, gdzie częścią getta leżącą po parzystej stronie ul. Jagiellońskiej był budynek stolarni, obecnie w tym miejscu jest przychodnia¹⁸⁷. Nie da się wykluczyć, że część getta ogrodzono drutem kolczastym, ale pewności nie ma.

W lutym lub wiosną (zapewne w maju) 1942 roku¹⁸⁸ Niemcy nakazali Żydom ogrodzenie getta. Polecono też pozabijanie deskami okien wychodzących na tzw. aryjską stronę¹⁸⁹. Dopiero wtedy północną granicą getta zaczęła stanowić ul. Kazimierzowska¹⁹⁰. W ten sposób obszar wygradzony dla Żydów uległ znacznemu zmniejszeniu, do około 7 ha¹⁹¹. Skutkiem tego była znaczna ciasnota i zabudowywanie getta różnymi kletami, przybudówkami. Zazwyczaj w jednym mieszkaniu mieszkały dwie, trzy, a nawet cztery rodziny¹⁹². Pogorszyło się zaopatrzenie w żywność. Szmugiel i handel z mieszkańcami Bielska i okolic został bardzo ograniczony.

¹⁸⁷ IPN Bi, sygn. 1/1943 s. 223–225; tamże, sygn. 1/87 s. 160, 2267; M. Peker, *W bielskim getcie i w obozach*, s. 280 i przyp. 3–5; APB, Zespół: 736, GKBZH, Ankiety z 1968 r., sygn. 3, s. 15; *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 588–589, 598–599 – informacja, że dom przy ul. Ogrodowej 57 był na terenie getta; L. Antychowicz-Wołyniec, *Antychowicze z Bielska Podlaskiego*, Bielsk Podlaski 2012, s. 73; pismo Zofii Wróblewskiej z 14 II 1992 r. do Zarządu Miasta Bielsk Podlaski z informacją, że jej dom przy ul. Ogrodowej 62 w czasie okupacji znajdował się na terenie getta (kopia pisma w posiadaniu autora); informacja od Lecha Okłoty z Bielska Podlaskiego, że dom jego dziadków przy ul. Ogrodowej 52 (obecnie 60) był na terenie getta.

Według Z. Szachowicza nad ul. Kazimierzowską została zbudowana kładka dla pieszych, ale może to być mylna informacja – Z. Szachowicz, *II wojna światowa w Bielsku Podlaskim*, s. 35.

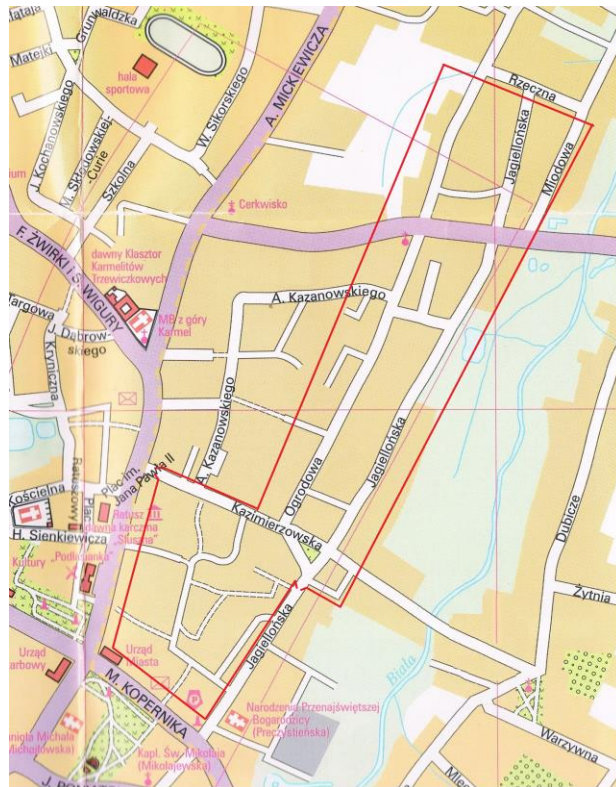
¹⁸⁸ AŻIH, rel. 811/I z 24 X 1946 r. – rel. Simche Teppermana i Lejzera Dawidowicza; *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 516, 545, 558; Sz. Datner, *Eksterminacja ludności żydowskiej w okręgu białostockim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1966, nr 60, s. 14–15, na podstawie relacji wskazuje, że getta „otwarte” w regionie (Orla, Drohiczyn, Kleszczele, Brańsk) przekształcono na „zamknięte” w maju. Siemiatycze w sierpniu, a możliwe też, że Drohiczyn już w kwietniu. W przypadku Brańska wspomina się także o początku lata.

¹⁸⁹ IPN Bi, akta śledztwa S 38/01/Zn, protokół przesłuchania świadka Z. Szachowicza, s. 6; Z. Szachowicz, *II wojna światowa w Bielsku Podlaskim*, s. 35; AŻIH, rel. 301/4769 – Sonia Gleicher; AŻIH, rel. 301/988 – Henocho Piasek; M. Peker, *W bielskim getcie i w obozach*, s. 280.

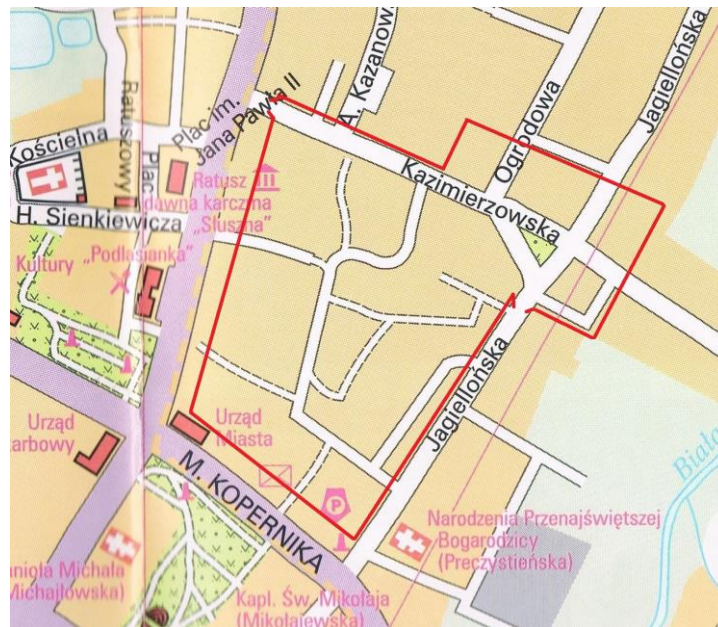
¹⁹⁰ Idąc od ulicy Mickiewicza, granica biegła najpierw lewą stroną ulicy wzdłuż domów, a od połowy ulicy obejmowała też ogrody.

¹⁹¹ Z. Szachowicz, *Wspomnienia*; IPN Bi, akta śledztwa S 38/01/Zn, protokół przesłuchania świadka Z. Szachowicza, s. 6; Z. Szachowicz, *II wojna światowa w Bielsku Podlaskim*, s. 35; *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 574.

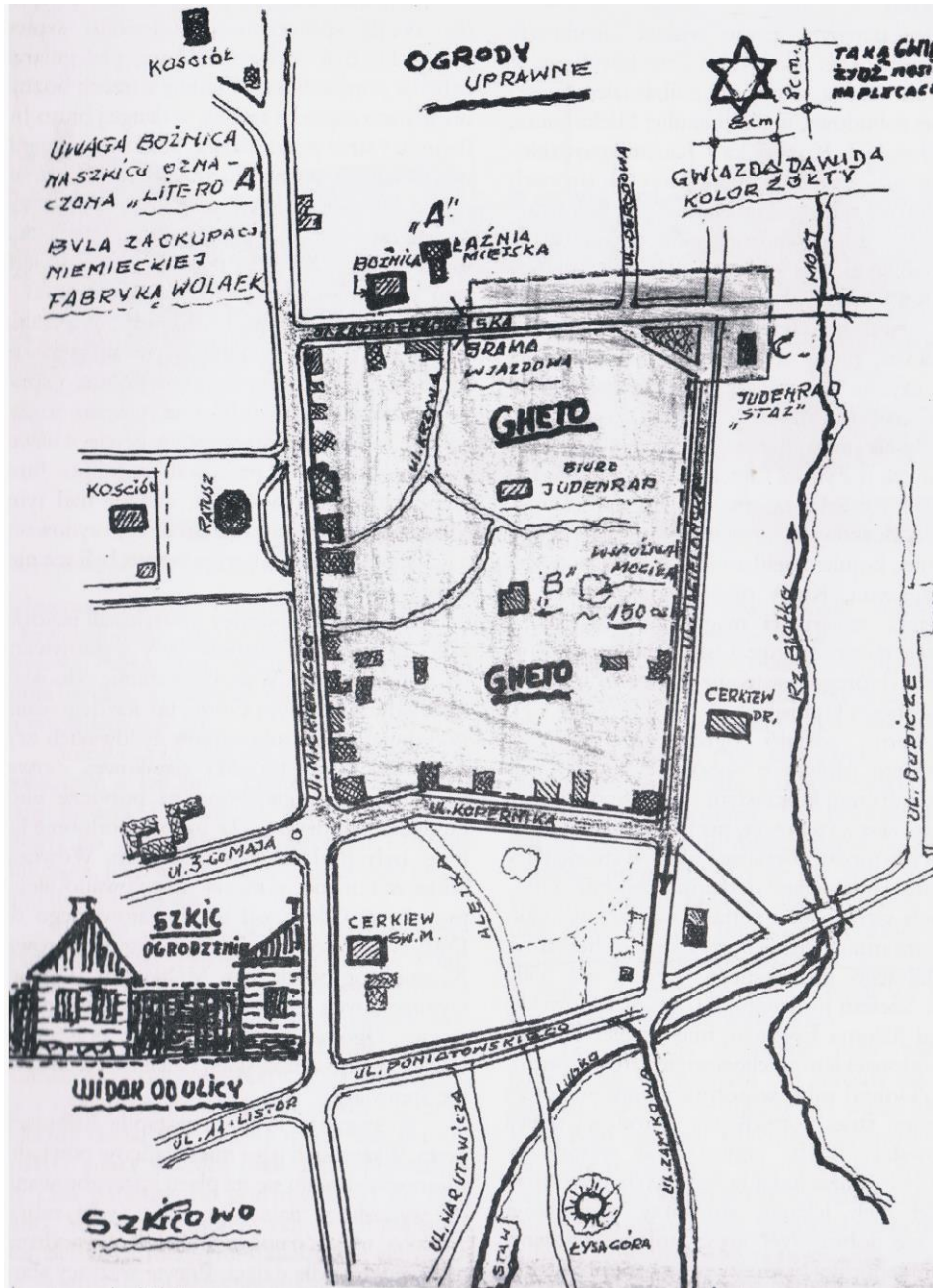
¹⁹² *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 544.



Czerwoną linią zaznaczono rekonstrukcję domniemanego zasięgu granic „otwartego getta” w Bielsku Podlaskim z lat 1941–1942 r., wykonaną na podkładzie planu miasta „Bielsk Podlaski, skala 1:10.000”, KAW Białystok 2005 r.



Przypuszczalny zasięg „getta zamkniętego” w Bielsku w 1942 r., na podkładzie planu miasta jw.



Rekonstrukcja planu getta w Bielsku według mieszkańca miasta Zachariasza Szachowicza. Zasięg getta jak i położenie bramy odtworzone z pamięci, po latach wymagało skorygowania, co uwzględniono na szkicach zamieszczonych na wcześniejszej stronie (nr 50). Korekty dokonano na podstawie zdjęć, planów miasta i relacji kilkunastu innych osób pamiętających bielskie getto (kopia szkicu w posiadaniu autorów)



Fragment niemieckiego zdjęcia lotniczego z 1941 r. Z lewej strony wypalony kwartał po ostrzale artyleryjskim z czerwca 1941 r., w środku ulica Kopernika i uchodząca skosem z kadru ulica 3 Maja. Prawa strona zdjęcia ukazuje widok na getto, a górna (z bryłą kościoła parafialnego) i dolna część fotografii, to dzielnice chrześcijańskie (fragment fot. ze zbiorów Bundesarchiv Koblenz, Bild 1011-347-1100-09)



Fragment niemieckiego zdjęcia lotniczego z lata 1944 r. Ukazuje kwartał, na którym zlokalizowane było getto zamknięte. Dla lepszej orientacji zaznaczono ratusz i ul. Kazimierzowską (oryginał w zbiorach: National Archives at College Park, Maryland USA, Record Group 373, Series: German Flown Aerial Photographs, 1939–1945, GX12220)

Ten moment opisuje Sonia Gleicher¹⁹³: *Cała ludność żydowska została zgrupowana na kilku ulicach, które sami musieli odgradzić od aryjskiej strony. Ogrózione getto nazwała ona „trumną”. Budowa płotu wymagała dużej ilości drewna, by sprostać zadaniu do jego wznoszenia wykorzystywano nawet drzwi, meble i różne inne sprzęty. Tak w ciągu trzech dni stanął zwarty dwumetrowy¹⁹⁴ płot zwieńczony drutem kolczastym, oddzielający żydowską dzielnicę od reszty miasta¹⁹⁵. Ciasnota była straszna, nie starczało nie tylko domów, ale i chlewów, [nie było] gdzie ukryć głowę. [Ludzie] Spali na ulicach, na deszczu, w błocie. Zaczęły szerzyć się choroby¹⁹⁶. Przez pierwsze tygodnie Niemcy swoje ogłoszenia podawali przez głośnik, potem poprzez obwieszczenia lub bezpośrednio ustnie Judenratowi. Użycie głośnika ponownie pojawia się w relacji opisującej likwidację getta.*

JUDENRAT BIELSK

Nr......

Fragment kwitu z nadrukiem „JUDENRAT BIELSK”, z 1941 lub 1942 r.
Oryginał w zbiorach Z. Romaniuka

Żydów objęto pracą przymusową na rzecz III Rzeszy, wykorzystując ich jako bezpłatną siłę roboczą. Nakazano utworzenie warsztatów w getcie, które produkowały na potrzeby okupantów. Pod koniec 1941 roku Niemcy zorganizowali w Bielsku zakład wytwarzający wołłoki, czyli słaby jakościowo filc. Zakład działał do 1944 roku pod nazwą „Biella Filztstiefelfabrik Walter G. Benz”. W czasie funkcjonowania getta wszystkie czynności ręcznie wykonywało około 60 Żydów¹⁹⁷. Z filcu wyrabiano buty dla wojsk niemieckich na Wschodzie. Firma mieściła się w budynku bożnicy *Bramy Syjonu*, przy ul. Kazimierzowskiej, znajdującej się poza gettem, ale w bezpośrednim jego sąsiedztwie. Funkcjonowały też zakład szewski i stolarnia, która zatrudniała około 30 osób i mieściła się przy ul. Jagiellońskiej¹⁹⁸.

Żydów wykorzystywano również do zajęć niefachowych. Przykładowo do prac porządkowych, odgruzowywania, rąbania drewna, kopania torfu, odśnieżania, kopania stawów przy „Łysej Górze” oraz basenu przy obecnej ul. Białowieskiej. Niektórzy Żydzi trafiali do lepszych zajęć, takich jak sprzątanie mieszkań zajmowanych przez Niemców, pranie ich ubrań, utrzymanie posesji, a także do prac biurowych oraz w charakterze tłumaczy. Zachariasz Szacho-

¹⁹³ Sz. Datner nazywa ją Tanią Blejcher (AŻIH, 301/4769 – rel. Soni Gleicher).

¹⁹⁴ Z. Szachowicz, *II wojna światowa w Bielsku Podlaskim*, s. 35; Simche Bursztajn z przesadą oeniął, że płot getta miał 3 m i dopiero nad nim był drut kolczasty.

¹⁹⁵ AŻIH, rel. 301/4769 – Sonia Gleicher.

¹⁹⁶ Tamże.

¹⁹⁷ W 1943 r. sprowadzono z Niemiec maszyny, które zastąpiły bezpłatną żydowską siłę roboczą.

¹⁹⁸ Obecnie w tym miejscu jest przychodnia lekarska.

wicz, naoczny świadek, zanotował, że Żydzi przez wiele dni pracowali przy powiększaniu stawów koło tzw. „Łysej Górki”, zaś ziemię wykopaną szpadlami przenoszono w wiadrach na Górę Zamkową. Inna grupa zrywała bruk z ulicy Zamkowej, przyzmowała kamienie. Budowano też alejkę koło wspomnianych stawów, do dworca kolejowego. Te prace nadzorował Niemiec Moltkentin (raczej Molckentin)¹⁹⁹. Z bielskiego Magistratu Judenratowi rozkazy wydawał Niemiec, Alex Nesemeier²⁰⁰.



*Staw (basen) przy ul. Białowieskiej, na polecenie Niemców wykopany m.in. przez Żydów w 1942 r.
W tle budynki fabryczne na ul. Hołowieskiej.
(kadr z holenderskiego filmu propagandowego „Naer Oostland willen wy ryden”, 1943 r.)*

Jednym z głównych problemów getta było zaopatrzenie w żywność. Niemieckie przydziały żywności były symboliczne, a rzecz można, że istniały niemal tylko na papierze²⁰¹. Kartki żywnościowe otrzymywali jedynie pracujący rzemieślnicy, a z pewnością także członkowie Judenratu i policja gettowa. Pozostali nie byli objęci zorganizowaną formą dystrybucji jedzenia. Zgromadzeni w getcie praktycznie sami zaopatrywali się w żywność.

Żydzi utrzymywali w tajemnicy, że po 24 czerwca 1941 roku udało się im zgromadzić zapasy żywności przejęte z opuszczonych magazynów sowieckich.

¹⁹⁹ *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 559; AŻIH, rel. 301/4769 – Sonia Gleicher; AŻIH, rel. 301/988 – Henołch Piasek; Z. Szachowicz, *II wojna światowa w Bielsku Podlaskim*, s. 29–40; informacja od Z. Szachowicza z Bielska Podlaskiego.

²⁰⁰ IPN Bi, sygn. 1/1943 s. 225.

²⁰¹ W Brańsku dzienna racja żywnościowa dla mieszkańca getta to 125 g chleba.

Niestety, policja żydowska poinformowała okupantów o miejscach ukrycia tych zapasów²⁰². Żywność skonfiskowano, a przetrzymujących ją Żydów pobito.

Gdy getto było częściowo ogrodzone oraz przez pierwsze tygodnie po jego całkowitym ogrodzeniu, kontakt z Żydami był nieco łatwiejszy. Dzięki temu chrześcijańscy mieszkańcy Bielska przychodzili pod ogrodzenie i wywoływali swoich znajomych (np. ze szkoły), a potem przerzucali im jedzenie, tak aby nie widzieli tego strażnicy. Po pewnym czasie, gdy zapotrzebowanie na żywność zwiększyło się, rozpoczął się handel wymienny. Meir Peker widział, że *różni ludzie niebędący Żydami wchodzili na teren getta sobie tylko znanymi przejściami i prowadzili wymianę na miejscu. Niektórzy przynosili ze sobą skóry dla szewców, a inni materiał dla krawców; by potem odebrać gotowe buty lub ubranie. W przedwojennym Bielsku Żydzi stanowili znaczną część rzemieślników i gdy ci zostali umieszczeni w getcie, mieszkańcy miasta mieli problemy z szyciem ubrań czy robieniem butów*²⁰³.

Bywało, że głodujący Żydzi nielegalnie opuszczali getto i udawali się do chrześcijańskich sąsiadów z prośbą o żywność. Tak było w przypadku Dawida Wolmana, wozaka z ul. Mickiewicza, który przyszedł po jedzenie, ale został złapany i pobity przez Niemców na posesji Dąbrowskich, przy ul. Mickiewicza 134²⁰⁴.



Partol niemiecki z psem w Bielsku (fot. z kolekcji Tomasza Wiśniewskiego)

²⁰² *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, vol. 2, p. 871–873. Informatorzy podkopali solidarność społeczności getta. Policja żydowska działała w sposób niezależny od Judenratu, szantażując i rabując współwięźniów, pomimo wysiłków Rady Żydowskiej, by ich powstrzymać. Żydowscy policjanci, wszyscy nie-miejscowi, donosili na bielskich Żydów, brali łapówki.

²⁰³ M. Peker, *W bielskim getcie i w obozach*, s. 286.

²⁰⁴ Informacja od Zofii Dąbrowskiej; L. Antychowicz-Wołyniec, dz. cyt., s. 73.

Inną metodą pozyskiwania żywności była działalność przymusowych robotników zabieranych do pracy poza gettem. Niemcy wyprowadzali z getta grupy żydowskich rzemieślników (szewców, krawców), aby szyli ubrania i robili buty na potrzeby ich wojsk. Korzystano wówczas z okazji, by we wszelki możliwy sposób pozyskać coś do jedzenia. Przywilej ten mieli jednak nieliczni.

Czasami z miejscową ludnością nieżydowską uzgadniano duży szmugiel do getta. Po przekupieniu wartowników, przemycano żywność, wykorzystując uchylane deski w płocie, a nawet wjeżdżano wozami przez bramę. Z czasem jednak zasobów dewizowych, kosztowności i rzeczy na wymianę zaczęło brakować. Głód stawał się codziennością. Niedożywione, osłabione organizmy ludzkie łatwo zapadały na choroby, a do tego stłoczenie ludzi na niewielkim obszarze przyczyniało się do szerzenia się chorób. Na szczęście do epidemii na większą skalę nie doszło. Każdy sposób na zdobycie czegoś do jedzenia był dobry. Michel Dawidowicz wspomina, że:

W strasznym położeniu znalazły się dzieci. Także one nie robiły nic, snuły się bez celu. Często wykorzystywano je, aby przeszły na stronę aryjską i przeszmu-glowały do getta coś, czym mogli żywić się ich rodzice. Były dzieci, także starsze, które miały całkiem aryjski wygląd. Te mieszały się z gojami i przynosiły do getta prowiant. Był jeden, który przynosił mąkę, olej, mięso, czy też żywe zwierzęta. Ludzie ryzykowali nawet własnym życiem, pokonując wysokie ogrodzenie, ściany, płot, aby przynieść, co tylko się dało. Żydzi mieli znajomych wśród gojów, którzy pomagali w szmuglu. Byli i tacy, którzy po prostu robili z Żydami interesy, kupując przyniesione przez nich towary²⁰⁵.

Meir Peker pisał: *Wkrótce potem Żydzi zaczęli być używani [przez Niemców] do różnych prac poza gettem. Na początku większość obawiała się opuścić getto i gdy ich wyznaczono chwytano się różnych sposobów by tego uniknąć. Jednak wkrótce wszyscy zorientowali się, że w ten sposób każdy mógł zdobyć trochę żywności dla swojej rodziny, wówczas większość chwytano się nawet oszustwa by tylko dostać pracę poza gettem. Wtedy ja też, razem z innymi szewcami i krawcami, byłem wzięty do szycia ubrań i robienia butów Niemcom w warsztatach poza miastem. W pewnym sensie moja sytuacja poprawiła się. Zawsze mogłem wykopać sobie na polu ziemniaka, jakieś nasiona, korzenie lub inne rośliny, na które natknąłem się po drodze. Dotyczyło to tylko garstki ludzi, którzy potrafili coś zrobić, ale oni mogli pomóc innym. Jednakże większość była skazana na głód i powolną śmierć²⁰⁶.*

W kontekście żywności pojawia się postać uwięzionego w getcie ostatniego rabina bielskiego Mosze Aarona Bendasa. Michel Dawidowicz wzmiankuje: *Panował głód, ludzie zaczęli ukrywać najpierw jedzenie, a później rzeczy, co tylko dało się wymyślić. [...] Boże broń, nie dano rabinowi umrzeć, zao- patrzono go we wszelkie potrzebne do życia środki, ale nie wypełniał on w tym czasie swoich funkcji urzędowych.* Mosze Alpert twierdzi, że rabin w drodze do miejsca zagłady całej społeczności, gdy transport zatrzymał się w Białymstoku,

²⁰⁵ *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 561.

²⁰⁶ M. Peker, *W bielskim getcie i w obozach*, s. 286–287.

odmówił propozycji pozostania w tym mieście i *wybrał tragiczną śmierć przy bielskiej wspólnocie*²⁰⁷. Akta Zarządu Miasta Bielsk Podlaski w tej sprawie potwierdzają, że *rabin, próbował poprzez ścisły post, który doprowadził go do zupełnego wycieńczenia, powstrzymać zagładę Żydów*. Rabin zginął w listopadzie 1942 roku w obozie zagłady w Treblince²⁰⁸.

Przed likwidacją getta Judenrat zakupił u Niemców ziemniaki, a Żydzi je nabywali i próbowali okopcować na zimę. Gromadzono także inne zapasy²⁰⁹. Hitlerowcy stwarzali pozory normalnej sytuacji i nadal pozyskiwali pieniądze lub kosztowności będące zapłatą za nie.

Meir Peker podkreśla okrucieństwo i bezlitosność policji gettovej, przytaczając kilka przykładów. Pewna Polka z Bielska, która powróciła z niemieckiego aresztu z Lublina, poinformowała Żydów z getta, że tam w obozie jenieckim znajdują się trzej Żydzi z Bielska, wzięci do niewoli jako polscy żołnierze. Polka podjęła się nielegalnego wykupienia tych jeńców i zorganizowania ich ucieczki. Uzyskała pieniądze na przekupienie strażników ... *i ta kobieta rzeczywiście tego dokonała* – pisał Peker. W Bielsku zjawili się wykupieni Żydzi: brat Barchata, Radłowski i Michael Peker, brat Meira. Niestety, policja gettowa ich przybycie zgłosiła Niemcom. Trójkę osadzono w areszcie i zmuszano do pracy jako garbarzy. Zostali zabici w czasie likwidacji getta²¹⁰.

Represje narastały. Żołnierze niemieccy zabili na ulicy niejakiego Bigockiego, gdyż niósł mąkę, a ze sklepu Szejnberga wywlekli brata właściciela i zastrzelili go za przygotowywanie racji żywnościowych. Zabito „Kadisza” (przewisko tragarza) czerpiącego wodę z ujęcia²¹¹. Przed likwidacją getta zastrzelono Szłomę Kona, Szłomę Glazera, Akronowicza, Judła Lewartowskiego, braci z Drohiczyna oraz ich siostrę (rodzina chasydów). Złapanych uciekinierów z getta: Welwła Krejnberga i Jankiela Rejbera zamordowano, a zwłoki przywieziono do getta i porzucono koło domu modlitewnego²¹². Niemiec (prawdopodobnie Klein lub Lampe), późną wiosną 1942 roku, na tzw. bielskich Plantach (obecnie II Liceum), zabił strzałami z pistoletu trzydziestoletnią Żydówkę z dzieckiem. Podobno kobieta opuściła getto w poszukiwaniu jedzenia²¹³. Podczas pokonywania gettowego płotu zabito akuszerkę Kapłańską²¹⁴.

²⁰⁷ *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 346. Córka rabina, Sara Simner, nic nie wspomina o śmierci ojca; tamże, s. 348–351. Można natrafić także na informacje, że rabin zginął w Birkenau, a także w Majdanku. Te niewątpliwie są jednak błędne i wynikają z domysłów, a nie z faktów.

²⁰⁸ APB, Zarząd Miejski w Bielsku Podlaskim, sygn. 18; M. Peker, *W bielskim getcie i w obozach*, s. 287 (M. Peker potwierdza post rabina i nie wzmiankuje, aby zmarł w getcie); rel. Z. Dąbrowskiej z Bielska Podlaskiego.

²⁰⁹ *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 544–545

²¹⁰ M. Peker, *W bielskim getcie i w obozach*, s. 285, 288.

²¹¹ Tamże, s. 286.

²¹² AŻIH, rel. 301/988 – Henocho Piasek; AŻIH, rel. 811/I z 24 X 1946 r. – rel. Simche Teppermana i Lejzera Dawidowicza; IPN Bi, sygn. 403/119 – Akta procesowe Antoniego Szulca; *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 545.

²¹³ Może była to kobieta o nazwisku Szkiełko – IPN Bi, sygn. 1/87 s. 657, 683, 2142, 2250, 2267; tamże, akta śledztwa S 38/01/Zn, protokół przesłuchania świadka E. Borowskiego, s. 9–11.

Być może w tych przypadkach mamy też do czynienia ze zjawiskiem ucieczek z getta. Badacze z Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie szacują, że za próbę ucieczki z getta lub po ujęciu poza nim stracono w Bielsku około 24 Żydów. Co najmniej sześciu innych, w tym dwóch żydowskich policjantów, rozstrzelano na podstawie donosu z getta²¹⁵.

Niemcy sukcesywnie pozbywali się osób niedołączonych. Przykładowo 6 września 1942 roku zamordowali grupę osób starszych, w tym 82-letniego Szlomeę Kejlesa²¹⁶. Natomiast niemiecka Schutzpolizei, pod dowództwem „majstra”²¹⁷ Kleina, na cmentarzu żydowskim rozstrzelała około 30 Żydów²¹⁸.

Atmosferę tragicznej sytuacji ludzi w getcie, z dnia na dzień odzieranych z człowieczeństwa, Michel Dawidowicz skwitował krótko: *prócz codziennej troski o jedzenie, panowało ciągle przygnębienie, poczucie opuszczenia. Część [...] pracowała, część nie pracowała i kręciła się beczynnie, zajmując się innymi licznymi troskami*²¹⁹.

Na terenie wcześniej zajmowanym przez Sowietów w obiegu pozostawały ruble, ale ich kurs był niski w stosunku do marek niemieckich (1 marka = 10 rubli²²⁰). Nieco później Judenrat emitował także wewnątrzgettowe pieniądze papierowe (bony) o nominałach 10 kopiejek i 5 rubli²²¹. Miały one służyć do obrotu tylko na terenie getta, zapewne jako uzupełnienie brakujących konkretnych nominałów. Przymuszczalnie nie weszły one do obiegu²²². Obecnie w literaturze fachowej określa się je jako *notgeldy* i *Judengeldy*. Z terenu obwodu białostockiego znane są jeszcze tylko z getta w Sokółce.

Tymczasem niemiecka machina była już gotowa do *Endloesung der Judenfrage* – „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”, czyli eufemistycznego określenia najohydniejszego mordu w dziejach świata. Decyzja w tej sprawie zapadła 20 stycznia 1942 roku na konferencji w Wannsee pod Berlinem. Rozpoczęto przygotowania do tej akcji zaplanowanej w szczegółach, która miała zakończyć się eksterminacją milionów europejskich Żydów. Przygotowania te trwały kilka miesięcy. Zgodnie ze szczegółowym planem, Żydzi z Bezirk Białystok zasadniczo mieli być wymordowani w listopadzie 1942 roku w Treblince.

Niemcy likwidację większości gett w okręgu białostockim rozpoczęli jednego dnia, 2 listopada 1942 roku, nad ranem, między godzinami 4.30 a 5.30. Rozbieżność w czasie może wynikać z podawania przez niektórych świadków

²¹⁴ Informacja od Julii Olszewskiej, z d. Kraśko.

²¹⁵ *Encyclopedia of Camps and Ghettos*, vol. 2, p. 871–873.

²¹⁶ APB, Sąd Grodzki w Bielsku Podlaskim, sygn. 39/133/98.

²¹⁷ Spolszczona forma od stopnia w służbie.

²¹⁸ APB, Zarząd Miejski w Bielsku Podlaskim, sygn. 18; IPN Bi, sygn. 1/87 s. 2211.

²¹⁹ *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 561.

²²⁰ Z. Romaniuk, dz. cyt., s. 122.

²²¹ Z. Stahl, *Jewish Ghettos' and Concentration Camps' Money 1933–1945*, London 1990, s. 55.

²²² M. Peker, *W bielskim getcie i w obozach*, s. 284, przypis 12; AŻIH, rel. 301/988 – Henocho Piasek; *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 557.

czasu lokalnego lub urzędowo obowiązującego czasu berlińskiego. Sposób przeprowadzania był bardzo zbliżony, co nasuwa przypuszczenie, że czyniono to według instrukcji. Te szły z Königsberga, a z Białegostoku kierowali nimi Werner Fromm i Wilhelm Altenloh. Bezpośrednio organizacją akcji w okręgu i jej nadzorowaniem zajmowali się szef gestapo Lothar Heimbach i jego referent do spraw żydowskich Friezt Friedl. Na teren kreiskomisariatu w Bielsku skierowano pełnomocników z odpowiednimi instrukcjami, którymi byli oficerowie SS, Erdbruegger i Ennulat. W celu realizacji zagłady ściśle współpracował z nimi cały niemiecki aparat administracyjny z ośrodków, w których były getta²²³.

Niemiecki „Endloesung der Judenfrage” w Bielsku Podlaskim rozpoczął się około godz. 5 rano, 2 listopada 1942 roku od okrążenia getta wzmocnionymi siłami wojskowymi i policyjnymi²²⁴. W kilku relacjach wspomina się, że oprócz Niemców uczestniczyły w nich oddziały ukraińskie²²⁵. Na domach pojawiły się obwieszczenia Judenratu, które informowały, że przeprowadzona zostanie ewakuacja nad Morze Czarne, gdzie Żydzi będą pracowali dla III Rzeszy²²⁶. Była to informacja fałszywa, która miała uspokoić nastroje.

Najprawdopodobniej 3 listopada do getta w Bielsku przypędzono nie więcej jak 200 Żydów z Orli²²⁷. Następnego dnia (4 XI) dotarło tutaj około 300 (według innych 400) Żydów z Narwi²²⁸. Wspólnota z Bociek (ok. 740 osób) także należała do pierwszych, które trafiły do Bielska, ale dokładna data nie jest znana. Szymon Datner uważa, że mogło to być jeszcze 2 lub 3 listopada (w innym miejscu podaje też 4 XI, co też jest prawdopodobne). Do Bielska 7 listopada trafiły także dwa tysiące Żydów z getta w Brańsku²²⁹. Tym samym Bielsk, ze stacją kolejową, stał się miejscem zbornym kilku społeczności żydowskich w drodze do zagłady. Nie ma informacji, czy dla Żydów z getta w Kleszczelach, a z nimi także z Nurca i Milejczyc, Bielsk był także etapem w drodze do Treblinki. Ponieważ w Kleszczelach była stacja kolejowa, możliwe, że Żydów stamtąd wysłano do Treblinki bezpośrednio, a transport mógł tylko przejechać

²²³ Sz. Datner, dz. cyt., s. 24–25.

²²⁴ *2 listopada 1942 roku w pewien piękny wieczór getto zostało okrążone przez SS-owców [!] i żandarmerię, zostało oświetlone dookoła. Kto z getta przybliżył się do drutów, zostawał natychmiast rozstrzelany. Były wypadki ucieczki, lecz nie udawało się. Rozstrzelanych przetrucano z powrotem przez plot do getta.* – AŻIH, rel. 301/4769 – Sonia Gleicher; Sz. Datner, dz. cyt., s. 24–25.

²²⁵ *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 545.

²²⁶ Tamże, s. 545.

²²⁷ Sz. Datner (dz. cyt., tab. 3) datuje ten fakt na 2–4 XI 1942 r. Żyd z getta w Bielsku wskazuje na 3 listopada. – AŻIH, rel. 811/I z 24 X 1946 r. – rel. Simche Teppermana i Lejzera Dawidowicza.

²²⁸ Sz. Datner (dz. cyt., tab. 3); *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 546. Wzmiankowani Żydzi z Rudki (kilkunastu) już na początku 1942 r. znaleźli się w getcie z Brańska. Do Treblinki pojechali razem z Żydami z Brańska – Z. Romaniuk, *Rudka. Dzieje miejscowości, majątku i parafii do 1944 roku*, Rudka 2012, s. 235–236. Kilku Żydów uciekło w czasie ich z transportu z Narwi do Bielska Podlaskiego – AŻIH, rel. 301/1270 – Arie Wacht.

²²⁹ Z. Romaniuk, *Brańsk i okolice w latach 1939–1953. Reminiscencje zdarzeń*, „Ziemia Brańska”, t. 6 (1995), s. 8.

przez Bielsk. Przymuszczałnie tak w Bielsku, jak i w Kleszczelach, było tak zwane getto zbiorcze.

Mamy nieco więcej unikalnych informacji dotyczących transportu Żydów z Bociek do Bielska. Żydom okrażonym w Boćkach na początku listopada,



Franz Lampe z żandarmami i „szucmanami” (IPN Oddz. Białystok, Ds 5.72).

tamtejszy niemiecki amtskomisarz Franz Kowallik, kłamliwie oznajmił, że getto ulegnie likwidacji, a oni zostaną ewakuowani do robót nad Morzem Czarnym. Od uwięzionych zażądał okupu w złocie, po złożeniu którego rzekomo mogliby jeszcze jakiś czas pozostać w getcie. Gdy uzyskał to co chciał, wszystkim pozostałym nakazano zgromadzić się w okolicy synagogi, gdzie czekało 60 furmanek²³⁰. Zastrzelono Jankiela Białogórskiego, być może żeby zastraszyć pozostałych. Na przodzie uformowanej kolumny, w kierunku Bielska Podlaskiego, przez 17 km truchtem biegli młodszy Żydzi (tempo dyktowała niemiecka eskorta na rowerach), a za nimi jechały furmanki, na których siedziały kobiety, starcy i dzieci. Po 7 km, w pobliżu wsi Knorydy, hitlerowcy zastrzelili dwóch Żydów, którzy nie nadążali za

kolumną. Za zorganizowanie transportu i jego dostarczenie odpowiadał hitlerowiec Junel, a w Bielsku kolumnę od niego odbierał Franz Lampe – komendant tamtejszej żandarmerii. Jeden z rolników z Bociek, który transportował Żydów dodaje, że: *W Bielsku ludność żydowską z rzeczami osobistymi polecono nam wylądować i zostawić przy dworcu kolejowym, który był otoczony zasiekami z drutu kolczastego oraz dużą ilością wojska niemieckiego*²³¹.

Co działo się z Żydami przywiezionymi z innych gett do Bielska? Zrelacjonował to Lejzer Dawidowicz: *Wwożono do Bielska transport za transportem... do getta... Otworzono bramy, po obu stronach stała silna straż. Wpro-*

²³⁰ Mieszkańcy wsi Jakubowskie przymuszeni do wywózki Żydów, pozostawili unikalną relację o jej przebiegu. 1 XI 1942 r. rano sołtys wsi polecił im, by rolnicy stawili się z zaprzęgami do gminy w Boćkach. Przed godziną 10 rano furmanki dotarły do miejscowości. O dziesiątej przyjechały dwa samochody ciężarowe wypełnione żołnierzami SS, którzy wtargnęli do getta. Zgonili na plac wszystkich Żydów, którym można było wziąć po 25 kg bagażu. Na rozkaz oficera SS wystąpili mężczyźni w wieku 18–30 lat, pozostałych załadowano na furmanki. – Relację w 1968 r. złożyli: W. Topczewski, J. Jakubowski i W. Popławski – IPN Bi, sygn. 1/1943, k. 291.

²³¹ Z. Romaniuk, *Boćki. Monografia historyczna*, Boćki 2013, s. 336–337.

wadzono ich wieczorem i policzono. Wkrótce wydano Judenratowi rozkaz. Przybysze mieli zostać dostarczeni na stację tak, jak ich przywieziono. Zaraz też podstawiono na stację składy do transportu. Gdy tylko wjechały o poranku, na drzwiach Judenratu zawisła karteczka, że wszystkich uchodźców należy zebrać przy bramie od ulicy Jagiellońskiej. Tam ustawiono ich w rzędach, odliczono i piechotą, bocznymi uliczkami, odprowadzono ich na stację. Obok nich kroczyli strażnicy z karabinami... Kolejny transport odszedł następnego dnia. Za każdym razem wyjeżdżali tylko obcy Żydzi, nie bielszczanie²³².

Skądinąd wiadomo, że każdy transport do Treblinki liczył około lub ponad tysiąc osób, a Żydów przywiezionych z sąsiednich ośrodków wywożono z getta następnego dnia od przybycia. Z tego wniosek, że 4 lub 5 listopada z Bielska wyruszyły transporty z Żydami z Bociek, Narwi i Orli, natomiast Żydzi z Kleszczel, Nurca i Milejczyc, w drodze do Białegostoku i Treblinki, 6 listopada tylko przejechali przez stację kolejową w Bielsku, bez zatrzymywania się. Brańscy Żydzi zapewne byli podzieleni na dwie grupy (po około tysiąc osób w grupie), pierwsza mogła trafić do wagonów bezpośrednio po przewiezieniu i doprowadzeniu do Bielska, a druga na noc znaleźć się w bielskim getcie i stąd następnego dnia (8 XI) trafić do transportu kolejowego²³³. Punktem etapowym dla nich wszystkich był jeszcze Białystok (byłe polskie koszary), ostatnie miejsce oczekiwania na zwolnione krematoria obozu zagłady w Treblince. W Białymstoku przeprowadzono ostatnią selekcję, wybierając grupy zawodowe uznane za niezbędne dla III Rzeszy. Los tych kilkudziesięciu ludzi to temat na inne badania. Wiadomo, że ostatnim dniem życia transportowanych brańskich Żydów był 10 listopada, gdy dotarli do Treblinki. Żydzi z gmin w Boćkach, Narwi, Orli, Kleszczelach, Milejczycach i Nurcu już wówczas nie żyli.

Na terenie powiatu bielskiego były trzy getta zbiorcze: Bielsk dla Bociek, Brańska, Narwi i Orli, Kleszczele dla Nurca i Milejczyc, Siemiatycze dla Drohiczyna, Mielnika i Grodziska. Żydów zgromadzonych w Siemiatyczach ze stacji kolejowej wysyłano bezpośrednio do Treblinki między 5 a 10 listopada. Żydzi z Ciechanowca trafili do Treblinki przez stację kolejową w Czyżewie.

Wracamy do Żydów z Bielska. Ocalony Meir Peker, pisał: *Jednego dnia dokonano selekcji wszystkich mieszkańców getta. Do pierwszej grupy wybrano Żydów będących rzemieślnikami różnych specjalności, których można było wykorzystać na potrzeby armii. Wszyscy oni zostali przetransportowani [6 listopada] do Białegostoku wraz ze swoimi rodzinami. Reszta została w getcie. Tych rzemieślników było około 40–48, głównie szewców i krawców²³⁴. Każdy z nich mógł zabrać ze sobą cztery osoby ze swojej rodziny²³⁵, czyli grupa liczyła około*

²³² Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego, s. 546.

²³³ F. Ząbecki, *Wspomnienia stare i nowe*, Warszawa 1977, s. 38–41. Do każdego z wagonów ładowano aż od 120 do 200 Żydów.

²³⁴ M. Peker przypomniał sobie tylko kilka osób: Lazara i Michela Dawidowiczów, Pereca i Symchę Teppermanów – M. Peker, *W bielskim getcie i w obozach*, s. 288–289.

²³⁵ *Dalej jest noc. Losy Żydów...*, s. 47–178; AŻIH, rel. 301/4769 – Sonia Gleicher; tamże, rel. 301/988 – Henoch Piasek.

stu kilkudziesięciu osób. Wiadomo, że z tego transportu uciekł były przewodniczący Judenratu, Szlomo Epsztajn. Do białostockich warsztatów niemieckich (produkcja butów i ubrań) wysłano również niewielką grupę wyselekcjonowanych Żydów z Bociek i Orli (rabin Halperin).

W literaturze utarł się pogląd, że ci żydowscy rzemieślnicy na 3–4 tygodnie powrócili z Białegostoku do Bielska, a potem (styczeń 1943 r.) ponownie przewieziono ich do Białegostoku, skąd trafili do Majdanka i Auschwitz-Birkenau²³⁶. Nie mamy co do tego pewności, bo relacja Meira Pekera w tej sprawie zawiera sprzeczności. Podane dodatkowe informacje wskazują, że zmiana pobytu dotyczyła Białegostoku i Pietrasz koło Białegostoku, ale krótkiego pobytu w Bielsku także nie można wykluczyć.



Bielsk, furmanki na okupacyjnej Heinrich von Plauenstrasse (ul. Mickiewicza). W głębi pierzeja ul. Kopernika, wychodzącej na ul. Mickiewicza. Za widoczną linią zabudowy znajdowało się getto. Za domem z białą elewacją widoczna część okazałego budynku bożnicy „Alte Szul”
(fot. ze zbioru B. Babulewicz)

Zasadniczą grupę bielskich Żydów, pozostałą w getcie, przeznaczono do zamordowania w Treblince. Lejzer Dawidowicz wspominał: *pewnego dnia Judenrat otrzymał rozkaz, aby rozpocząć przygotowywanie transportów bielskich Żydów*²³⁷. Wewnątrz getta o porządek i formowanie kolumn do transportu odpowiadał Judenrat oraz policja gettowa²³⁸. Jakikolwiek próby ucieczki z getta, czy nawet zbliżenia się do jego granic, były karane śmiercią. Niemcy sukcesywnie wyprowadzali Żydów z getta i prowadzili pod eskortą na dworzec kolejowy. Eskortowała ich m.in. *1. Kompanie Reserve-Polizei-Bataillon 13* (1. kom-

²³⁶ M. Peker, *W bielskim getcie i w obozach*, s. 298–292; *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 559–560, 562 (M. Dawidowicz); *Dalej jest noc. Losy Żydów...*, s. 47–178.

²³⁷ *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 546.

²³⁸ H. Kosieradzki, dz. cyt., s. 287.

pania 13 rezerwowego batalionu policji)²³⁹. Był to batalion wyspecjalizowany w likwidacji gett i w rozstrzelaniu Żydów oraz Polaków. Macierzystym miejscem jego stacjonowania był Königsberg (Królewiec)²⁴⁰. W dowództwie tego batalionu, operującego dość długo w okręgu białostockim, byli Klemp i Curilla.

Ostatnia droga Żydów w Bielsku na stację kolejową wiodła trzema trasami, każdego dnia inną: ul. Jagiellońską a następnie ul. Zamkową, ul. Jagiellońską i dalej przez park koło „Góry Zamkowej”, a także ulicą Mickiewicza. Podczas akcji deportacyjnej dokonywano doraźnych egzekucji.



Zdjęcie z Archiwum Sióstr Sercanek z adnotacją, że Niemcy w Bielsku „ulicą Kopernika do stacji kolejowej, tędy Żydów prowadzili”. Widoczną alejkę z polecenia okupantów wykonywali Żydzi.
Fot. z 1943 r.

Ten marsz Żydów ulicami miasta głęboko zapadł bielszczanom w pamięci. Zachariasz Szachowicz w swych wspomnieniach odnotował: *Mieszkańcy Bielska żegnali ich choć z daleka przez podniesienie ręki*²⁴¹. Słowa innej osoby uka-

²³⁹ Bundesarchiv, sygn. IP/Arch/7/24.1.8/12. Reserve-Polizei-Bataillon 13 (ab dem 29. Juli 1942 5. Komp., II. Batl., Pol. -Rgt. 2) /1. Kompanie. - Kriegstagebuch Nr. 3 für die Zeit vom 31. Juli 1941 bis zum 31. Dez. 1942 über den Einsatz in Stadt/Bezirk Bialystok und in Russland-Mitte.

²⁴⁰ <https://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Gliederungen/Polizei-Bataillone/PB13-R.htm>

²⁴¹ Z. Szachowicz, *II wojna światowa w Bielsku Podlaskim*, s. 37.

zują więzi, które łączyły Żydów z ich chrześcijańskimi sąsiadami. W Bielsku, jeszcze przed wojną oraz za tzw. *pierwszego sowieta*²⁴² Raisa Miłkowska pracowała w miejskiej bibliotece razem z Żydówką Jochewed Mełamed²⁴³. Gdy Niemcy zaczęli deportować Żydów z getta, Miłkowska poszła na stację kolejową. Znając bardzo dobrze język niemiecki, uprosiła niemieckiego oficera o możliwość podania wody swojej znajomej będącej już w wagonie. Wówczas obie miały odczucie, że nigdy więcej się nie zobaczą. Pożegnanie musiało być krótkie²⁴⁴.

Zgodnie z aktualnymi ustaleniami akcja likwidacji getta trwała do 11 lub 14 listopada 1942 roku, ale możliwe jest, że odbyła się później, od 15 do 17 listopada. Wynika to z dziennika 13. rezerwowego batalionu policji. W tych dniach batalion asystował lokalnym siłom bezpieczeństwa III Rzeszy w doprowadzeniu bielskich Żydów z getta w Bielsku Podlaskim na dworzec kolejowy, skąd przez Białystok wywieziono ich do komór gazowych obozu zagłady w Treblince.



Dworzec kolejowy w Bielsku w 1942 r. Widok od strony peronów. To tutaj dokonywano załadunku Żydów do wagonów, w drodze do Białegostoku i do obozu zagłady w Treblince (fotopolska.eu)

Ostatni akt tragedii rozegrał się w końcowej fazie likwidacji getta w Bielsku, gdy Niemcy rozstrzelali około 150 osób, wśród których było 78 obłożnych chorych ze szpitala (m.in. Mostowski, Glazer, Awsiejewicz, Strikowski oraz dwie kobiety przed porodem), personel szpitalny, 12 żydowskich policjantów

²⁴² Okres od września 1939 r. do czerwca 1941 r., gdy Bielsk znajdował się pod okupacją ZSRS.

²⁴³ Jochewed Mełamed, urodzona w 1901 r. w Bielsku Podlaskim, córka Jehudy Kapłańskiego, mąż Józef. Pracowała w Bielsku jako bibliotekarka w bibliotece miejskiej. Zginęła w Treblince.

²⁴⁴ Informacja od Seweryna Janusza Parfjanowicza z Bielska Podlaskiego.

oraz trzech grabarzy (byłych jeńców wojennych), a także, prawdopodobnie, dzieci z sierocińca i osoby kalekie. Niemcy rozstrzelali ich na terenie getta, na niezabudowanej działce przy ul. Jagiellońskiej 21. Pracowników bielskiego Judenratu Niemcy mieli zamordować koło bożnicy przy ul. Wąskiej²⁴⁵. Zabito zapewne także odnalezionych, próbujących ukryć się przed deportacją. Przerazający opis zbrodni pozostawił naoczny świadek Eugeniusz Beszta-Borowski, który jako dziecko widział zdarzenie z okna strychu pobliskiego domu²⁴⁶. Społeczność żydowska w Bielsku przestała istnieć.

Po akcji likwidacyjnej w getcie Niemcy wprowadzili bezwzględny zakaz wchodzenia na jego teren, pod karą śmierci. Jedną z ofiar, która znalazła śmierć w opustoszałym getcie było chrześcijańskie dziecko, dziesięcioletni Franciszek Zbitowski, zastrzelony przez Niemców 18 listopada 1942 roku²⁴⁷.

Blżej nieznaną liczbę bielskich Żydów udało się uciec z getta i próbować przeżyć poza nim. Na ten temat zachowało się niewiele wiadomości. Barbara Engelking szacuje, że uciekinierów z getta w Bielsku było 150²⁴⁸, chociaż ta liczba zdaje się być zawyżona. Latem 1943 roku w miejscu kaźni w Lesie Pilickim rozstrzelano ponad 20 Żydów, zapewne ujętych w obławach²⁴⁹. Żydzi wspominają także o kilku przypadkach wydania Żydów Niemcom przez miejscową ludność (Polaków lub Białorusinów). Meir Peker pisze, że jakiś chrześci-

²⁴⁵ S. Gleicher i H. Piasek w swoich relacjach podają liczbę 78 zabitych chorych, są też mniej wiarygodne informacje, że rozstrzelano wówczas ok. 30 chorych. Istnieją także relacje, że członków Judenratu rozstrzelano razem z innymi). AŻIH, rel. 301/4769 – Sonia Gleicher; AŻIH, rel. 301/988 – Henocho Piasek; *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 601; Z. Szachowicz, *II wojna światowa w Bielsku Podlaskim*, s. 37; AŻIH, rel. 811/I z 24 X 1946 r. – rel. Simche Teppermana i Lejzera Dawidowicza; informacja od Seweryna Janusza Parfjanowicza; H. Kosieradzki, dz. cyt., s. 287–288: *w getcie pozostawiono tylko obłożnie chorych i starych w ilości około 100 osób. Zatrzymano też 12 osób ze służby porządkowej, której polecono wykopać dół o wymiarach 3x10 m [...] obok posesji przy ul. Puszki [Jagiellońskiej] 19. Tu najpierw rozstrzelali 12 z Judenratu, a następnie do dołu wrzucali chorych i starców, i strzelano.*

IPN Bi, akta śledztwa S 38/01/Zn, s. 7 – protokół przesłuchania świadka Z. Szachowicza; informacja przekazana autorowi przez Julię Olszewską, z domu Kraško – grób był wykopany w ogrodzie Leokadii Ratyńskiej, położonym pomiędzy placem Piotra Czerewackiego zamieszkałego na ul. Jagiellońskiej nr 19, a placem Artysiewicza.

W kwietniu–maju 1946 r. Józef (w dokumentach też jako: Israel, Josiel) Berkowski vel Borkowski, za zgodą gminy żydowskiej w Łodzi, dokonał ekshumacji 154 ciał i pochował je na cmentarzu żydowskim w Bielsku przy ul. Brańskiej (tzw. „Charchuty”).

²⁴⁶ IPN Bi, akta śledztwa S 38/01/Zn, s. 4–9 – protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Borowskiego.

²⁴⁷ Parafia katolicka NNMP i św. Mikołaja w Bielsku Podlaskim, Księga zgonów z 1942 r., poz. 85, zgon 18 XI 1942 r.; informacja od Zofii Dąbrowskiej, zam. w Bielsku Podlaskim.

Znane jest „Verordnung nr 9 Der Amtskommissar in Łapy” z 2 XI 1942 r., które informowało, że każdy, kto *wejdzie do mieszkań po wywiezionych Żydach*, zostanie rozstrzelany. Dalej czytamy w tym dokumencie, że *kto uciekających Żydów przyjmie na mieszkanie lub da im odżywienie [!], lub potajemnie przechowuje, będzie rozstrzelany. Soltysi mają spotkanych Żydów we wsiach i po drogach natychmiast zatrzymać i na posterunek żandarmerii odstarczyć. Wszyscy Żydzi, którzy uciekli mają natychmiast meldować się na żandarmerii.* – AAN, Zespół 1335, Niemieckie władze okupacyjne 1939–1945 – zbiór akt, sygn. 165, k. 6. Założyć można, że analogiczne obwieszczenia pojawiły się we wszystkich miejscowościach z gettami na terenie okręgu białostockiego.

²⁴⁸ *Dalej jest noc. Losy Żydów...*, s. 47–178.

²⁴⁹ IPN Bi, sygn. 1/87 s. 344.

janin z podbielskiej wsi ukrywał Gerszona Włodawskiego, ale gdy dowiedział się o likwidacji getta i o tym, że Żyd, którego ukrywa, jest już ostatnim, wydał go Niemcom, a ci zastrzelili Gerszona. Są jednak świadectwa, wskazujące na inne okoliczności śmierci Włodawskiego²⁵⁰. Lejzer Dawidowicz nadmienia, że pewna rodzina żydowska z Drohiczyzna (dwaj bracia i siostra), która trafiła do getta w Bielsku, w czasie zamieszania w listopadzie 1942 roku uciekła, *ale jakiś chrześcijanin przekazał ich Niemcom. Złapano ich, zastrzelono i wrzucono do getta*²⁵¹. Nie wiadomo, skąd wspominający mieli taką wiedzę i czy rzeczywiście taki był przebieg tych zdarzeń.

Po wojnie okazało się, że gehennę pod okupacją niemiecką przeżyło prawdopodobnie tylko 14 bielskich Żydów (aneks 2) oraz grupa co najmniej 50 osób na terenie ZSRS (aneks 3).

Udało się ustalić, że w Bielsku i okolicach pomagano ukrywającym się Żydom, o udokumentowanych przypadkach pisano we wcześniejszych rocznikach „Bielskiego Almanachu Historycznego”²⁵².

Dotychczasowe opracowania opierają się na szacunkowych danych dotyczących liczby Żydów mieszkających w Bielsku i zgromadzonych w bielskim getcie. Opierając się na dostępnych urzędowych dokumentach, można podjąć próbę uwiarygodnienia tych danych. W aktach Zarządu Miejskiego w Bielsku Podlaskim z 1945 roku na *Liście osób narodowości żydowskiej, więzionych przez Niemców w Ghecie w Bielsku Podlaskim* figuruje 111 osób żydowskiego pochodzenia, a na końcu tego dokumentu jest adnotacja, że *nazwisk reszty więzionych w ilości około 3400 osób nie ustalono*. Łącznie ok. 3500 osób²⁵³, czyli znacznie mniej niż dotychczas sugerowano: 5, 6, 7, 11, a nawet 15 tysięcy²⁵⁴. Henryk Kosieradzki, powołując się na akta w sprawie zbrodni Franza Lampe, podaje, że w getcie było 4000 osób²⁵⁵, a powojenni polscy badacze i śledczy

²⁵⁰ IPN Bi, sygn. 1/1981 – Skorowidz alfabetyczny – Bielsk i Piliki, litera „W”. Według innej wersji Hersz Włodawski (Włodarski?) powrócił do pustego getta, by coś stamtąd zabrać, ujęty, został zabity przez dwóch szucmanów koło mostu przy ulicy Włodowskiej – J. Porycki, *Niemieckie policyjne organy terroru*, s. 113. O zabicie Hersza Włodawskiego przy ul. Włodowskiej podejrzany był także żandarm Franz Lampe, który *osobiście strzelał do ludności narodowości żydowskiej. Strzelał do dzieci żydowskich*. – notatka K. Szymczuka, oficera SB w Bielsku Podlaskim, z 4 VII 1966 r. – APB, Zespół: 736 – GKBZH, Ankiety z 1968 r., sygn. 3.

²⁵¹ *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 531, 545.

²⁵² J. Porycki, *Pomoc mieszkańców Bielska Podlaskiego ludności żydowskiej*, „Bielski Almanach Historyczny” 2017, s. 101–111; tegoż, *Wincenty Jussis – nieznana historia pomocy Żydom*, „Bielski Almanach Historyczny”, 2019, s. 135–138.

²⁵³ APB, Zarząd Miejski w Bielsku Podlaskim, sygn. 18; IPN Bi, sygn. 1/87 s. 160, 2240; Wysyłka bielskich Żydów do Treblinki w trzech transportach, także sugeruje przybliżoną liczbę zamordowanych, od 3 do 3,5 tys.

²⁵⁴ M. Peker, *W bielskim getcie i w obozach*, s. 281 (5 tys.); Sz. Datner, dz. cyt., tab. 3 (7–11 tys.); AŻIH, rel. 311/1072 (6 tys.); *The Ghetto anthology. A comprehensive chronicle of the extermination of Jewry in Nazi Death Camps and Ghettos in Poland*, compiled and edited Roman Mogilanski, Los Angeles 1985, p. 99–100 (15 tys.); K. Leszczyński, *Dziennik wojenny Batalionu Policji 322*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, t. 17 (1967) – 3–3,5 tys.; *Dalej jest noc. Losy Żydów...*, s. 47–178 (5 tys.); *Deportations to Treblinka* (jewishgen.org) – 7 tys.

²⁵⁵ H. Kosieradzki, dz. cyt., s. 287.

zachodnioniemieccy przyjmują, że w bielskim getcie było od 3000 do 3500 osób²⁵⁶. Ta duża rozbieżność wynika zapewne z różnego podejścia do sposobu obliczania. Niektórzy autorzy podają dane z tzw. getta przejściowego, czyli razem z Żydami z takich ośrodków jak: Boćki, Brańsk, Orla, Narew oraz niewielką liczbą Żydów z Drohiczyna. Wiadomo, że z Bociek do Bielska dotarło 740 Żydów, z Brańska ok. 2000, z Narwi 300–400, z Orli ok. 200, z Drohiczyna 150 (jeszcze w 1940 r. za sprawą wysiedleń sowieckich), czyli łącznie 3390–3490 osób, a dodając do tej liczby Żydów z Bielska mogło to być razem około 7 tysięcy²⁵⁷. W rzeczywistości w ciągu jednego dnia nigdy tylu ludzi w getcie nie mogło być, gdyż transporty do Treblinki odsyłano tysiącami prawie codziennie. Reasumując w bielskim getcie w 1942 roku przebywało nie więcej niż około 3500 Żydów, a w czasie likwidacji poszczególnych gett, na dzień lub dwa liczba ta zwiększała się odpowiednio do liczby przywiezionych. Przez cały okres listopadowej zagłady przez bielskie getto łącznie przewinęło się około 7 tysięcy osób.

Materialne ślady żydowskich mieszkańców Bielska likwidował Niemiec Szulc (Schultz?), pracownik Magistratu²⁵⁸. Okoliczni gospodarze, wyznaczeni w ramach szarwarku, przewozili wozami konnymi rzeczy pozostałe po mieszkańcach getta (pościel, ubrania, sprzęty itp.) do magazynu, który mieścił się w części bożnicy „Bramy Syjonu” przy ul. Kazimierzowskiej. Cenniejsze przedmioty Szulc przywłaszczał lub rozdawał swoim znajomym. Gdy podczas kontroli wydało się, że w magazynie są braki, Szulc, przy członkach komisji kontrolnej, zabił z pistoletu nocnego stróża magazynu Jana Borkowskiego i zrzucił winę na niego²⁵⁹. Na „getcie” wzbogacił się nie tylko Szulc, ale również jego przełożeni i pomocnicy. Z relacji ocalałych wynika, że Niemcy nie gardzili łapówkami, przyjmowali nie tylko kosztowności i walutę, ale też deficytowe towary, np. buty oficerskie²⁶⁰.

Po pewnym czasie ogrodzenie pustego już getta rozebrano. Niemcy w byłej synagodze pozwolili otworzyć szkołę białoruską (uczono w niej też języka niemieckiego)²⁶¹. Niektóre domy sprzedano na licytacjach na materiał budowlany lub opały. Po wywiezieniu Żydów z getta, Niemcy, w grudniu 1942 roku, przymusowo sprowadzili z różnych wsi powiatu bielskiego (np. z Narewki, z Mokrej) wiejskich rzemieślników z rodzinami i zakwaterowali ich w byłych domach żydowskich. Rodziny te cierpiały biedę, ponieważ

²⁵⁶ *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, vol. 2, p. 871–873.

²⁵⁷ B. Engelking (*Dalej jest noc. Losy Żydów...*, s. 47–178) podaje 11–15 tys. Żydów, a Sz. Datner 11 tys.

²⁵⁸ IPN Bi, akta śledztwa S 38/01/Zn, protokół przesłuchania świadka Z. Szachowicza, s. 5; AŻIH, rel. 811/I z 24 X 1946 r. – rel. Simche Teppermana i Lejzera Dawidowicza; M. Peker, *W bielskim getcie i w obozach*, s. 290; AŻIH, rel. 301/988 – Henocho Piasek; IPN Bi, sygn. 1/87 s. 160, 192, 543, 675, 2250, 2264; Z. Szachowicz, *Wspomnienia*; H. Kosieradzki, dz. cyt., s. 288.

²⁵⁹ Z. Szachowicz, *Wspomnienia*; informacja przekazana autorowi przez Z. Szachowicza; Parafii katolicka NNMP i św. Mikołaja w Bielsku Podlaskim, *Księga zgonów*, poz. 2, zgon z 23 I 1943 r.

²⁶⁰ *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 547, 559.

²⁶¹ M. Bołtryk, *Pan profesor*, „Przegląd Prawosławny” 2002, nr 5.

Niemcy za wykonywaną pracę przy wytwarzaniu wołoków i butów płacili im głodowe pensje. Przebywali tam do wkroczenia Sowieców w lipcu 1944 roku²⁶².



Dworzec kolejowy w Bielsku od strony peronów, jesienią 1942 lub wiosną 1943 r. Szczęśliwe żony (narzeczone?) żołnierzy lub żandarmów niemieckich wracają do domów z bagażami wypchanymi zrabowanym mieniem. Ilości bagaży zdziwi się stojący obok polski bagażowy (zbiory Muzeum Obojga Narodów w Bielsku Podl. Oddz. Muzeum Podlaskiego w Białymstoku)

W 1943 roku Niemcy wydali polecenie, aby nagrobki z cmentarza żydowskiego przy ul. Brańskiej przewieźć wozami konnymi na dworzec kolejowy, skąd wywieziono je w nieznanym kierunku²⁶³. Część z nich zapewne wykorzystano na miejscu, podobnie jak to miało miejsce w innych miejscowościach, używając jako materiału budowlanego.

Po wojnie do Bielska Podlaskiego powrócili Żydzi, którzy przeżyli wojnę w okolicy miasta, w obozach niemieckich, a przede wszystkim w ZSRS. Razem z Żydami z innych skupisk utworzyli nową gminę żydowską. Dokonali ekshumacji odszukanych żydowskich mogił, także tej zbiorowej na terenie getta. Szczątki bielskich Żydów pogrzebali na cmentarzu przy ul. Brańskiej. Po kilku latach niemal wszyscy, którym udało się przeżyć, wyemigrowali. Ze starego pokolenia pozostali w Bielsku Podlaskim: Mosze vel Mieczysław Kamień (zm. 20 IX 1989 r.) rodem z Brańska i Josif vel Józef Izbucki (zm. 17 III 1993 r.) rodem z Orli.

²⁶² Informacja od Antoniny Podolec, z d. Nikitiuk. Ze wsi Mokre przesiedlili dziewięć rodzin z dziećmi: brukarza Mikołaja i Tatianę Góralczuków, stolarza Włodzimierza i Helenę Nikitiuków, Józefa i Nadzieję Łukaszuków, Mikołaja i Antoninę Kondraciuków, szewca Bolesława Stroińskiego, brukarza Borysa i Marię Nikitiuków (mieszkali przy ul. Ogrodowej 2, w „domu Szafranów”) oraz 3 inne rodziny, które po wojnie wyjechały do ZSRS.

²⁶³ Informacja od Z. Szachowicza.



*Ekshumacja masowego grobu na terenie byłego getta, kwiecień/maj 1946 r.
(fot. ze zbioru Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie)*



*Komitet Żydowski w Bielsku Podlaskim w czasie ekshumacji i grzebania ciał pomordowanych,
kwiecień/maj 1946 r. (APB, KW PZPR w Białymstoku, sygn. 174)*

Aneksy

aneks 1

Obwieszczenie informujące o przejęciu 25 czerwca 1941 roku władzy w Bielsku Podlaskim przez niemieckiego komendanta miasta van Spankeren, a także wprowadzające różne nakazy i zakazy. Dokumenty wydrukowano na odrębnych arkuszach papieru w języku polskim i w języku rosyjskim, w celu rozwieszenia na terenie miasta. Fotokopia oryginalnych obwieszczeń znajduje się w: Bundesarchiv Koblenz, sygn. Bild 1011-347-1097-26A

Komendantura m. Bielska

Bielsk, 25.6.1941.

W dniu dzisiejszym objąłem stanowisko komendanta miasta. Komenda miasta użyje wszelkich środków do zaprowadzenia porządku i ładu. Rabusie będą rozstrzelani. Zabrania się najostrej wchodzić do domów niezamieszkałych. Osoby obce i które nie są stałymi mieszkańcami miasta Bielska winny natychmiast zgłosić się do Komendy miasta.

Ludności cywilnej zabrania się wychodzić z mieszkań od g. 22 do g. 5 (czas niemiecki).

Broń, amunicję, materiały wojenne i wszelkie przedmioty uzbrojenia należy niezwłocznie zdać Komendzie miasta. Towary wszelkiego rodzaju, będące na składach należy zameldować Komendzie.

Radioaparaty z całym urządzeniem oraz detektory również natychmiast zdać Komendanturze.

Od g. 22 zabrania się oświetlać mieszkania. Oporni będą pociągnięci do najsurowszej odpowiedzialności.

Komendantura zorganizuje Magistrat, którego rozporządzenia należy bezwarunkowo wykonywać.

Komendant miasta
gez. van Spankeren²⁶⁴

aneks 2

Żydzi z bielskiego getta, którzy przeżyli wojnę w okolicach Bielska oraz w niemieckich obozach koncentracyjnych:

1. Ajzensztad Benian (Benjamin), ur. ok. 1918 r. Przeżył getto i okupację niemiecką, jego rodzice zginęli (IPN Bi, sygn. 1/87 s. 2142).
2. Basiewicz Iser, ur. 15 V 1906 r. Ożenił się w Bielsku i tutaj mieszkał przed wojną oraz w czasie okupacji sowieckiej i niemieckiej (getto). Następnie prze-

²⁶⁴ gez[eichnet] van Spankeren = podpisał van Spankeren. Być może to kapitan (Hauptmann) Rudolf von Spankeren, niemiecki lotnik. W tym czasie w Bielsku istniało lotnisko posowieckie. Gruppenfliegerstab 31, w której służył, w czerwcu 1941 r. wspierał 47. Armeekorps (mot) w rejonie Brześcia Litewskiego. Kapitan von Spankeren od czerwca do września 1942 r. był dowódcą eskadry walczącej w Rosji („Luftwaffe Im Focus” Colour Spezial Magazine, 2003, nr 1). W marcu 1943 r., służąc w Nahaufklärungsgruppe 12, został odznaczony złotym Deutschen Kreuz. Być może spokrewniony z ostatnim pruskim landratem w Środzie Wielkopolskiej, także Rudolfem von Spankeren (1875–1930), który później osiadł w Turynii.

- wieziony do getta w Białymstoku, więzień KL Auschwitz (*Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 568; United States Holocaust Memorial Museum, spisy ocalonych).
3. Berkowski Israel (Maks vel Marian Borkowski), ur. 15 V 1915 r. lub 15 III 1916 r. w Bielsku, syn Abrama i Sali (wg aktu ślubu, syn Itki Strykowskiej). Z zawodu kamasznik i szofer. Przebywał w getcie w Bielsku i Prużanie, więzień KL Auschwitz numer: 98803 (IPN Bi, sygn. 1/80 s. 299, 344; IPN, Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką).
 4. Dawidowicz Lejzer, ur. 5 VIII (lub 2 XII) 1908 r. w Bielsku, syn Majera. Szewc, w getcie bielskim pracował w niemieckiej firmie „Benz”. Przed likwidacją getta w Bielsku wysłany wraz z innymi pracownikami tej firmy do getta w Białymstoku, następnie osadzony w obozie KL Auschwitz, Mathausen (IPN, Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką; zeznanie Simche Teppermana i Lejzera Dawidowicza z 24 X 1946 r. Nr 811/I; APB, Sąd Grodzki w Bielsku Podl., sygn. 10/18/00; M. Peker, *W bielskim getcie i w obozach*; US Holocaust Memorial Museum, spisy ocalonych).
 5. Dawidowicz Michael, ur. 1919 r. w Bielsku. Żona Zeldy. W bielskim getcie pracował jako szewc w niemieckiej firmie „Benz”. Przed likwidacją getta wysłany wraz z innymi pracownikami tej firmy do getta w Białymstoku, następnie osadzony w obozie KL Auschwitz (IPN, Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką; M. Peker, *W bielskim getcie i w obozach*).
 6. Gleicher Sonia – osadzona przez Niemców w bielskim getcie. Jej świadectwo o tym getcie znajduje się w AŻIH (sygn. 301/4769).
 7. Kraśniański Wolf, syn Abrama i Chany z Wochtów – przebywał w getcie w Bielsku. W 1947 r. mieszkał w Bielsku, Plac Ratuszowy 7 (APB: Sąd Grodzki w Bielsku Podl.).
 8. Lewin Samuel, ur. 25 I 1916 r., syn Wolfa. W 1946 r. mieszkał w Bielsku, a dwa lata później we Wrocławiu (APB, Sąd Grodzki w Bielsku Podl.).
 9. Peker Meir – w getcie bielskim pracował jako szewc w niemieckiej firmie „Benz”. Przed likwidacją getta wysłany wraz z innymi pracownikami tej firmy do getta w Białymstoku, osadzony w obozie KL Majdanek, przewieziony do KL Bergen-Belsen, a po 8 miesiącach do obozu w Płaszowie koło Krakowa. Po 4 miesiącach, gdy zbliżał się front do KL Mauthausen w Austrii. Po wojnie wyemigrował do USA (IPN, Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką; M. Peker, *W bielskim getcie...*).
 10. Piasek Henocho (Enoch), ur. 3 V 1913 r. (lub 1908) w Bielsku. Przebywał w bielskim getcie, a jego relacja znajduje się AŻIH sygn. 301/988 (Sz. Datner, *Eksterminacja ludności żydowskiej...*; IPN, Straty osobowe i ofiary represji...).
 11. Szapiro Fajwel, ur. w 1902 r., syn Chaima Josła i Matli. Żyd z Brańska, który przed wojną mieszkał w Bielsku. Tutaj też znajdował się do początku listopada 1942 r. Uciekł do getta w Brańsku. Ukrywał się razem z bratem i innymi Żydami z Brańska. Przeżył wojnę i wyemigrował do USA.
 12. Tarnowska Pelagia (Pesia z d. Friedman), ur. 15 VI 1909 r. w Prużanie, córka Judela i Alty. Żona Polaka Jana Tarnowskiego, po drugim mężu Berkowska (1947), krawcowa. Przeżyła okupację niemiecką ukrywana przez rodzinę pierwszego męża w Łubinie Rudoltach (J. Porycki, *Pomoc mieszkańców Bielska Podlaskiego ludności żydowskiej podczas okupacji niemieckiej*, „Bielski Almanach Historyczny” 2017, s. 121–131).
 13. Tepperman Perec, ur. 20 XI 1892 r., żona Rachela. W 1946 r. mieszkał w Bielsku przy Placu Ratuszowym 4. W getcie bielskim, pracował jako szewc/krawiec w niemieckiej firmie „Benz”. Przed likwidacją getta w Bielsku wysłany wraz z innymi pracownikami tej firmy do getta w Białymstoku, nas-

tepnie osadzony w obozie KL Auschwitz i Gross-Rosen (IPN, Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką; M. Peker, *W bielskim getcie...*; APB, Sąd Grodzki w Bielsku Podl.).

14. Tepperman Simcha (Symcha), ur. 10 X 1912 r. w Bielsku, syn Pereca i Racheli z domu Ber. Krawiec, szewc. W getcie bielskim pracował jako krawiec w niemieckiej firmie „Benz”. Przed likwidacją getta w Bielsku wysłany wraz z innymi pracownikami tej firmy do getta w Białymstoku, następnie osadzony w obozie KL Auschwitz, w 1947 r. mieszkał w Bielsku przy Placu Ratuszowym 4 (IPN, Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką; zeznanie Simchy Teppermana i Lejzera Dawidowicza z 24 X 1946 r. Nr 811/I; M. Peker, *W bielskim getcie i w obozach*; APB, Sąd Grodzki w Bielsku Podl., sygn. 10/18/00).

aneks 3

Żydzi bielscy, którzy w czasie okupacji niemieckiej byli w ZSRS²⁶⁵:

1. Barchat Nechama, ur. w 1896 r., żona Izraela. Deportowana do ZSRR 20 VI 1941 r. razem z synem Jankiem oraz córkami Różą i Adą (M. Itzhaki, *Rodzina Barchatów*, „Bielski Hostinec”, 2011, nr 1, s. 41; W. Konończuk, *Z Nowodworów na Altaj*, s. 194; *Memuary*, praca zbiorowa wych. Gimnazjum i Liceum, Bielsk Podlaski 1988 (mała poligrafia), s. 81; I. Zakrzewski, *Trzy światy*, „Bielski Hostinec” 2010, nr 1).
2. Barchat Jan, ur. w 1921 r., syn Izraela i Nechamy. Wywieziony do ZSRS 20 VI 1941 r. (do Ałtajskiego Kraju).
3. Barchat Róża, ur. w 1925 r., córka Izraela i Nechamy. Wywieziona do ZSRS 20 VI 1941 r. (do Ałtajskiego Kraju).
4. Barchat Ada (Ala), ur. w 1929 r., córka Izraela i Nechamy. Wywieziony do ZSRS 20 VI 1941 r. (do Ałtajskiego Kraju).
5. Barchat Natan, ur. w 1886 r., syn Izaaka i Cypy. Miał sklep „bławatny” z materiałami przy ul. Mickiewicza 86 (lub nr 78). Razem z żoną Fejgel wywiezieni 20 VI 1941 r. do ZSRS (Kraj Ałtajski). Był w zarządzie Związku Patriotów Polskich w Bijsku. Powrócił do Bielska na początku 1946 r., zmarł w 1965 r. w Izraelu (inf. od L. Drozdowskiego i J. Parfjanowicza; APB, Sąd Grodzki w Bielsku Podl.; I. Zakrzewski, dz. cyt.; M. Itzhaki, dz. cyt., s. 41; Archiwum Wschodnie sygn. ZS 155, wspomnienia Heleny Jakowickiej).
6. Barchat Fejgel, ur. w 1887 r., żona Natana. Wywieziona do ZSRS 20 VI 1941 r. (do Ałtajskiego Kraju). Powróciła do Bielska na początku 1946 r. Zmarła w 1974 r.
7. Barchat Jakub, ur. w 1910 r., syn Natana i Fejgel. Wywieziony do ZSRS 20 VI 1941 r. (do Ałtajskiego Kraju). Powrócił do Bielska w 1946 r. Zmarł w 1995 r.
8. Barchat Izaak, ur. w 1920 r., syn Natana i Fejgel. Wywieziony do ZSRS 20 VI 1941 r. (do Ałtajskiego Kraju).
9. Bekier Szymon, ur. w 1901 r. w Bielsku, syn Josifa. W ZSRS wstąpił do armii Berlinga. Szeregowy w 6 Pułku Piechoty. Poległ 23 IX 1944 r. w Warszawie, na Bródnie. – L. Lewandowicz, *Księga poległych na polu chwały: żołnierze Ludowego Wojska Polskiego polegli, zmarli z ran i zaginieli w czasie drugiej wojny światowej w latach 1943–1945*, Warszawa 1974.

²⁶⁵ Nie wiadomo ilu bielskich Żydów znalazło się w polskiej Armii Andersa i którzy z nich pozostali w Palestynie, a ilu pozostało na terenie ZSRS. Część z nich pozostaje poza ewidencją.

10. Bernacki Samuel, ur. w 1918 r. w Bielsku, syn Nachmana i Mili. Za „pierwszego Sowietą” w październiku 1940 r. zmobilizowany do Armii Radzieckiej wyjechał z oddziałem na wschód, pozostał w ZSRR. Zmarł w 1975 r. (inf. od Arseniusza Artysiewicza).
11. Blumental Ajzyk, ur. w 1889 lub 1890 r. W 1941 r. wywieziony został przez Sowietów do Rosji. W 1945 r. był w Bijsku w Kraju Ałtajskim, powrócił do Bielska (APB, Sąd Grodzki w Bielsku Podl., sygn. 3/25/98; N. Freidkes, *Freidkesowie z Bielska Podlaskiego*, „Bielski Hostinec” 2011, nr 1, s. 58; AAN, Związek Patriotów Polskich – ZPP, sygn. 884).
12. Blumental Borys, ur. w 1921 r. Mieszkał w Bielsku Podlaskim. Zesłany do ZSRS. W 1945 r. był w Bijsku w Kraju Ałtajskim (AAN, ZPP, sygn. 884). Zmarł w Izraelu.
13. Blumental Josko, ur. w 1896 r. Mieszkał w Bielsku Podlaskim. Zesłany do ZSRS. W 1945 r. był w Bijsku w Kraju Ałtajskim (AAN, ZPP, sygn. 884).
14. Blumental Sane, ur. ok. 1920–1923 r., syn Ajzyka. Prawdopodobnie zesłany z rodziną do ZSRS, potem w Wojsku Polskim (*Materiały do historii bielskich Żydów po II wojnie światowej*, „Bielski Hostinec” 2010, nr 1, s. 86).
15. Brener Dawid, ur. ok. 1920 r. W 1940 r. zmobilizowany do Armii Czerwonej. Po wojnie mieszkał w ZSRS, potem w Izraelu (I. Zakrzewski, dz. cyt.; informacja od Arseniusza Artysiewicza).
16. Celnikier Abram (Aleksander), ur. w 1905 r. w Białymstoku, syn Mojsieja. Przed wojną był sekretarzem Rady Miejskiej. Mieszkał przy ul. Mickiewicza 6. Aresztowany przez Sowietów 16 I 1940 r. i 11 XII tego roku skazany na 8 lat zesłania, jako „element socjalnie niebezpieczny”. Działacz ZPP w Bijsku w Ałtajskim Kraju, a od 2 IV 1946 r. jego przewodniczący (J. Wójcicki, *Tu zaczynała się ulica Mickiewicza*; informacja od Danuty Krupicz i Zofii Dąbrowskiej; W. Chomicki, *Wojenne wspomnienia*, rkps; W. Konończuk, *Z Nowodworów na Altaj*, s. 305).
17. Chrabołowski Jechiel, ur. w 1918 r. Wnuk Lipy. Mieszkał w Bielsku. W 1940 r. wcielony do Armii Czerwonej (M. Gordon, *Historia bielskiej rodziny Chrabołowskich*, „Bielski Hostinec” 2010, nr 1).
18. Chrabołowski Izaak, wnuk Borucha Hirsza. Zamieszkały w Bielsku. W 1940 r. aresztowany przez Sowietów za prywatny handel i wywieziony do ZSRS (M. Gordon, dz. cyt.).
19. Cukier Mieczysław, ur. w 1917 r. w Bielsku, syn Natana. W 1939 r. mieszkał w Warszawie. Trafił do strefy okupacyjnej ZSRS. Ppor. 9 Pułku Piechoty I Armii LWP. Zmarł z odniesionych ran 23 IV 1945 r. w szpitalu w Klepinie, pogrzebany w Siekierkach, kwatera 41–CW (B. Affek-Bujalska, E. Pawłowski, *Księga pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej, t. 4, Żołnierze Wojska Polskiego na Wschodzie*, Pruszków 1995).
20. Freitkis (Frejdkes?) Bejla, córka Jankiela i Ester. 20 VI 1941 r. wywieziona do Ałtajskiego Kraju z matką i bratem.
21. Freitkis (Frejdkes?) Ester, żona Jankiela. 20 VI 1941 r. wywieziona do Ałtajskiego Kraju. Z dziećmi, Miszą i Bejlą.
22. Frejdkies Gita (Gitla), ur. w 1933 r., córka Kelmana i Szejny. 20 VI 1941 r. wywieziona do Ałtajskiego Kraju. Obecnie mieszka w Izraelu.
23. Freitkis (Frejdkes?) Jankiel, syn Mozesza (Mowszy) i Gity (Gitli) z Kapłanów, żonaty z Ester. Właściciel jednopiętrowego murowanego domu przy ul. Mickiewicza 88, w którym miał sklep z gotowymi ubraniami i materiałami. W 1940 r. aresztowany przez Sowietów, wywieziony do ZSRS (N. Freidkes, dz. cyt.; inf. od Zofii Dąbrowskiej i E. Niewińskiej; Z. Szachowicz, *Wspomnienia*; I. Zakrzewski, dz. cyt.; APB, Okręgowy Urząd Likwidacyjny).

24. Freitkis (Frejdkes?) Misza, syn Jankiela i Ester. 20 VI 1941 r. wywieziony do Ałtajskiego Kraju z matką i siostrą.
25. Frejdkies Nahum, ur. w 1931 r., syn Kelmana i Szejny. 20 VI 1941 r. wywieziony do Ałtajskiego Kraju. Wyemigrował do Izraela (N. Freidkes, dz. cyt., s. 50–60).
26. Frejdkies Szejna, z domu Kowieńska, żona Kelmana. Wraz z 8 letnim synem i córką 20 VI 1941 r. zostali wywiezieni do Ałtajskiego Kraju. Powrócili do Polski latem 1946 r., (APB, Sąd Grodzki w Bielsku Podl.; N. Freidkes, dz. cyt., s. 50–60; I. Zakrzewski, dz. cyt.).
27. Gorfajn Icchok Jakub, ur. w 1906 r., syn Chaima, żonaty z Chaną. Deportowany 8 VII 1940 r. do ZSRS (m. Ostrowskij, Obwód Archangielski). Od 2 XI 1941 r. w Kazachstanie (m. Borowoje). W 1946 r. mieszkał w Warszawie (APB, Akta notariusza K. Kudeli; tamże, Sąd Grodzki w Bielsku Podl., sygn. 3/21/98; IPN, Indeks Represjonowanych).
28. Gorfajn Chana, ur. w 1910 r., córka Izaaka, mężatka z Icchokiem Jakubem. Wraz z mężem deportowana 8 VII 1940 r. do ZSRS (m. Ostrowskij, Obwód Archangielski), od 2 XI 1941 r. w Kazachstanie, w m. Borowoje (IPN, Indeks Represjonowanych).
29. Gusiicka (Gusiacka) Rachela Bronisława, uczennica LO w Bielsku. Wywieziona (najprawdopodobniej z rodziną) przez Sowieców do ZSRS do Kazachstanu (była na zjeździe absolwentów w 1958 r. – inf. od T. Szereszewskiego, na podstawie odrębnego wpisu w książce ze zjazdu absolwentów LO).
30. Kadłubowski Hersz (Jerzy), ur. w 1895 r., syn Berka. Miał skład drewna w Bielsku. W 1939 r. został miejskim radnym, zam. przy ul. Mickiewicza 7 oraz przy ul. Kolejowej. W 1940 r. wywieziony do ZSRS (Kazachstan), prawdopodobnie z rodziną. Na zesłaniu pomagał Polakom. Przeżył wraz z żoną i trójką dzieci (E. Guzowski, *Wspomnienia...*; IPN, Indeks Represjonowanych; Obwieszczenie o wyborach z maja 1939 r.; *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 601).
31. Kan (Kam?) Szymon, w 1946 i 1947 r. mieszkał w Bielsku przy ul. Kazimierzowskiej 4 i 5 oraz przy Placu Ratuszowym 7. Wywieziony 20 VI 1941 r. przez Sowieców do ZSRS, do Ałtajskiego Kraju (APB, zespół: Sąd Grodzki w Bielsku Podl. np. sygn. 10/18/00; 3/28/98; N. Freidkes, dz. cyt., s. 58).
32. Kapłańscy, rodzina z ul. Kazimierzowskiej. Przeżyli w ZSRS (inf. od Zofii Dąbrowskiej; APB, Okręgowy Urząd Likwidacyjny).
33. Kestin Bluma, ur. ok. 1912 r., córka Srula i Liby. Krawcowa, w czasie wojny była w ZSRS (*Materiały do historii bielskich Żydów...*, s. 86).
34. Lebel Henryk, ur. w 1915 r. w Bielsku, syn Izaaka. W czasie wojny znajdował się na terenie ZSRS (być może służył w Armii Czerwonej). Trafił do tworzonego Ludowego Wojska Polskiego. Był ppor. 9 Pułku Piechoty. Zaginął we wrześniu 1944 r. (L. Lewandowicz, dz. cyt.).
35. Lewin Samuel, syn Wolfa. Przeżył w ZSRS. W 1946 r. mieszkał w Bielsku, a w 1948 r. we Wrocławiu i wystąpił do Sądu Grodzkiego w Bielsku o uznanie za zmarłych, swego ojca Wolfa i innych członków rodziny (APB, Sąd Grodzki w Bielsku Podl.).
36. Lewkowski Mordko, ur. w 1918 r., syn Izraela i Sary Itki. W 1941 r. został wcielony do Armii Czerwonej („Bielski Hostinec”, 2011, nr 2, s. 82–93).
37. Majsa (Mazja?) Michał, syn Efraima, właściciel domu Bielsku Podlaskim przy ul. 3 Maja 12. W 1941 r. został wywieziony przez Sowieców do ZSRS. Powrócił w 1946 r. (APB, Okręgowy Urząd Likwidacyjny).
38. Mikłaszko Ruwen, ur. ok. 1918 r. W 1941 wcielony do Armii Czerwonej („Bielski Hostinec”, 2011, nr 2, s. 91).

39. Peszken (może Piasek) Moszko, ur. ok. 1911–1913 r., szofer, w czasie wojny był żołnierzem Armii Czerwonej (*Materiały do historii bielskich Żydów*, s. 86).
40. Piasek (Piesach) Chaim, ur. ok. 1922 r., syn Icka i Fejgi. W czasie wojny był żołnierzem Armii Czerwonej (*Materiały do historii bielskich Żydów...*, s. 86).
41. Pomeraniec Szejna, z domu Kiszczynnik, żona Michela, właściciela młyna. Została wywieziona przez Sowieców w głąb ZSRS, w czerwcu 1941 r. Powróciła do Polski w 1946 r. (APB, Sąd Grodzki w Bielsku Podl., sygn. 3/25/98; 3/28/98; N. Freidkes, dz. cyt., s. 58).
42. Pomeraniec NN, syn Michela i Szejny. W czerwcu 1941 r. Sowieci wywieźli go wraz rodziną do ZSRS.
43. Pomeraniec Mina, córka Michaela i Szejny. W czerwcu 1941 r. Wywieziona wraz rodziną do ZSRS.
44. Pomeraniec Bejła, córka Michaela i Szejny. W czerwcu 1941 r. Sowieci wywieźli ją wraz rodziną do ZSRS.
45. Rozenberg Mozes (Mojżesz), ur. w 1889 r. Przemysłowiec. W 1931 r. radny miejski, a w 1939 r. zastępca radnego. Mieszkał w Bielsku przy ul. Żeromskiego 34. Został aresztowany przez Sowieców i zesłany do ZSRS. Po amnestii opuścił ZSRS z armią gen. Andersa (M. Peker, *W bielskim getcie i w obozach*, przypis 19; wypis dokonany przez Z. Romaniuka z akt Instytutu Hoovera w USA – woj. białostockie, pow. bielski sygn. 7395; Obwieszczenie o wyborach samorządowych z 20 V 1939 r.).
46. Sofer Josel, ur. ok. 1904–1908 r., syn Lejbela i Fejgi. Szewc. W czasie wojny służył w Wojsku Polskim (*Materiały do historii bielskich Żydów po II wojnie światowej...*, s. 86).
47. Storch Gienia, z domu Kac, ur. w 1906 r. w Bielsku, córka Samuela i Ciwy. Nauczycielka. 13 IV 1940 r. wraz z córką deportowana do ZSRS (wieś Żurawlowka w Kazachstanie). Do Polski powróciły w 1946 r., a potem przez Francję wyemigrowały do Australii (H. Storch-Jacobs, *Ocalone fotografie z albumu rodzinnego*, „Bielski Hostinec” 2010, nr 1).
48. Storch Helena, ur. w 1932 r., córka NN i Gieni. 13 IV 1940 r. wraz z matką została deportowana do ZSRS (wieś Żurawlowka w Kazachstanie).
49. Szkiełko NN (może Menuch), szklarz, zam. ul. Mickiewicza. W 1940 lub 1941 r. wywieziony do ZSRS (inf. od Ludwika Drozdowskiego).
50. Terespolski Hersz, ur. w 1913 r., syn Szmula. Piekarz. W czasie wojny służył w Wojsku Polskim. Wzięty do niewoli przez Sowieców we Lwowie, przebywał w obozach jenieckich w Szepietówce i w Równem. W 1941 r. zgłosił się do Armii Andersa. W 1946 r. powrócił do Polski, a następnie emigrował (CAW, Alfabetyczna kartoteka ewidencyjna jeńców 1939 r.).
51. Tykocki Chone, zamieszkały w Bielsku Podlaskim przy ul. Mickiewicza 77A. Przedsiębiorca budowlany, właściciel wytwórni elementów betonowych oraz współwłaściciel bielskiej elektrowni. W 1940 r. zmobilizowany przez Sowieców. Jako majster budowlany pracował na budowach dla wojska i służył w wojsku sowieckim do końca 1944 r. Powrócił do Bielska, wyemigrował. (Z. Szachowicz, *Wspomnienia*; Księga Handlowa z 1928 r.; *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 600–602).
52. Werpechowski (Werpachowski) Ajzyk, ur. ok. 1911 r., syn Lejba i Symy. Piekarz. W czasie wojny był żołnierzem Armii Czerwonej (*Materiały do historii bielskich Żydów po II wojnie światowej*, s. 86).
53. Zabłudowscy (rodzina). Mieszkali w Bielsku Podlaskim przy ul. Mickiewicza. Posiadali skład węgla. Wywiezieni przez Sowieców w głąb ZSRS (inf. od Zofii Dąbrowskiej).



Arbeidsmannen
Werkkleeding.

Onderhopman.
Dagelijksche uniform (pet,
veldjas revers-model,
koppel).

Adspirant-hopman.
Dienstuniform (veldmuts,
veldjas met gesloten kraag,
koppel met draagriem).

Opmaak : G. Hardi. — Teksten : arbeidsleider A. Hensen. — Foto's : D. Schmidt (32), R. Wöhr (15), H. Retzlaff (5),
H. Schwahn (3), C. M. L. Molkenboer (1). — Uitgave : N.V. Nederlandsche Uitgeverij „Opbouw“, Amsterdam-Z. —
Druk van N.V. Nederlandsche Rotogravure Mij.

*Strona z propagandowej broszury Holenderskiej Służby Pracy (NAD),
ukazująca wzory umundurowania, „Onze jeugd in den Arbeidsdienst”, Amsterdam 1942*

Zbigniew Romaniuk
Brańsk

Nieznana próba holenderskiej kolonizacji w Polsce. *Nederlandse Arbeidsdienst* na terenie powiatu bielskiego w latach 1943-1944

Do przygotowania niniejszego tekstu zainspirował mnie holenderski 33-minutowy film propagandowy²⁶⁶ „Naer Oostland willen wy ryden” (*Na Wschód chcemy jechać*)²⁶⁷ z końca 1943 roku, który miał zachęcać młodych ludzi do wstępowania do Holenderskiej Służby Pracy (*Nederlandse Arbeidsdienst*, **NAD**) i wyjazdu na teren Polski. Zrealizowany w formie reportażu z pobytu na terenie powiatu bielskiego, w ówczesnym okręgu białostockim, ukazuje rzekomą holenderską misję cywilizacyjną NAD, na terenach prezentowanych jako prymitywne i zaniedbane. W 2020 roku informację o tym reportażu filmowym przekazał do Polski wnuk niderlandzkiego junaka. W rzeczach po dziadku znalazł on szpadeł z napisem „Ciechanowiec”. Zaciekawiony znaleźnikiem, przez Internet skontaktował się ze Zbigniewem Radziszewskim z Ciechanowca i opowiedział mu o swoich odkryciach. Po nitce do kłębka, wiadomość o filmie trafiła do kilku innych osób, w tym do mnie. Niestety, niedługo potem holenderska instytucja udostępniająca film (w dwóch częściach), wstrzymała wolny dostęp do niego. Na Facebooku zdążono zamieścić kilka postów o filmie z linkami do niego, a na YouTube różne osoby upubliczniły fragmenty obrazu z podziałem na sekwencje z poszczególnych miejscowości. Zainteresowanie nimi okazało się duże. W sumie odnotowano około 300 tysięcy odtworzeń („wejść”)²⁶⁸.



Oficjalny
symbol NAD

²⁶⁶ Jako realizatora filmu wskazano: *Opname en samenstelling: Stafafdeeling 8 VIII* [NAD] (Nagranie i kompozycja: Dział Kadr VIII). Film był udostępniony przez Narodowe Archiwum Obrazu i Dźwięku w Hilversum w Holandii (<https://zoeken.beeldengeluid.nl/>).

²⁶⁷To pierwsze słowa starej pieśni flamandzkiej, którą wydał Jan Frans Willems w 1848 r., w śpiewniku starych pieśni i pierwotnie dotyczyła innego kontekstu (belgijsko-holenderskiego), ale została wykorzystana do celów propagandowych. Oto pierwsza z czterech zwrotek:

*Na wschód chcemy jechać konno,
Na wschód chcemy iść razem,
Wszyscy na zielone pustki,
Zwawo na pustki,
Tam będzie lepszy byt.*

²⁶⁸ Tytuły fragmentów filmu na YouTube: „Białystok 1943. Unikalny film” obejrzało 20 tys. osób, „Bielsk Podlaski 1943” ponad 11 tys., „Białowieża 1943 r. Film absolutnie sensacyjny” aż 236 tys., „Kleszczele 1943” 20 tys., „Ciechanowiec 1943” tysiąc, „Ciechanowiec 1 VIII 1943 – Nederlandse Arbeids Dienst, afdeeling 102” ok. 5 tys., „Filmik z Kleszczel z 1943 r.” ok. 500, „Białowieża, 1943 r. Niemiecki film propagandowy” obejrzało tysiąc osób.

Hitlerowskie Niemcy do realizacji swoich zbrodniczych planów związanych z podbojem i zagospodarowaniem Europy potrzebowały ogromnej liczby robotników. Od pierwszych dni wojny ludność podbitych krajów wykorzystywano do pracy przymusowej. Celem polityki faszystowskiej w stosunku do niektórych narodów europejskich było ich całkowite unicestwienie, zniewolenie lub ich częściowa zagłada, w stosunku do innych wykazywała tolerancję, a tylko nieliczne miały panować i zagospodarowywać podbite tereny dla własnych potrzeb, z własnymi wzorcami kulturowymi. Szczególną rolę „nagludzi” wyznaczono rasie aryjskiej, stosując ten termin do narodów germańskich. To one miały panować i tworzyć własny „nazistowski raj”. Na terenie Niemiec od 1935 roku działała paramilitarna Służba Pracy Rzeszy (*Der Reichsarbeitsdienst*, **RAD**), w której udział młodzieży był obowiązkowy. W 1938 roku RAD przekształcono w bataliony budowlane pracujące na rzecz Wehrmachtu, w których propagowano dyscyplinę młodego pokolenia, wtłaczając do głów młodych ludzi ideologię narodowosocjalistyczną. Zaliczenie służby w RAD miało być przepustką na studia i do życia politycznego. Służba polegała nie tylko na pracy w formacjach umundurowanych, ale także na podstawowym szkoleniu wojskowym (musztra, obsługa karabinu, podstawy taktyki itd.). W czasie wojny RAD był służbą zmilitaryzowaną, wykorzystywaną do zabezpieczania zaplecza frontu (np. budowa umocnień, zwalczanie partyzantów, służba patrolowa).

W maju 1940 roku Holandia zaatakowana przez wojska niemieckie poddała się po pięciodniowej obronie. Część społeczeństwa holenderskiego poparła politykę Hitlera lub sympatyzowała z nią. Anton Mussert, lider Narodowo-Socjalistycznego Ruchu Holenderskiego (*Nationaal-Socialistische Beweging der Nederlanden* – **NSB**), podjął ścisłą kolaborację z okupantami. Z czasem Holandia w niemieckich planach miała stać się częścią III Rzeszy, a Holendrzy jako naród germański, uczestniczyć w zagospodarowywaniu zdobyczy wojennych, szczególnie na wschodzie Europy. Postępowała faszyzacja kraju, która polegała m.in. na oficjalnym uznaniu NSB przez Hitlera, czy tworzeniu formacji takich jak *Nederland SS*. Podkreślić należy, że część społeczeństwa holenderskiego nie akceptowała tych działań i organizowała się w ruchu oporu (królowa Wilhelmina, przebywała na emigracji w Wielkiej Brytanii), ale też wielu nie angażowało się po żadnej ze stron.

Ideologicznie, pośród formacji mających wspierać faszyzm i podboje niemieckie znalazła się NAD, będąca kalką niemieckiej RAD i podlegająca jej liderom. NAD utworzono 15 października 1940 roku, podporządkowując jej dotychczasową holenderską ochotniczą służbę budowlaną (*Opbouwdienst*)²⁶⁹. Początkowo przyjmowano do niej ochotników, ale od 1 stycznia 1942 roku Holendrzy, tak mężczyźni, jak i kobiety, zostali zobowiązani do służby w NAD, pod hasłem „Ick Dien”²⁷⁰.

²⁶⁹ Ideologicznie wykluczono z tej służby Żydów i Hindusów.

²⁷⁰ Ick Dien – Służę. W pełnej wersji: *Ick die eigen land en volk*, czyli: *Służę dla kraju i narodu*.

NAD, podobnie jak RAD, podlegał faszystowskiej ideologizacji (łącznie z hitlerowskim pozdrowieniem od 1943 roku, szkoleniem wojskowym itd.). Zwierzchnikiem NAD był Niemiec, General-Arbeitsführer Walter Ludwig Bethmann z RAD. W interesującym nas czasie (od wiosny 1943 roku) holenderskie dowództwo nad NAD sprawował *generaal-arbeidsleider*, płk Lodewijk Alexander Cornelis de Bock²⁷¹, urzędujący w Hadze.

Po wcieleniu junaków do NAD dosyć szybko zaczęto spośród nich rekrutować ochotników, którzy zaciągali się do RAD Gruppe „Niederland”. W marcu 1942 roku zwerbowano około 400 mężczyzn, którzy zgodzili się podjąć pracę na Wschodzie, niedaleko frontu. Po sześciotygodniowym szkoleniu ochotników zaprzysiężono 6 maja 1942 roku, w obecności *Reichs-Arbeitsführera* Konstantina Hierla, w obozie Eeze koło Steenwijk. Z Holandii na okupowane tereny ukraińskie wyjechali miesiąc później. Ich służba tam trwała ponad cztery miesiące. Część z nich, już jako kadra, ponownie podejmowała pracę i wyjeżdżała z kolejnymi grupami.

Na terenie Holandii młodzież wcielona do NAD ulokowana była w 15 korpusach, podzielonych na 62 oddziały obozowe²⁷². Każdy korpus składał się z kilku oddziałów w odrębnym obozie. Do pięciopółmiesięcznej służby w NAD zobowiązano osoby po ukończeniu 17 lat, pod warunkiem, że w roku poboru osiągnęli 18 lat. Górną granicę zaciągu stanowiły 23 lata²⁷³. Skupiano się na osobach nieposiadających zatrudnienia. Junacy (młodzi robotnicy) byli jednolicie umundurowani i wyposażeni, a rozpoznawalnym elementem ich wyposażenia był szpadel, noszony na ramieniu, jak karabin. Każdy korpus dysponował samochodami osobowymi i dostawczymi, kilkoma zaprzęgami konnymi, rowerami, ale i bronią strzelecką. Pod koniec służby komendant wzywał junaków i nakłaniał ich do podpisania umowy na dalsze zatrudnienie. W praktyce oznaczało to kontynuowanie pracy na terenie Niemiec, stąd często odmawiano przedłużenia umowy. Niemcy rozwiązali NAD przed połową września 1944 roku, służbę tę znosił także dekret królewski z 10 września.

Jeden z Holenderów zajmujących się historią NAD uważa, że powodem wstępowania do służby pracy było uniknięcie wywiezienia na roboty do Niemiec oraz ciągłe pogarszanie się zaopatrzenia w żywność. Regularne posiłki w obozach pracy miały duże znaczenie, bezpłatnie otrzymywano też odzież i zamieszkanie²⁷⁴, niektórzy zapewne chcieli przeżyć przygodę, a jeszcze inni ulegali propagandzie i ideologii faszystowskiej.

Inicjatywa rozmieszczenia NAD na Wschodzie miała wyjść od Holenderów²⁷⁵. Wiele wskazuje na to, że zaangażowana była w tę inicjatywę Holender-

²⁷¹ „Nieuwe Venlose Courant”, 7 IV 1943.

²⁷² *Ontwerp-voorschrift registratie (voorschrift registratie) 1 januari 1944*, Nederlandsche Arbeidsdienst 1944, s. 2.

²⁷³ Dotyczyło Holendrów, którzy w danym roku kończyli 18 lat oraz tych, którzy do końca danego roku ukończyli 23 lata. Skupiano się na osobach nieposiadających zatrudnienia.

²⁷⁴ Holenderska Służba Pracy N.A.D. – heijmerikx.nl.

²⁷⁵ <https://www.hinkepink.nl/1348888.htm> ; „Noordooster” 14 XI 1942 r.

ska Kompania Wschodnia (*Nederlandsche Oost-Compagnie N.V.*, **NOC**), spółka akcyjna o podłożu faszystowskim, zawiązana 6 czerwca 1942 roku w Hadze²⁷⁶. Jej twórcą był Rost van Tonningen. NOC finansowały udziały wnoszone przez osoby prywatne, ale też *De Nederlandsche Bank*, państwo holenderskie, gminy miejskie Amsterdam i Rotterdam (w radzie nadzorczej zasiadali burmistrzowie tych miast). Jednym z celów NOC było założenie holenderskich kolonii na terenach podbitych przez nazistów (*udział Holandii w kolonizacji Europy Wschodniej*), które w propagandzie określano jako „wyzwolone” przez Niemców, co wpisywało się w hitlerowskie poszerzanie przestrzeni życiowej (*Lebensraum*), czyli przejmowanie terenów i nowe osadnictwo germańskie. W mniejszym zakresie chodziło o dominację ekonomiczną, a faktyczne cele zasłanianio propagandowym niesieniem kultury. Twierdzono, że ruszając *Śladami dawnych pionierów Holenderska Kompania Wschodnia podtrzymuje starożytną tradycję*²⁷⁷, co oznaczać miało *wspaniałe możliwości dla dużej części Holendrów*²⁷⁸. Kolonialne zaangażowanie Holendrów na terenach okupowanych przez Niemców nie mogło obyć się bez ścisłego porozumienia z III Rzeszą. Prasa pisała: *rząd niemiecki w pełni rozumie potrzebę Holandii pozbawionej kolonii, bardzo chętnie i energicznie poprze tworzenie holenderskich ośrodków kolonizacyjnych w Bezirk [Białystok]. Holendrów kusily przede wszystkim ogromne możliwości pozyskiwania żywności z tego terenu*²⁷⁹. Nowy kierunek kolonizacji był pokłosiem toczącej się wojny, która uniemożliwiła niderlandzkim kolonialnym spółkom handlowym czerpanie zysków z Holenderskich Indii Wschodnich²⁸⁰. Teraz

²⁷⁶ „De Gooi- en Eemlander : nieuws- en advertentieblad”, 11 VI 1942, nr 134, s. 1.

²⁷⁷ Holendrzy sprowadzani przez Branickich i Sapichów, na przełomie XVII/XVIII w., zajmowali się meliorowaniem łąk koło Tykocina i w pobliżu Siemiatycz.

²⁷⁸ De Gooi- en Eemlander : nieuws- en advertentieblad, 11 VI 1942, nr 134, s. 1; „Provinciale Geldersche courant”, 13 VI 1942, nr 136, s. 6; „Haarlemsche courant : nieuwsblad voor Noord-Holland”, 16 VI 1942, nr 139, s. 2. Szczęscono się, że Holandia jako pierwsza z terytoriów okupowanych włączyła się w kolonizację Wschodu, określonego nową krainą o nieograniczonych możliwościach. Zakładano, że działalność Holenderskiej Kompanii Wschodniej rozszerzy się na cały okupowany obszar wschodni, a w ciągu roku miał się on znacznie powiększyć. Pisano: *Raz po raz słyszy się od żołnierzy niemieckich oraz ochotników holenderskich i zagranicznych, którzy byli już na Wschodzie, jak chcą ponownie uczestniczyć w budowaniu tam nowego porządku po wojnie*. Powoływano się na kolonialne aspiracje i tradycje Holendrów, że teraz otrzymali *wspaniałą okazję w tej nowej krainie nieograniczonych możliwości, gdzie zachowają światową sławę Holendrów jako kolonizatorów [...] wielu Holendrów w końcu będzie mogło znaleźć zatrudnienie na Wschodzie. Nie będą to jednak tylko rolnicy, ale także przemysłowcy, bankierzy i handlowcy*. Uczestniczący „w pionierskiej pracy na Wschodzie” mogli liczyć na wsparcie Kompanii, w tym na kredyty gwarantowane przez Państwo. Miało to być otwarcie na Europę ogromnego obszaru, który posiadał bogactwa, których miejscowa ludność rzekomo nie potrafiła wykorzystać. Dlatego niezbędna była holenderska siła robocza, do budowy dróg transportowych i osiedli dla milionów Europejczyków. Podkreślano współpracę ze stroną niemiecką. Osadnicy na Wschodzie powinni tworzyć własną armię, aby chronić swój dobytek i majątek. Te założenia przepełnione były ideologią nazistowską.

²⁷⁹ „Provinciale Geldersche courant : Nijmeegsche courant”, 5 X 1943, nr 232, s. 1; „De Tijd : godsdiensstig-staatkundig dagblad”, 7 X 1943, nr 32770, s. 2; „Twentsch Nieuwsblad”, 11 X 1943, nr 275, s. 1.

²⁸⁰ „Dagblad van het Oosten”, 4 X 1943, s. 4. Holendrzy *straciwszy swoje kolonie w Indiach Wschodnich i Zachodnich, zmuszeni są zwrócić swój wzrok na Europę Wschodnią*.

swoje kolonialne doświadczenie chciały wykorzystać na terenach Ukrainy i w krajach nadbałtyckich (Litwa, Łotwa)²⁸¹. Spotkało się to z przychylnym przyjęciem przez władze niemieckie, które dostrzegały w tym także wsparcie realizacji swoich celów, jak choćby nadanie germańskiego oblicza tym ziemiom poprzez aryjskie osadnictwo. Zbiegło się to również z innym problemem okupantów. Wiosną 1943 roku na zapleczu frontu wschodniego uaktywniła się działalność partyzancka Armii Krajowej, ale i Sowietów, po tym jak na froncie wschodnim coraz częstsze były niemieckie porażki. Szacuje się, że w NAD uczestniczyło kilka tysięcy osób. Pracowali jako rolnicy, robotnicy budowlani, kopacze, melioranci itd.²⁸². Zwracano uwagę, by młodych Holendrów objąć edukacją polityczną nacechowaną ideologią narodowego socjalizmu (nazizmu). W październiku 1942 roku minister propagandy J. Goebbels przyjął delegację 50. zasłużonych junaków z jednostek NAD rozlokowanych na Ukrainie²⁸³.

Wielka Brytania podejmowała próby ostrzegania Holendrów przed ochotniczym udziałem w kolonizacji Wschodu²⁸⁴. Mimo to grupy ochotników z NAD wysłano na front wschodni w 1943 i 1944 roku, w celu prowadzenia działań przygotowawczych do zasiedlania Holendrami powiatu bielskiego, co przyszłościowo miało przynosić zyski Holenderskiej Kompanii Wschodniej. Ta część Holenderskiej Służby Pracy określana była jako *Oostkorps van de NAD* lub *Groupe Oost*²⁸⁵. Ukrytym celem tej akcji było wsparcie zaplecza niemieckiego na terenach wschodnich okupowanej Polski. Do tego celu wykorzystano junaków z NAD, nie zawsze świadomych faktycznej roli jaką mieli odegrać, pomimo zaciągu ochotniczego.

10 Korpus Wschodni (Oostkorps 10) NAD

W rezultacie dalszych porażek III Rzeszy na froncie wschodnim Holendrzy zostali zmuszeni do wycofania się z Ukrainy. Nie porzucili jednak zamiarów kolonizacyjnych. Od władz niemieckich otrzymali do „zagospodarowania” inny teren. W prasie holenderskiej pisano:

Służba Pracy nie jest przypadkowym zatrudnieniem w północno-wschodnich Prusach Wschodnich, znajdujących się obecnie pod okupacją niemiecką, ale jest początkiem realizacji przemyślanego planu. [...] Bezpośrednim skutkiem NAD było założenie Kompanii Wschodniej, podobnie jak osadnictwo licznych

²⁸¹ „Nieuwe Tilburgsche Courant”, 6 IV 1943; „Provinciale Overijsselsche en Zwolsche courant : staats-, handels-, nieuws- en advertentieblad” 3 V 1943 – po zakończeniu służby w NAD 1 V 1943 r. gen. Bethmann wręczył odznaczenia („Kriegsverdienstkreuz”) 11 członkom holenderskiej służby pracy, którzy pracowali na Wschodzie (Ukraina).

²⁸² Holenderska Służba Pracy N.A.D. – heijmerikx.nl.

²⁸³ „Leidsch dagblad”, 13 X 1942.

²⁸⁴ „Het volk”, 29 XI 1943, nr 17797, s. 3.

²⁸⁵ D. Littlejohn, *Foreign Legions of the Third Reich*, vol. 2, San Jose 1987; *Foreign Legions of the Third Reich: Poland, the Ukraine, Bulgaria, Rumania, Free India, Estonia, Latvia, Lithuania, Finland and Russia Hardcover*, vol. 4, San Jose 1987.

holenderskich rolników w okolicach Równego [na Ukrainie]. Na terenie okręgu białostockiego również znajdują się piękne tereny, które po osuszeniu mogłyby zapewnić wyjątkowo dobre gospodarstwa hodowlane dla holenderskich rolników. Tak jest na przykład nad rzeką Nurzec, gdzie można uprawiać 25 000 hektarów pastwisk, a także wzdłuż Orlanki i w Puszczy Białowieskiej. Prawie siedmiuset pięćdziesięciu mężczyzn z holenderskiej służby pracy wyjechało tam dobrowolnie, aby prowadzić pionierskie prace na rzecz przyszłych osadników holenderskich, częściowo po to, by samemu zdobyć doświadczenie w zakresie sprzyjających geograficznie i klimatologicznie możliwościach kolonizacji. Zimą gleba na tych terenach nie może być uprawiana z powodu mrozu i robotnicy, z wyjątkiem ochotniczego oddziału straży, wrócą zatem na początku listopada [1943]. Jednak nadchodząca wiosna będzie świadkiem wzmocnionej pracy na wschodzie Holenderskiej Służby Pracy²⁸⁶. Tak więc NAD miało tylko przygotować holenderską kolonizację na znacznie szerszą skalę.

Wysiedlania obszarów między Bugiem a Narwią rozpoczęli już Sowieci w 1940 roku w pasie nadbużnym. Od lata 1941 roku prowadzili je także Niemcy w Puszczy Białowieskiej, a później też pacyfikując część wsi. W województwie białostockim – czytamy w meldunku Komendy Głównej AK do Naczelnego Wodza – rozpoczęto masowe wysiedlanie ludności z miejscowości leżących na skraju Puszczy Białowieskiej i prawym brzegu Bugu. [...] W samym Białymstoku znajduje się już ponad 40 tys. wysiedlonych. Michał Gnatowski wskazuje, że na miejscu wysiedlonej ludności wiejskiej mieli osiąść koloniści niemieccy, głównie z Prus Wschodnich. Zamierzano także osiedlić w regionie kilkadziesiąt tysięcy Niemców ewakuowanych z Białorusi i Ukrainy, a po wojnie część gospodarstw przekazać weteranom wojennym²⁸⁷. Te plany w 1943 roku musiały ulec zmianie, wraz z działaniami Holendrów i ich zamierzeniami kolonizacyjnymi.

Holendrzy w 1943 roku rozlokowali jeden z korpusów NAD na terenie powiatu bielskiego, w okręgu białostockim (*Kreiss Bielsk, Bezirk Bialystok*) okupowanym przez Niemców od dwóch lat. Tematyka okupacyjnych planów Holendrów dotyczących kolonizacji i eksploatacji powiatu bielskiego stanowi białą plamę w historii nie tylko regionu i wymaga szerszego omówienia. Dotąd temat ten pozostawał poza wiedzą i zainteresowaniem polskich badaczy, a ledwie kilkudzaniowe wzmianki o holenderskich robotnikach odnajdujemy w paru regionalnych opracowaniach²⁸⁸. Niniejsze tekst nie wyczerpuje zagadnienia,

²⁸⁶ „Nieuwe Amsterdamsche courant. Algemeen Handelsblad”, 28 IX 1943, nr 38250, s. 2; „Drentsch dagblad : officieel orgaan voor de provincie Drenthe”, 28 IX 1943 – *Voorbereiding kolonisatie voor Nederlandsche pioniers*.

²⁸⁷ M. Gnatowski, *Wiejska ludność Białostoczczyzny w okresie okupacji niemieckiej 1941–1945. Uwarunkowania i przejawy postaw politycznych*, „Studia Podlaskie” t. 3 (1991), s. 83.

²⁸⁸ Z. Gwozdek, *Białostocki Okręg ZWZ-AK (X 1939 – I 1945)*, t. 2 (wywiad i kontrwywiad), Białystok 1994, s. 230, 233; Z. Romaniuk, *Rudka. Dzieje majątku, wsi i parafii*, Rudka 2002, s. 199; M. Roszczenko, *Kleszczele, Kleszczele* 2002, s. 228; *Meldunki sytuacyjne z placówek „Sola” i „Wierzba” obwodu Armii Krajowej Bielsk Podlaski, z lat 1943–1944* (oprac. Stanisław Kryński), „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny”, t. 3 (2007), s. 122, 128; Z. Romaniuk, *Rudka*.

gdyż poza filmem oraz prasą niderlandzką z tego okresu, a także kilkoma opracowaniami holenderskimi, nie udało się mi uwzględnić najważniejszej monografii o NAD²⁸⁹, a także zasobu archiwalnego oraz części materiałów propagandowych z epoki²⁹⁰.

Formowanie korpusu wschodniego NAD, który miał zapoczątkować stałą obecność Holendrów na terenie powiatu bielskiego, sięgają wiosny 1943 roku. W ciągu kilku tygodni, w holenderskich obozach NAD w pobliżu Baarn i Amersfoort, przeszkolono grupę około 500 członków formacji NAD do pracy na terenie Polski. Był to jeden z mniejszych obozów, co sugeruje problemy z naborem do służby poza granicami Holandii. Na początku lipca, dwa tygodnie spędzili oni w obozach w Steenwükerdicp i okolicach²⁹¹. Jeden z junaków wspominał, że w czasie szkolenia *regularnie opowiadano propagandę o SS i narodowym socjalizmie*²⁹². Junakami byli młodzi mężczyźni wcieleni do formacji, po otrzymaniu wezwania. Do korpusu wschodniego kierowano tylko tych, którzy dobrowolnie zgodzili się odbyć pozostałe trzy–cztery miesiące

Dzieje miejscowości, majątku i parafii do 1944 roku, Rudka 2012, s. 239; N.D. Tomaszewski, *Historia Ciechanowca do 1989 roku*, Ciechanowiec 2012, s. 356; Z. Romaniuk, *Boćki na Podlasiu. Monografia historyczna*, Boćki 2013, s. 345.

²⁸⁹ W.F. van Breen, *De Nederlandsche Arbeidsdienst 1940-1945*, Zutphen 2004; J. Kroezenga, *De Nederlandsche Arbeidsdienst In De Tweede Wereldoorlog. Geschiedenis Van Het Kamp „Dobbendal” Te Gasselte*, Stadskanaal 1991; C.H. Cobussen, *De Nederlandsche Arbeidsdienst 1941-1945*, Amsterdam 2000. Nie udało się też dotrzeć do wszystkich numerów propagandowego, ilustrowanego pisemka „Vorming. Nederlandsche Arbeidsdienst”, szczególnie z drugiej połowy 1943 r. Przykładowo: H.J. Pot, *Korps Oost 10. – Ons werk in Oostland*, „Vorming”, 1943, nr 12 (Kerstnummer), s. 421–424.

²⁹⁰ NIOD Instituut voor Oorlogs-, Holocaust- en Genocidestudies Nederlands, *Nederlandsche Arbeidsdienst (Nederlandsche Opbouwdienst) 1940–1945*; Nationaal Archief, 2.04.74, Inventaris van het archief van het Bureau Opbouwdienst en het Bureau Afwikkeling Nederlandse Arbeidsdienst, 1940–1947.

Informacji o NAD i Holendrach nie odnaleziono w znanych numerach niemieckiej gadzinówki okręgowej „Białystoker Zeitung”, ukazującej się w latach 1943–1944. Patrz: M. Okulowicz, *Życie społeczno-kulturalne ludności niemieckiej: Okręg Białostocki w latach 1943-1944 w świetle organu partii NSDAP „Białystok Zeitung”*, „Bibliotekarz Podlaski”, nr 11/12 (2005/2006), s. 68–104; tegoż: „*Kurier Białostocki jako przykład hitlerowskiej prasy gadzinowej, wydawanej w okręgu białostockim w 1944 r.*”, „Studia Podlaskie” t. 16 (2006), s. 208–259.

²⁹¹ Miasta koło Utrechtu w środkowej Holandii. Stąd zarządzano obozami NAD. W holenderskich gazetach z przełomu kwietnia i maja pojawiały się ogłoszenia zachęcające do wstępowania do NAD, do służby na Wschodzie – „*Provinciale Overijsselsche en Zwolsche courant : staats-, handels-, nieuws- en advertentieblad*”, 3 V 1943, s. 2.

Zachowana legitymacja junaka z obozu Amersfoort ma datę 1 VII 1943 r. Do wschodniego oddziału 102 został wpisany 20 VII 1943 r. Oddział dysponował swoją okrągłą pieczęcią z napisem dookoła: „*Nederl. Arbeidsdienst Oost 102*”, a w środku z symbolem NAD.

²⁹² J. Spanninga, „*Ick dien*” in *Sellingen en Ter Apel. Herinneringen aan de Nederlandsche Arbeidsdienst in de Tweede Wereldoorlog*, Nieuw boek 2009 (wspomnienia junaka z dwóch obozów NAD, nr 132 i 134, na terenie Holandii). W holenderskich opracowaniach udział junaków w pracach na terenie powiatu bielskiego jest traktowany marginalnie. Podkreśla się, że w tych oddziałach niemiecka polityka narodowosocjalistyczna poniosła porażkę, co nie odpowiada prawdzie w pełnym zakresie. Do pracy w NAD na Ukrainie zgłosiło się niewielu ochotników, 300 mężczyzn latem 1942 r., a w 1943 r. na 25 000 mężczyzn powołanych do NAD, tylko 600 zapisało się do pracy w Polsce (heijmerikx.nl). Te cyfry podawane przez holenderskiego badacza są jednak zaniżone.

służby we wschodniej Europie na terenie powiatu bielskiego, w okręgu białostockim. Misję Holendrów określono jako ważną, w zamierzeniach początkującą *wielką kolonizację na obszarze pod administracją niemiecką*. Komendantem Korpusu Wschodniego, oznaczonego cyfrą 10 (*Korps Oost 10*), został *arbeidsleider* H.J. Pot²⁹³.



Fotorelacja „Nasze zaangażowanie na Wschodzie” z pożegnania Korpusu Wschodniego wyjeżdżającego ze Steenwijk na teren powiatu bielskiego, „Vorming” 1943 r.

W miejscowości Steenwijk (niewielkie miasto położone w północnej Holandii) w lipcu odbyło się pożegnanie członków 10 Korpusu Wschodniego. Zorganizowano je z rozgłosem i propagandowym naświetleniem rzekomej misji cywilizacyjnej, która miała usprawiedliwiać te działania. Marsze grała orkiestra sztabowa NAD. Po inspekcji na rynku w Steenwijk wysłuchano przemówienia gen. Bethmana, a następnie dowódcy NAD, de Bocka. Ten drugi stwierdził: *Jesteście gotowi do wyjazdu do kraju na Wschodzie. Nie jest to podróż dla przyjemności, ale podróż do ważnej pracy, którą podejmiecie, przygotowując się na przybycie tych, którzy tam się osiedlą i którzy będą kontynuować tę pracę kolonizacyjną. Zachowaniem, postawą, poczuciem dyscypliny powinniście pokazać wydajność pracy i jaki jest cel NAD. Będę o was myślał. Mamy nadzieję, że gdy wasze zadanie zostanie wykonane, z satysfakcją będziemy mogli zobaczyć, co wyniknie ze wspólnej pracy*. Generał Bethmann powiedział, że ten dzień, to kamień milowy w historii formacji młodych Holendrów: *Po długiej przerwie będziecie kontynuować dzieło, które wasi rodacy we wschodniej Europie rozpoczęli setki lat temu. Waszym zadaniem będzie rozpoczęcie wielkiego dzieła, które Europa ma jeszcze przed sobą na Wschodzie. Życzę powodzenia w tej pracy i zdrowego powrotu do pięknej holenderskiej ojczyzny po wykonaniu zadania*²⁹⁴. Te słowa miały wyraźny przekaz ideologiczny wskazujący cel wyjazdu: przygotowanie kolonizacji holenderskiej na części ziem Germanii,

²⁹³ „De Gooi- en Eemlander : nieuws- en advertentieblad”, 22 VII 1943, nr 168, s. 3 – *Vrijwilligers van den N.A.D. naar Oost-Europa Kolonisatiewerk bij Bialystok*.

²⁹⁴ „Rotterdamsch nieuwsblad”, 20 VII 1943 – *Arbeidsmannen koloniseeren in het Oosten 500 vrijwilligers uit Steenwijk vertrokken*.

która władała nimi już setki lat temu. To miało być uzasadnienie wschodniego kierunku hitlerowskiego *Lebensraumu*. Podkreślano rasistowskie podejście organizatorów akcji wysłania młodych Holendrów do Polski. Po wjechaniu do kraju nad Wisłą: *Nawet nieliczni z nas [Holendrów], którzy sądzą, że nie wierzą w teorię ras, muszą z pewnością rozpoznać wielką różnicę między człowiekiem germańskim a typem, który tutaj widzimy. Ze względów bezpieczeństwa tymczasowo zalecono nam, aby nie mieszać się z Polakami, co ściśle egzekwowano*²⁹⁵.



Obozowa grupa wolontariuszy NAD, których skierowano „do pracy na nowych terenach niemieckich na Wschodzie” [!] (fotografia prasowa: „Algemeen Handelsblad”, 28 IX 1943, nr 38250, s. 2)

Korpus Wschodni, jednolicie umundurowany w zielone uniformy NAD, początkowo składający się z około 500 ochotników (w większości przeszkolonych w pierwszej połowie 1943 roku), 20 lipca wyruszył w tygodniową podróż pociągiem składającym się z 38 francuskich wagonów (4 wagony osobowe i 34 towarowe)²⁹⁶. Jechano koleją 1250 km przez stacje: Oldenzaal, Hanower, Berlin, Poznań, Warszawę i Białystok do Bielska (26 lipca). Jeszcze w Białymstoku oddział 102 został skierowany bezpośrednio do Ciechanowca²⁹⁷, zapewne przez stację kolejową w Szepietowie i dalej szosą.

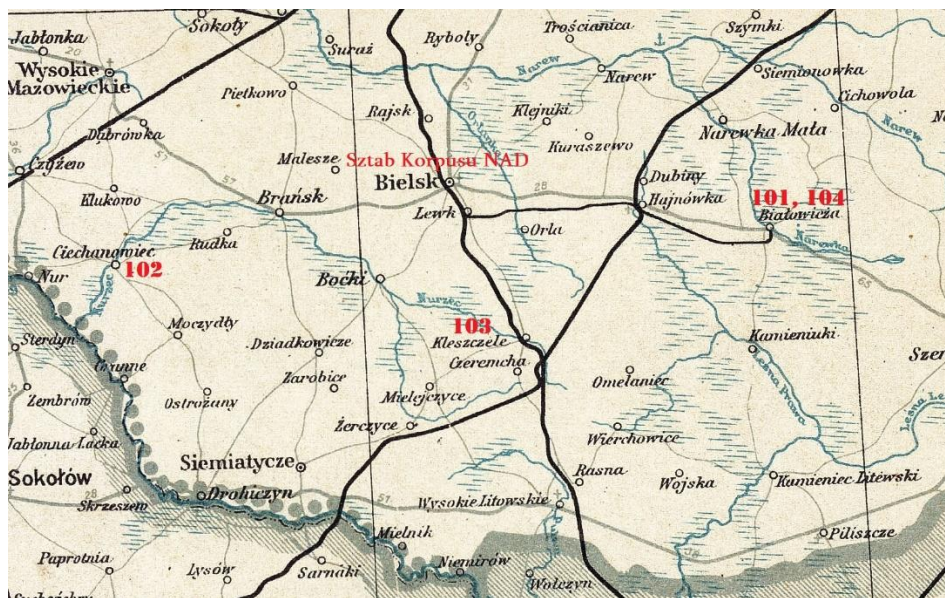
Miejsca pobytu i obiekty prac wybrano wcześniej. Stąd domyślać się można, że już późną wiosną lub wczesnym latem na teren okręgu białostockiego przyjechała grupa Holendrów, by przygotować pobyt NAD. Zaplanowano prace na osi rzeki Nurzec i w Puszczy Białowieskiej (Białowieża). Co najmniej wstępnie przygotowano obozy do zamieszkania w Białowieży (obóz oddziału 101), Ciechanowcu (obóz oddziału 102) i Kleszczelach (obóz oddziału 103), a na siedzibę sztabu Korpusu wybrano Bielsk Podlaski. Junacy przybyli do Bielska rozjechali się stąd do Kleszczel i Białowieży. Dwa tygodnie później, z Holandii do Kleszczel, dotarło kolejnych około 300 junaków. Sformowano z nich oddział 104, który natychmiast skierowano do Białowieży, a częścią

²⁹⁵ „Het nationale dagblad : voor het Nederlandsche volk”, 26 X 1943, nr 300, s. 3.

²⁹⁶ *Keesings historisch archief : geïllustreerd dagboek van het hedendaagsch wereldgebeuren met voortdurend bijgewerkten alphabetischen index*, 26 VII 1943.

²⁹⁷ „Delftsche courant : nieuwsblad voor Delft en Delfland”, 28 IX 1943.

przybyłej młodzieży uzupełniono też składy trzech wcześniejszych oddziałów (nr 101, 102, 103). Każdym oddziałem dowodził odrębny zastępca kapitana (*onderhopman*) podlegający sztabowi w Bielsku²⁹⁸. Pobyt na terenie powiatu bielskiego był pierwszym samodzielnym działaniem NAD poza granicami Holandii. Pisano o tym sporo w gazetach i zamieszczono zdjęcia z entuzjastycznego pożegnania junaków²⁹⁹.



Rozmieszczenie oddziałów holenderskiego 10 Korpusu Wschodniego na terenie powiatu bielskiego w 2 poł. 1943 r. (na podkładzie fragm. niemieckiej mapy Bezik Białystok z 1944 r.)

Standardowy obóz NAD miał cztery baraki mieszkalne, a każdy z nich po trzy pokoje dla szesnastu osób tworzących zespół. Czterdziestu ośmiu junaków z baraku zwano grupą. Wszystkie cztery baraki mieszkalne razem nazywano departamentem (na potrzeby tego tekstu używam określenia „oddział”). Dowództwo (po 12–15 osób w każdym oddziale) składało się z dowódców drużyn, dowódców grup i komendanta oddziału. Zajmowali oni odrębny budynek. Oprócz baraków mieszkalnych, w obozie znajdował się zazwyczaj barak z kuchnią i stołówką oraz inne pomieszczenia na sprzęt, warsztat i stajnia.

²⁹⁸ Stopnie służbowe w NAD umieszczano na patce kołnierza. Odróżniały je kolory i oznaczenia umieszczone obok i między skrzyżowanymi kłosami. Stopnie były następujące (od najniższego) z kłosami bez kłosek: arbeidsman (junak), voorman (pasek ciemny), werkmeester (dwa paski ciemne), onderopzichter (o.o.z. – pasek jasny), opzichter (o.z. – dwa paski jasne). Stopnie kadrowe: hoofdopzichter (srebrny guz), adspiranthopman (jedna gwiazdka), onderhopman (dwie gwiazdki), hopman (trzy gwiazdki), arbeidsleider (patka w obwódce z gwiazdką), hoofdarbeitsleider (patka w obwódce z dwiema gwiazdkami), opperarbeidsleider (patka w obwódce z trzema gwiazdkami), generaal-arbeidsleider (patka z obwódką z drobnych listków i czterema złotymi gwiazdkami), commandant.

²⁹⁹ „Vorming”, 1943; „Dagblad van het Oosten. Almelo's dagblad”, 21 VII 1943, nr 66, s. 3; „De Zuid-Willemsvaart”, 23 VII 1943 i in.

Zatrudniano miejscowych cywilów, głównie młode kobiety do pracy w kuchni³⁰⁰. Chęć szybkiego podjęcia działań na terenie powiatu bielskiego spowodowała, że na tworzenie wzorcowych obozów nie było czasu, ale i środków. Adaptowano na ten cel budynki po zamkniętych przez Niemców szkołach i internatach (Białowieża, Bielsk, Kleszczele), po synagogach oraz innych budowlach po zlikwidowanym getcie (Ciechanowiec), a także były obiekty urzędowe (Białowieża). Każdy obóz miał połączenie telefoniczne ze sztabem w Bielsku Podlaskim i innymi oddziałami. Dojazd do oddziałów oznakowano drogowskazami³⁰¹.

Roboczy dzień junaka przedstawiał się następująco. Pobudka w pierwszym miesiącu pobytu była o 5 rano, od drugiego miesiąca o 6 rano, a w ostatnim miesiącu o 7 rano. Potem kilkukilometrowy bieg przełajowy i ćwiczenia (gimnastyka), które poprzedzały toaletę poranną i śniadanie³⁰². Kolejny punkt dnia to apel z wciągnięciem holenderskiej flagi na maszt. Czynności te od momentu pobudki zajmowały dwie godziny. Następnie z łopatomi udawano się do miejsca pracy. Podczas prowadzonych robót była przerwa na drugie śniadanie. Po pracy wracano na obiad. Prowadzono zajęcia polityczne, śpiew, musztrę lub ćwiczenia wojskowe, był też czas wolny. Dzień kończyły kolacja, toaleta i cisza nocna o godzinie 22. Obowiązywał stały rygor, według regulaminów.

³⁰⁰ W Białowieży zatrudniono sześć młodych kobiet (Polek) do obierania ziemniaków i oczyszczania warzyw. Podobno okazały się one niezdolne do pracy (kontynuowanie propagandy, że Polacy nie nadają się do pracy, co jest wielokrotnie powtarzaną sugestią, że byli nacją zbędną na tym terenie). Od tego momentu junacy sami obierali ziemniaki. Efektem ich pracy była często serwowana zupa określana jako skrzyżowanie holenderskiej grochówki z niemiecką kartoflanką.

³⁰¹ „Het nationale dagblad : voor het Nederlandsche volk”, 4 XI 1943.

³⁰² Z filmu wiadomo, że posiłek (śniadanie?) stanowiło: ćwierć chleba razowego (*polski chleb na holenderskie żołądki* – jak pisano), trochę masła i kawałek kielbasy, do picia zapewne kawa zbożowa. „Het nationale dagblad : voor het Nederlandsche volk” (23 XII 1943, nr 350, s. 3), zamieściło relację specjalnego reportera, który opisał dietę junaków. Dienne racje żywnościowe to: ziemniaki i warzywa (przynajmniej w teorii) bez ograniczeń, chleb 600 gramów, masło 53 g, mięso 128 g, cukier 31 g. Największy problem był z pozyskaniem odpowiedniej ilości warzyw, z których dominowały biała kapusta, marchew i buraki, okazyjnie rzepa i czerwona kapusta. Na początku pobytu w Białowieży w zaopatrzeniu w warzywa pomagał niemiecki zarząd lasów. Potem dano Holendrom prawo pozyskiwania warzyw z obszaru do sześćdziesiąt mil od obozu. W końcu władze gminy wyznaczyły rolników z promienia 50 km, którzy musieli zaopatrywać junaków w żywność. Inny numer wspomnianej gazety („Het nationale dagblad : voor het Nederlandsche volk”, 8 I 1944, nr 57, s. 3) wzmiankuje, że polskie masło i chleb miały kwaśny smak. Zauważono, że nabiał składał się tylko z dobrych surowców, ale technika wytwarzania była archaiczna. Tutaj także dostrzegano przyszłą rolę Holendrów, którzy mogli unowocześnić produkcję i pozbawić ser oraz masło kwaśnego posmaku. Nielubiący polskiego sera wymieniali go z innymi na dżem lub na kielbasę. Holendrzy nie radzili sobie dobrze z przechowywaniem ziemniaków. Część pozyskiwali sami, zbierając je z wyznaczonych pól, kosztem miejscowej ludności. Raz w Białowieży upolowano jelenia, który urozmaicił ich dietę. Narzekano na jakość wody, nadającej się do spożycia dopiero po przegotowaniu. Do gustu junakom przypadła białowieńska lemoniada o wyrazistym smaku. Czasami otrzymywali beczkę piwa, które *szybko zniknęło w spragnionych gardłach*. Holendrzy mieli własną wędzarnię.



Za chwilę „hoofdopzichter” ostatnim papierosem podzieli się z „arbeidsmanem” (junakiem), Białowieża 1943 r. (kadr z propagandowego filmu „Naer Oostland willen wy ryden”)

Junacy wspominali o niewystarczających racjach żywnościowych i szukali okazji do uzupełnienia kalorii. Pewnego dnia trzech z nich, będąc na przepustce, wybrało się na spacer po Białowieży. Z zauważonej jabłoni zaczęli strząsać niedojrzałe jabłka, które chcieli upiec nad ogniem. Nagle nad ich głowami świsnęły dwie kule. Okazało się, że patrolujący ulicę niemiecki żandarm wziął ich za złodziei i oddał strzały ostrzegawcze. Żandarmeria zwróciła uwagę Holendrom na niewłaściwe zachowanie, a komendant obozu *złajał wielbicieli owoców*³⁰³.

Duży problem stanowiło zaopatrzenie w tytoń, odczuwano brak papierosów. Wynikał on z pogłębiających się problemów z zaopatrzeniem w całej III Rzeszy i na terenach okupowanych. Okręg białostocki 1 sierpnia 1943 roku objęto ścisłą reglamentacją, jednak komendant oddziału 101. zdążył sprowadzić z fabryki wyrobów tytoniowych (z Białegostoku?) dużą partię 24 tys. papierosów tuż przed wejściem w życie przepisów dystrybucyjnych. Część tych papierosów otrzymał później także oddział 104. Za przydziałowe papierosy, co dzień się dni, potrącano junakom pół marki z wynagrodzenia. Zapobiegliwi Holendrzy cieszyli się, że mają lepiej od Wehrmachtu, który otrzymuje po trzy papierosy dziennie. Tyle papierosów nie mieli nawet junacy w Holandii³⁰⁴. Ta sytuacja nie trwała jednak długo. W filmie propagandowym ukazano scenę z Biało-

³⁰³ „Het nationale dagblad : voor het Nederlandsche volk”, 22 III1944, nr 120, s. 3.

³⁰⁴ Tamże, 8 I 1944, nr 57, s. 3.

wieży, jak *hoofdopzichter* (kierownik, odpowiednik podoficera lub chorążego) dzielił się z junakiem ostatnim papierosem, przecinając go na pół.

Z czasem na sprawniejsze wyrabianie roboczych norm dziennych pozwalały doświadczenie w pracy łopatą i rozwinięta siła fizyczna, co umożliwiło wspomnianą późniejszą pobudkę. Praca była wynagradzana od 50 do 75 centów holenderskich dziennie, wypłacanych w niemieckiej walucie, markami. Jeden z junaków narzekał, że jeszcze w obozie w Holandii *jedzenie było dobre, ale było go o wiele za mało i trzeba było jeść nożem i widelcem. W środę wieczorem pozwalamo wyjść za bramę i miałeś wolne, a także w weekendy byłeś wolny.* W Białowieży korzystano z lokalnego zakładu fryzjerskiego, a w Bielsku z otwartego basenu kąpielowego³⁰⁵.

Po kilku tygodniach, na wzór jednostek wojskowych, przed obozem w Białowieży stanęła wartownia. Do służby wartowniczej wybrano 30 najroztropniejszych junaków, którzy przeszli tygodniowe szkolenie. Ich instruktorem był dowódca pierwszej zmiany, Hever. Dobowa zmiana składała się z dowódcy wachty, jego zastępcy i sześciu wartowników. Takie komplety były trzy. Zmiana służby wartowniczej następowała co dwie godziny. Wachta w nocy miała karabiny naładowane ostrymi nabojami, a dodatkowo była wzmocniona dwoma wartownikami. W dzień junacy zamiast z karabinami stali z łopatami na ramieniu.

Junakom organizowano ćwiczenia wojskowe z bronią, ze szczególnym zwróceniem uwagi na sposoby zwalczania partyzantów w lasach. W białowieskim magazynie na wyposażeniu NAD znajdowało się dwieście karabinów. Ćwiczone musztrę, taktykę i budowę broni, sporo było nauki strzelania i posługiwania się bagnetem³⁰⁶. W końcu września 1943 roku, podczas pracy, po południu, dwa posterunki wartownicze wystrzałami ogłosiły alarm. Posterunki te (po trzech ludzi z oddziału 101. i 104.) zwyczajowo rozstawiano na granicy lasów, by podczas pracy obserwowały, czy nie zbliża się zagrożenie. Na alarmowe strzały junacy błyskawicznie porzucili łopaty i sięgnęli po broń, która zawsze znajdowała się w miejscu pracy. Po rekonesansie dowódca obiektu roboczego poinformował zebranych, że nieznani sprawcy podpalili skład drewna i wzdłuż torów zbliżają się do miejsca pracy junaków. Holendrzy otrzymali polecenie ugaszenia ognia. Sprawnie zajęto miejsca w wagonikach kolejki, która była już przygotowana do odjazdu. Junaków wsparli żołnierze niemieccy uzbrojeni w ciężki karabin maszynowy. Po chwili wszyscy byli w drodze. Obawiano się kontaktu bojowego, stąd broń trzymano w pogotowiu. Podejrzewano, że było to działanie pospolitych bandytów lub partyzantów. Po pewnym czasie kolejka zatrzymała się w pobliżu płonących stert drewna. Na miejscu okazało się, że podejrzanych już nie ma. Dogaszono pożar. Po chwili na miejsce zdarzenia przybyło też kilku żołnierzy Luftwaffe i akcję zakończono³⁰⁷. Były to tylko

³⁰⁵ Tamże, 28 I 1944, nr 74, s. 3.

³⁰⁶ Tamże, 16 II 1944, nr 90, s. 3.

³⁰⁷ Tamże, 22 II 1944, nr 95.

ćwiczenia, które zrelacjonował jeden z Holendrów. Ten przypadek świadczy o tym, że istniało ściśle współdziałanie bojowe NAD z wojskowymi formacjami niemieckimi.

Holenderski film propagandowy prezentuje kilka ujęć z Bielska Podlaskiego, zwracając uwagę na cywilizacyjną potrzebę poprawy pewnych sfer życia lokalnego. Operator kamery skupił się na idącej ulicą dziewczynie bez butów, dziurze w bruku, na praczkach piorących raz w tygodniu w otwartym zbiorniku wodnym, pokazano zaniedbaną „sławojkę” (tutaj komentarz: *Jednak Polacy nie są zbyt dobrze nauczeni korzystania z toalety!*) i stojącej niedaleko nieczynnej studni, ironicznie komentuje się basen (staw z umocnionymi brzegami) niedaleko stacji kolejowej. Ukazano popisy junaków skaczących do wody i ich rowery, urodę miejscowych dziewcząt, co zapewne miało stanowić dodatkową zachętę dla młodych mężczyzn z Holandii.

Dowiadujemy się, że posiłki nie były takie jak domowe, ale też dobre. Zaopatrzenie do kuchni robiono w okupacyjnych niemieckich firmach w Bielsku Podlaskim. Przykładowo w: *Deutsche Bäckerei u. Konditorei* (niemieckiej piekarni i cukierni) Willego Nieswandta, *Obst u. Gemüseverkauffst der O.L.G. Güterdirektion Bielsk* (sklepie owocowo-warzywnym OLG Dyrekcji Towarowej Bielsk), w firmie Otto Karstädtera *Mineralwasserfabrik und Bierverlag* (wytwórnia wody mineralnej i sprzedaż piwa). Podkreślano odwagę junaków „nawet daleko od domu”, gdy przykładowo wyławiali wiadro ze studni, czy w czasie zalecania się do dziewczyny. Film pokazuje funkcjonującą pocztę, dzięki czemu utrzymywano kontakt listowny z bliskimi, można było otrzymać paczkę z domu³⁰⁸.

Sztab 10 Korpusu Wschodniego NAD mieścił się w Bielsku Podlaskim. Komendantem Korpusu przez cały czas był *arbeidsleider* H.J. Pot. Biura sztabu ulokowano na parterze zamkniętej przez Niemców szkoły powszechnej na rogu ulic Adama Mickiewicza (nazwa okupacyjna: *Heinrich von Plauenstrasse*, ale używano też nazwy z I wojny: *Hindenburgstrasse*) i Widowskiej (nazwa okupacyjna: *Friedrich Hauserstrasse*). W dyspozycji sztabu były także trzy inne budynki drewniane, które służyły jako mieszkalne. Budowle te przekazano Holendrom decyzją niemieckiego Landrata Waltera Tubenthala i Moslenera, od 1943 roku okupacyjnego burmistrza miasta. Na placu koło budynku sztabowego ustawiono maszt na trójkolorową flagę holenderską. W sztabie, oprócz mężczyzn, pracowało kilka młodych kobiet z Holandii (co najmniej dwie).

Ogólnie miasto podobało się junakom, ale zwracali uwagę na „kocie łby”, to jest niewłaściwie ułożone bruki. Uważali, że jazda po nich groziła utratą zdrowia i uszkodzeniem samochodu, a poruszanie się rowerem odczuwało całe ciało. W publikacjach propagandowo podkreślano, że dwuletnia okupacja niemiecka poczyniła w mieście *wielkie postępy pod wieloma względami*. Chwalono

³⁰⁸ „Dagblad van Rotterdam” 30 IX 1943, nr 228, s. 1: *Met de NAD in het Oosten De korpsstaf ligt in Bielsk (II)*; Film propagandowy „Naer Oostland willen wy ryden”, 1943 r.

no schludność i czyste utrzymanie, w czym widziano też dobrą cechę Polaków. Z budowlą szczególną uwagę zwróciły cerkiew przy ul. Mickiewicza i kościół parafialny („piękny”), a także ratusz i murowany niemiecki hotel³⁰⁹.



Sztyl Sztabu 10 Korpusu Wschodniego Holenderskiej Służby Pracy w Bielsku, 1943 r.



Holendrzy w drodze po zaopatrzenie. Główna ulica Bielska, 1943 r. (kadr z filmu „Naer...”)

Oddziały 101. i 104. w Białowieży³¹⁰. Jako pierwszy do Białowieży przyjechał oddział 101., a dwa tygodnie później 104.³¹¹. Umiejscowiono je w obiektach po Nadleśnictwie Białowieża, na wschodnim skraju miejscowości, w dużym drewnianym budynku byłej bursy szkolnej³¹², w mniejszym murowanym³¹³

³⁰⁹ „Nieuwe Venlosche courant : voorheen Venloosch nieuwsblad – Venloosche courant”, 5 X 1943; „Rotterdamsch nieuwsblad”, 28 IX 1943; „Leidsch Dagblad”, 30 IX 1943, s. 1; „Limburger koerier : provinciaal dagblad”, 30 IX 1943, nr 227, s. 2.

³¹⁰ *De kampente Białowieża, legerplaats van de Afdelingen 101 en 104.*

³¹¹ W niektórych publikacjach sugerują, że oddział 101. oczekiwał w Kleszczelach na przyjazd oddziału 104., a dopiero później razem pojechały pociągiem do Białowieży.

³¹² Bursę wzniesiono w 1936 r. dla uczniów z odległych zakątków Puszczy. Budynek obliczony był na 100 dzieci, ale przebywało w nim ich nieco mniej. Bursa miała 8 sal sypialnych, w każdej

obiekcie oraz w kilku sąsiednich domach drewnianych. Holendrzy z zacięciem artystycznym bezpośrednio na ścianach malowali prezentowane w filmie obrazy mające przypominać im „swojskie klimaty” (samolot, statki, postacie historyczne, fantastyczny widok, panoramę itd.).

Dwa oddziały razem liczyły około 375 ludzi. Po pewnym czasie po pięciu junaków z tych oddziałów skierowano do mniej licznych grup w Kleszczelach i w Ciechanowcu³¹⁴. Oddział 101. pracował nad przebudową ponad kilometra drogi. Nawierzchnię ulepszono, zużywając około 1100 m³ piasku, który transportowano kolejką wąskotorową, torami ułożonymi przez junaków z NAD³¹⁵. Roboty prowadzono na obecnej ulicy Stoczek, od okolic dawnej stacji kolejowej, w kierunku ulicy Centura w Białowieży. Oddział 104. pracował 12–15 km dalej, w głębi puszczy, w majątku „Fredershof”, na otwartej przestrzeni około 260 ha zakwaszonych łąk, tylko częściowo zmeliorowanych. Prace polegały na poprawie istniejących i budowie nowych rowów na odcinku 27 km, *na rzecz przyszlých osadników holenderskich w Puszczy*³¹⁶. Oddział 104. do miejsca prac melioracyjnych dojeżdżał kolejką wąskotorową, co zajmowało prawie 45 min.



Oddział 104 NAD w drodze do Białowieży („Vorming” 1943)

po 6 łóżek, wspólną jadalnię, salę do nauki, salę rekreacyjną, dwie izolatki, umywalnię i urządzenia kąpielowe (3 wanny i 4 natryski), pomieszczenia gospodarcze. Jedną salę przeznaczono na przedszkole. Na rozległym dziedzińcu było boisko do siatkówki i koszykówki oraz plac zabaw. W internetowej encyklopedii Puszczy Białowiejskiej (*Encyklopedia – Puszcza Białowiejska (puszcza-bialowiejska.eu)*) wspomina się także, że *podczas okupacji niemieckiej umieszczono tutaj posterunek żandarmerii*. Być może żandarmeria mieściła się do lata 1943 r., bo od tego czasu w budynku kwaterowali Holendrzy. Obecnie obiekt nie istnieje.

³¹³ Murowany budynek to biuro Nadleśnictwa Białowieża. Obecnie nie istnieje.

³¹⁴ „Het nationale dagblad : voor het Nederlandsche volk”, 28 I 1944 (materiał wspomnieniowy).

³¹⁵ Już przed II wojną światową w Puszczy Białowiejskiej było około 200 km torów kolejki wąskotorowej.

³¹⁶ „Dagblad van het Oosten : Almelo's dagblad”, 16 X 1943 – *In het oerwoud van Bialowiezza. De oost-inzet van den N.A.D.*; „Friesche courant”, 16 X 1943, nr 241, s. 2. Obszerniejszy opis prac oddziału 104. podaje prasa: „Het nationale dagblad : voor het Nederlandsche volk”, 20 I 1944, nr 67, s. 3; tamże, 16 II 1944, nr 90, s. 3.



Budynek byłego Nadleśnictwa Białowieża, zajęty przez NAD, 1943 r. (kadr z filmu „Naer...”)



Prace oddziału 104. przy budowie drogi w Białowieży, z prawej karabiny ustawione w kozły, na wypadek ataku partyzantów. W głębi były budynek Nadleśnictwa Białowieża (kadr z filmu „Naer...”)

Junacy po dwóch tygodniach, w sobotę, mogli skorzystać z kina. Później mieli przepustkę, ale z nakazem zachowania ostrożności i niekontaktowania się z ludnością miejscową oraz niekupowania u niej żywności i poruszania się w grupach nie mniejszych niż trzyosobowe. Niemcy początkowo zakazali Holendrom korzystania z kasyna Wehrmachtu. Z czasem junacy zapoznali się z *Volksdeutschen* mieszkającymi w Białowieży i odwiedzali ich w domach. RAD, jako podarunek, przekazał oddziałom białowieskim dwieście rowerów³¹⁷.

³¹⁷ „Het nationale dagblad : voor het Nederlandsche volk”, 28 I 1944; 30 XI 1943, nr 330, s. 3.



Musztra pododdziału NAD w Białowieży (kadr z filmu „Naer...”)



Holenderski junak z oddziału 104. NAD składa meldunek przełożonemu, witając się z nim pozdrowieniem hitlerowskim, Białowieża sierpień/wrzesień 1943 r. Odgórny obowiązek hitlerowskiego powitania wprowadzany w tym czasie powodował opór części Holendrów, ale przez niektórych został zaakceptowany (kadr z filmu „Naer...”)



*Prace melioracyjne wykonane przez oddział 101 NAD w okolicach Białowieży, 1943 r.
(kadry z filmu „Naer...”)*



Holenderscy junacy w trakcie posiłku w Białowieży, 1943 r. (kadr z filmu „Naer...”)



Holendrzy oglądają niemiecki cmentarz wojenny z 1915 i 1942–1943 r. w Białowieży (kadr z filmu „Naer...”)



*Uzbrojony oddział Holendrów z NAD w wagoniku kolejki wąskotorowej koło Białowieży.
Ćwiczenia w zwalczaniu partyzantki, jesień 1943 r. (kadr z filmu „Naer...”)*

Na początku pobytu prawie połowa junaków skarżyła się na różne objawy chorobowe: ból głowy, temperaturę, nieprzyjemny smak w ustach, brak apetytu, kaszel, swędzenie ciała, które ustępowały po kilku dniach. Zazwyczaj pomagała wizyta w ambulatorium i podane przez holenderską pielęgniarkę tabletki „Norii”. Dolegliwości potocznie okrzyknięto „polską chorobą”, ale faktyczną przyczyną było przemęczenie. Oficjalnie uznano, że powodem złego samopoczucia nie było polskie powietrze, tylko potrzeba odpoczynku i aklimatyzacji do nowych warunków³¹⁸.

Na sekwencjach filmowych z Białowieży widać piękny pałac (kilka ujęć) na skraju dużego parku. Zainteresowanie holenderskiego „filmowca” wzbudziły też świątynie: kościół i cerkiew oraz plebania katolicka zajęta przez niemieckiego amtskomisarza (*Amtskommissar*). Pokazano miejscowe, uśmiechnięte dziewczęta. Sfilmowano niemiecki cmentarz z pierwszej wojny światowej, dostrzec można na nim także pochówki niemieckiej służby leśnej z II wojny (*Forstschütze* Albert Stach zm. 12 V 1942 i *Oberrottenführer* Johann Schreber zm. 13 VIII 1943 r. z *Oberschützkommando III Abt.*).

Na miesiąc przed wyjazdem skupiono się na dokończeniu prac rozpoczętych w terenie. Przez ostatnie 2–3 tygodnie junacy z oddziału 101. pomagali junakom z oddziału 104. przy dokończeniu budowy ostatniego 100-metrowego odcinka drogi w celu uzyskania efektu finalnego. Znalezione również czas na wizytę w białowiejskim muzeum i w rezerwacie żubrów. Każdy junak na zakoń-

³¹⁸ Tamże, 29 XII 1943, nr 354, s. 3.

czenie pobytu otrzymał specjalny znaczek pamiątkowy 10 Korpusu Wschodniego³¹⁹. Ostatni tydzień pobytu w Białowieży spędzano na odpoczynku, np. organizując zawody sportowe i zręcznościowe czy grę w piłkę nożną. Poprawiło się jedzenie, zwiedzono muzeum myśliwskie i rezerwat zwierząt. Junacy w końcu mogli skorzystać z niemieckiego kasyna, zjeść tam ciasto, wypić lemoniadę i piwo. Uporządkowano obóz. Junacy do Holandii wyjechali pociągiem ze stacji w Białowieży³²⁰.

Obóz oddziału 102. w Ciechanowcu. Po wywiezieniu i wymordowaniu ciechanowieckich Żydów, Niemcy pozostałe w pustym getcie budynki świątynne (synagogi) przekazali Holendrom, którzy zorganizowali w nich obóz oddziału 102. W synagogach ustawiono piętrowe drewniane prycze, freski zamalowano i zawieszono własne propagandowe obrazki.



Brama obozu oddziału 102 NAD w Ciechanowcu. W tle zajęte przez NAD żydowskie synagogi, na maszcie powiewa holenderska flaga, 1943 r. (kadr z filmu „Naer...”)

Holendrzy narzekali na słabe drogi. Był to zabieg celowy, przecież przyjechali tutaj budować również drogi (*Het werkobject is hier wegenbouw* = „Przedmiotem pracy jest tu budowa dróg”). Wspomniany film ukazuje codzienność w miejscu zakwaterowania (np. czyszczenie ubrania), fragment budowy drogi z Ciechanowca, na czwartym kilometrze przed wsią Kuczyn. Na kilku ujęciach widać miasto: kościół, cerkiew z uszkodzoną kopułą, grupę maszerujących robotników, małe dzieci bez opieki bawiące się przy ulicy.

³¹⁹ Tamże, 20 IV 1944, nr 143, s. 4.

³²⁰ Tamże, 21 IV 1944, nr 144, s. 2 (*Oostafdeeling 104*).



Pierwszy z lewej komendant („onderhopman”) obozu 102 w Ciechanowcu (kadr z filmu „Naer...”)

Prace w okolicach Ciechanowca prowadzono do 25 października. W tym czasie poprawiono ponad 600 m drogi w kierunku Kuczyna. Wykonano rowy odwadniające, a nawierzchnię wybrukowano kamieniami polnymi i przysypano grubą warstwą piasku, który w czasie deszczów osiadał między kamieniami, wzmacniając konstrukcję. Wzdłuż wybrukowanej drogi był pas drogi z piasku specjalnie dla rolników, którzy nie podkuwali koni. Planowano także meliorację rzeki Nurzec i okolicznych łąk.



Junacy z NAD budują drogę z Ciechanowca do Kuczyna, 1943 r. (kadr z filmu „Naer...”)



Junacy w trakcie przerwy na posiłek, Ciechanowiec – Kuczyn, 1943 r. (kadr z filmu „Naer...”)

*Miniaturowy szpadeł wykonany z aluminium, z wybitym napisem „Oost 102 Ciechanowiec 1943”.
Pamiątka jednego z junaków*



Obóz oddziału 103. w Kleszczelach. Film ukazuje miejscowość zamieszkiwaną przez 1800 osób, akcentując kapliczkę słupową, domy kryte strzechą (ul. August Speet – nazwa okupacyjna), centrum miejscowości, cerkiew (filmujący skupiał się na kopułach świątyń), drewniany dom zajmowany przez komendanta oddziału pilnowany przez wartownika z bronią, zakładanie drewnianego koła na oś, ogólne widoki obozu z eksponowaniem flagi holenderskiej i prac NAD. Junaków zakwaterowano w dwóch obszernych drewnianych budynkach szkolnych przy obecnej ulicy Adama Mickiewicza (piętrowy obiekt z galerijkami, na które wchodziło się po schodach) i w domu przy ul. 1 Maja³²¹ oraz w kilku innych małych domach. Holendrzy na swoje potrzeby wykańczali trzeci budynek szkolny.

W holenderskich gazetach drukowano propagandowe w wymowie, wspomnieniowe relacje z prac w obozach. W jednej z nich czytamy, że oto z bazy sztabu NAD w Bielsku Podlaskim do Kleszczel wyjechał wóz

³²¹ W budynku przy ul. 1 Maja w 1940 i 1941 r. mieścił się sowiecki „rajspołkom”. Budynki Holendrzy zajęli zawierając porozumienie z niemieckim *Amtskommissarzem* w Kleszczelach.

ciągniony przez dwa silne konie wschodniopruskie. Pofałdowany teren przypominał jadącym centralną Limburgię. Autor dalej snuje opowieść o piaszczystej drodze, w której zapadały się koła pojazdu. Nie dostrzegał śladów melioracji, która rzekomo miała być nieznaną w niektórych regionach Polski. Podkreśla, że *w dającej się przewidzieć przyszłości, po zakończeniu modernizacji drogi, w tym jej utwardzeniu, mieszkańcy tego regionu w znacznym stopniu odczują korzyści*. Zapewne zgodnie z wytycznymi propagandowymi pozytywnie ocenia mniejszości narodowe³²², a o Polakach wypowiada się negatywnie, gdyż nie okazują najmniejszego optymizmu dla działań niemieckich. Lenistwo miało być „naturalną cechą” Polaków, ukształtowaną przez tragiczny rozwój historyczny kraju. Uważano, że pod odpowiednim kierownictwem z *Białorusinów i Rusinów uda się zrobić dobrą i pracowitą ludność chłopską* (nie wzięto pod uwagę Polaków). Kleszczel na tle Bielska odbierano jako miejscowość zacofaną, zabudowaną tylko drewnianymi domami, głównie bez podłóg (klepiska), z ludnością posługującą się prymitywnymi narzędziami rolniczymi. Podobała się za to architektura świątyń, cerkwi i kościoła³²³. Dziwiono się zwyczajowi siadania na ziemi przed progami domów. Podobno w Kleszczelach junacy czuli się jak w domu i byli dumni z ochotniczej pracy na rzecz Holendrów³²⁴.



Budynek szkoły w Kleszczelach, zajęty przez oddział 102 NAD (kadr z filmu „Naer...”)

Oddział 103. od sierpnia 1943 roku prowadził prace melioracyjne w okolicach Kleszczel, w górnym odcinku rzeki Nurzec. Prace rozpoczęto od osuszenia stawu i zmiany biegu rzeki, w tym celu wykopano nowe koryto na odcinku 140 m. Wykonano także rowy odwadniające łąki, w pełni ukończono 1380 m, a dalsze 1880 m wykopano tylko częściowo. Dzięki tym zabiegom można było

³²² W tym czasie Niemcy aktywnie podsycali nastroje antypolskie, organizowali i wspierali struktury Komitetu Białoruskiego. Polaków uważano za trudnych do podporządkowania.

³²³ „Dagblad van het Oosten”, 4 X 1943, s. 4.

³²⁴ „Dordrechtsche courant”, 1 X 1943; „Dagblad van Rotterdam”, 2 X 1943 – *N.A.D. Oostafdel. 103*; „Friesche courant”, 4 X 1943 – *N.A.D.-Oostafdeeling 103*; „Rotterdamsch nieuwsblad”, 4 X 1943 – *Het doel bereikt*; „Friesche courant”, 4 X 1943 – *N.A.D.-Oostafdeeling 103*; „Dagblad van Rotterdam”, 5 X 1943.

pozyskać około 145 tys. ha łąk i pastwisk [sic!], które były bezużyteczne ze względu na utrzymujący się wysoki poziom wody. Prace oddział zakończył około 25 października. Mieszkańcy Kleszczel potwierdzają, że wykopano *kilka rowów melioracyjnych oraz uregulowano dwukilometrowy odcinek rzeki Nurzec. Prace te wykonywali przywiezieni do Kleszczel młodzi Holendrzy*³²⁵.

Borys Szczuka z Kleszczel zapamiętał około 300 Holendrów jako osoby czyste i uprzejme, podobające się miejscowym dziewczynom. Swój obóz obsadzili tulipanami, mieszkania przyozdabiali malunkami wiatraków, samolotów, byli bardzo uzdolnieni. Obozowe racje żywnościowe dla ciężko pracujących młodych junaków nie były wystarczające, chodzili „na wpół głodni”, stąd niczym nie gardzili, gdy ich częstowano. Do pracy wychodzili w szyku z łopatami na ramieniu. Osuszali błota, kopali rowy i regulowali rzekę Nurzec. Po kilkumiesięcznym pobycie załadowali się na wagony i odjechali, *pozostawiając po sobie miłe wspomnienia*³²⁶. Jest to jednak obraz wyidealizowany, postrzegany oczyma młodego człowieka, określającego siebie i kolegów w czasie okupacji jako „dzieciarnię”. Około 1994 roku kilku Holendrów odwiedziło Kleszczele i poszukiwało tutaj dawnych sympatii.

Holenderska gazeta „Dagblad van Noord-Brabant” z 13 września 1943 roku na pierwszej stronie informowała: *Holenderscy robotnicy ratują polską wieś*. Tym razem chodziło o zdarzenie losowe. Uderzenie pioruna wywołało w Kleszczelach groźny pożar, który mógł rozprzestrzenić się na sąsiednie domy. Do akcji gaśniczej przystąpiło 160 junaków z lokalnego NAD, tłumiąc ogień piaskiem³²⁷.

³²⁵ M. Roszczenko, *Kleszczele*, Kleszczele 2002, s. 228. Autor uważał, że Holendrzy „zostali skazani na przymusowe roboty”. Jednak służba w oddziałach wschodnich NAD była zasadniczo ochotnicza, a ponadto Holendrzy byli wyposażeni w broń palną. Ich położenia w żadnym stopniu nie da się porównać z sytuacją faktycznych robotników przymusowych.

Podobny w tonie, ale mylący w ocenach i niektórych faktach, jest krótki tekst blogu <https://kleszczele-krolewskie.blogspot.com/2013/10/holendrzy-w-kleszczelach.html>. Błędne merytorycznie fragmenty tekstu zaznaczono kursywą: „*Jesienią 1942 roku do Kleszczel została przywieziona kilkusetosobowa grupa robotników przymusowych z Holandii. Zakwaterowano ich w nieistniejącym już budynku szkoły podstawowej. Holenderscy robotnicy na polecenie niemieckich okupantów wykonywali w okolicach Kleszczel meliorację pól i regulację rzeki Nurzec. Pracowali także przy naprawie drogi z Kleszczel do Dobrowody, wybudowali strzelnicę oraz boisko przy szkole. Wiosną 1943 roku ozdobili ścianę szkoły malowidłami wiatraków i przelatujących nad Kleszczelami niemieckich samolotów oraz obsadzili budynek cebulkami tulipanów. W 1943 roku pomagali mieszkańcom Kleszczel gasić stodołę, która zapaliła się podczas burzy. W podziękowaniu kleszczelowianie obdarowali ich żywnością. Holenderscy robotnicy przymusowi zostali wywiezieni z Kleszczel przez niemieckie władze okupacyjne na przełomie 1943 i 1944 roku*”.

³²⁶ B. Szczuka, *Pamiętnik Borysa...*, Biblioteka Narodowa 2009, s. 17; *Pamiętnik Borysa Szczuki z Kleszczeli [!] przekazany studentom podczas badań podlaskich (fragmenty)*, „Societas/Communitas”, 2008, nr 2 (8), s. 351–352. We fragmencie dotyczącym Holendrów, z omyłek typowych dla wspomnień spisanych po wielu dziesięcioleciach, należy wskazać na błędnie podany czas przybycia Holendrów (rzekomo w końcu 1942, a nie wiosną 1943 r.) i niewłaściwe podanie powodu przyjazdu Holendrów, będącego jakoby karą za odmowę *pójścia na front*, [razem] z *Niemcami nie chciały wojować, za to zostali zmuszeni do prac na bagnach, zamiast karabinów dostali łopaty*. Ten domysł B. Szczuki nie jest prawdziwy. Docelowo planowano szeroką holenderską kolonizację powiatu bielskiego.

³²⁷ „Dagblad van Noord-Brabant”, 13 IX 1943, nr 17783, s. 1.



*Pierwszy z prawej komendant („onderhopman”) obozu 103 w Kleszczelach
(kadr z filmu „Naer...”)*



Praca junaków przy rowie melioracyjnym w Kleszczelach, 1943 r. (kadr z filmu „Naer...”)



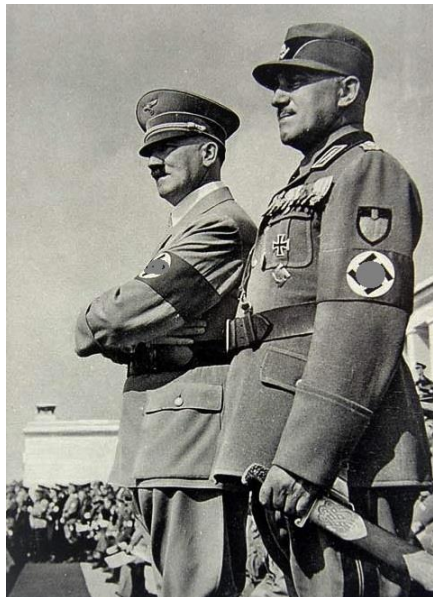
Nowe (przekopane) koryto rzeki Nurzec w Kleszczelach, 1943 r. (kadr z filmu „Naer...”)



Nowy rów melioracyjny w Kleszczelach, 1943 r. (kadr z filmu „Naer...”)

Wizyta hitlerowskiego ministra

Ważnym wydarzeniem dla 10 Korpusu Wschodniego NAD była wizyta Konstantina Hierla (1875–1955), jednej z ważnych postaci III Rzeszy. Co najmniej od 1919 roku dobrze znał Adolfa Hitlera, któremu jako ówczesny przełożony umożliwił działalność polityczną. Uczestniczył w puczu monachijskim. Hierl to twórca i szef RAD³²⁸ od 1935 do 1945 roku. W 1936 roku mianowany został *Reichsleiterem* NSDAP i generałem dywizji. W latach 1943–1945 był ministrem bez teki III Rzeszy. Po wojnie został skazany na 5 lat obozu pracy. Zmarł w 1955 roku.



*Adolf Hitler i Konstantin Hierl, Berlin 1938
Na zdjęciu przesłoniłem symbole faszystowskie*

Hierl przyjechał do Bielska w południową środę, 22 września 1943 roku. Wyjechał następnego dnia, by wizytować obozy w Ciechanowcu, Kleszczelach i w Białowieży. Pobyt ten znamy z wielu holenderskich gazet, które zasadniczo powieliły oficjalny komunikat prasowy, zapewne RAD³²⁹. W krótkim ujęciu wizytację władz RAD w Bielsku Podlaskim ukazuje wspomniany film propagandowy.

W wizytowaniu obozów na terenie powiatu bielskiego ministrowi Hierlowi towarzyszyli *Generalarbeitsführer* Martin Bernhard Eisenbeck, dowódca *Arbeitsgau 1* (obejmującego Prusy Wschodnie, kraje bałtyckie i okręg białos-

³²⁸ Odpowiednik stopnia generał-feldmarszałek (*Generalfeldmarschall*) w hitlerowskiej armii.

³²⁹ „Haarlemsche courant : nieuwsblad voor Noord-Holland”, 24 IX 1943, nr 222, s. 2; „De Zuid-Willemsvaart”, 24 IX 1943, nr 222, s. 1; „Dagblad van Rotterdam”, 25 IX 1943, s. 3 – *Korps Oost 10 van den N.A.D. Een bezoek van den Reichsarbeitsführer Hierl*; „Dordrechtsche courant”, 24 IX 1943; „Noordbrabantsche courant”, 24 IX 1943 – *Korps Oost van den N.A.D. Bezoek van Reicharbeits – Führer Hierl*; „Leidsche Courant”, 24 IX 1943; „Leidsch dagblad”, 24 IX 1943 – *De Ned. Arbeidsdienst. Bezoek van den Reichsarbeitsführer aan korps Oost 10*; „Dagblad van Noord-Brabant”, 25 IX 1943; „Nieuwe Tilburgsche Courant”, 25 IX 1943 – *Bezoek van Reichsarbeitsführer Hierl Korps Oost van den N.A.D.*; „Leidsch dagblad”, 29 IX 1943; „De koerier”, 30 IX 1943 – *Nederlandsche Arbeidsmannen in het Oosten Bezoek van Reichsarbeitsführer Hierl*; „Provinciale Geldersche courant. Nijmeegsche courant”, 28 IX 1943 – *Inzet N.A.D. in het oosten Bezoek van den Reichsarbeitsführer aan korps Oost 10 N.A.D.*; <https://www.delpher.nl>.

We wrześniu 1943 r. między wsiami Lubieszcze – Olendy zabito esesmana Fritza Dehna komendanta „Baulager Bransk”. Po tym zdarzeniu w Brańsku zatrzymał się wysoki rangą hitlerowiec, który miał udać się w miejsce zamachu. Miejscowa ludność uważała, że był to gauleiter Erich Koch. Jednak zdaje się, że był to minister Hierl, udający się z Bielska do Ciechanowca.

tockki) oraz *Oberstarbeitsführer* dr Steinmetz, dowódca RAD na okręg białostocki³³⁰, a także niewielka grupa sztabowa RAD³³¹.

Minister Konstantin Hierl, to najwyższy rangą niemiecki nazista, który pojawił się na terenie powiatu bielskiego. Niewątpliwie jego wizyta miała cel polityczny, związany z planami szerszego zaangażowania NAD w działania na Wschodzie. Holendrzy pracowali nad poprawą rzekomo *nienadających się do użytku z powodu wieloletnich zaniedbań, ale niezwykle żyznych gleb tego obszaru*. Według propagandzistów nazistowskich mogli to uczynić, gdyż teren *został ponownie otwarty dla germańskich ludów, przez niemieckiego żołnierza*. Hierl swój pobyt rozpoczął od wizytacji siedziby sztabu 10 Korpusu w Bielsku Podlaskim, którego komendant H.J. Pot, posiłkując się dużą mapą powiatu bielskiego, omówił prace realizowane przez NAD. Hierl obejrzał pomieszczenia zajmowane przez sztab i przywitał się z pracownikami. Gościnnie posiłek ufundował nazista, okupacyjny starosta bielski (*Landrat*), Walter Tubenthal. Potem minister Hierl udał się samochodem (w grupie kilkunastu pojazdów z ochroną) do obozów NAD na terenie powiatu. W Ciechanowcu spotkał się z kadrą kierowniczą, która rok wcześniej była zatrudniona w RAD na terenie Ukrainy. Zwiedzał też kolejne obozy w Kleszczelach i dwa w Białowieży (101. i 104.). W Kleszczelach oglądał efekty prac melioracyjnych. Do Białowieży przyjechał po godzinie 16, spieszył się. Był to ostatni etap wizytacji 10 Korpusu Wschodniego. Meldunek ministrowi złożył *onderhopman* (zastępca kapitana) Fenijn, komendant 104. oddziału³³². Junacy zaśpiewali kilka piosenek. Po obejrzeniu miejsca zakwaterowania, odbyła się kolacja, znacznie bogatsza niż zwykle. Reichsarbeitsführer zwiedzał też muzeum łowieckie, wizytę zakończył w rezerwacie żubrów³³³. Potem odjechał do Niemiec. Pobyt ministra na terenie powiatu bielskiego podsumowano stwierdzeniami, że Hierl *na własne oczy zobaczył chęć do pracy i osiągnięcia Holendrów, co miało być pewną gwarancją, że to jest początek świetnego postępu. Kolejny krok naprzód na nowej drodze naszego ludu, która prowadzi na Wschód* – jak pisał w Holandii faszystowski propagandzista³³⁴.

³³⁰ Podstawowa jednostka archiwalna o RAD w okręgu białostockim znajduje się w Bundesarchiv, a kopia w Instytucie Pileckiego w Warszawie, sygn. IP/Arch/7/1/512, *Auszüge aus Aktenbestand R 113 betr. Reichsarbeitsdienst im Bezirk Bialystok (7 S.)*.

³³¹ „Het nationale dagblad : voor het Nederlandsche volk”, 20 IV 1944, nr 143, s. 4.

³³² W gazecie „De zwarte soldaat : blad voor de WA” z 11 V 1944 r. (nr 36, s. 5) opublikowano wspomnienia J.W. Schuurmana, opisującego swoje spotkanie ze znajomym sprzed lat, noszącym imię Charly, który od niedawna był *hopmanem* w Korpusie Wschodnim w Białowieży. Być może Charly i Fenjin to ta sama osoba.

³³³ „Het nationale dagblad : voor het Nederlandsche volk”, 30 III 1944, nr 127, s. 4.

³³⁴ „Delftsche courant : nieuwsblad voor Delft en Delfland”, 23 IX 1943; „Haagsche courant”, 24 IX 1943; „Nieuwe Venlosche courant : voorheen Venloosch nieuwsblad – Venloosche courant”, 24 IX 1943.



Komendant 10 Korpusu, „arbeitsleiter” Pot (z prawej), wita niemieckiego generała Bethmanna lub Hierla, Bielsk VIII lub IX 1943 (kadr z filmu „Naer...”)



*Reichsarbeitsführer Hierl wita się z „arbeitsleiterem” Potem w czasie wizyty w obozie 102 w Ciechanowcu, 23 IX 1943 r. (fot. Heck)
(„Het volk : dagblad voor de arbeiderspartij”, 8 X 1943, nr 17753, s. 1)*



Plk L.A.C. de Bock,
generaal-arbeidsleider NAD

Kilka tygodni później (zapewne w pierwszej połowie października) 10 Korpus Wschodni wizytował holenderski dowódca NAD, *generaal-arbeidsleider* L.A.C. de Bock. Także odwiedził poszczególne oddziały i miejsca prowadzonych robót. W Białowieży do punktu pracy oddziału 104. dotarł kolejką wąskotorową. Bock, przed całym oddziałem poinformował, że ich komendanta, zastępcę kapitana (*onderhopman*) Fenijna awansowano do stopnia *hopmana* (kapitana), oprócz niego wyższe rangi otrzymali także dwaj inni oficerowie. Ogłoszono, że przed listopadem Korpus powróci do Holandii³³⁵.

Oddziałami NAD interesował się wywiad Armii Krajowej, utożsamiając je z niemieckimi grupami RAD³³⁶. Z częściowo zachowanych meldunków konspiracyjnych wiemy, że w październiku 1943 roku dobrze rozpoznano holenderskie siły na terenie powiatu bielskiego, obliczając je na 11 oficerów i 727 junaków. Ich uzbrojenie stanowiło 359 karabinów i 18 pistoletów maszynowych, czyli ponad jedna sztuka broni na dwóch Holendrów, co stanowiło odpowiednik słabo uzbrojonego niepełnego batalionu. Wywiad zauważył, że junaków poddawano *wzmoczonemu wyszkoleniu*. W meldunkach z listopada 1943 roku wskazano, że obozy znajdowały się w stanie likwidacji, co jednak nie było informacją ścisłą³³⁷.

Według danych holenderskich, zasadnicze siły NAD wyjechały do swojego kraju 25 października 1943 roku. Zatrzymano się w Białymstoku, gdzie spotkał się z nimi *Generalarbeitsführer* Eisenbeck, pełnomocnik *Reiharbeitsführera* na Kraj Wschodni i komendant *Arbeitsgau I Ostpreussen*. Komendant *arbeidsleider* Pot dziękował Eisenbeckowi za koleżeńską współpracę oraz za pomoc jakiej ze strony RAD doświadczyła NAD na Wschodzie. Holenderski komentarz prasowy głosił, że po powrocie junacy *Opowiedzą o możliwościach prowadzenia prac budowlanych na Wschodzie [...] i będą traktowani jako oddział uderzeniowy, który zaryzykował wyprawę do nieznanego kraju, by budować germański świat*³³⁸. Wyrażano też nadzieję, że *pionierska praca naszych przodków była godnie kontynuowana przez młodych Holendrów. Pewnego dnia powstaną tu [koło Bielska Podlaskiego] też zagrody holenderskie („Eens zullen ook hier Nederlandsche boerenhoeven verrijzen”)*. Zapowiadano, że już wiosną

³³⁵ Tamże. Bock wyłożył cel działania NAD. *Młodzież podlega wewnętrznemu pędowi do działania, ku „praktycznemu socjalizmowi na bazie narodowej”. NAD dąży do ukształtowania zdrowego ciała i kultywowania szacunku dla pracy, kraju i jego ludzi oraz skutecznego koleżeństwa, które prowadzi do wspólnoty ludu.* – „Nieuwe Tilburgsche Courant”, 13 XI 1943.

³³⁶ W tym czasie niemieckie oddziały RAD znajdowały się na terenie powiatu białostockiego (*RAD-Abt. 1/11 Białystok*) w sile 4 oficerów i 730 żołnierzy, każdy posiadał karabin. – Z. Gwozdek, dz. cyt., s. 230.

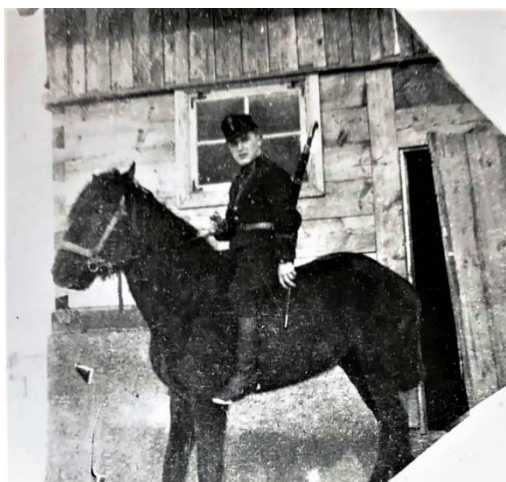
³³⁷ Z. Gwozdek, dz. cyt., s. 233.

³³⁸ „Het volk”, 29 XI 1943, nr 17797, s. 3.

NAD wyśle do Bezirk Bialystok drugą wschodnią misję, która będzie składać się ze znacznie większej liczby dywizji, [...] projekt Nurzec będzie realizowany w kilku innych miejscach³³⁹. Gazety w Holandii oznajmiły, że 28 października 1943 roku komendant główny NAD witał junaków powracających do kraju. Pułkownik Bock potwierdził, że ich „pionierska praca” będzie kontynuowana w następnym roku. Dwa dni później junakom udzielono dwutygodniowego urlopu. Ich obozy w Holandii zlokalizowano niedaleko od siebie: 104. koło Nunspeet, a 101., 102. i 103. w Waterloo koło Amersfoort. Spośród powracających, 120 zgłosiło się do odbycia dalszych szkoleń w NAD³⁴⁰.

Na zimę terenie powiatu bielskiego pozostała grupa ponad stu osób do zabezpieczenia sztabu w Bielsku i obozów w Ciechanowcu, w Kleszczelach i w Białowieży. Junacy, którzy zgłosili się do tego zadania, już w październiku otrzymali dwa tygodnie urlopu i mogli na ten czas pojechać do Holandii. Urlopowicze powrócili do Białowieży kilka dni przed wyjazdem pozostałych junaków do domu³⁴¹.

Meldunek wywiadowcy AK z Ciechanowca, sporządzony 23 listopada 1943 roku na potrzeby oficera wywiadu por. Wiktora Leszko ps. „Czarny” z Obwodu AK Bielsk Podlaski, potwierdza, że w Ciechanowcu pozostawało już tylko 33 junaków NAD ze 102. oddziału Korpusu Wschodniego³⁴². Zdjęcie junaka na koniu, wykonane zimą 1943/1944 roku w Kleszczelach, podpisane „Gotowy na polowanie”, dowodzi, że także w tej miejscowości pozostali nieliczni Holendrzy dozorujący obóz. Ów junak na koniu wcześniej był w obozie Ciechanowcu. W końcu stycznia 1944 roku junakom przebywającym w obozach



*Opis na odwrocie fotografii:
„Zima 1943/1944 Kleszczele.
Gotowy na polowanie. Po komendzie NAD”
(fot. ze zbiorów rodziny junaka z Holandii)*

³³⁹„Provinciale Geldersche courant : Nijmeegsche courant”, 5 X 1943, nr 232, s. 1; „De Tijd : godsdienstig-staatkundig dagblad”, 7 X 1943, nr 32770, s. 2; „Twentsch Nieuwsblad”, 11 X 1943, nr 275, s. 1.

³⁴⁰„Twentsch nieuwsblad”, 1 XI 1943; „Leidsch dagblad”, 30 X 1943.

³⁴¹„Het nationale dagblad : voor het Nederlandsche volk”, 20 IV 1944, nr 143, s. 4. W czasie powrotu z Holandii do Białowieży, junacy zgromadzili się na stacji w Utrechcie. W Berlinie skorzystali z kina dla Wehrmachtu. Widzieli zniszczenia wywołane alianckim bombardowaniem. W Warszawie spali w hotelu dla Wehrmachtu. Zwiedzali Białystok. Część dalszej podróży spędzili w towarzystwie hitlerowskich żołnierzy.

³⁴²Meldunki..., s. 122 – „Soła” (nieznany członek AK z Ciechanowca) 22 XI 1943 r. melduje do „Czarnego” (por. Wiktora Leszko) oficera wywiadu AK obwód 6 (Obwód „Tygrys” Bielsk Podlaski).

zimowych na terenie powiatu bielskiego przydzielono po pięć kartek na pięć paczek papierosów z Ukrainy. Dotyczyło to tylko tych Holendrów, którzy o to wystąpili. W kolejnym miesiącu przydziału papierosów już nie było³⁴³.

Wiadomo, że takie grupy zabezpieczające pozostały również w Białowieży, a niewątpliwie także w siedzibie sztabu w Bielsku. W Białowieży zimą 1943/1944 spędzało 17 ochotników i dwóch oficerów lub podoficerów ze 101. oddziału. Zapewne porównywalna grupa pozostała tam z obozu 104. Młodzi Holendrzy najbardziej obawiali się silnych wschodnioeuropejskich mrozów³⁴⁴. Przyjazd kolejnych oddziałów NAD planowany był na wiosnę 1944 roku.

20 Korpus Wschodni (*Oostkorps 20*) NAD

Formowanie kolejnego Korpusu Wschodniego rozpoczęto w Holandii 24 stycznia 1944 roku. Z dokumentów wynika, że składać się on miał z sześciu oddziałów, o numerach od 201 do 206 oraz ze sztabu, ale nie osiągnął takiego stanu. 1 marca, z ośmiu obozów pracy na terenie Holandii, powołano po dwudziestu junaków, którzy dobrowolnie zgodzili się na wyjazd do okupowanej Polski. Po przeszkoleniu, tych około 160 młodych mężczyzn, pod koniec marca 1944 roku, skierowano na teren powiatu bielskiego w okręgu białostockim. Stanowili oni oddział kwatermistrzowski, który miał przygotować obozy na przyjazd kolejnych grup³⁴⁵. Dowodził nimi *arbeidsleider* Chr. Gall. Wiadomo, że część junaków zakwaterowano w Kleszczelach. W następnych tygodniach przybyły pozostałe grupy. Ulokowano je w dawnych obozach, a dwa kolejne oddziały w Rudce koło Brańska i w Boćkach nad Nurcem³⁴⁶.

Głównym zadaniem junaków miały być prace melioracyjne. Zachwalano, że poprzedni, jesienny pobyt, ze względu na warunki klimatyczne oraz bytowe (żywienie i miejsce zamieszkania) okazał się dla Holendrów znakomity. Tę opinię poświadcza wymownie zgłaszanie się licznych ochotników z 1943 roku także do nowego Korpusu Wschodniego na terenie „Bezirk Białystok”. Apelowano do młodych Holendrów, którzy ukończyli 17 lat, a głównie z roczników 1925, 1926 i 1927, aby zgłaszali się do służby pod kierownictwem niderlandzkim. Na zachętę podkreślano, że ochotnicy, którzy wysłużą na obszarach wschodnich cztery i pół miesiąca, powrócą do kraju na początku sierpnia 1944 roku i zaliczy się im to jako w pełni odbytą służbę obowiązkową. Ochotników rejestrowano do 7 marca w biurach zgłoszeniowych NAD, właściwych dla

³⁴³ „Dagblad voor Leiden en omstreken”, 20 I 1944; „Algemeen Handelsblad”, 26 II 1944.

³⁴⁴ „Het nationale dagblad : voor het Nederlandsche volk”, 20 IV 1944, nr 143, s. 4; „Het Vaderland : staat- en letterkundig nieuwsblad”, 23 X 1943.

³⁴⁵ Collectie 1931–1945 (hinkepink.nl).

³⁴⁶ R. Łukaszewicz, *Kronika Szkoły Przystosowania Rolniczego w Boćkach od r. szk. 1958/59* (rękopis, bez numeracji stron), przechowywana w Ośrodku Kultury w Boćkach. Zapisano tam: *wiosną 1943 r. zamknięto wszystkie szkoły z okolicy i zaczęto je zwozić do Boćek dla Holendrów i dla wojska*; M. Kolendo, *Szkołnictwo polskie w powiecie Bielsk Podlaski w okresie okupacji (1941-1944)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1972, nr 2, s. 213.

miejsca zamieszkania ochotnika. Oświadczenie o zgodzie na służbę przyjmowali burmistrzowie miast³⁴⁷.

Od 13 do 17 marca wiele holenderskich gazet zamieściło ogłoszenie o treści: *Holenderska Służba Pracy – Korpus Wschodni. W odpowiedzi na wiele pytań informuje się, że także dla tych, którzy już ukończyli służbę pracy, istnieje możliwość zaciągnięcia się do Korpusu Wschodniego. Muszą zarejestrować się w NAD najpóźniej do 20 marca. Obóz, Nunspeet (Eperweg) i w ich NAD. Złożyć deklarację. Koszty podróży są zwracane. Na Wielkanoc, zostanie udzielony im urlop*³⁴⁸. Apel ten świadczy o ciągle niewystarczającej liczbie ochotników do tej służby.

Ze względu na zagrożenie powiatu bielskiego ze strony partyzantów, holenderscy junacy zasadniczo mniej zajmowali się pracami budowlanymi i melioracyjnymi, a działali w realiach zbliżającego się frontu wschodniego. Z relacji wiadomo, że na terenie powiatu bielskiego pełnili między innymi służbę patrolową. Widywano ich w Bielsku, Kleszczelach, Ciechanowcu (rowerowy patrol w Winnej), ale także w Boćkach i okolicy, w Rudce koło Brańska.

O tym drugim rzucie Holendrów na teren powiatu bielskiego, jak na razie niewiele wiadomo. Pierwsi, po przybyciu do obozu w Kleszczelach, udali się po zaopatrzenie do zarządzanego przez Niemców majątku Bystre, który już za Sowietów, jesienią 1939 roku, odebrano Henrykowi Messingowi. Holendrzy w czasie tej wyprawy niespodziewanie musieli zmierzyć się z sowiecką partyzantką.

Na początku kwietnia, na wzgórzu w lesie między wsiami Śnieżki i Piotrowszczyzna (trasa Boćki – Kleszczele), sowieccy partyzanci założyli swój nowy obóz, z głównym obiektem – zamaskowaną ziemianką. Była to grupa z oddziału im. Parchomienki, ze sztabem Brygady „W imię Ojczyzny” (*Wo imia Rodinu*)³⁴⁹ i kilka osób z NKGB „Dalnyje”, prowadzących działania na zapleczu frontu skierowane przeciwko Niemcom. Obejmowały one także rozpoznanie polskich sił konspiracyjnych (Armii Krajowej) oraz innych, które po planowanym zajęciu tych terenów przez Sowietów, mogłyby zakłócić powrót władzy bolszewickiej sprzed 1941 roku.

Uczestnik potyczki, były sowiecki partyzant Jan Onacik (Białorusin z Sypni, przeszkolony w Moskwie), po latach pisał, że 7 kwietnia 1944 roku około dziewiętej rano zauważono cztery furmanki z 24 umundurowanymi ludźmi (początkowo Holendrów wzięto za Niemców) i oficerem na koniu, jadących po ziemniaki drogą z Piotrowszczyzny do Śnieżek i dalej do folwarku Bystre. Brak administratora majątku uniemożliwił im pobranie zaopatrzenia. W drodze powrotnej zatrzymali się we wsi Śnieżki. Sołtys z polecenia sowiec-

³⁴⁷ „Nieuwe Apeldoornsche courant”, 1 III 1944, s. 2; „Dagblad voor Noord-Holland”, 1 III 1944.

³⁴⁸ „Dagblad van het Oosten : Almelo's dagblad”, 13 III 1944; „Haarlemsche courant : nieuwsblad voor Noord-Holland”, 14 III 1944; „De Tijd : godsdienstig-staatkundig dagblad”, 17 III 1944.

³⁴⁹ We wspomnianej ziemiance był Michał Jankowski ps. „Martynow” – dowódca sowieckiej partyzanckiej brygady „Wo imia Rodiny”, a także Aleksiej Smirnow – dowódca oddziału im. A. Parchomienki.

kiej partyzantki miał za zadanie upić samogonem każdego Niemca przyjeżdżającego do wsi, aby nie szwendał się po okolicy. Tak też uczynił z dowódcą Holendrów. We wsi dano im trochę żywności. W drodze powrotnej Holendrzy, idąc pieszo po polach, postanowili zapolować na zające. Przed godziną czter nastą Sowietci dostrzegli powracające furmanki, ale na każdej siedział już tylko jeden albo dwóch mundurowych, o czym zameldowano dowódcy. W ziemiance słyszano strzały oddawane do zający, jednak wszystko wskazywało na to, że tyraliera ominie wzgórze z sowieckim obozem. Niespodziewanie jeden z podpitych Holendrów zbliżył się do lasu z innej strony i niezauważony, przypadkowo odkrył wejście do zamaskowanej ziemianki. Wówczas sowiecki wartownik Jasza Jaśniecowa sięgnął po broń i serią z pepeszy zabił junaka. Pozostali partyzanci wyskoczyli z ukrycia i rozpoczęła się strzelanina. W wymianie ognia Holendrzy zabili dwóch Rosjan: Saszę Bogaczowa i wspomnianego Jaszę rodem z Moskwy, a saper Wania został ranny w dłoń. Partyzanci żywiołowo odpowiedzieli ogniem, trafiając jeszcze czterech Holendrów. Podobno po pewnym czasie nadjechali Niemcy i wsparli Holendrów, co zmusiło Sowietów do ucieczki. Według innej wersji, to Holendrzy wycofali się, obawiając się oskrzydlenia, a ich dowódca czmychnął konno przez pola³⁵⁰.

Źródła holenderskie błędnie podają, że junacy wpadli w zasadzkę liczniejszych „polskich partyzantów”. Wśród swoich strat wymieniają dwóch zabitych i trzech rannych, w tym jednego ciężko³⁵¹.

Trudno jest dać wiarę informacjom Aleksandra Omiljanowicza, że sowiecki partyzancki zwiad ustalił później, że Holendrzy stacjonujący w Kleszczelach poszukiwali *w tajemnicy przed Niemcami kontaktu z podziemiem lub partyzantami. Nawet prawdopodobnie chcieli przyjść do lasu. Gdyby o tym partyzanci wiedzieli wcześniej, do wypadków jakie rozegrały się na wzgórzu koło Śnieżek nie doszłoby*³⁵². Jest to domysł niemający żadnego uzasadnienia.

³⁵⁰ M. Gnatowski, *Białostockie Zgrupowanie Partyzanckie*, Białystok 1994, s. 284 (na podstawie: NAB w Mińsku, fond 3500, opis 8, delo 245, k. 335); J. Onacik, *Pod szczęśliwą gwiazdą. Wspomnienia partyzanta*, Warszawa 1970, s. 290–293 (opis uczestnika potyczki); *W jednym szeregu. Wspomnienia uczestników walk partyzanckich na Białorusi 1941–1944*, Warszawa 1969. Jan Onacik (1923–1988, ze wsi Sypnie k. Pobikier), to lokalny partyzant pochodzenia białoruskiego, przeszkolony w Moskwie (NKGB), później wysoki funkcjonariusz UBP. W literaturze można spotkać się także z informacją, że do potyczki doszło 6 kwietnia (Michał Jankowski, *Przyjaźń hartowała się w walce*, [w:] *W białostockich lasach. Wspomnienia uczestników polskiego i radzieckiego ruchu oporu w okręgu białostockim 1941–1944*, Lublin 1975, s. 79–80), co jest również prawdopodobne. W tej relacji M. Jankowskiego Holendrzy są błędnie identyfikowani jako „wehrmachtowscy i policjanci z Kleszczel”, jadący na furmankach. Przypadkowe odkrycie wjazdu do sowieckiej ziemianki miało być efektem pogoni za zającem. Walka trwała około godziny.

³⁵¹ *Collectie 1931–1945*, <https://www.hinkepink.nl/1348888.htm> ; *Stichting Legerplaats Soesterberg 1939–1945* (sls39-45.nl).

³⁵² A. Omiljanowicz, *Desant „Dalnyj”* (cz. 25 i 26), „Gazeta Białostocka” 17–18 I 1959 (nr 15), s. 6; 21 I 1959 (nr 18), s. 6 – to propagandowy tekst w prasie PZPR, zawierający zniekształcony obraz zdarzeń. Autor błędnie uważał, że Holendrzy byli z SS „Nederland” i jechali samochodem, a nie furmankami. Podaje, że do zdarzenia doszło 4 kwietnia, co jest niemożliwe. – M. Gnatowski, *Za wspólną sprawę. Z dziejów partyzantki radzieckiej w okręgu białostockim*, Lublin 1970,



Rudka koło Brańska, ok. 1937 r. Widok w głąb ulicy Wolności, którą w 1944 r. zajęli Holendrzy z NAD. Z lewej szkoła powszechna w Rudce. Z prawej kapliczka przy ul. Wola



*Szkoła powszechna w Boćkach (otynkowana), a w głębi stara szkoła, fot. z 1960 r.
Budynki te w 1944 r. zajmowali Holendrzy z NAD (fot. R. Łukaszewicz)*

Z relacji mieszkańców wiadomo, że w kwietniu jeden z sześciu oddziałów NAD umieszczono także we wsi Rudka koło Brańska. Miejscowi Holendrów nazywali „Olandczykami”. Przymuszczalnie w Rudce m.in. obsługiwali dużą radiostację, gdyż przed laty w piwnicy budynku parafialnego przy ul. Wola odkopano solidne uziemienie. Dowódca placówki AK w Rudce, Stanisław Sopek ps. Jabłko, wspominał, że oddział Holendrów zajął wszystkie budynki przy

s. 131, 284; tegoż, *Puszcza Białowieska była ich domem. Zarys dziejów partyzanckiej Brygady „W imię Ojczyzny”*, Warszawa 1979, s. 79 (powtórzenie informacji z wcześniejszej książki).

ul. Wolności. Czasowo przeniesiono z tego miejsca nawet niemiecką żandarmerię i remizę OSP. Wjazd na ulicę odgradzono wysokim płotem od ul. Ciechanowieckiej, Woli i Szkolnej³⁵³. Niewielką grupę Holendrów wspominają także mieszkańcy Bociek³⁵⁴. Podobno czasowo byli zakwaterowani w budynku szkolnym i patrolowali okolicę.

Meldunki wywiadu AK informują, że junacy NAD wyjechali z Ciechanowca 22 maja 1944 roku. Trzech z nich pozostało do ostatecznej likwidacji tamtejszego obozu. Potem mieli stawić się w Bielsku i wyjechać do Holandii. Pierwotnie ich pobyt miał trwać do początku sierpnia. Jako powód wcześniejszego wyjazdu *swoim pannom* podawali zbliżanie się frontu i to, że *muszą być gotowi do obrony swojej ojczyzny* przed aliantami³⁵⁵. Według opracowań holenderskich wycofano ich z terenu powiatu bielskiego głównie z powodu sowieckiej ofensywy na Wschodzie. Wpływ na decyzję miała też podobno potyczka koło wsi Śnieżki (ofiary śmiertelne).



Dziewczyna z Holandii pracująca w sztabie NAD w Bielsku, prezentuje nową modę na golenie brwi i zastępowanie ich rysowaną kreską. Bielsk, lato 1943 r. (kadr z filmu „Naer...”)

Obóz Wschodni 301.

Zaskakuje informacja, że Holendrzy zorganizowali jeszcze jedną akcję wyjazdu NAD na teren okręgu Białystok (*Bezirk Bialystok*). Tym razem mieli oni pozyskać zboże dla Holandii, która przeżywała kryzys żywnościowy. Gazy holenderskie pisały: *po raz kolejny robotnicy wyjechali na Wschód*. Nie była to jednak akcja tak szeroka jak wcześniejsze, ale także opierała się o zaciąg

³⁵³ S. Sopek, *Wspomnienia z mojego życia, Łódź 1995 (mała poligrafia)*, s. 17 (autor omyłkowo wspomina, że było to w 1943 r.); Z. Romaniuk, *Rudka. Dzieje miejscowości, majątku i parafii do 1944 roku*, Rudka 2012, s. 239.

³⁵⁴ Z. Romaniuk, *Boćki na Podlasiu. Monografia historyczna*, Boćki 2013, s. 345.

³⁵⁵ *Meldunki sytuacyjne z placówek „Sola” i „Wierzba” obwodu Armii Krajowej Bielsk Podlaski, z lat 1943–1944* (oprac. Stanisław Kryński), „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny”, t. 3 (2007), s. 128 (22 V 1944 r. „Wierzba” = placówka AK Ciechanowiec, melduje do „Bekasa” vel „Berkasa” = ppor. Feliks Kozłowski z wywiadu w sztabie Obwodu AK Bielsk Podlaski, były nauczyciel w Oleksinie).

ochotniczy z holenderskich obozów NAD. Wieczorem, 20 czerwca, ledwie około stu junaków z obozów Amersfoort i Oldenzaal, zgromadzonych w mieście Veenendaal (koło Utrechtu), wyjechało w kierunku Polski. W Holandii przed wyjazdem przemawiał do nich płk Bock³⁵⁶. Gazeta o faszystowskim profilu pisała, że na Wschód do germańskiego „Landdienst” wyruszyli szturmowcy z narodowej organizacji młodzieżowej. Ich zadanie określono jako ważną pomoc w zaopatrzeniu Europy w żywność³⁵⁷. W ideologii, jak widzimy, dość osobliwie traktowano Europę. A prawda była taka, że na terenie powiatu bielskiego Niemcy już od ostatniej dekady lipca toczyli ciężkie walki opóźniające ofensywę Armii Czerwonej, więc żniwa musiały być opóźnione.

Junacy wysłani na teren obwodu białostockiego tworzyli już tylko jeden obóz, któremu nadano numer 301. Mieli oni dołączyć do nieznannej, małej grupy kadrowej zabezpieczającej Holendrów, która pozostała w niektórych obozach (obozie?) na terenie powiatu bielskiego. Można domyślać się, że ich miejscem docelowym mogła być Rudka koło Brańska, chociaż pewności nie ma. Inna wzmianka wskazuje na udział junaków w akcji żniwnej³⁵⁸. Stanisław Sopek z Rudki wspominał, że Holendrzy w tej wsi przebywali do lipca 1944 roku. Sopek, informował dowódcę placówki AK w Rudce, że junacy nie wrócili do Holandii, ale z Rudki zostali skierowani na front. Nie udało się tego potwierdzić. Może miało to jakiś związek z wiadomością sprzed 12 lipca 1944 roku, którą za holenderską gazetą „Nationale Dagblad” powieliły inne. Według niej Niemcy wezwali robotników z Holandii do wzmocnienia obrony wokół Prus Wschodnich. W odpowiedzi członkowie NAD opuścili obóz w Veenendaal i wyjechali do Białegostoku³⁵⁹. Jest to ostatnia odnaleziona wzmianka o skierowaniu junaków z Holenderskiej Służby Pracy na teren Bezirk Białystok. Ale nie wiadomo, czy dotarli w te okolice, a jeśli tak, to co tutaj robili.

Powojenne rozliczanie Holenderskiej Służby Pracy (NAD) w Holandii

Już latem 1945 roku w prasie holenderskiej działania NAD uznano za bezużyteczne. Przy rocznym budżecie 45 mln guldenów i 15 tys. ludzi w obozach, utrzymanie jednego junaka kosztowało około 3 tys. guldenów, a wydajność pracy junaków określono jako niewielką. Przydatność tej kosztownej służby była „rozczarowująca”, zwłaszcza, że NAD w znacznej części pracowała dla potrzeb niemieckiego Wehrmachtu. Służba Pracy *stopniowo stała się narodowosocjalistyczną instytucją edukacyjną, a wyjazdy do Rosji i Polski, gdzie trzeba było przygotować kolonizację, nie były bezwarunkowym sukcesem*

³⁵⁶ „Het nationale dagblad : voor het Nederlandsche volk”, 21 VI 1944, nr 194 P, s. 3. Pierwotnie ta grupa miała wyjechać wcześniej, ale pojawiły się problemy z transportem, które opóźniły akcję.

³⁵⁷ „Tweentsch nieuwsblad”, 29 VI 1944.

³⁵⁸ „Dagblad voor Leiden en omstreken”, 22 VI 1944; *Keesings historisch archief : geïllustreerd dagboek van het hedendaagsch wereldgebeuren met voortdurend bijgewerkten alphabetischen index*, 26 VI 1944, nr 680.

³⁵⁹ „Amigoe di Curacao : weekblad voor de Curacaosche eilanden”, 12 VII 1944, s. 4.

– pisano na łamach „De waarheid”. Ubolewano, że junakom nie doliczono do emerytury okresu służby, gdyż nie opłacali wówczas składek emerytalnych³⁶⁰.

W 1946 roku holenderskie sądy skazywały faszystowskich liderów i politycznych aktywistów NSB powiązanych z NAD. Za faszyzację młodzieży i kraju ukarano niewielu, a wyroki nie były wysokie. Kary uniknął przykładowo Pieter Schelte Heeringa, a to on wpadł na pomysł wykorzystania NAD przez NOC³⁶¹. Wśród skazanych znalazł się płk. de Bock, skazany na 4 lata więzienia, 30-letni Gerrit Hendrik Zweverink, członek NSB i NAD, który przeprowadzał werbowanie do Korpusu Wschodniego i zajmował się szerzeniem propagandy narodowosocjalistycznej. Prokurator przed sądem w Groningen 12 marca 1946 roku za popełnione przestępstwa żądał dla niego przepadku mienia i internowania. Inny członek NSB, L. Minnaat, który dobrowolnie wstąpił do NAD i był w Korpusie Wschodnim od lipca 1943 do lutego 1944 roku (znajdował się więc na terenie powiatu bielskiego z 10 Korpusem), próbował bronić się przed sądem twierdząc, że wcześniej wrócił do Holandii, gdyż nie mógł pogodzić się z traktowaniem ludności polskiej przez Niemców. Wyrokiem sądu w Rotterdamie, za wspieranie nazizmu, został internowany do 31 marca 1947 roku i pozbawiony praw wyborczych. Członek NSB, 30-letni Coenraad Ras z Wrjnjeterp, przebywał w Korpusie Wschodnim NAD w Polsce, a potem służył na terenie Niemiec. W tym czasie był uzbrojony w broń palną. Skazano go na rok i siedem miesięcy więzienia. W 1943 roku do NSB wstąpił D.Ch. B., były chorąży wojska holenderskiego. Dobrowolnie zaciągnął się do NAD, w której służył jako oficer i prowadził szkolenia. Odbył kurs szkoleniowy dla Korpusu Wschodniego w Amersfoort. Wyrokiem sądu został internowany i pozbawiony praw wyborczych oraz prawa do służby w siłach zbrojnych. Derk Jan Krijt z Assen w obozach NAD jako *onderhopman* prowadził propagandę zachęcającą do wstąpienia do Korpusu Wschodniego (*Oostkorps*). Prokurator w 1946 roku żądał dla niego trzech lat pozbawienia wolności. Procesy odbywały się także w następnych latach. 21-letni Gerben za dobrowolną pracę na terenie Niemiec i służbę w Korpusie Wschodnim otrzymał wyrok sześciu miesięcy internowania, trzech lat przebywania pod dozorem i dokonania wpłaty na cel społeczny. W 1947 roku sędzono Gerbena de Bruin, który dobrowolnie dołączył do *Oostkorps der N.A.D.* Został skazany na areszt i zakaz pełnienia funkcji publicznych. W następnym roku, 24-letni Tuinen Lemke z Leeuwarden, za dobrowolne wstąpienie do NAD i służbę w *Oostkorps*, otrzymał wyrok 3 miesięcy internowania, z zawieszeniem na dwa lata i pozbawieniem praw wyborczych na 10 lat. Mieszkający w Winterswijk Th. M. Bloemberg, sędzony w 1948 roku w Zutphen, był ochotnikiem w stopniu *hopmana* w Służbie Pracy, przebywał w *Oostkorps* na terenie powiatu bielskiego, był też dowódcą oddziału w Służbie Pracy w Amerongen. Jednak ze względu na jego znikome zaangażowanie politycznie, za co był karany i uwięziony jeszcze podczas wojny, część zarzutów przeciwko niemu umorzono

³⁶⁰ „De waarheid”, 14 VII 1945.

³⁶¹ <https://heijmerikx.nl/2021/10/11/nederlandse-arbeids-dienst-n-a-d/>

i ostatecznie skazano go na kilkuletnią karę internowania, równą już odbytej, z dwuletnim zawieszeniem, nakazem dozoru oraz pozbawieniem praw wyborczych i zakazem służby w siłach zbrojnych³⁶². Niestety, część wyższych funkcyjnych uniknęło sądów, gdyż dzięki różnym koneksjom znaleźli się pod ochroną, w tym służb królewskich i państwowych. Ostatni znany autorowi proces dotyczący NAD przygotowywano w 1981 roku, ale został umorzony, gdyż oskarżony zmarł w czasie śledztwa. Ferowane wyroki jednoznacznie ukazują działania NAD, a szczególnie jego Korpusy Wschodnie ulokowane na terenie powiatu bielskiego, jako zasługujące na potępienie, gdyż swoje korzenie miały w ideologii nazistowskiej.

W analizowanym materiale źródłowym zauważalny jest rozdźwięk między postrzeganiem Holendrów przez miejscową ludność, a celami politycznymi ich pobytu na terenie powiatu bielskiego. Junacy nie należeli do faszystowskiego aparatu terroru, stąd nie uczestniczyli w akcjach represyjnych. Młodzi chłopcy, często niedokarmieni, budzili pozytywne uczucia u miejscowej ludności i tak zostali zapamiętani. Nie są znane poważniejsze incydenty Holendrów z mieszkańcami i chłopami, wręcz przeciwnie, brak miejscowych mężczyzn (wielu przebywało w obozach jenieckich, część zginęła, część była na robotach przymusowych itd.), wzbudzał zainteresowanie młodych dziewcząt przybyszami z odległego kraju³⁶³. Chociaż rasistowskie podejście organizatorów zabraniało Holendrom kontaktów z miejscowymi, we wspomnieniach pozostały po nich ślady. Na dość ciepłe wspomnienia wpływało to, że ludność powiatu nie miała świadomości, ani najmniejszej wiedzy o rzeczywistych celach pobytu Holendrów na terenie powiatu bielskiego. Nie wiedzieli, że miał to być początek akcji kolonizacyjnej w konsekwencji zmierzającej do usuwania chłopów z zajmowanej ziemi i przekazywania jej Holendrom. Siłę roboczą mieli stanowić chłopci pochodzenia Białoruskiego i „Rusińskiego”. Świadomość taką mieli jednak przyjeżdżający holenderscy junacy, którym wpajano ich misję cywilizacyjną.

³⁶² „Nieuwsblad van het Noorden”, 14 III 1946; „Aaltensche courant”, 7 VI 1946; „Friesch dagblad”, 7 III 1946; „De Gooi- en Eemlander : nieuws- en advertentieblad”, 20 XI 1947; „Provinciale Drentsche en Asser courant”, 26 IV 1946, s. 1; „Nieuwe Winterswijksche courant”, 9 X 1946; „Leeuwarder koerier”, 6 XI 1946; „Nieuwsblad van Friesland : Hepkema's courant”, 29 IX 1947; „Friesch dagblad”, 20 V 1948; „Nieuwe Winterswijksche courant”, 24 V 1948; „Overijsselsch dagblad”, 5 X 1948.

³⁶³ Holenderski junak zachował okupacyjne adresy osób, z którymi przyjaźnił się: Paulina Koc z kolonii Ciechanowczyk (koło Ciechanowca), Marusia Marczenko(?) z Kleszczel, Paweł Leonkiewicz z Kleszczel (adres okupacyjny: August Speetstrasse 43). W aktach stanu cywilnego znajduje się ślad, którego na obecną chwilę nie możemy łączyć z NAD, ale być może dotyczy jednego z podoficerów lub oficerów tej formacji. 30 IV 1944 r. w Bielsku Podlaskim w kościele rzymskokatolickim został zawarty związek małżeński 30-letniego Victora Christiaana Goossensa z Bergen w Holandii, a mieszkającego w Białymstoku, z Janiną Długą z Granówka koło Grodziska Maz., mieszkającą w Bielsku Podlaskim. Pozytywnie Holendrów wspomina także Włodzimierz Dackiewicz z Białowieży, który jako nastolatek uważał, że byli oni w opozycji do hitlerowców, gdyż zamiast karabinów nosili szpadle. Taki błędny osąd wynikał z nieznajomości ostatecznego celu pobytu Holendrów. – United States Holocaust Memorial Museum in Washington, RG-50.488.0051, cz. 3, relacja video zarejestrowana 12 X 1997 r.

Propaganda nazistowska kłamliwie twierdziła, że w 1943 roku pionierami prowadzonych tutaj prac melioracyjnych byli Holendrzy, jak również, że dzięki nim stan dróg uległ znaczącej poprawie. To prawda, że wieloletnia rosyjska polityka zaborcza spowodowała opóźnienie w rozwoju tych ziem, jednak odrodzone w 1918 roku Państwo Polskie, w okresie międzywojennym, szybko nadrabiało zaległości. Na znacznej długości uregulowano rzekę Nurzec³⁶⁴, zmeliorowano znaczne tereny, w tym w Puszczy Białowieskiej, a w planach były dalsze szeroko zakrojone prace³⁶⁵. To samo dotyczyło dróg, które na terenie powiatu bielskiego intensywnie budowano, powstało kilka nowych szos oraz naprawiano stare, głównie w latach 30. Zaś zakres robót wykonanych przez NAD na terenie powiatu bielskiego był znikomy.

Propagandzistom faszystowskim z NSB nie chodziło o ukazanie prawdziwego obrazu powiatu. Współpracując z Holenderską Kompanią Wschodnią (NOC), struktury te miały inne cele. Do zapoczątkowania ich realizacji wykorzystano junaków z NAD. Ideologia nazistowska zdołała skrzywić część młodych umysłów, zdarzały się nawet osoby, które z NAD i po służbie w Polsce, ochotniczo trafiały do SS³⁶⁶.

Szokujące jest łatwe przejmowanie obiektów na potrzeby obozów, w tym synagog w Ciechanowcu, co podkreślono w filmie „Naer Oostland willen wy ryden” i w prasie. W obiektach tych jeszcze osiem miesięcy wcześniej przebywali Żydzi. Czy możliwe jest, aby Holendrzy nie wiedzieli, jaki los Niemcy zgotowali tej społeczności? Równie łatwo przejmowano budynki szkolne w Bielsku, w Kleszczelach, w Boćkach, w Rudce oraz internat dla dzieci szkolnych w Białowieży. Holendrów nie interesowało, co działo się z dziećmi, które powinny się w tym czasie uczyć się. Jednak dla NOC liczyły się jedynie zyski z przedsięwzięcia.

Gdyby sukcesy niemieckie na froncie wschodnim rozwijały się pomyślnie dla III Rzeszy, to z czasem niewątpliwie stosunek miejscowej ludności do Holendrów uległby zmianie na niekorzyść. Szczególnie wtedy, gdy rozpocząłby się proces sprowadzania osadników, przy rugowaniu w pierwszej kolejności ludności polskiej. Język propagandowy wskazuje też na plany podporządkowania nowym kolonistom Białorusinów i „Rusinów”, którzy stanowić mieli główną siłę roboczą Kompani Wschodniej pod zarządem holenderskim³⁶⁷.

Opracowanie to jest zacznym dalszych badań, gdyż do pełniejszego obrazu konieczne jest dotarcie do innych materiałów źródłowych i publikacji.

³⁶⁴ Z. Romaniuk, *Boćki na Podlasiu...*, s. 296–297. Prace melioracyjne uregulowały rzekę Nurzec na odcinku od Brańska za Boćki, a także osuszyły kilka tysięcy hektarów przylegających łąk.

³⁶⁵ „Echa leśne. Białowieża 1920–1935. W Dni Lasu 1937 r.”, Warszawa 1937, s. 68: *Melioracje i urządzenia wodne*.

³⁶⁶ „De waarheid”, 17 XI 1945, s. 2.

³⁶⁷ „De koerier”, 26 VIII 1943, nr 49, s. 1. *Bij de Nederlandsche arbeidsmannen in het Oosten. [...] Onder goede leiding is van de Wit-Russen en de Roethenen zeer waarschijnlijk een goede en arbeidzame boerenbevolking te maken, doch aan de Polen moet wel buitengewoon veel worden veranderd.*

Mirosław Reczko

Bielsk Podlaski

Lata powojenne bielskiej medycyny

Lato 1944 roku, po przesunięciu się niemiecko-sowieckiego frontu na zachód, odsłoniło skalę zniszczeń okupacyjnych i wojennych w każdej sferze życia. Trudności w zaspokajaniu potrzeb zdrowotnych były ogromne. Wojenne zniszczenia bazy lokalowej oraz straty w personelu lekarsko-pielęgniarskim spowodowały konieczność organizowania opieki zdrowotnej mieszkańców Bielska Podlaskiego i całego powiatu od podstaw. Budynki przedwojennego szpitala przy ul. 11 Listopada 16, nie przetrwały wojny. Z ośmiorga lekarzy, którzy w 1938 roku prowadzili praktykę w mieście, bezpośrednio po wojnie pojawił się tylko jeden – chirurg Stanisław Kołosowski³⁶⁸. Trójka przedwojennych lekarzy pochodzenia żydowskiego najprawdopodobniej nie doczekała zakończenia zmagani wojennych, natomiast kolejny lekarz Feliks Osmólski znalazł się w grupie osób rozstrzelanych przez Niemców 15 lipca 1943 roku w Lesie Pilickim³⁶⁹.

W takiej sytuacji organizacją szpitala zajął się dr Leon Pilipczuk, lekarz, który z Kobrynia dotarł do Bielska w czasie wojny i pracował tu w szpitalu podczas okupacji niemieckiej. W obliczu braków lokalowych udało mu się uruchomić pierwszy powojenny szpital w budynku przy ul. Żwirki i Wigury, czyli tam, gdzie wcześniej mieścił się niemiecki szpital zakaźny³⁷⁰. Ten uruchomiony w 1944 roku pierwszy powojenny szpital składał się z dwóch oddziałów, chirurgicznego i położniczo-ginekologicznego, które dysponowały 30 łózkami³⁷¹.

³⁶⁸ Oprócz Stanisława Kołosowskiego byli to: lekarz powiatowy Emanuel Starzycki, specjalista chorób wewnętrznych Abram Josem, pediatra Rachela Josem-Szoszkies, pediatra Marianna (Miriam) Kapłańska, chirurg Witold Jan Mertz (dyrektor szpitala), ginekolog Jan Tworkowski i specjalista chorób ogólnych Feliks Osmólski. *Rocznik lekarski Rzeczypospolitej Polskiej na 1938 rok. Urzędowy Spis Lekarzy: stan rozmieszczenia lekarzy z dnia 15 maja 1938 r.*, oprac. S. Konopka, Warszawa 1938, s. 23.

³⁶⁹ W. Konończuk, *Jan Tworkowski (1885-1960) między Łubinem, Rosją i Afryką – niezwykle koleje życia bielskiego lekarza*, „Bielski Almanach Historyczny” 2020, s. 260.

³⁷⁰ Budynek ten istnieje do dziś i jest teraz siedzibą jedyne w Polsce Policealnego Studium Ikonograficznego. Według Zachariasza Szachowicza budynek ten wzniesiono w czasie okupacji niemieckiej dla jakiegoś „ważnego Niemca”. Około 1950 r. w pobliżu budynku przeprowadzono ekshumację odkrywając szczątki 15 żołnierzy sowieckich, co może świadczyć, że od sierpnia do grudnia 1944 r. (a może i później) był tutaj sowiecki szpital wojskowy.

³⁷¹ Większość informacji zgromadzonych w tym artykule pochodzi z dwóch tekstów autorstwa dr. Aleksandra Modzelewskiego: *Służba zdrowia w Bielsku Podlaskim i rejonie w okresie 35-lecia PRL i Dwadzieścia pięć lat działalności Szpitala w Bielsku Podlaskim*, które w formie maszynopisów użyczyła mi dr Katarzyna Modzelewska.



Szpital w Bielsku Podlaskim przy ul. Żwirki i Wigury (fot. ze zbioru ze zbiorów A.M. Łęczyckiego)



Pogotowie Ratunkowe ok. 1950 r.

(fot. ze zbiorów Muzeum Obojga Narodów w Bielsku Podl. Oddz. Muzeum Podlaskiego w Białymstoku)

Z instytucją bielskiego szpitala oraz osobą dr. Pilipczuka wiąże się postać młodego chłopca, którego losy wojenne związały z tą placówką. Adam Łęczycycki tak po latach wspomina tę ciekawą postać:

Teodor Mikołajczyk urodzony ok. 1936 roku został pozostawiony w bielskim szpitalu w czasie okupacji niemieckiej przez starszego brata, który podał tylko jego imię i nazwisko. Chłopiec chorował wtedy na gruźlicę kręgosłupa i leczony był przez długi okres w gorscie gipsowym. Po kuracji pozostał

w szpitalu z przyczyn społecznych, traktowany jako dziecko szpitala do końca lat czterdziestych. Wtedy to zaadoptowała go rodzina dyrektora szpitala dr. Leona Pilipczuka. Wychowywał się tam z dwójką dzieci doktora traktowany po rodzicielsku. W połowie lat pięćdziesiątych zdał maturę i dostał się na Politechnikę Gdańską. Po ukończonych studiach rozpoczął pracę jako inżynier w firmie budującej drogi, oddelegowany okresowo do pracy w Czechosłowacji. Pod koniec lat sześćdziesiątych ożenił się. Miał dwoje dzieci: syna i córkę. Przez cały okres życia mieszkał w Warszawie, gdzie zmarł 1 maja 1988 roku. Pochowany został na Powązkach³⁷².

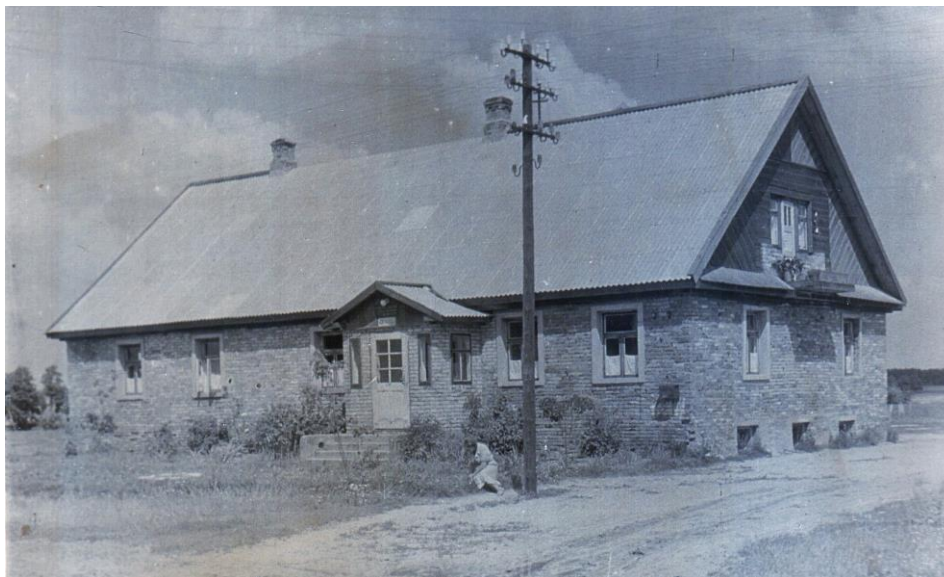


Personel Szpitala w Bielsku Podlaskim w 1946 r. przed budynkiem przy ul. Żwirki i Wigury. Siedzą od lewej: pielęgniarki Zuzanna Łęczycka primo voto Leonowicz i Maria Głodzińska, dr Borys Jewiec, felczer Gustaw Okoński, pielęgniarka Agata Baranow, pielęgniarka Regina Wisłocka oraz biuralistka Helena Łęczycka. W drugim rzędzie stoją od lewej między innymi: salowe Eleonora Pietrzykowska i Hanna Łopacińska, lekarze-stażyci małżeństwo Welento oraz intendent Lubański. Wyżej stoją (od lewej): salowa Rozalia Czerwińska i woźny Piotr Czerwiński. Na dole siedzą dzieci: Teodor Mikołajczyk (opisany w tekście wychowanek dr. Pilipczuka) i córka woźnej Maria Czerwińska (fot. ze zbioru ze zbiorów A.M. Łęczyckiego)

Już w 1948 roku udało się zaadoptować dla potrzeb leczniczych kolejny budynek przy sąsiedniej ul. Białostockiej, w którym początkowo umieszczono dwa kolejne oddziały, wewnętrzny i zakaźny. Natomiast w 1955 roku na potrzeby szpitala przejęto dawny budynek Domu Starców przy ul. Puszkina (dziś ul. Jagiellońska), gdzie przeniesiono oddział wewnętrzny i dodatkowo ulokowano nowy oddział dziecięcy oraz laboratorium. W tym momencie placówka posiadała już 97 łóżek na 4 oddziałach: 32 łóżka internistyczne, 16 dziecięcych, 35

³⁷² Na prośbę autora, Adam Łęczycki przygotował to wspomnienie w formie rękopisu. Udostępnił także swoje zdjęcia.

chirurgicznych i 14 ginekologiczno-położniczych. Ten ostatni oddział mieścił się przy ul. Białostockiej, gdzie także urządzono pralnię, a chirurgia pozostała w budynku przy ul. Żwirki i Wigury. Kuchnia mieściła się po drugiej stronie ulicy, w budynku istniejącym do dzisiaj. Przy oddziale chirurgicznym zainstalowano również pierwsze urządzenie medyczne, którym był podręczny aparat rentgenowski. Funkcjonowanie szpitala znacznie utrudniały odległości pomiędzy poszczególnymi oddziałami.



*Szpital ginekologiczno-położniczy w Bielsku Podlaskim
(fot. J. Lasocki, zdjęcie ze zbioru A.M. Łęczycyckiego)*

Początki lecznictwa otwartego wiążą się z poradnią przyszpitalną zorganizowaną przy oddziale chirurgicznym oraz z ubezpieczalnią społeczną, ale ważną rolę w ówczesnym systemie pomocy zdrowotnej odgrywały gabinety prywatne. Ośrodek zdrowia istniał w Bielsku co najmniej od 1946 roku. W latach 1947–1950 roku wzniesiono nowy budynek ośrodka zdrowia.

Równolegle odradzała się też opieka zdrowotna w Brańsku. W ocalałym budynku po dawnym szpitalu PCK powstał mały szpital z 3 oddziałami: wewnętrznym, zakaźnym i położniczym, który miał 30 łóżek. Tam też zorganizowano ośrodek zdrowia i wznowiono działalność ośrodków zdrowia w Boćkach i Orli.

Bezpośrednio po wojnie w Bielsku było tylko trzech lekarzy: Leon Pilipczuk, Marian Ławrynowicz³⁷³ i wspomniany Stanisław Kołosowski. Do pomocy mieli jednego felczera Gustawa Okońskiego. Dr Ławrynowicz pełnił

³⁷³ M. Ławrynowicz do 1945 r. kierował „szpitalikiem” w Boćkach. Po nim w Boćkach pracował felczer med. Jan Godlewski, który w 1947 r. przekształcił szpital w przychodnię zdrowia. W Boćkach pracował także dentysta Kornel Terlecki. – Z. Romaniuk, *Boćki. Monografia historyczna*, Boćki 2013, s. 402.

funkcję lekarza powiatowego przy starostwie, dr Pilipczuk był dyrektorem szpitala, a dr Kołosowski został kierownikiem ośrodka zdrowia. Po dwóch latach, w 1946 roku, do miasta powrócił dr Borys Jewiec, który w czasie okupacji pracował w miejscowym szpitalu jako laborant. Po doktorze Kazimierzu Cywińskim, w Brańsku pracę podjął dr Kołosowski³⁷⁴. W Orli praktykę prowadził dr Smolski. Dopiero w czerwcu 1948 roku, po ośmioletniej tułaczce, przez Syberię, Kazachstan, Iran, Palestynę i Tanganikę (dziś Tanzania) wrócił i podjął pracę w bielskiej przychodni przedwojenny ginekolog dr Jan Tworowski³⁷⁵. W 1952 roku pracę rozpoczęli dr Jerzy Pawłowski i Helena Nieżyńska. W Brańsku dr. Zygmunta Kołosowskiego w 1950 roku zastąpiła dr Irena Filipp, a stanowisko po niej w 1954 roku przejął Kazimierz Brzeski. Pierwszym lekarzem dentystą, która podjęła pracę w powojennym Bielsku była dr Halina Konopska, która powróciła z zesłania na Sybir.



Podczas zabiegu operacyjnego w latach 50. XX w. Od lewej strony: w głębi Karniewicz, Agata Baranow, operuje dr Leon Pilipczuk, w głębi Zuzanna Łęczycka (zdjęcie ze zbioru A.M. Łęczyckiego)

Personel pielęgniarski w tamtym czasie też nie był zbyt liczny. Wieloletnią przełożoną ośrodka, a potem przychodni obwodowej, była Regina Wisłocka (Sybiraczka). Oprócz niej pracowały jeszcze Lidia Pisanko, Agata Baranow, Maria Głodzińska, Zuzanna Łęczycka primo voto Leonowicz i położna Janina Żero. W Brańsku pielęgniarką była Maria Włostowska zaś położnymi Felicja Kołosowska i Adela Bińczak, a w Łubinie Kościelnym – Karolina Falkowska.

³⁷⁴ E. Bernacki, *Szpital w Brańsku*, „Białostoczczyzna” 1994, nr 3, s. 66–67.

³⁷⁵ Wojenne losy J. Tworowskiego oraz jego bogatą biografię przedstawił Wojciech Konończuk w artykule cytowanym już wcześniej („Bielski Almanach Historyczny” 2020, s. 247–260).

W czerwcu 1949 roku w Bielsku, w domu Koryckich ul. Kolejowej³⁷⁶, zorganizowano Stację Pogotowia Ratunkowego PCK zorganizowano Pogotowie Ratunkowe, w którym pracę podjęli lekarze i felczerzy: Marian Ławrynowicz, Leon Pilipczuk, Gustaw Okoński, Borys Jewiec i Józef Sajewicz. Pierwszymi kierowcami karettek byli Włodzimierz Mrugalski i Waław Zieliński, a jednymi z pierwszych sanitariuszy Michał Kudiuk³⁷⁷ oraz przez wiele lat Mikołaj Artysiewicz. Szereg lat w Pogotowiu przepracowała także Anna Korycka.



*Stacja Pogotowia Ratunkowego w Bielsku Podlaskim, 22 VII 1956 r.
(fot. ze zbiorów Muzeum Obojga Narodów w Bielsku Podl. Oddz. Muzeum Podlaskiego w Białymstoku)*

³⁷⁶ Tutaj swoją siedzibę miał również Oddział Powiatowy PCK.

³⁷⁷ W 1950 r. doszło do tragicznego wypadku z udziałem karetki pogotowia, która nocą wpadła pod pociąg (zawinił dróżnik). Zginęli kierowca Włodzimierz Mrugalski i sanitariusz Michał Kudiuk.

Intensywniejszy rozwój opieki zdrowotnej nastąpił po 1950 roku wraz z napływem personelu fachowego, głównie średniego tj. felczerów, pielęgniarek, położnych, laborantów, a w mniejszym stopniu lekarzy czy lekarzy dentyków, którzy w tym samym czasie również opuszczali powiat. Napływ felczerów, pielęgniarek i położnych pozwolił na zorganizowanie sieci placówek lecznictwa otwartego, izb porodowych i izb chorych w terenie. W latach 1951–1955 otwarto punkty felczerskie w Topczewie, Chrańkach, Pasynkach, Wyszach, Strabli, Łubinie Kościelnym, Rybołach, Rudce, Hodyszewie, Mokrem, Moskiewcach, Maleszach, Holonkach, Śnieżkach i Kamiennym Dworze. Pierwszymi felczerami w powiecie byli: Gustaw Okoński, Franciszka Sianko-Rokicka, Karp Kuptel, Aleksy Jakimowicz i Józef Sajewicz. Szczególną rolę odegrał ten ostatni, który sprawował kilka funkcji: był kierownikiem Powiatowego Ośrodka Zdrowia, a jednocześnie kierownikiem punktu felczerskiego i izby chorych w Chrańkach, potem także Inspektorem Sanitarnym.

Cała otwarta opieka zdrowotna opierała się na pracy felczerów, którzy przez wiele lat byli też jedynymi przedstawicielami ochrony zdrowia na wsi. Szczególną rolę odegrali najdłużej pracujący Karp Kuptel w Orli, Aleksy Jakimowicz w Boćkach, Aleksander Markiewicz w Pasynkach, Tadeusz Płonowski w Łubinie Kościelnym oraz wielu innych.

Dzięki napływowi położnych można było zorganizować pięć izb porodowych na wsi, które uzupełniły niedostateczną liczbę łóżek szpitalnych w Bielsku i w Brańsku. Pięćłożkowe izby porodowe powstały w Boćkach, Chrańkach, Orli, Pulszach a później także w Domanowie. Kierowały nimi odpowiednio położne Regina Chiniewicz, Ludmiła Górka, Helena Nazarewicz, Janina Wyszowska i Maria Paprocka.

Pośród innych wieloletnich pracowników opieki zdrowotnej, zwanej wtedy służbą zdrowia, pracowali w tym okresie także: Alfons Żoch, Janina Wójcik, Nadzieja Siemiech, Lidia Walinowicz, Piotr Czerwiński, Józef i Celestyn Zalewscy, Helena Kontrym, Włodzimierz Fiedorowicz, Aleksander Wołosik, mgr farmacji Eugeniusz Szunejko³⁷⁸ (Boćki, Brańsk, Bielsk) i mgr farm. Janina Wońska (Brańsk).

Z każdym rokiem przybywało lekarzy w Bielsku. W 1953 roku pracę rozpoczęła lekarz dentyka Henryka Gromadzka-Jarzębińska, a w 1954 lekarze Halina Artysiewicz i Leopold Urbanowicz. W 1955 roku pracę podjął Franciszek Liźniewicz, który przez 18 lat pełnił, jako pierwszy i zarazem ostatni, funkcję kierownika Wydziału Zdrowia. To właśnie on wspomógł starania dyrektora Pilipczuka o budowę nowego budynku szpitalnego. W ich efekcie w czerwcu 1955 roku na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku przewodniczący Komisji Zdrowia Jan Trynieszewski oraz przewodniczący Komisji Budownictwa Zachariasz Szachowicz, wystąpili z wnioskiem o budowę szpitala w Bielsku Podlaskim. Wniosek został zaaprobowany przez obec-

³⁷⁸ Z. Romaniuk, *Aptekarz Eugeniusz Szunejko*, „Bielski Almanach Historyczny” 2017, s. 157–160.

nego na sesji Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej Jerzego Sztachelskiego, który dla przyspieszenia inwestycji zaproponował wykorzystanie gotowej już dokumentacji szpitala w Mielcu³⁷⁹.

W tym samym 1955 roku pracę w Bielsku rozpoczął Józef Kulik, którego zatrudnienie przerwała służba wojskowa. Po jej odbyciu objął stanowisko powiatowego inspektora sanitarnego (1958–1961), a potem do utworzenia w 1972 roku ZOZ-u był kierownikiem Powiatowej Przychodni Obwodowej.



*Pacjenci z pielęgniarkami, koło jednego z budynków szpitala (baraku przy ul. Białostockiej?).
W białym fartuchu z przepaską na głowie Julia Czapiuk
(fot. ze zbioru A.M. Łęczyckiego)*

Do pracy na tym terenie w 1956 roku przybyło małżeństwo Łabuć. Genadiusz Łabuć został kierownikiem Przychodni Obwodowej, a Anastazja Łabuć ordynatorką oddziału dziecięcego. Oboje zakończyli pracę w 1961 roku. Również w 1956 roku pracę rozpoczęli lekarze: Jan Łuba, Bogdan i Henrieta Doroszenko, Witold Niemcynowicz i Wincenty Żukowski, a w 1957 roku Stefan Tymosiak, Włodzimierz Kiesiecki i Tadeusz Bokiniec.

Do lekarzy dentystów, którzy dość wcześnie przybyli do Bielska należeli: Nina Wilgat, Regina Bokiniec, Lidia Miller, a nieco później Barbara Fiedoruk i Waclaw Świerczewski.

Spśród lekarzy pracujących w ośrodkach zdrowia najdłuższym stażem wykazał się dr Michał Raubo, który walnie przyczynił się do rozwoju opieki zdrowotnej na terenie Orli. Długoletnią pracą jako lekarz, a początkowo jako felczer, mógł poszczycić się również Kazimierz Turowski.

³⁷⁹ Album, *Jubileusz 50-lecia Szpitala w Bielsku Podlaskim*, Bielsk Podlaski 2012, s. 7.

W 1957 roku rozpoczęły się prace przy budowie nowego szpitala, nad którymi czuwał dr Leon Pilipczuk. Większość obiektów przekazano pod koniec października 1961 roku, a oficjalne oddanie do użytku i otwarcie szpitala nastąpiło 23 grudnia 1961 roku. Ta data kończy pionierską epokę opieki zdrowotnej w Bielsku Podlaskim i całym powiecie bielskim. Od tego momentu nowy budynek szpitala, a raczej budynki kompleksu szpitalnego stały się miejscem kształtowania i rozwoju bielskiego środowiska medycznego.

W nowym obiekcie znalazło się też miejsce dla Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej i Powiatowej Stacji Pogotowia Ratunkowego. Po zrzeczeniu się funkcji dyrektora przez Leona Pilipczuka, pierwszym dyrektorem nowej placówki został lekarz Leopold Urbanowicz. Dr Pilipczuk pozostał ordynatorem oddziału chirurgicznego z 52 łózkami, początkowo funkcję ordynatora oddziału położniczo-ginekologicznego z 47 łózkami pełniła Halina Artysiewicz, którą wkrótce zastąpił dr Włodzimierz Schoeneich. Ordynatorem oddziału wewnętrznego z 54 łózkami najpierw został lek. med. Józef Kulik, a od 1 kwietnia 1962 roku dr med. Aleksander Modzelewski. W zastępstwie funkcję ordynatora oddziału dziecięcego z 26 łózkami pełnił lekarz Jan Łuba.

Budowa szpitala o kubaturze 54 tys. metrów sześciennych kosztowała 40 mln zł, a roczny budżet nowej placówki miał na początku wynosić 14 mln zł. Planowano zatrudnić 200 osób, w tym 20 lekarzy, ale w grudniu 1961 roku rzeczywiste zatrudnienie dalekie jeszcze było od wyznaczonego celu i wynosiło 77 osób. W tej liczbie było 17 pielęgniarek i asystentek pielęgniarstwa, 8 położnych, jeden laborant analityczny, jeden laborant RTG, jedna dietetyczka, 20 osób personelu niższego, 12 osób obsługi, 7 osób administracji i 10 lekarzy. Ci pierwsi lekarze w nowym szpitalu to: dr Leon Pilipczuk i asystenci Leopold Urbanowicz oraz Bogdan Doroszenko na chirurgii; na internie lekarze Józef Kulik, Franciszek Liźniewicz i Tadeusz Bokiniec; na oddziale położniczo-ginekologicznym dr Włodzimierz Schoeneich i lek. med. Halina Artysiewicz-Czackowska; na pediatrii lek. med. Jan Łuba; a na stażu przeddyplomowym lek. med. Mikołaj Zielenkiewicz.

Niech ten szkic przypominający postacie i miejsca, które odegrały najważniejszą rolę w kształtowaniu powojennej medycyny bielskiej, stanie się inspiracją do dalszych, szczegółowych badań ważnego zjawiska jakim było odradzenie się i formowanie tutejszej opieki zdrowotnej. Środowisko medyczne skupione i kształtujące się wokół bielskiego szpitala przez wiele dziesięcioleci wywierało znaczący wpływ na rozwój medycyny regionu i liczyło się jako ważny ośrodek w kraju. Ludzie, którzy to współtworzyli i ich zbiorowe dzieło zasługują na bliższe zainteresowanie i upamiętnienie.



*Przed wejściem do Szpitala Powiatowego w Bielsku Podlaskim. Na krzesłach siedzą:
Leon Pilipeczuk – dyrektor szpitala (w kitlu) i Michał Juziuczuk – wicedyrektor.
Pozostali w kitlach to studenci na praktyce, 1952 r.
(fot. ze zbiorów Muzeum Obojga Narodów w Bielsku Podl. Oddz. Muzeum Podlaskiego w Białymstoku)*



*Pierwszy pozyskany przez szpital samochód. Stoi Julia Czapiuk, leży na masce pielęgniarka
Sawicka, siedzi w ciemnym ubraniu – NN
(fot. ze zbioru A.M. Łęczyckiego)*

Zbigniew Romaniuk

Brańsk

Wieś Olendy kontra powiatowa władza komunistyczna

Olendy (Olędy), to wieś położona w gminie i parafii Rudka w powiecie bielskim, na trasie z Pobikier do Brańska. Liczy około 260 mieszkańców. Przez wieki znajdowała się wśród lasów dóbr Rudka, przy trakcie pocztowym z Korony na Litwę. Mieszkających tutaj 21 chłopów uwłaszczono w 1864 roku. Każdy z nich otrzymał nadział ziemi i w końcu, po wiekach, byli na własnym, chociaż w części kosztem majątku. We wsi funkcjonował też folwark dóbr Rudka. W latach 1937–1939 skomasowano rozdrobnione grunty 63 gospodarstw. W czasie okupacji we wsi czasowo znajdował się obóz pracy junaków budujących drogę³⁸⁰.

Po wojnie Olendy, dość ludną wieś, zamieszkiwało 464 mieszkańców (z koloniami), ze szkołą. Ludność wsi była podzielona politycznie i skłócona ze sobą. Sytuację tę wykorzystywały tworzące się władze komunistyczne. Kilku mieszkańców zostało stałymi informatorami funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, milicji i KBW. Donoszono o ruchach oddziałów podziemia niepodległościowego, nastrojach politycznych we wsi, o przechowywujących broń itd. Znane są dane sześciu donosicieli z 1948 roku, którzy szkodliwą działalność prowadzili w późniejszych latach: B. ps. „Brzozowski”, K. ps. „Szafa”, M. ps. „Jaskółka”, J. ps. „Jesień”, R. ps. „Gwiazda”, P. ps. „Olsza”. Kolejnych, którzy podpadli władzy, wikłano w brudne sprawy tzw. informatorów. Komunistom z poziomu komitetu partyjnego w Bielsku Podlaskim zdawało się, że wieś jest już ich. Jednak prawda była taka, że większość ludzi chciała tylko żyć i pracować spokojnie na własnym, kultywować wiarę ojców, ale czas ku temu nie był sprzyjający.

Olendy w trudnym okresie stalinizmu i władzy gomułkowskiej dwukrotnie zaskoczyły władze komunistyczne, czym na trwałe zapisały się w historii regionu.

Kolektywizacja i „babski bunt”

W okresie stalinizmu nad Olendami zawisła groźba kolektywizacji. Wybrano tę wieś jako jedną z wzorcowych, bo zgodnie z informacjami donosicieli istniało poparcie tej akcji, głównie wśród dawnych pracowników folwarcznych. Czas nagiął, 24 lutego 1954 roku, Rada Ministrów podjęła uchwałę o rozwoju

³⁸⁰ Z. Romaniuk, *Rudka. Dzieje miejscowości, majątku i parafii do 1944 roku*, Rudka 2012, s. 279–282.

spółdzielczości produkcyjnej, a obrady właśnie rozpoczął II Zjazd PZPR (10–17 III 1954 r.). Władza potrzebowała sukcesów w terenie.

W marcu 1954 roku, z przekonania części i po przymuszeniu innych, 14 chłopów w Olendach utworzyło Spółdzielnię Produkcyjną „Iskra”. Przewodniczącym tej spółdzielni został Kazimierz Buśko, a członkami zarządu Sasiński i Aleksander Fronc. Nazwa miała sugerować, że od tej „iskry” rozpali się zapał do masowego tworzenia polskich „kołchozów”. Nie wszyscy chłopci rozumieli o co chodzi z tymi spółdzielniami. Władze powiatowe postanowiły urządzić we wsi pokazówkę i nieco ponad dwa tygodnie przed Wielkanocą, na początku kwietnia 1954 roku, do Olend zjechali sekretarz partii, przewodniczący GRN i mierniczy. Powbijali paliki wokół zewnętrznej granicy spółdzielni. To nie spodobało się mieszkańcom. Kobiety paliki powyrywały i okrzykiwały nieproszonych gości. Na drugi dzień (3 kwietnia) w asyście milicji z okolicznych POM-ów³⁸¹ sprowadzono traktory. Po wsi poszła pogłoska, że zaorzą miedze, a wówczas już nie da się ustalić co do kogo należy. Tutaj nie chodziło o politykę, a o podstawy bytu rodzin, ziemię, której teraz mieli być pozbawieni.

Mężczyźni pełni obaw, w zdecydowanej większości zachowywali się dość powściągliwie. Natomiast do aktywnego protestu przystąpiły głównie kobiety. Po niewieścich krzykach, w momencie jak traktory ruszyły do zaorywania miedz, kilka kobiet rzuciło się na ziemię przed koła pojazdów. Nie przestraszyły się ciągników, które udało się im powstrzymać swym niemal rejtanowskim gestem. Nie przelękły się też strażów oddanych na przestrach przez milicję. Według Urzędu Bezpieczeństwa, w tym zdarzeniu wzięło udział około trzydziestu kobiet oraz kilkunastu mężczyzn z Olend.

Trzy dni później we wsi aresztowano sześć gospodyń i dwóch rolników, uznanych za prowodyrów zajścia z 3 kwietnia 1954 roku. Ich proces odbył się w Bielsku Podlaskim 23 września. Wyroki były surowe i w opinii sądu miały odstraszać innych: Bolesława Fronc i Bolesław Michalczuk – rok więzienia, Franciszek Kwiatkowski – osiem miesięcy więzienia, Genowefa Osiel – sześć miesięcy więzienia, Anna Angielczyk – rok więzienia w zawieszeniu na trzy lata, Wiesława Pampuch, Janina Balejko i Anna Kucharczyk – sześć miesięcy więzienia, w zawieszeniu na trzy lata.

A „Iskra”? Zapału do spółdzielni w innych wsiach nie rozpałała. Ze specjalnych kredytów wspierających te partyjne działania ideologiczne zakupiono dwa konie i sześć krów. Wspólnie gospodarzono ledwie na 54 ha, ale obsiewano tylko 15 ha³⁸². Tym nijakim „sukcesem” szczycono się w Komitecie Powiatowym PZPR w Bielsku Podlaskim. Jeszcze w tym samym roku I sekretarz Aleksy Kudraszow pisał do przełożonych: *Nowo powstała spółdzielnia w Olendach jest niemałym naszym sukcesem w walce o budowę socjalizmu na wsi,*

³⁸¹ POM – Państwowy Ośrodek Maszynowy.

³⁸² K. Świątecka, *W Olendach*, Warszawa 1954. Propagandowa broszura pisana ówczesnym żargonem, wydana przez Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego w Białymstoku, mająca służyć popularyzacji idei kolektywizacji. Nakład 10 tys. egzemplarzy.

gdyż wróg klasowy w tej gromadzie po raz pierwszy na naszym terenie wystąpił do walki ze spółdzielnią produkcyjną w zorganizowany sposób uderzając wszystkimi siłami podstępными przeciw spółdzielni. Jednak skoncentrowane przeciwuderzenie nasze zdemaskowało i unieszkodliwiło wrogich kulaków. Obecnie spółdzielnia okrzepła w walce. Zapowiada się, że będzie dobrze pracowała. Faktycznie, dalej dochodziło do kłótni „kołchoźników” z rolnikami, ale nie brakowało także konfliktów między spółdzielcami o podział i jakość pracy. W 1956 roku „Iskra” była jedną z najgorszych spółdzielni na terenie powiatu bielskiego. Na zebraniu partyjnym martwiono się, że: *daje niejednokrotnie ujemną propagandę przez niską wydajność z hektara, słabą organizację pracy,*

niejednokrotnie wewnętrzny ferment w samej spółdzielni. Olendzka „Iskra” rozpadła się pod koniec 1956 roku³⁸³.

Wydarzenie w Olendach to jedyny przypadek na terenie województwa białostockiego, a zapewne jeden z nielicznych ówczesnie w kraju, gdy wobec kobiet zastosowano represje. Zdecydowany opór kobiet spowodował, że jest on dzisiaj nazywany „babskim buntem”.

W 65. rocznicę tego buntu przeciwko zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnej w Olendach odbyły się uroczystości. Na starym krzyżu we wsi umieszczono tablicę z napisem:

Pamięci mieszkańców wsi Olendy – uczestników tzw. Buntu Chłopskiego w kwietniu 1954 r. Olendy 28 IV 2019 r.



Stary krzyż w Olendach, na którym w 2019 r. umieszczono płytę upamiętniającą „babski bunt

³⁸³ M. Markiewicz, *Kolektywizacja wsi w województwie białostockim 1948-1956*, Białystok 2010, s. 349–351; M. Markiewicz, „Moja żona jest pilą drewnianą, czyli „słaba pleć” przeciwko kolchozom”, „Biuletynu IPN „Pamięć.pl” – 3(12)/2013 s. 39; M. Markiewicz, *Bunt w Olendach. Bo chłopcy nie chcieli kolchozu w swojej wsi*, „W obronie pamięci i prawdy” – dodatek do „Gazety Współczesnej” i „Kuriera Porannego” 29 IV 2022, s. 10–11. Te opracowania stanowią podstawę wiedzy o tzw. „babskim buncie” w Olendach.

Sprawa krzyża milenijnego

Wiosną 1966 roku wkraczano w ostatni etap obchodów milenium chrztu Polski. Ówczesny proboszcz parafii Rudka, ks. Michał Badowski, w końcu marca zorganizował rekolekcje, a prowadził je duchowny spoza diecezji. Według bielskiej Służby Bezpieczeństwa ten ksiądz swoimi wypowiedziami „atakował ustrój państwowy. Komunistów i przepisy PRL”.

Ówczesny kraj różnił się od obecnego. W Polsce władzę sprawowała partia komunistyczna (PZPR) pod przywództwem Władysława Gomułki. Rządzący za wszelką cenę chcieli wykorzystać doniosłą rocznicę dla własnych celów propagandowych, organizując Tysiąclecie Państwa Polskiego. Kościół katolicki także planował obchody milenium (to jest tysiąclecia), ale chrztu Polski. Komuniści chrzest skrzętnie pomijali, szczególnie akcentując czas PRL-u, czyli własnych rządów, nastawionych między innymi na zwalczanie Kościoła i religijności Polaków. Ideologia komunizmu nie dopuszczała wierzeń i praktyk religijnych.

Niestety dokumenty z tamtego okresu zostały zniszczone w 1988 roku z polecenia Służby Bezpieczeństwa z Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Białymstoku, stąd to, co poniżej, będzie tylko próbą rekonstrukcji zdarzeń sprzed 55 lat. Cztery lata temu przypomniał o nich były rudzki parafianin Kazimierz Koczewski, a na łamach regionalnej prasy opisał Adam Czesław Dobroński. Pamięć ludzka jest zawodna, dlatego trzymał się będą tego, co zapisano w aktach, niestety przede wszystkim Służby Bezpieczeństwa i PZPR. Dokumenty w tej sprawie przechowuje Oddział IPN w Białymstoku³⁸⁴.

Z ostrożności i w obawie, aby nie dostarczyć dowodów przeciwko swoim parafianom, ale i duchowieństwu, ówczesne akta kościelne pomijają wiele wątków i właściwie nic nie mówią o tym, co zdarzyło się w Olendach. W kilku zdaniach skwitował je ks. Michał Badowski, spisując swoje wspomnienia. Może w przyszłości da się jeszcze uściślić i uzupełnić niektóre wątki na podstawie akt sądowych, a może i relacji mieszkańców.

Rekolekcje w Rudce, w marcu 1966 roku, w znacznej części dotyczyły początków Polski, tak ściśle powiązanych z chrześcijaństwem. W tamtejszej świątyni uświadamiano wówczas ludziom coś, co władza skrzętnie próbowała zafałszować i brutalnie zniszczyć, podejmując działania przeciwko Kościołowi. Przypomnę aresztowanie księdza prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego, procesy duchownych, aresztowanie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, zdejmowanie krzyży w szkołach (Rudka zdecydowanie stanęła w obronie krzyża), utrudnianie budowy świątyń, wyrzucenie religii ze szkół, niewpuszczenie papieża Pawła VI do Polski, próby prowokacji i oczerniania duchownych oraz fałszowania historii, a jaskrawym przejawem tego były rządowe obchody Tysiąclecia Państwa.

³⁸⁴ IPN Bi 045/1670, IPN Bi 1585/7536, IPN Bi PF 50/7, IPN Bi 047/2605, IPB Bi 039/625, IPN Bi 054/9, IPN Bi 045/673,

Ludzie napełnieni rekolekcyjnymi naukami, wychodząc z rudzkiego kościoła dyskutowali, rozmawiali. Na początku wsi Olendy mijali plac, na którym wznoszono szkołę, budowaną ze znaczącym udziałem mieszkańców. Zatrzymali się przy tej drodze z Rudki w miejscu, w którym stał stary, chylący się już drewniany krzyż. Może to ten wiekowy znak chrześcijaństwa zainspirował ich do rzucenia myśli o ustawieniu nowego, który byłoby też pamiątką milenijną. Pytanie władz o pozwolenie na budowę miało się z celem, gdyż i tak by jej nie uzyskano. Z krzyżem chciano zdążyć na wielkie uroczystości na Jasnej Górze, które odbyć się miały za niewiele ponad miesiąc, 3 maja 1966 roku. Wyjazd do Częstochowy bardzo utrudniano, stąd uznano, że najlepiej byłoby pomodlić się w tym dniu, przy nowym krzyżu.

Na początku kwietnia Gromadzka Rada Narodowa w Rudce zwołała w Olendach wiejskie zebranie. Inicjatorzy budowy krzyża wykorzystali je do uzyskania społecznej akceptacji swego zamiaru. Sołtys. Jan Kryński³⁸⁵, oficjalnie zaproponował, by to wieś postawiła nowy krzyż. Najlepszym sprawdzianem poparcia tego zamysłu była zbiórka pieniędzy na pokrycie kosztu budowy. Zobowiązano się do wpłat po 100 zł od rodziny. Po zaakceptowaniu propozycji, dwóch mieszkańców Olend (w tym sołtys) pojechało do zakładu kamieniarskiego Piotra Godlewskiego w Ciechanowcu i zamówiło kamienny krzyż na postumencie, z napisem: 966–1966. *W krzyżu zbawienie. Mieszkańcy wsi Olendy w znaku krzyża idą w Drugie Tysiąclecie wiary katolickiej w Polsce.* Tę treść podał kamieniarzowi Jan Kryński, ale prawdopodobnie autorem słów był ksiądz Badowski, wspierający budowę krzyża. Później sołtys odwiedził 120 gospodarzy wsi i od 77 uzyskał dobrowolne wpłaty w łącznej wysokości 7350 zł, co skrzętnie odnoto-



Milenijny krzyż w Olendach, „sól w oku” władz komunistycznych w 1966 r., fot. 2022

³⁸⁵Jan Kryński, syn Karola, urodził się 12 IX 1920 r. w Olendach. Zmarł w 2011 r.

wano na imiennej liście wpłat (średnia wpłata 95 zł). Datki po około 100 zł nie były małą kwotą, biorąc pod uwagę wysokość ówczesnych płac i dochodów rolników. Wszystko szło sprawnie. Po gotowy krzyż, 20 kwietnia, furmanką z Olend do Ciechanowca pojechali Józef Półtorak i Franciszek Kwiatkowski, zapłacili też kamieniarzowi należność 5 tys. zł. Jeszcze tego samego dnia po południu w Olendach, około 20 kroków od byłego drewnianego krzyża, zebrali się kilkunastu mężczyzn (Jan Kryński, Feliks Wiński, Stefan Szmerekietta i in.), którzy sprawnie ustawili krzyż. Pozostałe pieniądze miały posłużyć do opłacenia metalowego ogrodzenia, które wykonywał kowal Kosiński z Brańska.

Nie wiadomo jakim sposobem już kilka dni później o krzyżu dowiedział się milicjant z Domanowa. To on 25 kwietnia poinformował oficera milicji z Bielska Podlaskiego o budowie w Olendach. Władze natychmiast przystąpiły do działania i już dwa dni później uznały krzyż za nielegalny. Za organizatora całości uznano sołtysa Jana Kryńskiego, a inspiratorów upatrywano też w księżach: proboszczu Michale Badowskim i wikariuszu Eugeniuszu Moczulskim. Nakazano ukaranie sołtysa grzywną w wysokości 1500 zł lub miesięcznym aresztem. Krzyż z pasa drogowego miał usunąć Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych w asyście milicji, gdyby na czas nie uczynił tego Kryński. Zawieszono też sołtysa w pełnieniu obowiązków. Lokalnego szpicla o pseudonimie „Jaskółka” zobowiązano do przekazywania informacji o nastrojach i działaniach ludzi we wsi. W tajnej notatce SB ustawienie krzyża w Olendach uznano za „fakt wyraźnie wrogi” wobec władzy. Niezlomnym: kapłanowi i sołtysowi, władze przeciwstawiły starego donosiciela o pseudonimie „Jaskółka”, milicjanta Kowalczuka oraz sołtysa jednej z pobliskich wsi, którzy w tej sprawie otrzymali zadanie „neutralizowania” postaw mieszkańców. 13 maja SB w sprawozdaniu pisało, że za ich przyczyną część mieszkańców zubożyła na sprawę krzyża, obawiając się aresztowań. Ludziom przypomiano dawną sprawę z Olend, gdy wielu poniosło konsekwencje za protesty dotyczące spółdzielni rolniczej w 1954 roku.

Kilka dni wcześniej sołtys Kryński rozpoczął akcję zalegalizowania krzyża. Zebrał 90 podpisów pod podaniem do Wojewódzkiego Wydziału Budownictwa i Architektury z prośbą o zatwierdzenie dotychczasowej lokalizacji. Podobno ponad 20 mężczyzn odmówiło podpisu, w obawie o konsekwencje, w części byli to członkowie partii. Odpowiedź Wydziału Budownictwa była konsekwentna, krzyż należy rozebrać do 20 maja, bo w innym razie zostanie nałożona grzywna 1500 zł i dalsze kary stosowane będą do skutku. Jednak już 16 maja Kolegium Orzekające ukarało Kryńskiego tą wysoką grzywną. Wynikało to z nieformalnego zlecenia SB z 13 maja. Podczas rewizji skonfiskowano sołtysowi listy ofiarodawców i dokumenty dotyczące budowy krzyża. Wielokrotnie próbowano także odebrać mu pozostałe pieniądze ze zbiórki, ale bezskutecznie. Jan Kryński w czasie konfrontacji z milicją, uzyskał wsparcie kilku kobiet, określonych przez SB jako „dewotki”. W rozprawie przed Kolegium sołtys odważnie przyznał się do zbiórki pieniędzy, twierdząc,

że działał z upoważnienia wsi i w dobrej intencji, budowy krzyża. 30 maja rozpoczęła się egzekucja nałożonych kar. Przed Sądem Powiatowym w Bielsku Podlaskim wytoczono mu także postępowanie karne. W trybie nakazowym zasądono kolejną grzywnę w wysokości 1400 zł. Ponadto zadecydowano, aby krzyż usunąć, a Kryńskiego pozbawić sołtysostwa. Z ofiarowania 100 zł na krzyż przez Marię Snarską w Bielsku tłumaczyć się musiał jej mąż, kierownik miejscowej szkoły. Nęcano i inne osoby.

W podobnych sprawach na terenie powiatu, w Pierzchałach i Kożuszkach, krzyże z napisem milenijnym zalegalizowano, chociaż nakazano ich przeniesienie. Wygląda na to, że niezłomna postawa sołtysa z Olend wywołała wściekłość władzy, bo tutaj w żadnym stopniu odpuścić nie chciano. W sumie na terenie powiatu bielskiego w 1966 roku stwierdzono budowę czterech krzyży i próbę wzniesienia dwóch kolejnych. SB opracowało specjalny plan dotyczący przeciwdziałania takim działaniom, m.in. poprzez zakaz przyjmowania przez zakłady kamieniarskie, betoniarskie i inne wszelkich zleceń budowy pomników poza cmentarzami i na terenie przykościelnym, na które nie wydano pozwoleń. W końcu października SB ubolewało, że nakładane kary administracyjne na sołtysa w Olendach (w sumie kilka tysięcy złotych), nie odniosły skutku. Zauważono, że mieszkańcy te kary traktowali jako formę walki władz komunistycznych z kościołem i religią, czyli odwrotnie od tego, czego oczekiwały władze polityczne w województwie i w powiecie.

Represje za krzyż objęły także ks. Michała Badowskiego, postać dobrze zapamiętaną nie tylko w Rudce. Przypomnę tylko, że ksiądz przyjechał tutaj w 1945 roku z parafii Mir, przez Pińsk. W 1949 roku został proboszczem w Rudce i był nim przez 43 lata, z godnością kanonika i prałata. Wybudował kaplice w Szmurłach i Korycinach. Zmarł w 2003 roku, w wieku 87 lat. W 1966 roku władze zarzucały mu wiele działań niezgodnych z polityczną linią państwa socjalistycznego. Ksiądz musiał pisać wyjaśnienia i był przesłuchiwany w Bielsku i w Białymstoku. Zastraszony sołtys Kryński 29 kwietnia pytał proboszcza, jak wieś ma zareagować na decyzję władz w sprawie uznania krzyża za nielegalny. Ksiądz Badowski stanowczo odpowiedział: *Nie macie prawa krzyża znosić, gdyż nie po to go stawialiście. To co postawiliście na tysiąclecie musi stać. Jak chcą to niech przyjadą z Bielska cwianiaki i rozbiorą.* Po latach pisał: *Władze zwolniły sołtysa wsi z urzędu, a mnie wezwały bym przeniósł ten krzyż na cmentarz w Rudce. Oświadczyłem, że na cmentarzu jest dużo krzyży, a pragnieniem mieszkańców Olend, którzy ten krzyż wzniesli, jest, by on tu stał. W odwecie wieś doznała wielu szykan i utrudnień³⁸⁶.* Jak mówi lokalna anegdota, dwaj bezbożni cwaniacy – jak określił ich ks. Badowski – przyjechali motocyklem wizytować krzyż w Olendach, naraz dmuchnął wiatr i zwiął czapkę jednego z nich tuż przy pomniku. Schylając się po nią musiał, rad nierad, oddać pokłon Chrystusowi, ku uciesze ludzi.

³⁸⁶ M. Badowski, *Wspomnienia*, Drohiczyn 2000, s. 60.

Ksiądz Badowski w swoich wspomnieniach wspomniał, że wielu szykan doświadczył także Feliks Wiński z Olend, który *nieraz mówił komunistom: Najgorzej, że wasze ustawy są niezgodne z naszą wiarą*³⁸⁷.



Sołtys Jan Kryński z żoną i z dziećmi, Olendy 1967 r.

Jan Kryński miał wówczas niespełna 46 lat, był cztery lata młodszy od ks. Badowskiego. Sołtysa określano jako „średniorolnego”, bezpartyjnego. W czasie wojny dwa lata przebywał na robotach przymusowych. To ojciec siedmiorga dzieci, potem urodziło się jeszcze ósme³⁸⁸. Człowiek spokojny, religijny, pracowity. Oprócz roli miał też niewielką pasiekę. Był ciekawy świata, dzieci widziały go czytającego gazetę i słuchającego radia – jak wspomina jego syn, Stanisław Kryński. Sołtys okazał się trudnym przeciwnikiem dla aparatczyków i funkcjonariuszy ówczesnej władzy. Nie poczuwając się do żadnej winy, umiejętnie starał się ocalić krzyż, nie kwapiąc się do rozbiórki. Starając się złamać Kryńskiego, karano go dwukrotnie przymusem administracyjnym, kolegium orzekającym, wytoczono mu sprawę karną. Ponadto jego dom kilkakrotnie przeszukiwała milicja, nachodzono go, utrudniano załatwianie spraw w urzędach, odgrywano się na całej rodzinie. Częste były wizyty „komorników”. Zabrano konia, krowę, a nawet wersalkę i szafę. Niedługo potem zmarła żona Jana, Józefa Kryńska³⁸⁹.

³⁸⁷ Tamże.

³⁸⁸ Dzieci Jana Kryńskiego to: Janina, Stanisław, Marianna, Józef, Andrzej, Krzysztof, Elżbieta i Bogusława.

³⁸⁹ Józefa Kryńska zmarła w wieku 40 lat, w 1969 r. Córka, Janina, wspomina, że matka mocno przeżywała najścia na dom, co z pewnością przyspieszyło jej śmierć.

Oficjalnie funkcji sołtysa pozbawiono go 18 października 1966 roku, chociaż nie pełnił jej już od maja. Ale nadal niemal cała wieś stała za nim murem i bojkotowała sfingowane wybory nowego sołtysa. Olendy chciały Kryńskiego, na zebraniach wykrzykiwano: *Nam jest on dobry*. Ostatecznie pod nadzorem PZPR i SB wybrano nowego sołtysa. Adam Czesław Dobroński określił przejścia sołtysa „krzyżową drogą”.

Były wikariusz rudzki, ks. Moczulski, przypomniał także, że Jan Kryński udostępnił pokój w swoim domu na naukę religii, gdy ta nie mogła już odbywać się w szkole. Za to ponownie ukarano go grzywną. Jednak wówczas mieszkańcy solidarnie zebrali pieniądze na opłacenie kary i zawieźli ją do kasy urzędu w Bielsku. Zapytani przez kasjerkę o tytuł wpłaty, odpowiedzieli: „Kara za religię”. Tak też zapisano na pokwitowaniu wpłaty. Dokument za pośrednictwem ks. Badowskiego trafił w ręce biskupa w Drohiczynie, a stamtąd do kancelarii prymasa w Warszawie, stanowiąc nie małą sensację.

Komunistyczni funkcjonariusze krzyż w Olendach odebrali jako rzucone im wyzwanie. Cała wściekłość aparatu władzy skierowała się na sołtysa, głównego sprawcę ustawienia tego krzyża. Jednak nie o ten symbol chrześcijaństwa chodziło, ale o wyryty na nim napis, oddający milenijne lata 999–1966 i deklarujący trwanie przy Bogu, co było nie w smak partyjnym władzom monopolizującym obchody początków naszego Państwa i za wszelką cenę próbującym odciąć rocznicowe obchody od korzeni chrześcijańskich. W niewielkiej wsi Olendy, swym uporem i umiłowaniem do religii, zaskoczył ich skromny sołtys Kryński i tego mu nie darowano. Mimo represji nie ugiął się i z honorem nosił szykany. Ostatecznie wygrał nie tylko on, ale i wieś oraz parafia, bo krzyża nie rozebrano, ani nie przeniesiono.

Dzisiaj kamień uformowany w główny znak chrześcijaństwa jest nie tylko symbolem, ale także wyjątkową pamiątką po trudnym czasie prób zawłaszczania polskich dusz przez zbrodniczą ideologię komunistyczną. W 1966 roku przewodniczący Komisji KC PZPR do spraw Kleru, Zenon Kliszko, stwierdził: *Rozpoczęła się w nowych warunkach walka o to, kto ma kierować narodem, kto ma sprawować „rząd dusz” w narodzie*. Tę walkę w 1966 roku lokalnie wygrał sołtys z Olend. Jan Kryński dożył 91 lat, zmarł 11 lat temu. Za życia zawsze cieszył się szacunkiem, a teraz niewątpliwie zasłużył też na naszą pamięć.

Odnowiony krzyż 25 kwietnia 2021 roku ponownie poświęcono z udziałem ks. biskupa drohiczyńskiego Piotra Sawczuka.



Urząd Miasta w Bielsku Podlaskim, maj 2022 r. Widok od ulicy M. Kopernika (fot. J. Porycki)

Janusz Porycki
Bielsk Podlaski

Zapomniane przemiany budynku Urzędu Miasta w Bielsku Podlaskim

Urząd Miasta należy do charakterystycznych i rozpoznawalnych obiektów w Bielsku Podlaskim. Czy tak wyglądał ten budynek zawsze? Na starych fotografiach z lat 40. i 50. XX wieku widnieją w tym miejscu budowle o innych kształtach.

W artykule postaram się przedstawić zmiany jakie zaszły przy ul. Kopernika 1 od drugiej połowy lat 40. XX wieku, do czasów nam współczesnych – z krótkim opisem, jak to miejsce wyglądało przed wybuchem II wojny światowej i w czasie jej trwania. Niestety, obecnie bardzo trudno jest dotrzeć do materiałów źródłowych.

Przed wojną na rogu ulic Mickiewicza i Kopernika stał wielki drewniany parterowy dom, w którym m.in. miał swój renomowany warsztat krawiecki Żyd Abram Leszcz.³⁹⁰ Do niego od ul. Kopernika przylegały dwa węższe jednopiętrowe drewniane domy. Za nimi znajdował się młyn parowy, a mniej więcej na placu za byłą Szkołą Podstawową nr 5 znajdowała się synagoga *Alte Szul*. W czasie okupacji niemieckiej budynki z lewej strony ul. Kopernika nie znalazły się w granicach bielskiego getta – jego granicę wytyczono „z tyłu”, za tymi budynkami. Przy narożnym domu (od ul. Kopernika) znajdowała się popularna wówczas trafika. Niemcy, wycofując się z Bielska w lipcu 1944 roku, spalili wszystkie domy znajdujące się po lewej stronie ul. Kopernika. Ocalał jedynie narożny dom przy ul. Jagiellońskiej. Domy po prawej stronie tej ulicy spaliły się wcześniej, na początku wojny niemiecko-sowieckiej, 22 czerwca 1941 roku.

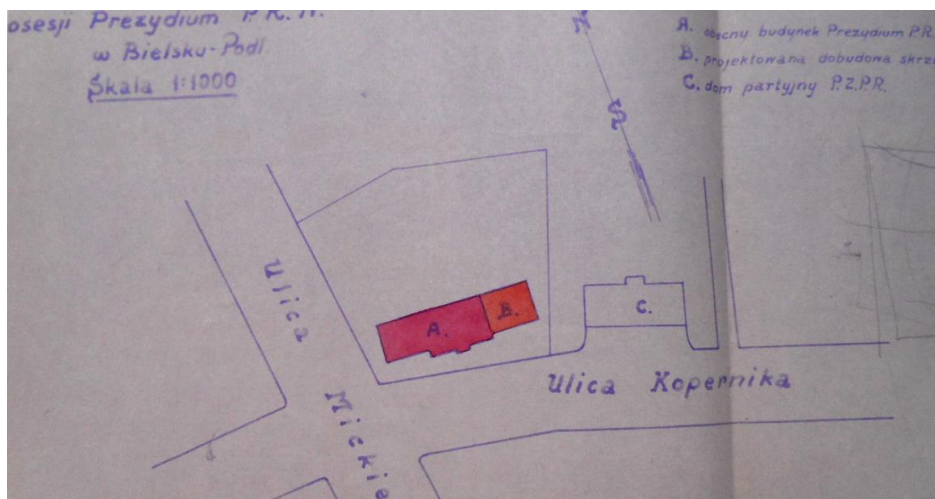
Po wojnie, na działce przy ul. Kopernika 1, około 1947 lub 1948 roku, wzniesiono budynek biurowy, do którego przylegał mniejszy, w którym znajdowała się sala obrad. Większy swoim stylem nawiązywał do form klasycznych. Oba budynki miały poziome dachy (stropodachy) kryte papą. Wejście do głównego gmachu umiejscowiono centralnie, znajdowało się ono tam, gdzie obecnie jest pokój nr 4. Budynek był siedzibą Urzędu Gminy Bielsk Podlaski, z czego wynika, że ówczesnym właścicielem nieruchomości oraz inwestorem budowy była Gmina Bielsk Podlaski. Pierwotny wygląd przedstawia rysunek 1.

³⁹⁰ Informacja przekazana autorowi przez Zachariasza Szachowicza i Janusza Parfjanowicza.



Rys. 1. Budynek Urzędu Gminy, a następnie Prezydium PRN ok. 1948–1955 r.
Rys. Piotr Kozłowski

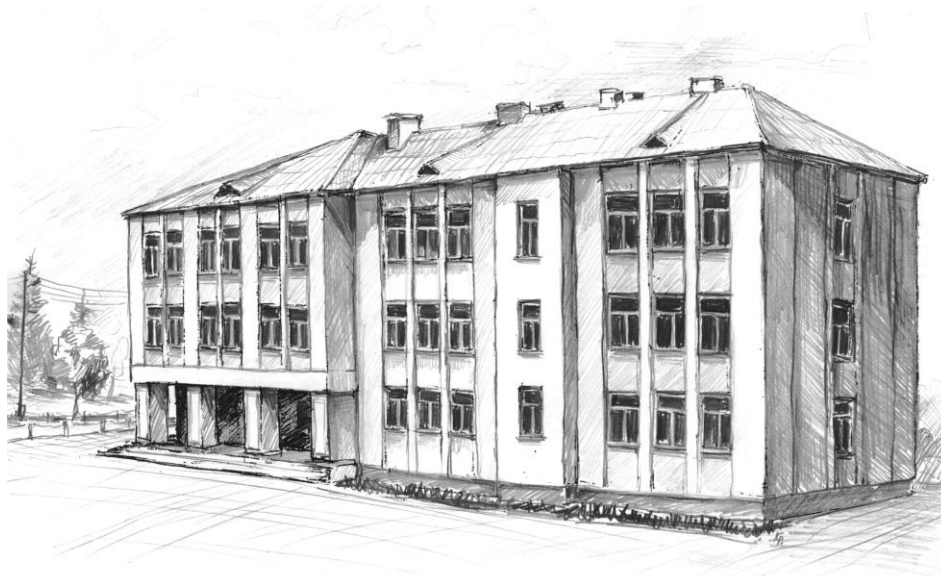
Po reformie administracyjnej w 1950 roku Urząd Gminy musiał przekazać budynek nowemu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Postanowiono wtedy zlokalizować w jednym miejscu, czyli przy ul. Kopernika 1, wszystkie komórki Powiatowej Rady Narodowej, rozmieszczone ówczesnie w różnych punktach miasta. Wymagało to rozbudowy istniejącego budynku. W związku z tym, już w 1950 roku, powstał projekt rozbudowy, którego jednak nie zrealizowano³⁹¹.



A – budynek Urzędu Gminy z salą obrad w 1950 r.
B – planowana, ale niezrealizowana rozbudowa

³⁹¹ Archiwum Państwowe w Białymstoku, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku, sygn. 4/149/0/15/369 – Projekt budynku Prezydium PRN w Bielsku Podlaskim, plan gmachu.

Do przebudowy przystąpiono dopiero około 1955–1956 roku. W wyniku prowadzonych prac powstał obiekt (rys. 2) przypominający budynek obecnego Urzędu Miasta, był tylko krótszy³⁹².



*Rys. 2. Budynek Prezydium PRN z okresu ok. 1955–1956 r.
Rys. Piotr Kozłowski*

Okolo 1957 roku przedłużono budynek w kierunku gmachu Komitetu Miejskiego PZPR (obecnie lepiej znanego jako była Szkoła Podstawowa nr 5). Dobudowana część miała 11 metrów długości i 4 okna na każdej kondygnacji. Widocznym śladem tych prac jest uskok na korytarzu pierwszego piętra i przy pokojach Urzędu Stanu Cywilnego, a także grubość ścian działowych, dochodzących do ok. 70 cm (pierwotnie były ścianami szczytowymi). Cały budynek otynkowano w 1964 roku.

Warto przypomnieć, że na parterze budynku, od strony dawnego Komitetu Miejskiego PZPR, znajdowało się mieszkanie prywatne, z oddzielnym wyjściem na dziedziniec. Mieszkał w nim dozorca budynku i jednocześnie palacz. Kotłownia mieściła się w piwnicy.

Dopiero po 50 latach, za czasów burmistrza Eugeniusza Berezowca, w latach 2011–2013, budynek doczekał się generalnego remontu. Podwyższono wówczas ściany strychu i wybudowano tam poddasze użytkowe oraz obniżono konstrukcję dachu kopertowego. W środku wyremontowano ściany, podłogi i sufity, wymieniono instalację elektryczną, instalację centralnego ogrzewania i sanitarną, zainstalowano klimatyzację oraz zamontowano windę.

Wśród bielszczan krążyła legenda, że budynek Prezydium PRN miał podziemne połączenie z budynkiem KM PZPR. Było w tym trochę prawdy,

³⁹² Fakt przebudowy w rozmowie z autorem 3 I 2022 r. potwierdził Jan Sadowski, były Naczelnik Miasta.

ponieważ pod dobudowaną częścią budynku zlokalizowano schron przeciwlotniczy. Wyjście awaryjne ze schronu (już zasypane) znajdowało się około 7 m od ściany szczytowej i rzeczywiście skierowane było w stronę siedziby KM PZPR.

Budynek Urzędu wpisał się na stałe w pejzaż miasta, ale niewiele udało się uzyskać informacji o jego przeszłości. Stąd apel do mieszkańców Bielska o kontakt i uzupełnienie wiedzy o historii tego miejsca (dokumenty, zdjęcia itp.).



Bielsk Podlaski, 1943 r., fragment domu stojącego na rogu ul. Mickiewicza i ul. Kopernika (widok od strony ul. Kopernika) ze stojąca przed nim trafiką
Stopklatka z propagandowego filmu „Naar Oostland willen wij rijden” („Chcemy wyjechać na Wschód”)
źródło: <http://in.beeldengeluid.nl/collectie/details/expressie/79810/false/true>



Bielsk Podlaski, sierpień/wrzesień 1944 r. Zdjęcie lotnicze skrzyżowania ul. Mickiewicza z ul. 3 Maja i ul. Kopernika. Na zdjęciu widać wypaloną drewnianą zabudowę północnej strony ul. Kopernika. W lewym górnym rogu widoczny budynek ratusza. Owalem zaznaczono puste miejsce, w którym później zbudowano Urząd Miasta (fotopolska.pl)



Bielsk Podlaski, zdjęcie z ok. 1947 lub 1948 r., w tle budowany budynek Urzędu Gminy składający się z sali obrad (niższy) oraz budynku biurowego (fotopolska.pl)



Bielsk Podlaski, ok. 1950 r. Zajęcia gimnastyczne uczniów Liceum Pedagogicznego na placu przy ul. Mickiewicza. Z prawej strony cerkiew pw. św. Michała, w tle widoczny budynek Urzędu Gminy przy ul. Kopernika 1 (fot. ze zbiorów Muzeum Obojga Narodów w Bielsku Podlaskim Oddz. Muzeum Podlaskiego w Białymstoku)



Bielsk Podlaski, prawdopodobnie marzec 1956 r. Przebudowa byłej sali obrad Urzędu Gminy, w lewe skrzydło budynku Prezydium PRN (zdjęcie ze zbiorów A.M. Łęczyckiego)



Bielsk Podlaski, ok. 1956 r., budynek Prezydium PRN w stanie surowym – strona frontowa z 13 oknami, zaś obecny budynek posiada od frontu 17 okien. Bielszczanie wypoczywają na plantach, słuchając muzyki z głośnika zamontowanego na budynku KM PZPR (fot. J. Lasocki, zdjęcie ze zbiorów A.M. Łęczyckiego)



Bielsk Podlaski, obchody 1 V 1961 r. Prezydium PRN i KM PZPR (fot. ze zbiorów Muzeum Obojga Narodów w Bielsku Podlaskim Oddz. Muzeum Podlaskiego w Białymstoku)



*Bielsk Podlaski, 1964 r. Tynkowanie budynku Prezydium PRN
(zdjęcie z zasobów Archiwum Państwowego w Białymstoku)*



Bielsk Podlaski, 1966 r. Budynek Prezydium PRN od ul. Mickiewicza (widokówka)



Bielsk Podlaski, ok. 1966 r. Budynki KM PZPR oraz w głębi Prezydium PRN, (widokówka)



Bielsk Podlaski, maj 2022 r. Budynek Urzędu Miasta od strony ul. Kopernika (zdjęcie autora)



Herb powstańców styczniowych 1863 roku. Na trójdzielnej tarczy herby Korony, czyli Polski (Orzeł Biały), Litwy (Pogoń) i Rusi (Michał Archanioł)

Zbigniew Romaniuk
Brańsk

Renegat Ignacy Borejsza³⁹³

Działalność Ignacego Borejszy w czasie powstania styczniowego w powiecie bielskim guberni grodzieńskiej upowszechniły pamiętniki Franciszka Biłgorajskiego³⁹⁴. Jednak ani pamiętnikarz, ani wykorzystujący jego spuściznę nie informują nas bliżej o Borejszy, zasadniczo ograniczając się do wzmianek z lat 1863–1865 i jego działalności w tym czasie na terenie powiatu bielskiego. Według nich postać ta, to synonim przeniwiercy, odstępcy, zdrajcy, odszczepieńca (koniunkturalnie zmienił wyznanie z katolickiego na prawosławne), który z bezwzględnością tępił przejawy polskości, człowieka o skłonnościach do intryg i łapownictwa. Znany polski historyk, Henryk Mościcki, uważał go za renegata pochodzącego ze szlachty litewskiej, zdegenerowanego sadybę, pijaka i okrutnika³⁹⁵. Kim zatem był ów drobny szlachcic polski, który w carskiej armii zrobił błyskotliwą karierę wojskową, głównie dzięki wyjątkowo gorliwemu zaangażowaniu w zwalczanie powstania styczniowego. Franciszek Biłgorajski, naoczny świadek zdarzeń z 1863 i 1864 roku wspominał, że generał-gubernator wileński Michaił Murawiew *na naczelnika powiatu przysłał Borejszę z instrukcją gnębienia mieszkańców spokojnych, więzienia, wysyłania w Sybir, w głąb Rosji, rabowania, palenia, katowania dawnych panów, księży, szlachtę okoliczną, a ochraniania i protegowania chłopów*³⁹⁶. Słowa te pośrednio potwierdzają wspomnienia i korespondencja generał-gubernatora³⁹⁷. Ostat-

³⁹³ Wznawiamy ten tekst, aby mogła się z nim zapoznać społeczność powiatu bielskiego, na terenie którego Ignacy Borejsza głęboko wrył się w pamięć społeczną. – Z. Romaniuk, *Renegat Ignacy Borejsza*, [w:] *Spoleczeństwo, wojsko, polityka: studia i szkice ofiarowane Profesorowi Adamowi Czesławowi Dobrońskiemu z okazji 70 urodzin*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, T. Wesołowski, Białystok 2013, s. 165–178.

F. Biłgorajki, *Pamiętniki o sprawie chłopskiej w 1863 r.*, opr. Stanisław Szczotka, Wrocław 1956. Cała zachowana, a rozproszona spuścizna pamiętnikarska Biłgorajskiego została scalona i ponownie opracowana oraz przygotowana do druku na podstawie zachowanych rękopisów, a także materiałów drukowanych. Te w opracowaniu S. Szczotki zawierają liczne drobne pominięcia i błędy wynikające z niewłaściwego odczytania oryginału. Nową edycję pamiętników poprzedza drobiazgowy biogram autora, a treść opatrzono rozbudowanymi przypisami. Fragmenty pamiętników wykorzystał także Władysław Czaplicki (*Moskiewskie na Litwie rządy 1863–1869*, Kraków 1869). Jednak sposób potraktowania przez niego spuścizny F. Biłgorajskiego słusznie skrytykował Henryk Mościcki (*Pod berłem carów*, Warszawa 1924, s. 263)

³⁹⁵ H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny*, Białystok 1933, s. 165.

³⁹⁶ F. Biłgorajki, dz. cyt., s. 82.

³⁹⁷ H. Mościcki, *Pod berłem carów*, s. 121–231 (H. Mościcki korespondencję M. Murawiewa do ministra A. Zelonoja, opublikował też w miesięczniku „Wschód Polski” 1921, nr 4–5 s. 160–177, nr 6–7 s. 292–302. Podstawą tych edycji było opracowanie prof. Siemiowskiego w rosyjskim piśmie: „Golos Minuvsavo” X, 1913; rozporządzenia Murawiewa wydał Cylov (Wilno 1866); Wspomnienia Murawiewa wznawiano kilkakrotnie, w tym pierwsze po rosyjsku: Граф М.Н. Муравьев, *Записки его объ управленіи в северо-западнымъ краемъ и объ усмирениі въ немъ мятежа*, „Русская Старина” t. 36, 1882 (XI), s. 387–432, (XII) s. 623–646, t. 37, 1883

nio tekst o Borejszy opublikował Aleksander Radziuk z Grodna, który w swych rozważaniach ograniczył się do omówienia elementów jego działalności w powiecie bielskim w latach 1863–1865, bez podawania szczegółów z wcześniejszej lub późniejszej biografii³⁹⁸. Powstania stycziowego w powiecie bielskim, w tym Ignacego Borejszy, dotyczy także opracowanie Zbigniewa Romaniuka³⁹⁹.

Największą niewiadomą stanowi pochodzenie i młodość Borejszy. Prześledzenie jego kariery wojskowej pozwoliła ustalić, że urodził się około 1824 roku. Znane też jest imię jego ojca, Joachim. Przeszukanie zasobów internetowych dało ciekawy wynik. Udało się odszukać osobę o takim samym imieniu, imieniu ojca, roku urodzenia i rejonie pochodzenia, co daje duże prawdopodobieństwo, że jest to postać tożsama z tytułową. Z wywodu genealogicznego⁴⁰⁰ wiadomo, że Andrzej Borejsza h. Odrowąż w 1620 roku nabył majątek Sosnówka pod Orszą. Jego potomkowie zamieszkiwali powiat słucki, skąd trafili na teren Wileńszczyzny, pod Oszmianę. Żle zarządzane majątki doprowadziły do zubożenia rodziny. Utrzymywali się głównie z dzierżaw innych gospodarstw lub ze służby leśnej. W 1792 roku urodził się Joachim, syn Jana po Macieju, mieszkający w Kuklanach. On także utrzymywał się z dzierżawionej ziemi. Miał ośmioro dzieci, w tym troje z pierwszej żony Rozalii, a pięcioro po drugiej żonie, Izabeli⁴⁰¹. Interesujący nas syn po Rozalii, Ignacy, urodził się 27 grudnia 1824 roku. Najstarszy syn, Antoni, przejął dorobek ojca, a Ignacy i jego brat Adolf Tyburt zostali przeznaczeni do służby wojskowej⁴⁰². O ile strona internetowa o Borejszach–Wysockich wspomina dalsze pokolenia innych dzieci Joachima, to o Ignacym i Adolfie milczy. Domyślać się można, że uczęszczali oni do jakiejś szkółki lub odebrali wykształcenie domowe, a później trafili do szkoły wojskowej. To dość powszechna kariera ówczesnego

(I), s. 131–166, (II) s. 291–304, (III) 615–630, t. 38, 1883 (IV) s. 193–230 (z dodatkiem dokumentów i opisów działalności Murawiewa). Po polsku (niestety z częściowo niedokładnym tłumaczeniem) przykładowo: *Pamiętniki hr. Michała Mikołajewicza Murawiewa „Wieszatela” 1863–1865, pisane w 1866 roku*, tłum. z oryg. ros. przez J[ana] Cz[ubka], z przedmową St. Tarnowskiego, Kraków 1896 (też wyd. 1899, 1902); *Pamiętniki Michała Mikołajewicza Murawiewa „Wieszatela” 1863–1865*, Warszawa 1916; *Pamiętniki Michała Mikołajewicza Murawiewa „Wieszatela” 1863–1865*, Warszawa brw.; *Pamiętniki „Wieszatela”. Rządy hr. Michała Mikołajewicza Murawiewa na Litwie 1863–1865*, Kijów 1917; *Pamiętniki Michała Mikołajewicza Murawiewa „Wieszatela” 1863–1865*, Włochy 1945 (przedruk wydania z 1896); Murawiew Michał Mikołajewicz, *Pamiętniki „Wieszatela”. Rządy hr. Michała Mikołajewicza Murawiewa na Litwie (1863–1865)*, bmw. [Warszawa], br. [ok. 1988]; *Michał Murawiew (Wieszatela). Wspomnienia*, przeł. i oprac. Zbigniew Podgórzec i Paweł Wieczorkiewicz, Warszawa 1990.

³⁹⁸ A. Радзюк, *Бельскі ваенны начальнік Ігнат Барэўрша*, „Бельскі Гостінец” 2012, nr 1, s. 19–27.

³⁹⁹ Z. Romaniuk, *Bielsk i bielszczenie w czasie powstania stycziowego*, „Bielsk Podlaski. Studia i Materiały do dziejów miasta”, Bielsk Podlaski 1999, s. 93–112.

⁴⁰⁰ *Борейша-Высоцкіе герба Одровонж*, <http://wysocki.nsknet.ru> (dostęp z 24 III 2013 r.). Wywód sięga 1598 r. (stanowi opracowanie jednostki archiwalnej z petersburskiego Departamentu Heroldii z Głównego Archiwum Historycznego w Petersburgu, sygn. 1343–18–4894).

⁴⁰¹ Dzieci Joachima Borejszy: Antoni 1820, Ignacy 1824, „Grimaldi” (błędnie odczytane imiona Adolf Tyburt?) 1826, Paweł 1841, Józef 1848, Paulina 1849, Wincenty 1850, Ludwиг 1850.

⁴⁰² Służyli razem w Finlandzkim pułku lejbgwardii w l. 40. XIX w.

drobnego szlachcica, który miał zostać żołnierzem (oficerem) zawodowym. Ignacy Borejsza raczej nie służył w korpusie kadeckim, gdyż nie odnotowano tego w spisach oficerów, a takie przypiski widnieją przy innych nazwiskach.

Ignacego po Joachimie Borejszę odnajdujemy wśród żołnierzy Finlandzkiego Pułku Lejbgwardii, stanowiącego część korpusu gwardyjskiego. Tu, 22 sierpnia 1845 roku, uzyskał awans na chorążego piechoty⁴⁰³. Szkolił (w Moskwie?) żołnierzy zapasowej 4. kompanii 2 batalionu⁴⁰⁴. Wiosną 1848 roku został awansowany do stopnia podporucznika. Borejsza przejął odpowiedzialność za pułkową broń, dodatkowo był płatnikiem. W ciągu dwóch lat dokonał dokładnego przeglądu całej pułkowej broni. Raport sporządzony przez niego w 1849 roku był wysoko oceniony. Zawierał m.in. przyczyny częstych awarii karabinów⁴⁰⁵. W 1851 roku Borejszę awansowano do stopnia porucznika, a trzy lata później sztabskapitana⁴⁰⁶. Za męstwo („за храбрость”) otrzymał order św. Anny 4 klasy, noszony jako miniaturka na szabli. Zapewne było to związane z czasowym oddelegowaniem go w 1853 roku do 11. Dywizji Piechoty, uczestniczącej w wojnie Rosji z Turcją⁴⁰⁷. Natomiast jego macierzysty Finlandzki Pułk zapewniał w tym czasie bezpieczeństwo cara i Petersburga. Finlandzki Pułk Lejbgwardii stanowił także rezerwę bojową, szkolił żołnierzy uzupełniających inne oddziały, brał też udział w pogrzebie cara Mikołaja I. W 1855 roku „finlandzycy”, jak o nich mówiono, stacjonowali w Dubinkach koło Wilna, odbywając też marszruty do Bielska, Grodna i Łomży (tu byli aż 8 miesięcy). Kompanie pułku stacjonowały w różnych miasteczkach powiatu łomżyńskiego. Warunki sanitarne były złe, a śmiertelność największa wśród wojsk gwardyjskich, nie na skutek walk czy wojen, ale chorób zakaźnych. Wiosną 1856 roku gwardyjskich „finlandczyków” z Łomży skierowano do Moskwy, gdzie latem uczestniczyli w koronacji cara Aleksandra II. Pewnie wówczas Borejsza ponownie był już w Finlandzkim Pułku Lejbgwardii. W tym czasie dowództwo nad pułkiem objął generał-major Iwan Stepanowicz Ganecki (zm. 1887), związany z „finlandczykami” od 1828 roku. Generał, jeszcze jako kapitan, osobiście znał Borejszę co najmniej od 1847 roku.

⁴⁰³ *Список полковникам по старшинству. Исправлено по 3 июня 1864*, Санктпетербургъ 1864, с. 440; *Адрес-Календарь. Общая роспись всех чиновных особ в государстве 1847 год*, часть 1, Санктпетербургъ 1847, с. 79.

⁴⁰⁴ С. Гулевич, *История Лейб-гвардии Финляндскаго полка, 1806-1906 гг.*, ч. 2 (1825–1855), С.-Петербургъ 1906, с. 327. Wzmianka ta może dotyczyć brata Ignacego Borejszy.

⁴⁰⁵ Тамże, s. 228–229.

⁴⁰⁶ *Адрес-Календарь. Общая роспись всех чиновных особ в государстве 1851 год*, часть 1, С.-Петербургъ 1851, s. 79; *Адрес-Календарь. Общая роспись... 1853 год*, часть 1, С.-Петербургъ 1853, s. 81; *Адрес-Календарь. Общая роспись... 1854 год*, часть 1, С.-Петербургъ 1854, s. 82; *Адрес-Календарь. Общая роспись... 1855 год*, часть 1, С.-Петербургъ 1855, s. 79.

⁴⁰⁷ С. Гулевич, *История Лейб-гвардии Финляндскаго полка...*, ч. 2, s. 318. Oprócz niego oddelegowano też dwóch innych oficerów. 11 Dywizją Piechoty w składzie IV Korpusu, dowodził generał-lejtnant Prokofij Jakowlewicz Pawłow. Korpus walczył na Bałkanach (Oltenica?), po czym po lądowaniu pod Eupatorią został przerzucony pod Sewastopol. Gen. Pawłow 5 XI 1854 r. dowodził dywizją w ataku na Grzbiet Inkermański.

Jesienią 1856 roku pułk ponownie znalazł się w Petersburgu. W 2 połowie lat 50. XIX wieku został przeformowany. Utworzono trzy bataliony piechoty, a każdy z nich składał się z czterech kompanii liniowych i jednej strzeleckiej (te były nowością). W tym czasie nastąpiła także zmiana umundurowania (z „fraków” na szynele z długimi połami) oraz uzbrojenia. Sztabskapitan Borejsza od ok. 1859 roku dowodził pierwszą kompanią strzelecką⁴⁰⁸. W 1857 i 1861 roku Finlandzki Pułk Lejbgwardii patrolował Petersburg w związku z „nieporządkami” na ulicach miasta. W 1858 roku uczestniczył w gaszeniu pożarów trapiących stolicę Rosji i okolice. W następnym roku żołnierze budowali nasypy kolejowe. W 1861 roku Borejsza otrzymał awans do stopnia kapitana i objął dowództwo 2. kompanii⁴⁰⁹ w 1. batalionie płka Adolfa Wenera. Dowódcą tej kompanii był jeszcze wiosną 1863 roku⁴¹⁰. Tuż przed powstaniem styczniowym, w 1862 roku, otrzymał najniższy w hierarchii order św. Stanisława 2 klasy. Śledząc karierę wojskową Borejszy, łatwo zauważyć, że awansował bardzo regularnie, co trzy lata był odznaczany. Oznacza to, że obowiązki swoje wykonywał w sposób zdyscyplinowany, karny, z zaangażowaniem.

W czasie pierwszych miesięcy powstania styczniowego wojsku ogłoszono rozkaz carski dający możliwość przeniesienia do guberni „wewnętrznych” tym oficerom, którzy nie chcieli brać udziału w walkach z Polakami. Wielu oficerów polskiego pochodzenia skorzystało z tej możliwości⁴¹¹. Część innych przyłączyła się do powstania. Była także spora grupa oficerów pochodzenia polskiego, która pozostała wierna i oddana carowi. Ci aktywnie uczestniczyli w walkach przeciwko powstańcom. Do nich zaliczał się Ignacy Borejsza.

W pułkowym opracowaniu historycznym „finlandzycy”, szczególnie szczylicili się znaczącym wkładem w rozgromienie polskiego powstania 1863 roku. Przypisywali sobie główną siłę sprawczą upadku powstania na Litwie. W lutym pułk z Petersburga kolejną wyruszył do Wilna. Tu patrolował miasto i okolice. Od marca walczył z oddziałami powstańczymi Zygmunta Sierakowskiego, ks. Antoniego Mackiewicza i Bolesława Kołyszki. Do największych walk doszło pod Medejkami (7 V, sukces powstańców) oraz Gudziszkami (Hudyszkami) i Sznurkiszkami 8 i 9 maja (klęski Sierakowskiego i Mackiewicza). Wojska rosyjskie 28 maja 1863 roku pod Władykami-Chaczęcyckimi zmasakrowały oddział powstańczy Wincentego Poklewskiego-Kozieleży. Jednak kapitan Borejsza bezpośrednio nie brał udziału w tych walkach, gdyż został oddelegowany na stanowisko naczelnika wojennego powiatu wilejskiego⁴¹².

⁴⁰⁸ *Адрес-Календарь. Общая роспись начальствующих и прочих должностных лиц на 1859 год*, k. 179.

⁴⁰⁹ *Адрес-Календарь. Общая роспись ... на 1861–1862 год*, ч. 1, С.-Петербург 1862, k. 162; *Адрес-Календарь. Общая роспись... 1862–1863 год*, ч. 1, С.-Петербург 1863, k. 162.

⁴¹⁰ С. Гулевичъ, *История Лейб-гвардии Финляндского полка 1806-1906 гг.*, ч. 3 (1856–1881), С.-Петербург 1906, s. 41.

⁴¹¹ *Рамітнікі „Вісцятіла”*..., s. 41.

⁴¹² С. Гулевичъ, dz. cyt., cz. 3, s. 90 (tu omyłkowo: wileńskiego), 99. Brak kpt. Borejszy w kompanii, w opinii autora opracowania pułkowego, doprowadził do incydentu grupowego

W miejsce generał-gubernatora wileńskiego Władimira Iwanowicza Nazimowa, 26 maja 1863 roku⁴¹³ do Wilna przybył 66-letni gen. piechoty Michaił Mikołajewicz Murawiew, wyjątkowo negatywnie nastawiony do żywiołu polskiego, gorliwy zwolennik rusyfikacji. Ze względu na innego Murawiewa (jego brata), przez Rosjan nazywany był „Wileńskim”, przez Polaków „Wieszatkiem”. Murawiew zwrócił uwagę na Borejszą, być może po odpowiedniej opinii gen. Ganeckiego, dowódcy Finlandzkiego Pułku Lejbgwardii. Faktem jest, że z dniem 31 maja 1863 roku z kapitana awansowano go do stopnia pułkownika (z pominięciem majora i podpułkownika) i przeniesiono do Pawłowskiego Pułku Lejbgwardii⁴¹⁴. Wysoki awans i zmiana pułku na uchodzący za lepszy mogły być nagrodami za zasługi w zwalczaniu powstania. Jednak nadal pozostał on wojennym naczelnikiem powiatu wilejskiego⁴¹⁵. Tu powstanie zostało stłumione i w sierpniu Murawiew oznajmił, że *w guberni wileńskiej wszędzie cicho i spokojnie*⁴¹⁶. Borejsza musiał sprawdzić się jako naczelnik powiatu na Wileńszczyźnie, gdyż generał-gubernator przewidział dla niego teraz inny, w którym działały jeszcze oddziały powstańcze. Murawiew często podkreślał, że do rozprawienia się z powstańcami *potrzeba [mu] dobrych wojskowych naczelników powiatów*⁴¹⁷. Z dniem 14 września 1863 roku Borejszą odkomenderowano na stanowisko „wojennego naczelnika miasta Bielska z powiatem”. Do miejsca nowej służby przyjechał cztery dni później⁴¹⁸. W marszrutach pułku, Borejsza w Bielsku był już wcześniej, od 6 do 13 września 1849, a może i od 9 do 18 lipca 1855 roku,



Michaił Murawiew „Wieszatek”

nieposłuszeństwa w byłym jego pododdziale. Borejsza w tym czasie był już naczelnikiem wojennym w Wilejce.

⁴¹³Powołany na tę funkcję przez cara 12 V 1863 r.

⁴¹⁴Список полковникам по старшинству. Исправлено по 3 июня 1864, Санктпетербургъ 1864, s. 440; История лейб-гвардии Павловского полка 1790-1890, С.-Петербургъ 1890, прил., s. 51, nr 861.

⁴¹⁵История лейб-гвардии Павловского полка 1790-1890, s. 238.

⁴¹⁶H. Mościcki, *Pod berłem carów*, s. 143, 205. Od 5 VI 1863 r. obowiązywała specjalna instrukcja Murawiewa dotycząca działań naczelników wojennych i cywilnych powiatów.

⁴¹⁷Tamże, s. 126, 130, 131, 133, 136.

⁴¹⁸Памятная книжка Гродненской губернии на 1864 год, Гродно 1864, s. 76; *Памятная книжка Гродненской губернии на 1865 год*, Гродно 1865, s. 9. Wg Fr. Biłgorajskiego (Polak-Litwin [Julian Bartoszewicz], *Kroniczka z lat 1863–66 przez naocznego świadka*, „Dziennik Poznański” 1867, nr 205): *Dnia 6 (18) września przybywa pułkownik gwardii Borejsza i obejmuje naczelnictwo wojenne powiatu bielskiego z pomocnikiem oficerem sztabu, kapitanem Tugendholdem. Obydwa świeżo prawosławni. Pierwszy z katolika, a drugi z żyda...*

gdy pułk kwaterował w tym mieście⁴¹⁹. Generał-gubernator Murawiew stwierdził, że *mianowałem naczelników wojskowych spośród ludzi najbardziej godnych zaufania, poddając pod ich władzę konsystujące wojska*⁴²⁰. Naczelnicy w powiatach mieli niemal ogromną władzę cywilną i wojskową⁴²¹.

W Bielsku płk Borejsza zastąpił naczelnika powiatu płka Afanazego Amantowa, dowódcę Sofijskiego Pułku Piechoty. Powód zmiany dokonanej przez Murawiewa opisał Franciszek Biłgorajski: *Amantow groził, ale terroryzmu nienawdził, ile możliwości łagodził, fałszywych doniesień nie przyjmował... Powiat bielski graniczący z Królestwem Polskim ustawicznie miał przejścia oddziałów powstańczych [...]. Murawiew posądził Amantowa o słabe działanie, awansował [go więc] na generała⁴²², a na naczelnika powiatu przysłał Borejszę. Dalej czytamy: *Z wstąpieniem Borejszy, po przyjeździe Ganeckiego nastąpił terroryzm, o którym wyobrazić sobie trudno*⁴²³.*

Przewinienia gorliwego w działaniu naczelnika wojennego Borejszy, który nie stronił od nadużyć, tworzą długą listę. Wobec tego, że były już opisywane⁴²⁴, ograniczę się do kilku przykładów. Dowódca 3 Dywizji Piechoty, generał-lejtnant Iwan Ganecki, nowemu naczelnikowi Borejszy dał polecenie niszczenia dworów lub wsi, w których bywają powstańcy i wysyłania mieszkańców bez sądu na Sybir⁴²⁵. Borejsza gorliwie wypełniał polecenia przełożonych i już w początkach urzędowania pokazał na co go stać. Po przybyciu do Bielska urządził pogrom Żydów i uwięził okolicznych ziemian, nie dochodząc zupełnie ich winy⁴²⁶. Borejsza *najspokojniejszych obywateli łajał, bił po twarzy, obalał w rynsztoki, deptał nogami... Z [jego] wstąpieniem... nastąpił terroryzm, o którym wyobrazić sobie trudno. Wzrosła nowa zasada gnębienia, prześladowania mieszkańców*⁴²⁷. Po bitwie oddziałów powstańczych z wojskami carskimi 19 września koło wsi Łukawica Borejsza na początku października osobiście uczestniczył w spaleniu wsi, licytacji dobytku oraz wysyłaniu mieszkańców na

⁴¹⁹ *Атлас карт, планов, схем и маршрутов к истории Лейб-гвардии Финляндского полка 1806-1906 гг.* С.-Петербургъ 1906, к. XVII. W 1855 r. mógł już powrócić z wojny rosyjsko-tureckiej, do swego macierzystego pułku.

⁴²⁰ *Pamiętniki „Wieszatiela”. Rządy hr. Michała Murawiewa na Litwie (1863-1865)*, Kijów 1917, s. 14.

⁴²¹ Murawiew mówił: *Dalem naczelnikom wojennym jak najobszerniejsze pełnomocnictwa, ich rozporządzeń nie zmieniam, ale zawsze zatwierdzam i popieram* (H. Mościcki, *Pod berłem carów*, s. 40).

⁴²² Rzeczywiście Amantow od 12 IX 1863 r. uzyskał awans na stopień generał-majora i został pomocnikiem dowódcy 28. Dywizji Piechoty. Franciszek Biłgorajski podkreśla też, że za Amantowa (urzędował ok. 7 miesięcy) w bielskim powiecie aresztowań było mało, a w głąb Rosji zesłano tylko jedną osobę – Jana Sakowicza.

⁴²³ F. Biłgorajski, dz. cyt., s. 82, 86.

⁴²⁴ Tamże; W. Czaplicki, dz. cyt.; Z. Romaniuk, dz. cyt.; A. Радзюк, dz. cyt., s. 19–27.

⁴²⁵ F. Biłgorajski, dz. cyt., s. 82. Borejszę wspomagali oficerowie jego pokroju: Tugenhold, Gust, Wołkow, Grabieński, Olszewski, Berujszow, inny Wołkow – adiutant Borejszy, Emilia-now (s. 83, 85).

⁴²⁶ H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny*, s. 165.

⁴²⁷ F. Biłgorajski, dz. cyt., s. 84, 86.

Syberię⁴²⁸. Ujętego powstańca Dominika Bejdę⁴²⁹ powieszono 2 grudnia w Bielsku. Była to pierwsza i jedyna publiczna egzekucja z wyroku władz rosyjskich, jakiej dokonano na terenie powiatu bielskiego. Zgodnie z założeniem Murawiewa, celowo urządzone publiczne egzekucje⁴³⁰ były skuteczną metodą zniechęcającą do udziału w powstaniu. Analizując oficjalnie wykonane wyroki śmierci na terenie guberni grodzieńskiej, spośród dziewięciu powiatów, bielski należał do tych, w których wykonano ich najmniej⁴³¹. Najwięcej wyroków śmierci wykonano w powiecie kobryńskim – pięć, a w białostockim – cztery. Czy była w tym zasługa Borejszy, nie wiadomo, ale to jedyny fakt, który może świadczyć na jego korzyść. Z drugiej strony obciążają go inne zbrodnie.

Gorzej jest, jeśli przyjrzymy się zagadnieniu nadużyć władzy wobec miejscowej ludności. Zachowało się wiele przykładów świadczących o łapownictwie i grabieżach. Borejsza typował, kto ma być zesłany na Sybir (w sumie kilkaset osób z podległego mu powiatu bielskiego), komu należy skonfiskować mienie (kilkadziesiąt gospodarstw drobnej szlachty). To on wnioskuje o zagładę wsi Łukawica i Pruszancka Baranki, która faktycznie się dokonała. Stosowano zbiorową odpowiedzialność. Sprawa Pruszanek jest wyjątkowo bulwersująca⁴³². Tu w maju 1864 roku, na skutek donosu o nie do końca dowiedzionej napaści na jednego z mieszkańców wsi, decyzją administracyjną, ponad 120 osób wysłano na Sybir, ich majątki zlicytowano za drobną część faktycznej wartości, zabudowania spalono. Wiejski donosiciel za swoją podłość otrzymał sowite i niespotykane wynagrodzenie (600 rubli srebrem). Do Łukawicy i Pruszanek Baranek sprowadzono chłopów z głębi Rosji. M. Murawiew uważał, że przesiedlenia szlachty to środek *konieczny, aby oczyścić nasze gubernie od tego szkodliwego żywiołu* [to jest Polaków]. Należało postarać się, *aby jak największa ilość majątków przeszła w ręce Rosjan*⁴³³. W osobie Borejszy miał w tym względzie gorliwego wykonawcę.

W lipcu 1864 roku Borejsza planował wysyłkę mieszkańców innych wsi z terenu powiatu (Olszewo Stare, Osmola, Tołwin, Wiercień, Wygonowo, Jasienówka, Hornowo, Kłopoty Stanisławy). Z jego inicjatywy przygotowano nawet imienne listy, ale ostatecznie odstąpiono od realizacji tego zamiaru. Akcja ta, praktycznie po całkowitym stłumieniu tu powstania, miała charakter nie tylko karny, ale jej celem były też czystki etniczne, które wpisywały się w szerszą politykę generał-gubernatora wileńskiego Murawiewa. Co najmniej kilka osób z Łukawicy i Pruszanek oraz innych miejscowości zmarło na skutek przeżyć po

⁴²⁸ P. Powierza, *Wspomnienia z powstania styczniowego 1863 roku*, Białystok 1996, s. 21.

⁴²⁹ Dominik Bejda z Wólki Markowskiej, nieślubne dziecko pochodzenia szlacheckiego, wyznania katolickiego, analfabeta, kawaler. Był w oddziałach Ejtminowicza i Barancewicza. Oskarżano go o dobrowolne szpiegowanie na rzecz powstańców i wskazywanie im drogi oraz udział w powieszeniu trzech mieszkańców guberni grodzieńskiej. W. Studnicki, *Rok 1863. Wyroki śmierci*, Wilno 1923, s. 5, 57b.

⁴³⁰ H. Mościcki, *Pod berłem carów*, Warszawa 1924, s. 127.

⁴³¹ Jeden wyrok śmierci wykonano także w powiecie sokólskim, a w wołkowyskim ani jednego.

⁴³² Temat zagłady wsi Pruszancka Baranki został opracowany i przygotowany jest do publikacji.

⁴³³ H. Mościcki, *Pod berłem carów*, s. 157, 176 (słowa M. Murawiewa).

grabieży całego majątku, niesłusznego osadzania w więzieniach, bicia itp. Te zbrodnie obciążają Borejszę. Osobiście nadzorował i uczestniczył w największych akcjach. Jako wojenny naczelnik nie zrobił nic, by powstrzymać gwałty i rabunki podległych mu oficerów i żołnierzy. Wręcz przeciwnie. On sam oskarżany był przez księży i szlachtę o rabunki i zawłaszczenia pieniędzy, kosztowności i innych wartościowych przedmiotów, przykładowo podczas zagłady wspomnianych dwóch szlacheckich wsi. O wątpliwej uczciwości Borejszy świadczy skarga wniesiona na niego przez ks. Józefa Nowickiego, proboszcza z Topczewa, wielokrotnie aresztowanego. Tuż po wyjeździe naczelnika wojennego z Bielska, ksiądz Nowicki, 21 września 1865 roku skarżył się do gubernatora w sprawie skonfiskowanych, a niezwróconych przez Borejszę 290 rubli (raz 260, a drugi 30). W aktach odnaleziono tylko pokwitowanie na 30, ale brak było na 260 rubli. Pieniądzy skradzionych przez Borejszę i jego podwładnych ksiądz nigdy nie odzyskał⁴³⁴.

Naczelnik Borejsza szybko wcielił w życie zamysł M. Murawiewa, by usunąć z zajmowanych stanowisk Polaków i zastąpić ich Rosjanami lub ludźmi oddanymi władzy. Dotyczyło to też wielu urzędników, pod pretekstem podejrzania o sprzyjanie powstańcom. Wystarczało domniemanie. Dla przykładu, niespełna dwa–trzy tygodnie po przybyciu do Bielska rozpoczął wysyłanie raportów do gubernatora, w których żądał usunięcia m.in. Bidułowicza – naczelnika stacji pocztowej w Wojszkach, asesora sądowego Karola Zawistowskiego (uniknął poważniejszych represji), Bielawskiego – intendenta magazynów prowiantowych, z wnioskiem, by zmienić ich na Rosjan wiernych carowi⁴³⁵. Ten wniosek stanowił faktyczny powód czystek. Aresztowano miejskiego księgowego Franciszka Godzińskiego i jego brata Józefa. Skazano ich na Sybir (po odwołaniach matki, Franciszkowi zesłanie zamieniono na nadzór policyjny). W grudniu usunął ze stanowiska burmistrza Bielska Wolfarta i wnioskował o jego zsyłkę⁴³⁶. Czystki na stanowiskach trwały jeszcze długo. Stosunek Borejszy do miejscowego społeczeństwa dobrze ilustruje polecenie wydane Julianowi Bazylewskiemu, który miał objąć w Brańsku funkcję rejonowego naczelnika policyjnego: *Cała instrukcja wam, wszelkimi sposobami i środkami niszczyć, wykorzeniać element polski i katolicki. I jak stwierdza F. Biłgorajski: Skutkiem takiego przedsięwzięcia, oddalono wszystkich urzędników pochodzenia polskiego, wyznania katolickiego, nawet ruskich, którzy żonaci byli z Polkami, a niektórych ruskich, że żyli się i spolszczeli*⁴³⁷. Borejsza w czerwcu 1865 roku oświadczył szlachcie, że komu nie podobają się jego rozporządzenia, może wynosić się z kraju⁴³⁸.

⁴³⁴ Национальный исторический архив Беларуси в г. Гродно (dalej: НИАБ Гродно), sygn. 1/34/444, k. 51, 54, 56–57.

⁴³⁵ НИАБ Гродно, sygn. 1/34/759.

⁴³⁶ Tamże, sygn. 1/34/835.

⁴³⁷ F. Biłgorajski, dz. cyt., s. 86.

⁴³⁸ Tamże, s. 86, 103–105.

Do rozpatrywania spraw politycznych powołano w Bielsku komisję wojenno–śledczą, złożoną głównie z oficerów miejscowego garnizonu. Napływ dobrowolnie ujawniających się powstańców i terror Borejszy (liczne aresztowania) spowodowały niewydolność biurokratyczną wspomnianej komisji, stąd pismami z jesieni 1863 roku naczelnik wojenny powiatu zwrócił się do gubernatora z prośbą o powołanie drugiej komisji wojenno–śledczej. Potrzebę jej utworzenia argumentował faktem znacznego zagrożenia ruchem powstańczym, bardzo aktywnym w powiecie bielskim, co nie było prawdą. Według raportu Borejszy, w połowie października w Bielsku osadzonych było około 500 politycznych aresztantów. Ponad trzy tygodnie później (8 listopada) donosił on już o aresztowaniu 800 ludzi (z dobrowolnie ujawnionymi)⁴³⁹. Komisje czekało wiele pracy, gdyż jak wynika z raportu Borejszy, 19 grudnia w Bielsku było 716 politycznych aresztantów, a ze 115 spraw, które zaczęto rozpatrywać, zakończono tylko 34. Wśród aresztowanych znaczną część stanowili mieszkańcy Królestwa Polskiego. Bielskie komisje były najbardziej obciążone spośród innych w guberni grodzieńskiej⁴⁴⁰.

Oficjalny komunikat władz carskich z 6 listopada 1863 roku stwierdzał, że powstanie zostało stłumione⁴⁴¹. W swych listach i dokumentach także M. Murawiew potwierdzał, że na terenie sześciu podległych mu guberni, główne siły powstańcze pokonano jeszcze w czerwcu, a jesienią nawet małe oddziały zostały zlikwidowane. Zatem działania z ostatnich miesięcy 1863 i wiosny 1864 roku, a szczególnie masowe represje polegające na aresztowaniach, konfiskatach, zsyłkach, paleniu wsi, odczytywać można jako zemstę i chęć upodlenia całej grupy społecznej (drobnej szlachty). Zastosowanej przez niego polityki czystek etnicznych polegających na likwidacji całych drobnoszlacheckich wsi polskich i zasiedlaniu „wypalonych” obszarów osadnikami z głębi Rosji nie stosował tu wcześniej, jak i później, żaden okupant⁴⁴². Przy okazji urzędnicy carscy bogacili się kosztem zesłańców. Mechanizm ten opisał W. Czaplicki⁴⁴³. W tym wszystkim uczestniczył płk Borejsza, któremu zarzuca się wyjątkowo dużo nadużyć i niegodziwości w postępowaniu.

⁴³⁹ Z. Romaniuk, dz. cyt., s. 101; F. Biłgorajski, dz. cyt., s. 85; НИАБ Гродно, sygn. 1/34/893, k. 2, 9–11v.

⁴⁴⁰ НИАБ Гродно, sygn. 1/34/893, k. 55. M. Murawiew potwierdza, że w guberni grodzieńskiej: *...wszystkie więzienia zapelniono aresztantami (Pamiętniki „Wieszatiela”..., s. 26)*. Murawiew uznawał wypowiedzianą przez siebie zasadę: *Wszyscy Polacy są mniej więcej winni i najłagodniejszą dla nich karą jest osadzenie ich w więzieniu* (H. Mościcki, *Pod berłem carów*, s. 40).

⁴⁴¹ H. Mościcki, dz. cyt., s. 165.

⁴⁴² Sowieckie zsyłki na Sybir, choć liczniejsze, dotyczyły tylko pewnych grup ludności, a zasiedlanie nowymi osadnikami było w tym czasie sporadyczne.

⁴⁴³ W. Czaplicki, dz. cyt., s. 44–50, 144–145.

Borejsza wiosną (?) 1864 roku zmienił wyznanie z katolickiego na prawosławne⁴⁴⁴. Chcąc ukazać swoje zaangażowanie w nowej wierze, wspierał inicjatywy dotyczące budowy i remontów cerkwi oraz kaplic w Bielsku, a także na terenie podległego mu powiatu (Puchły, Siemiatycze, Narojki, Wojtki, Podbiele, Narew). Borejsza robił to jednak z wojskowym podejściem, które nie odpowiadało części ludności prawosławnej opierającej się narzucanym pomysłom budowy murowanych cerkwi z katalogu (Podbiele, Narew). W Bielsku przekształcanie kościoła pokarmelickiego w prawosławny sobór św. Trójcy przyspieszyło wiosną 1864 roku wraz z osobistym zainteresowaniem generał-gubernatora wileńskiego Murawiewa i wyasygnowaniem na ten cel znaczącej sumy z kasy państwowej⁴⁴⁵. Nadzór nad przebudową przyjął na siebie neofita płk I. Borejsza, który często bywał w sąsiadującym przez ścianę więzieniu i gorliwie dbał, by było ono przepełnione. Dziwne to sąsiedztwo świątyni z przylegającym klasztorem zamienionym na więzienie, w którym katowano powstańców. Zmarło w nim, bynajmniej nie z luksusu, co najmniej kilka osób. Oprócz tego Borejsza nadzorował wznoszenie kaplic pw. Aleksandra Newskiego, budowanych kosztem Polaków i Żydów w kilku miasteczkach powiatu bielskiego, by uwiecznić pamięć o stłumionym zrywie Polaków (Brańsk, Ciechanowiec, Mielnik). Borejsza w liście z 15 czerwca 1864 roku do władz zwierzchnich pisał o inicjatywie podległych mu oficerów, polegającej na upamiętnieniu w Bielsku tych, którzy w minionym czasie zginęli z rąk powstańców lub pełniąc służbę. Po akceptacji wileńskiego generał-gubernatora przystąpiono do budowy prawosławnej kaplicy pw. Ścięcia Głowy Jana Chrzciciela (*Useknovenie glavy krestitela Joanna*). Na lokalizację wybrano „Górę Zamkową”⁴⁴⁶.



Nieistniejąca bielska kaplica pw. Ścięcia Głowy Jana Chrzciciela, fot. z ok. 1910 r.

⁴⁴⁴ Wg Franciszka Biłgorajskiego (*Polak-Litwin* [Julian Bartoszewicz], dz. cyt.): *Dnia 6 (18) września przybywa pułkownik gwardii Borejsza i obejmuje naczelnictwo wojenne powiatu bielskiego z pomocnikami oficerem sztabu, kapitanem Tugendholdem. Obydwa świeżo prawosławni. Pierwszy z katolika, a drugi z żyda. [...] Jednak w urzędowym wykazie jeszcze w 1864 r. Borejsza jest odnotowany jako katolik (Памятная книжка Гродненской губернии на 1864 год, s. 76 – wyznanie rzymskokatolickie), a dopiero od kolejnego roku jako prawosławny (Памятная книжка Гродненской губернии на 1865 год, s. 95 (wyznanie prawosławne).*

⁴⁴⁵ Е. Орловский, *Граф М.Н. Муравев*, Гродна 1898, s. 27.

⁴⁴⁶ НИАБ Гродно, sygn. 1/13/1473; Z. Romaniuk, dz. cyt., s. 107–108.

Borejsza dawał się we znaki swoim podwładnym. Mikołaj Kobyliński, urzędnik bielskiego sądu powiatowego, w maju 1864 roku planował, jak pozbyć się Borejszy. Naczelnikowi powiatu doniósł o tym Icko Melcner z Białegostoku⁴⁴⁷. Jediną osobą z epoki, która próbowała w pewnym stopniu usprawiedliwić postępowanie Borejszy był powstaniec Paweł Powierza. W swym pamiętniku zapisał on co prawda, że: *Borejsza, [...] pochodził z dobrej polskiej rodziny z wileńskiego, gdzie brat jego miał majątek. Przyjąwszy prawosławie stał się gorliwym i krwawym polakożercą. Najcięższe katowania aresztowanych i złapanych powstańców miały miejsce w bielskim powiecie, gdzie był on wojennym naczelnikiem. [...] Borejsza, upiwszy się wpadał do więzienia i zwykle ryczał: – Ech wy „miateżniki, podlecy, sukinsyny” na carskiej ziemi siedzicie, „żarkoje żrotie” itp. Posłyszawszy ten ryk, niczem niedźwiedzia więźniowie starali ukryć się, gdzie kto mógł, lecz zawsze ktoś padał ofiarą. Bił wtedy, kopał nogami i nasyciwszy się – jak wściekle zwierzę – szedł spać. Nowoprzybyłych więźniów zawsze witał podobnymi słowy, bijąc bez litości. Nie zważał – czy to był obywatel, ksiądz, czy urzędnik. Opowiadał mi jeden z jego pisarzy – żołnierz Polak, że w trzeźwym stanie był to najłagodniejszy i najlepszy człowiek. Na nieszczęście stan taki rzadko się zdarzał. Do więzienia lub do aresztowanych nie wchodził inaczej jak wypiwszy uprzednio karafkę wódki, poczem chodził pół godziny po pokoju i jak się ów pisarz wyraził, to nabierał złości.*

Jednak Powierza swój wywód kończy stwierdzeniem: *poza tym jego postępowanie było w skutkach dużo lepsze niż innych naczelników, powierzchownie łagodnych i spokojnych. W bielskim powiecie nikt nie był osądzony na śmierć i ani jeden majątek nie był skonfiskowany, podobnie jak w innych powiatach – za co Borejsza otrzymał nawet naganę od Murawiewa⁴⁴⁸. Trudno jest zgodzić się z opinią z ostatnich zdań, bo w Bielsku stracono powstańca Bejdę, a kilka innych osób zmarło w bielskim więzieniu. Konfiskaty majątków były wręcz normą. O naganie od Murawiewa nic nie wiadomo, a wręcz przeciwnie, Borejsza w każdym roku był nagradzany: w 1863 orderem świętej Anny 2 kl., w 1864 specjalną nagrodą „po srebrnym rublu za każdy dzień w roku” (366 rubli srebrem, gdyż był to rok przestępny), w 1865 roku orderem św. Anny 2 kl. z koroną imperatorską.*

Władysław Czaplicki opisał wygląd Borejszy słowami: *był to mężczyzna średniego wieku [w 1864 r. miał 40 lat], miernego wzrostu, barczysty, silnie zbudowany, o jasnym nieco z siwizną pomieszanym włosie, niskiego, tłustego, grubemi zmarszczki pooranego czoła. Długie jasno szpakowate brwi gęste spadały w nieladzie na zielonkowate, okrągłe, wypukłe, raczej naprzód wysadzone oczy, zawsze nabiegłe krwią. Krótki, lecz gruby, ogórkowatego kształtu, czerwony nos, ginął niemal pomiędzy wielkimi, szpakowatemi wąsy, pokrywającemi dość cienkie, sine wargi, a wielkie angielskie baki, owa główna niemal cecha*

⁴⁴⁷ НИАБ Гродно, sygn. 1/34/2069.

⁴⁴⁸ P. Powierza, dz. cyt., s. 21–22. Pogląd wyrażony w ostatnich zdaniach zakwestionowali też wydawcy pamiętnika. Patrz s. 103 pamiętnika, przyp. 32.

cywilizacji moskiewskiego oficera, zakrywały prawie zupełnie czerwone i pełne pana pułkownika policzki. Cała postać wraz z kilkoma na piersi błyszczącymi krestami [krzyżami], była przerażająca i odpychająca⁴⁴⁹. Nie wiadomo na ile ten barwny, przejawiony opis, oddaje faktyczny wygląd Borejszy. Pułkownik jeździł na białym koniu. Z dniem 17 XII 1864 roku⁴⁵⁰ został przeniesiony do Moskiewskiego Pułku Lejbgwardii, ale nadal pozostawał w służbie naczelnika powiatu bielskiego.

W sierpniu 1865 roku do powiatu bielskiego przyjechał gubernator grodzieński Iwan Skworcow. Przebywał tutaj około dwóch tygodni, wizytował powiat oraz urzędy⁴⁵¹. Po wyjeździe gubernatora rozpoczęły się pożegnalne obiady na cześć odchodzącego naczelnika płka Borejszy (urzędnicy powiatowi od siebie, a potem przymuszeni „obywatele”). Prawosławne duchowieństwo z Bielska po nabożeństwie obdarowało byłego naczelnika powiatu obrazem sprowadzonym z Moskwy i odprowadziło go do rogatki miejskiej. Ignacy Borejsza „rządził” powiatem bielskim niemal dwa lata. W Grodnie Borejszę obiadem przyjął gubernator Skworcow, zaś w Wilnie z rąk nowego generał-gubernatora Konstantego von Kaufmana otrzymał order i nagrodę pieniężną⁴⁵². Nowym naczelnikiem wojennym powiatu bielskiego 24 VIII 1865 roku mianowano majora korpusu żandarmów Iwana Gawemana⁴⁵³.

Borejsza odjechał do Moskwy do służby czynnej w Moskiewskim Pułku Lejbgwardii. Kilka miesięcy później, w 1866 roku, objął dowództwo nad 144 Kaszyrskim Pułkiem Piechoty, stacjonującym ówczasie w Siewsku w guberni orłowskiej⁴⁵⁴. Do jego służby nie było zastrzeżeń, gdyż dość regularnie był wyróżniany. W 1868 roku nadano mu order św. Włodzimierza 3 kl., a w 1871 roku car Aleksander II nagroził go brylantowym pierścieniem ze swoim monogramem. Ukoronowaniem jego wojskowej kariery był awans z 11 września 1874 roku do stopnia generał-majora.

W 1875 roku powierzono mu dowództwo nad większą jednostką: 1 Brygadą 9 Dywizji Piechoty. Roczne wynagrodzenie Borejszy wynosiło 3717 rubli⁴⁵⁵. Brygada stanowiła część 8 Korpusu generał-porucznika F. Radeckiego i brała

⁴⁴⁹ W. Czaplicki, dz. cyt., s. 52.

⁴⁵⁰ *История лейб-гвардии Павловского полка 1790-1890*, прил., s. 51, nr 861.

⁴⁵¹ F. Biłgorajski, dz. cyt., s. 108–110. Opis wizyty w Bielsku na s. 110–111.

⁴⁵² Tamże, s. 111–112 (podana w tekście informacja o rodzaju orderu i wysokości nagrody jest błędna). Według F. Biłgorajskiego Borejsza urzędował w Bielsku dwa lata bez 14 dni. Według innych (P. Powierza, dz. cyt., s. 103, przyp. 27) naczelnikiem bielskim był między 1 IX 1863 a 23 VIII 1865 r.

⁴⁵³ Mjr Gaweman jako naczelnik powiatu bielskiego pojawia się w dokumentach 13 IX 1865 r. Naczelnikiem tutaj był jeszcze w 1867 r. (САН Grodno, sygn. 1/34/3178; 1/34/3438, k. 26).

⁴⁵⁴ *Список полковникам по старшинству. Исправлено по 1 января 1867*, Санктпетербургъ 1867, s. 376; *Список полковникам... по 1 января 1871*, Санктпетербургъ 1871, s. 62; *Памятная книжка Орловской губернии на 1870 год*, Орёл 1870, s. 32; Государственный архив Брянской области, фонд 48, кат. 3 (144-й Каширский пехотный полк 1849–1909); Franciszek Biłgorajski w „Domówieniu 1865 roku” potwierdza, że Borejsza otrzymał *pułk i zdał wojenne naczelnikostwo*, ale bez podawania o jaki pułk chodziło.

⁴⁵⁵ *Список генералам по старшинству, исправлено по 1-е июня 1877*, Санктпетербургъ 1877, s. 881.

udział w wojnie rosyjsko-tureckiej na froncie bałkańskim. Jednostka dowodzona przez Borejszę składała się z pięciu batalionów, kompanii strzelców i sotni kozackiej. Pod wsią Dżuranli (obecnie wieś Kalitinowo) w Bułgarii 31 lipca doszło do próby połączenia sił tureckich. Z pomocą zagrożonym innym oddziałom ruszył gen. Borejsza. Udało się wówczas powstrzymać i odeprzeć ataki tureckie. Straty Rosjan wyniosły 420 zabitych i rannych, a tureckie były prawie trzykrotnie większe⁴⁵⁶. Ten sukces tylko w części przypisać można Borejszy. Jednak w czasie tzw. drugiej bitwy pod Szipką (Bułgaria środkowa) 21–22 sierpnia 1877 roku, Borejsza „przegapił” podejście wojsk tureckich i wysłał depeszę z błędną informacją, która przyczyniła się do klęski Rosjan i znacznych strat w ludziach. Telegraficzny raport Borejszy do gen. Radeckiego powiadał, że jego wojska walczą z licznymi oddziałami przeciwnika. Siły wojsk tureckich nie mógł wskazać, ale podkreślał ich znaczną liczebność oraz prosił o wzmocnienie swojej pozycji. W sztabie gen. Fiodora Radeckiego, który dowodził tym odcinkiem frontu uznano, że Borejsza zderzył się z awangardą wojsk Sulejmana Paszy i wysłano mu na pomoc brygadę. Potem okazało się, że brygada Borejszy przeciwstawiała się ledwie oddziałowi baszybuzuków (żołnierze nieregularnych oddziałów z terenu Imperium osmańskiego), z którym poradziłby sobie jeden batalion, a tych Borejsza sam miał kilka⁴⁵⁷. Odcinek, na który nastąpił właściwy atak turecki został osłabiony i bez możliwości szybkiego wsparcia odwozem. Ta pomyłka o mało nie doprowadziła do klęski Rosjan. Borejsza nie był jedynym winnym tej sytuacji, ale stał się „koźłem ofiarnym” i na wniosek głównodowodzącego zdymisjonowano go⁴⁵⁸. Dowództwo brygady

⁴⁵⁶ Г. Георгиев, *Освободителната война 1877-1878*, Енциклопедичен справочник, София 1986, s. 57.

⁴⁵⁷ Gen. Borejsza dowodził wówczas trzema batalionami, pięcioma szwadronami jazdy, sotnią oraz pięcioma działami. Ogółem podlegało mu 3559 ludzi. П. Воробьев, *Свидетели защиты*, „Вокруг Света” 2012, nr 8.

⁴⁵⁸ Wyjątki z kilku wspomnień naocznych świadków zdarzeń, polityków i oficerów, w ocenie tego co zaszło pod Szipką, są zgodne: Н.П. Игнатъев, *Походные письма 1877 года*, Росспэн 1999, s. 190. [<http://sz.clubru.org/content/view/94/31/>] *Получено известие, что Сулейман с 40 бата-льонами собирается третий день атаковать Шибку. Деревню Шибку он уже сжег и приближился к нашей позиции, занятой начальником Болгарского ополчения генералом Сто-летовым с 20-ю ротами и болгарами. Дай Бог им счастья. Горько будет, если турки отни-мут у нас Шибку и будут угрожать Тырново. Опасаюсь предприимчивости Сулеймана, у которого горные войска, три года сряду боровшиеся с черногорцами и уме-ющие лазить по горам, как козы. Могут обойти наших по неведомым тропинкам! Из Беброва наш отряд отступил при приближении турок по милости неспособного генерала Борейши (смененного уже по просьбе главнокомандующего) на позицию по на-правлению к Зла-тарице (к Тырнову).*

В.Д. Кренке, *Шипка в 1877 году*, „Исторический вестник” 1883, т. XI (Февраль), s. 360–382: *Вскоре по габровской дороге я встретился с 4-ю стрелковою, бригадой и начальником ее, давнишним моим приятелем, тогда генерал-майором, а потом генерал-адъютантом гене-рал-лейтенантом Адамом Игнатъевичем Цвезинским, умершим в прошлом году; он сошел с лошади, я вышел из экипажа; мы обнялись, сели на камни и беседовали с; часа. Он сказал мне, что бригада его, вследствие ошибочного донесения генерал-майора Борейши, будто Сулейман-паша, идет на Елену, 8-го августа из Тырново перешла на Елену, сделав слиш-ком 40 верст; 9-го августа бригада перешла обратно из Елены на Тырново; 10-го августа*

przejął po nim Aleksander Dombrowski, ledwie tydzień wcześniej awansowany do stopnia generał-majora. Borejsza wezwany do Kiszyniowa, zastrzelił się w tym mieście⁴⁵⁹. Miał wówczas niespełna 53 lata. O jego prywatnym życiu wiadomo tylko tyle, że był żonaty z Aleksandrą, córką Franciszka, zapewne Polką, która zmarła po 1914 roku⁴⁶⁰.

Stosunek Borejszy do Polaków, swoich współrodaków i pierwotnych współwyznawców, był nad wyraz nieprzychylny. Najważniejsza dla niego była kariera wojskowa, której podporządkował swoje życie. Wykorzystał „koniunkturę” jaka pojawiła się przed nim w czasie powstania styczniowego. Poddał się woli generał-gubernatora M. Murawiewa, który wojennych naczelników używał jako jednego z zasadniczych elementów swojej polityki represyjnej. Borejsza robił wszystko, czego wymagała od niego władza, a nawet jeszcze więcej, działał nadgorliwie. Dopuszczał się też nadużyć, osiągał korzyści osobiste. Koniunkturalnie zmienił wyznanie na prawosławne. W końcu dosłużył się stopnia generał-majora w służbie czynnej. Wystarczył jednak jeden błąd i cała jego kariera wojskowa legła w gruzach. Zapewne dlatego targnął się na własne życie.

W archiwum w Grodnie⁴⁶¹, a szczególnie w Wilnie⁴⁶², znajdują się jeszcze cenne dokumenty, które mogą wyjaśnić wiele wątków, ujawnić nowe fakty oraz pozwolą na szerszą analizę zagadnienia powstania styczniowego w regionie. Być może na ich podstawie poznamy i lepiej zrozumiemy motywy działania niektórych ludzi, w tym także Borejszy.

из Тырнова пошла на Габрово, пройдя свыше 42 верст; в Габрово пришла только сегодня, 11-го августа, в 3 часа утра, и четвертым переходом идет прямо в бой;

Шипка с 7 Августа по 28 Декабря 1877 года. Воспоминания Казачьего полка, Сборник военных рассказов составленных офицерами участниками войны 1877–1878 г., т. I, С.-Петербург: Не могу не упомянуть, что толки о цели этого похода были самые оригинальные: между прочим говорили, что генерал Бореиша донес штабу корпуса о наступлении Сулеймана на Елену со всей своей армией, и что наши части 8-го корпуса, поддержанные 11-м корпусом, должны внезапно атаковать турок, и на их плечах если и не дойти до Константинополя, то по меньшей мере перейти Балканы.

Немирович-Данченко В.И. Год войны: Дневник русского корреспондента. 1877–1878, т. 1, Спб. 1878, с. 28. В качестве примера В.И. Немирович-Данченко приводил действия генерала Бореиши при Шипке, когда он «увидел армию Сулеймана, но не понял ее движения», а из-за его ошибки российские войска чуть не были наголову разбиты». Opisy zamieściło też pismo „Русский Инвалид” 1877 nr 203, 207, 217.

⁴⁵⁹ *Побратимы* (сборник), Москва 1990, s. 568; http://forum.vgd.ru/post/314/4286/p360163.htm?IB2XPnewforum_=c5f971b317e778554282ee72ddf8b3eb

⁴⁶⁰ Российский государственный исторический архив (РГИА) Санкт-Петербург, Ф. 922, оп. 1, д. 341 (listy z lat 1906–1915).

⁴⁶¹ Национальный исторический архив Беларуси в г. Гродно. Szczególnie cenne do tematu zespoły: 1, 3, 974, 1624.

⁴⁶² Litewskie Archiwum Państwowe w Wilnie, Akta Wojennego Naczelnika Powiatu Bielskiego, dokumenty policyjne dotyczące dworów w powiatach: białostockim, bielskim oraz sokólskim, a także Dokumenty Wojennej Komisji Śledczej powiatów: bielskiego i białostockiego. Badania nad tymi zespołami trwają.

Janusz Porycki
Bielsk Podlaski

Związki Apolonii Gojawiczyńskiej z Bielskiem Podlaskim

Gojawiczyńska, Pola, jak wołała być nazywana zamiast nadanego jej na chrzcie imienia Apolonia, to jedna z najpopularniejszych pisarek okresu międzywojennego, ale mniej osób wie, że także działaczka niepodległościowa. Przez kilka lat los swój i rodziny związała z Bielskiem Podlaskim. Tego mniej znanego fragmentu jej życia dotyczy ten tekst.



Pola Gojawiczyńska w 1935 r.

(zdjęcie pochodzi z serwisu www.szukajwarchiwach.gov.pl ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)

Pola urodziła się 1 kwietnia 1896 roku w Warszawie, w rodzinie stolarza Jana i Anastazji z Krawczyków Koźniewskich, którzy mieszkali przy ul. Nowolipki. W biografii Gojawiczyńskiej pojawia się informacja, że po strajku szkolnym w 1905 roku, została z powodów politycznych relegowana ze szkoły powszechnej – należy jednak zwrócić uwagę, że miała wówczas zaledwie 9 lat. Dalszą naukę kontynuowała, ucząc się w prywatnej pensji oraz na tzw. kompletach. Ukończyła kurs dla wychowawczyń przedszkolnych i następnie pracowała, przeważnie dorywczo, w miejskich przedszkolach, podwarszawskich ochronkach, bibliotekach oraz teatrzykach amatorskich. Zdolności pisarskie

ujawniła publicznie w 1915 roku, kiedy przystąpiła do konkursu czasopisma „Echo Pragi”. Otrzymała wówczas wyróżnienie za nowelę „Dwa fragmenty”.

Jako pisarka Gojawiczyńska zadebiutowała w 1933 roku zbiorem nowel „Powszedni dzień”. Pierwszą powieść pt. „Ziemia Elżbiety” wydała rok później. W 1935 roku ukazała się jej najśłynniejsza powieść „Dziewczęta z Nowolipek”, a w 1937 roku jej ciąg dalszy – „Rajska jabłoń”. W 1936 roku została członkiem oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich. Aresztowana przez Niemców w 1943 roku przez pół roku była więziona na Pawiaku. Po wojnie zamieszkała w Łodzi, potem w Warszawie, gdzie zmarła 29 marca 1963 roku. Została pochowana w alei zasłużonych na Cmentarzu Powązkowskim.

Jej dorobek literacki to 15 książek. Niektóre przełożono na języki obce, m.in.: „Rozmowy z milczeniem”, „Górnoślązaczkę”, „Dwoje ludzi”, „Słupy ogniste”, „Krata”, „Stolica”, „Dom na skarpie”, „Miłość Gertrudy”, „Opowiadania”. W 1937 roku jeden z teatrów wystawił jej sztukę „Współczesne”. W tymże roku ekranizowano jej powieść „Dziewczęta z Nowolipek”. Ta w 1985 roku doczekała się drugiej adaptacji filmowej. W tym czasie ekranizowano także jej powieść „Rajska jabłoń”.

Zanim stała się popularną pisarką przez prawie pięć lat, razem z mężem i córką, mieszkała i pracowała w Bielsku Podlaskim. Niestety, z tego okresu jej życia zachowało się bardzo mało informacji. Postaram się w tym artykule zebrać wszystkie wiadomości do jakich udało mi się dotrzeć na temat bielskiego okresu życia Poli Gojawiczyńskiej oraz, dzięki publikacji Barbary Noworolskiej⁴⁶³, wskazać „bielskie” wątki w jej utworach.

W okresie I wojny światowej Pola Gojawiczyńska należała do Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). W 1920 roku wyszła za mąż za podoficera Wojska Polskiego Stanisława Gojawiczyńskiego, syna redaktora lwowskich gazet (biogram w aneksie), także warszawskiego powoiaka. Zapewne poznali się między marcem a listopadem 1918 roku w Warszawie, w czasie działalności w POW. Stanisław Gojawiczyński wiosną 1919 roku objął dowództwo żandarmerii w powiecie bielskim⁴⁶⁴.

Nie udało się odnaleźć aktu małżeństwa Apolonii i Stanisława Gojawiczyńskich, ale na podstawie daty urodzenia córki (16 VII 1920) zakładam, że ślub zawarli w 1919 roku, zapewne w lipcu, może w Warszawie, w parafii panny młodej. W dokumentach wojskowych Stanisława Gojawiczyńskiego jest informacja, że w tym czasie korzystał z 14-dniowego urlopu i uzyskał zgodę na udanie się do rodzinnego Lwowa⁴⁶⁵, można

⁴⁶³ B. Noworolska, *Pola Gojawiczyńska a Bielsk Podlaski*, „Bibliotekarz Podlaski” 2020, nr 4, s. 270.

⁴⁶⁴ Centralne Archiwum Wojskowe, Kolekcja akt personalnych i odznaczeniowych, zespół: Gojawiczyński Stanisław, sygn. 16.09.1931, KN (dalej: CAW, Kolekcja akt personalnych i odznaczeniowych, zespół: Gojawiczyński Stanisław). Jeszcze 19 IV 1919 r. dowódcą żandarmerii w powiecie bielskim był por. Balon. – Z. Romaniuk, *Tworzenie polskich struktur państwowych w powiecie bielskim od listopada 1918 r. do grudnia 1919 r.*, [w:] „Ku niepodległości. Kierunek północno-wschodni (1918-1923)”, Białystok 2021, s. 186.

⁴⁶⁵ Tamże.

domniemywać, że w celu odwiedzenia rodziców i przedstawienia im nowo poślubionej żony.

Jeżeli założymy, że ślub Gojawiczyńskich odbył się w lipcu 1919 roku, a do poczęcia dziecka doszło w październiku, to prawdopodobnie Pola mieszkała razem z mężem w Bielsku Podlaskim już latem 1919 roku. Pośrednim dowodem pobytu Poli Gojawiczyńskiej w Bielsku od co najmniej 1920 roku jest informacja córki pisarki, potwierdzona przez Ryszarda Matuszewskiego, autora wstępu do zbioru opowiadań Gojawiczyńskiej⁴⁶⁶.

Najwcześniejszym znanym rękopiśmiennym dowodem z epoki, potwierdzającym pobyt Poli Gojawiczyńskiej w Bielsku, jest akt chrztu jej córki, Wandy (imię zapewne po matce ojca), z 30 kwietnia 1921 roku. Rzeczywiście dziecko urodziło się 16 lipca 1920 roku, jak zapisano w akcie, jednak bez podania miejsca urodzenia, ale Bielsk Podlaski jako miejsce urodzenia potwierdziła Wanda Gojawiczyńska (po mężu Nadzin)⁴⁶⁷. Skąd ponad roczna zwłoka między datami urodzenia i chrztu? Niewątpliwie miało to związek z ofensywą bolszewicką, która spowodowała ewakuację urzędów oraz części ludności. Armia Czerwona zajęła Bielsk dwa tygodnie później. Mąż, Stanisław Gojawiczyński, brał udział w tej wojnie.



Inspektorat Szkolny w Bielsku Podlaskim, rok 1926. W tym budynku na rogu ul. Mickiewicza i obecnej ul. Dąbrowskiego mieściło się również Biuro Rady Szkolnej Powiatowej, miejsce pracy Stanisława Gojawiczyńskiego (fot. Witkowski, ze zbiorów B. Babulewicz)

⁴⁶⁶ W. Nadzin, *O Poli Gojawiczyńskiej*, „Kultura” 19 XI 1972 (nr 47); P. Gojawiczyńska, *Z serca do serca : utwory z lat 1916-1938 drukowane w czasopiśmie*; wybór, oprac. i przypisy Wanda Nadzinowa, wstęp Ryszard Matuszewski, Warszawa 1971.

⁴⁶⁷ *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. IV, Ossolineum 1996, s. 191; W. Nadzin, dz. cyt.

Stanisław Gojawiczyński od wiosny 1919 roku do około 1922 roku pracował w bielskim Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki jako nauczyciel gimnastyki⁴⁶⁸. Do jesieni 1921 roku zajęcia z uczniami prowadził dodatkowo, a głównym źródłem utrzymania rodziny była praca w miejscowej żandarmerii wojskowej. Po zwolnieniu z tej służby, do 1924 roku, był nadal nauczycielem i kierownikiem Biura Rady Szkolnej Powiatowej w Bielsku Podlaskim⁴⁶⁹.

Apolonia Gojawiczyńska od lata 1920 roku pracowała jako sekretarka Wydziału Powiatowego Sejmiku Bielskiego⁴⁷⁰. Nie miała odpowiedniego wykształcenia i świadectw, jednak umiała dobrze redagować pisma pod względem stylistycznym i nie robiła błędów ortograficznych⁴⁷¹. W czasie wojny polsko-bolszewickiej pracownicy Starostwa Bielskiego (razem w Wydziale Powiatowym) zostali w lipcu 1920 roku ewakuowani do miejscowości Kłęczko powiat Gniezno⁴⁷². Powrócili do Bielska w pierwszej połowie września 1920 roku⁴⁷³.

Dwa lata później, w czasie przygotowań do wyborów do Sejmu i Senatu I kadencji, Apolonia Gojawiczyńska została zastępcą członka Obwodowej Komisji Wyborczej, w 3 obwodzie w mieście Bielsk Podlaski⁴⁷⁴. Rodzina pisarki mieszkała w Bielsku przy ul. Powiatowej 1 (wzm. z 3 I 1923, obecnie ul. Dąbrowskiego), a pół roku później przy ul. Księcia Józefa Poniatowskiego 17 (wzm. z 22 VI 1923)⁴⁷⁵. Przy ul. Księcia Józefa zamieszkali przypuszczalnie już w styczniu 1923 roku, gdyż rodzina w tymże roku została zapisana w spisie parafialnym⁴⁷⁶. Najprawdopodobniej ostatnim bielskim miejscem zamieszkania Gojawiczyńskich był dom Mieczysława i Marii Witkiewiczów przy ul. Mickiewicza 14⁴⁷⁷.

⁴⁶⁸ *Wspomnieniem pisane. Pamiętnik Gimnazjum i Liceum im. Tadeusza Kościuszki w Bielsku Podlaskim*, Bielsk Podlaski 2003, s. 185; Z. Romaniuk, *Gimnazjum i Liceum im. Tadeusza Kościuszki w Bielsku Podlaskim w latach 1918-1944*, Bielsk Podlaski 2013, s. 176.

⁴⁶⁹ Archiwum Obwodowe w Brześciu, fond 59 (Brzeski Okręg Szkolny), opis 1, delo 70: Sprawozdanie z działalności Rady Szkolnej Powiatowej w Bielsku Podlaskim za rok 1923 (druk), s. 2; W. Nadzin, *O Poli Gojawiczyńskiej*. Córka Gojawiczyńskich podkreśla, że rodzina wyjechała z Bielska w 1924 r.

⁴⁷⁰ CAW, Kolekcja akt personalnych i odznaczeniowych, zespół: Gojawiczyński Stanisław.

⁴⁷¹ B. Noworolska, dz. cyt., s. 270.

⁴⁷² Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), Ministerstwo Apropozycji w Warszawie. Sygnatura Sekcji, sygn. 2/19/0/5.15/461, k. 172.

⁴⁷³ AAN, Towarzystwo Straży Kresowej, Raporty powiatu bielskiego z 1920 r., sygn. 2/55/0/5/257, k. 7.

⁴⁷⁴ AAN, Zbiór Druków Ulotnych, sygn. 393, s. 4. Ogłoszenie Komisji Okręgowej Wyborczej Nr 4 w Ostrowie-Mazowieckim, 7 IX 1922 r.

⁴⁷⁵ CAW, Kolekcja akt personalnych i odznaczeniowych, zespół: Gojawiczyński Stanisław.

⁴⁷⁶ Archiwum Diecezjalne w Drohiczyńcu (dalej: ADD), Zespół Akt Parafii Narodzenia NMP w Bielsku Podlaski, Księga spisu parafialnego par. NMB w Bielsku Podlaskim 1923–1926, sygn. III/S/12, s. 46.

⁴⁷⁷ Za powyższą informację dziękuję Panu Z. Rzepniewskiemu. Ponieważ nieruchomość Witkiewiczów przylegała do dwóch ulic, dom zapisywany był także jako położony przy ul. Krzywej (obecnie ul. Narutowicza).



*Dom w Bielsku Podlaskim przy ul. Mickiewicza 14, w którym mieszkała Pola Gojawicyńska
(zdjęcie udostępniła Jadwiga Kramkowska, za co autor składa podziękowanie)*

Gojawicyńscy w Bielsku nawiązali stosunki towarzyskie głównie z kręgiem pracowników Starostwa oraz nauczycieli. Świadczą o tym poniższe fakty. Rodzicami chrzestnymi córki Gojawicyńskich zostali: Józef Sienkowski i Irena, żona Franciszka Kulikowskiego. Na rodziców chrzestnych poproszono osoby znaczące w Bielsku: Józef Sienkowski był starostą powiatu bielskiego, zaś Irena Kulikowska żoną zastępcy starosty⁴⁷⁸. Stanisław Gojawicyński, 22 października 1922 roku, był świadkiem zawarcia związku małżeńskiego Eustachego Kosa z Eugenią Osmólską⁴⁷⁹. Eustachy Kos był sekretarzem Inspektoratu Szkolnego⁴⁸⁰. Apolonia Gojawicyńska działała także społecznie, przez pewien czas przewodnicząc Kołu Związku Polek w Bielsku Podlaskim⁴⁸¹. Byli sąsiadami pracowników Gimnazjum: Edmunda Sojeckiego – dyrektora, Leona Czaykowskiego – nauczyciela oraz Marii Andrzejewskiej – sekretarza Gimnazjum. Kilka rodzin z Bielska zachowało wspomnienia o Poli Gojawicyńskiej. Jej przyjaciółką była imienniczka, Apolonia Russel, żona leśniczego mieszkająca przy ul. Krzywej⁴⁸².

⁴⁷⁸ ADD, Zespół Akt Dziekana Bielskiego z 1921 r., sygn. I/B/M/D/89, Księga chrztów, poz. 41.

⁴⁷⁹ ADD, Zespół Akt Dziekana Bielskiego z 1922 r., sygn. I/B/M/D/90, Księga małżeństw, poz. 45.

⁴⁸⁰ ADD, Zespół Akt Parafii Narodzenia NMP w Bielsku Podlaskim, Księga spisu parafialnego par. NMB w Bielsku Podlaskim 1923-1926, sygn. III/S/12, s. 31.

⁴⁸¹ Z. Romaniuk, *Gimnazjum i Liceum im. Tadeusza Kościuszki*, s. 121.

⁴⁸² Informacja uzyskana od A. Łęczyckiego.



*Siedziba i pracownicy (częściowo współpracownicy Poli Gojawicyńskiej)
Starostwa w Bielsku Podlaskim⁴⁸³, 15 XI 1925 r.
W środku siedzi starosta A. Czaykowski
(zdz. D. Duksin, ze zbiorów J. Wierzchowskiego)*

Nie wiemy, czy w Bielsku powstały większe utwory literackie Poli Gojawicyńskiej, ale na pewno nie zaprzestała pisania. W „Kurierze Białostockim” z 17 listopada 1921 roku ukazał się „Felietaon bielski”, podpisany „Pola” (felietaon w aneksie)⁴⁸⁴. Niewątpliwie jest on autorstwa Poli Gojawicyńskiej.

⁴⁸³ Błędne opisanie tego zdjęcia doprowadziło do omyłki w treści artykułu w „Bielskim Almanachu Historycznym” z 2021, s. 62–63. Na tym zdjęciu nie ma Poli Gojawicyńskiej, a informacja o niej zawarta w tekście powinna znaleźć się w biogramie Józefa Wężyka, a nie Antoniego Czaykowskiego (przypis redakcyjny Z. Romaniuka).

⁴⁸⁴ „Kurier Białostocki”, 17 XI 1921 (nr 52), s. 3.

Świadczy o tym nie tylko imię autorki, ale też bardzo dobra znajomość realiów życia społecznego bielskiej elity oraz wyrobiony styl pisarski. Autorka wymienia w nim różne instytucje społeczne działające w Bielsku, takie jak: Koło Polek, Związek Harcerski, Towarzystwo Przyjaciół Harcerzy, Czerwony Krzyż, Komitet Opieki nad Uchodźcami, Koło Młodzieży, Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, PAKPD⁴⁸⁵, Straż Kresową, Towarzystwo Straży Kresowej, Straż Ogniwą itp. Autorka wskazuje, że działalność tych organizacji polega głównie na urządzaniu wieczorów teatralno–taneczno–baletowych, niechętnie natomiast zajmują się działalnością kształceniową, taką jak: odczyty i kursy. Podkreśla też, że: Koło Teatralne, Koło Polek, Stowarzyszenie Urzędników Państwowych i inne powinny być organizacjami nie tylko zaspokajającymi ambicje ich liderów, ale także potrzeby społeczne z zakresu kultury i oświaty wszystkich mieszkańców Bielska. Pomimo nagannego zachowania większości małomiasteczkowej elity dostrzegła także osoby dążące do zmian, o czym miałyby świadczyć działalność spółki handlowo–rolniczej i księgarni udziałowej oraz inicjatywa budowy „Domu Ludowego”.

Można przypuszczać, że felieton ten wzbudził duży rezonans wśród bielskiej inteligencji, zwłaszcza wśród osób negatywnie scharakteryzowanych i być może to było przyczyną, że nie udało się odnaleźć w regionalnej prasie innych tekstów Poli Gojawiczyńskiej z tego okresu.

Gojawiczyńska, pracując w samorządzie powiatowym podlegała staroście bielskiemu, który jednocześnie był przewodniczącym sejmiku powiatowego oraz kierował pracami Wydziału Powiatowego⁴⁸⁶. Przełożonymi Gojawiczyńskiej byli starostowie: Józef Sienkowski (grudzień 1918 – wrzesień 1920), Franciszek Kulikowski (p.o. starosty, wrzesień 1920 – luty 1921), Marian Baehr (marzec 1921 – czerwiec 1923), Józef Wężyk (kierownik starostwa, grudzień 1923 – styczeń/luty 1925)⁴⁸⁷.

Ostatni z wymienionych – Józef Wężyk, absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, pochodzący z rodziny ziemiańskiej, nie mając odpowiedniego stażu pracy w urzędach państwowych został powołany na tymczasowego kierownika starostwa w Bielsku Podlaskim, ale zwyczajowo nazywany był starostą bielskim. Już po kilku miesiącach urzędowania zaczęto mu zarzucać dezorganizację pracy starostwa oraz wykorzystywanie stanowiska dla swoich korzyści, a z czasem nawet oskarżać o nierozliczenie się z powierzonych mu pieniędzy⁴⁸⁸. Jego postępowanie zaważyło także na losach Poli Gojawiczyńskiej.

W wyniku podnoszonych zarzutów został on odwołany z Bielska i w marcu 1925 roku powołany na starostę powiatu błońskiego w Grodzisku Mazo-

⁴⁸⁵ Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom.

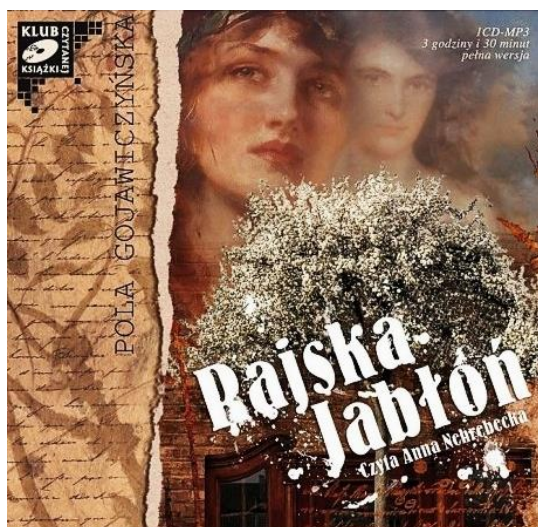
⁴⁸⁶ Wydział powiatowy – posiadał funkcje wykonawcze i zarządzające, sprawdzające się m.in. do przygotowywania spraw będących przedmiotem obrad sejmiku.

⁴⁸⁷ Z. Romaniuk, *Starostwie powiatu bielskiego w latach 1918-1939*, „Bielski Almanach Historyczny” 2021, s. 53–61.

⁴⁸⁸ „Wyzwolenie”, 1925, nr 22, s. 8–9.

wieckim. Jednakże „sprawy bielskie” ciągnęły się za nim i już w maju 1925 roku został dyscyplinarne pozbawiony stanowiska starosty błońskiego. Po odwołaniu pracował jeszcze przez rok⁴⁸⁹.

W aktach osobowych Józefa Wężyka zachowała się notatka, zapewne komisji dyscyplinarnej, o następującej treści (pisownia oryginalna): *W biurze Wydziału Powiatowego od lat 3 pracowała w IX stopniu służbowym pani Gojawiczyńska, dosyć wyrobiona pracowniczka [!]. Pan Wężyk jak przyjechał zaraz wprowadził do biura swoją pasierbicę Chwalibogowską⁴⁹⁰, zaś panią Gojawiczyńską w sposób niestychanie brutalny i kompromitujący ją zwolnił z posady.*



„Rajska jabłoń” doczekała się wielu wydań książkowych, adaptacji filmowej, a także dostępna jest w postaci audiobooka, czytanego przez Annę Nehrebecką

Jeździła ona do Województwa, potem do Warszawy, jednak nic nie pomogło⁴⁹¹.

Z powyższej notatki można wnioskować, że Pola Gojawiczyńska została nagle oraz w sposób bardzo krzywdzący zwolniona z pracy w starostwie, w pierwszej połowie 1924 roku i prawdopodobnie w tymże roku opuściła Bielsk Podlaski. Według informacji zawartej w artykule B. Noworolskiej: *Jak sama [Gojawiczyńska] wspomina, została zwolniona i wróciła do stolicy, by szukać pracy i zarabiać dorywczym pisanem do prasy stołecznej⁴⁹².*

Według córki Gojawiczyńskich, powodem wyjazdu rodziny do Wilna (a nie do Warszawy), było przeniesienie służbowe ojca, Stanisława⁴⁹³.

W 1930 roku ukazało się opowiadanie Poli Gojawiczyńskiej pt. „Hiacynthy”. Z wielkim prawdopodobieństwem można przyjąć, że akcja tego opowiadania dzieje się w Bielsku Podlaskim, w przeddzień świąt Wielkiej Nocy. Jak trafnie zauważyła to w swoim artykule B. Noworolska: *Obraz przestrzeni w tekście nie jest kątem zapomnianym przez Boga i ludzi, lecz pełnym organizmem miejskim. Jest tam sierociniec, dom opieki, szkoły, garnizon z komendan-*

⁴⁸⁹ Z. Romaniuk, *Starostwie powiatu bielskiego w latach 1918–1939*, s. 60–61.

⁴⁹⁰ Janina Chwalibogowska, była córką Arpada i Marii Filomeny z hrabiów Starzeńskich, małżonków Chwalibogowskich. Drugim mężem Marii Filomeny Chwalibogowskiej od około 1910 r. był Józef Wężyk, późniejszy kierownik Starostwa w Bielsku Podlaskim.

⁴⁹¹ AAN, MSW, sygn. 5.6/III 446 (M.S.Wewn. akta disc. woj. warszawskiego Wężyk Józef 1925). W cytacie rozwinięto skróty wyrazów.

⁴⁹² B. Noworolska, dz. cyt., s. 274.

⁴⁹³ W. Nadzin, dz. cyt.

tem – byłym legionistą, powiatowy sejmik, a więc prawdziwe centrum powiatu. Miasto czyste, pachnące stojącymi w oknach hiacyntami. Są tu chętnie działające na rzecz mieszkańców, na rzecz atmosfery w mieście kobiety⁴⁹⁴.

Podobnie z wielką życzliwością Gojawiczyńska przedstawia powiatowe miasteczko w powieści „Rajska jabłoń”, np. opisując w nim sobotnie popołudnie: *O tej porze dzwony w obydwu cerkwiach odezwały się głębokimi głosami, a dziewczęta, wyszorowane, w białych chustach zawiązanych pod brodą, z czerwoną peonią, miętą lub nawet różą w splecionych palcach, zdążyły na wieczorne nabożeństwo. Środkiem jezdni leniwie wędrowały krowy wracające z pastwisk i niejedna, zdjęta fantazją nie do pojęcia, wkraczała nagle a poważnie na chodnik. Rozlegały się piki – Ach paskudna! Poszła stąd! – Lipy przy gankach wzdłuż całej ulicy kwitły jak powariowane, tak że stały całe złote od drobnego a obfitego kwiecica. Spacerowali także i urzędnicy, i panny z biur, żołnierze z kadry i oficerowie zdążyli śpiesznie z brzękiem ostróg⁴⁹⁵.*

Można postawić hipotezę, że pozbawienie pracy i środków utrzymania zmusiło Polę Gojawiczyńską do poważnego potraktowania działalności pisarskiej, co pozwoliło w pełni rozwinąć się jej talentowi literackiemu. Ale można także zapytać za B. Noworolską: *Czy Bielsk Podlaski nie przegapił i nie utracił szansy, aby stać się miejscem twórczości jednej z ciekawszych i lubianych pisarek okresu międzywojennego?*⁴⁹⁶.

Aneksy

Felieton bielski⁴⁹⁷

W tem jest felietonu sztuka, że pióro samo, kędy chce, go szuka
Boy

Wędrując w pogoni za tematem do felietonu pióro, natrafiło na miasto Bielsk, które jest naprawdę miastem... powiatowem. Miasto powiatowe Bielsk, będzie miało ten zaszczyt, że zamiast ukazać swe oblicze w dziale „z prowincji”, gdzie sumienny reporter zamieści, iż „skradziono parę gęsi”, ukaże swe oblicze duchowe w felietonie.

Przechodniu, który trafisz do Bielska w porę oszałamiającej ciszy i twierdzisz krótko, iż „życie tu zamarło” jakże się mylisz. Prócz urzędów państwowych, gdzie

⁴⁹⁴ B. Noworolska, dz. cyt., s. 275.

⁴⁹⁵ P. Gojawiczyńska, *Rajska jabłoń*, Warszawa 1973, s. 108.

⁴⁹⁶ B. Noworolska, *Pola Gojawiczyńska a Bielsk Podlaski*, s. 272.

Przy okazji chciałbym sprostować wypowiedź Pani Barbary Noworolskiej zamieszczoną w bardzo ciekawym artykule „Pola Gojawiczyńska a Bielsk Podlaski”, odnoszącą się do informacji udzielonej jej (jak to Autorka określiła) przez pracownika Biblioteki Powiatowej w Bielsku Podlaskim. W wyniku błędnego zrozumienia przekazu telefonicznego, Autorka wywnioskowała, że w 1920 r. Gojawiczyńska używała nazwiska panieńskiego, co mogło sugerować rozejście się z mężem. Ponadto słaba jakość techniczna połączenia telefonicznego, uczyniła ze mnie „pracownika Biblioteki”, co także nie jest prawdą (tamże, s. 273–274).

⁴⁹⁷ „Kurier Białostocki”, z 17 XI 1921, nr 52, s. 3.

kwitnie kwiat buziek kobiecych i zdobywco panuje brzydsza połowa rodzaju ludzkiego, zawsze pewna siebie, lecz nie zawsze pewna swej gramatyki, istnieje sporo stowarzyszeń społecznych, związków... etc.

A więc: Koło Polek (energia dynamo maszyny, bez przemiany na światło), Harcerstwo, Tow. Przyjaciół Harcerzy, Czerwony Krzyż, Komitet opieki nad uchodźcami, Koło Młodzieży, Stowarzysz. Urzędników Państwowych (założone pod firmą „handel towarami łokciowymi i zapałkami”, a obecnie wznowiony pod egidą „trzech braci śpiących”), PAKPD⁴⁹⁸, Straż Kresowa i T-wo Przyjaciół Straży Kresowej, Straż Ogniova popularnie zwana „pożarnikes” itp.

Proszę sobie wyobrazić dzień, w którym wszystkie te stowarzyszenia mocą szlachetnej rywalizacji zaczną z posad ruszać ziemię! Posiedzeń, omówieni, schadzek, herbatek, bez liku. W czasie takiej „ruchawki” skarżył się pewien sympatyczny małżonek, iż żonę swoją widzi tylko... w łóżku.

A rezultat? Wieczór teatralno taneczno baletowy i kilka tysięcy zysku [marek polskich]. Odczytów żadnych – kursów kształcących żadnych – „bo to nudne i nikt chodzić nie będzie”.

Brak kierunku, kierunku i jeszcze raz kierunku! Brak kogoś, kto by powiedział: Koło Teatralne, to nie popis jednej lub dwu osób lubiących występy z wyskakiwaniem przez okno, z oberwaną połą fraka, z kaloszami – Koło Teatralne to ważna na prowincji placówka kulturalna, która powinna wychowywać sobie słuchaczy, kształcąc ich gust i smak – że Koło Polek lub inne – to nie rządy arbitralne dwóch osób – to ścisła spójnia pewnej ilości osób związanych wspólną pracą dla społeczeństwa – że Stow. Urzędników, jedyna w powiecie reprezentacja inteligencji pracującej nie może ograniczyć się li tylko do zaspokojenia potrzeb materialnych urzędników.

A jak jest, niestety, u nas. Że więc, na posiedzeniach instytucji społecznych m. Bielska rozlega się bezprzedmiotowe gdakanie połączone z chrapaniem obojętnych a zdrowych działaczy, że pani Dulcka, na pozór elegancka, tryumfalnie prezentuje swe duchowe, obskurne barchany – cóż w tem dziwnego? Przecież to rzecz zwykła w każdym prowincjonalnym zakątku!

Lecz nie wszystko jest złe. Mamy tu typy wyborne, jedyne, oryginalne. O dziwo są to ludzie, którzy patrząc na to wszystko, wyciągają ramiona do pracy, mówiąc „Kocham cię, biedne, opuszczone zapomniane miasto! Kocham cię, bo jesteś częścią Ojczyzny. Kocham cię, właśnie dla tego, żeś takie biedne, żeś oblepione jest gromadą pasożytów, a nie pracowników.

A że ta miłość nie jest deklamacją – o tem powinniście wiedzieć, bielszczanie! Początek zrobiony: to spółka handlowo-rolnicza. Myśl o polskim handlu, coraz bardziej bierze górę; pozostaje księgarnia udziałowa, żyje myśl o zbudowaniu „Domu Ludowego”.

Ej, nie jest tak złe, Bielsk dźwignie się na pewno!

Pola

⁴⁹⁸ Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom – zorganizowany po I wojnie światowej z inicjatywy amerykańskiej, niósł pomoc najuboższym dzieciom (dożywianie, kolonia, itd.).

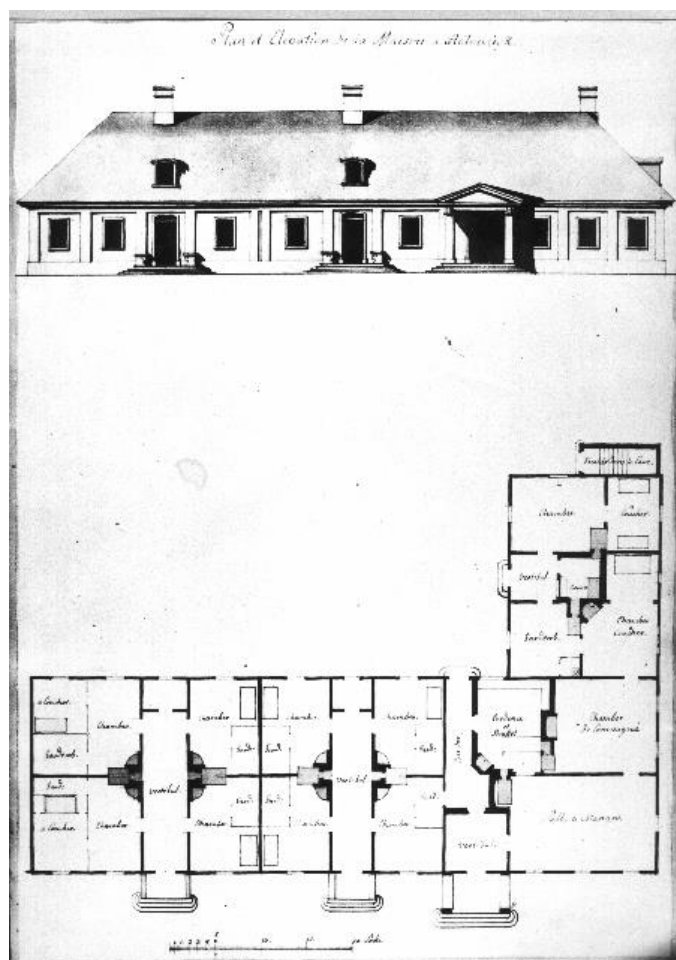
Stanisław Franciszek Gojawiczyński, urodził się 2 kwietnia 1897 roku we Lwowie, w rodzinie właściciela drukarni Eustachego i Wandy z d. Veit, Gojawiczyńskich. 1 lipca 1915 roku wstąpił ochotniczo do Legionów Polskich, służył w 2 Pułku Piechoty. Od 7 lipca do listopada 1915 roku brał udział w Kampanii Besarabskiej. Uczestniczył w bitwie pod Polską Górą oraz w bitwie pod Sitowiczami na Wołyniu, gdzie został ranny. Po legionowym kryzysie przysięgowym (w lipcu 1917 r.) wcielony, jako poddany austriacki, do Polskiego Korpusu Posiłkowego (PKP), do żandarmerii. W lutym 1918 roku, podczas przebijania się PKP do Rosji, dostał się do austriackiej niewoli, z której uciekł już po kilku dniach. Ukrywał się we Lwowie, gdzie nawiązał kontakt z konspiracją niepodległościową. Brał udział w przerzucie ukrywających się legionistów do Kongresówki (jako fałszywy żandarm konwojował ich do granicy). W końcu lutego 1918 roku został zdekonspirowany i uciekł do Warszawy. Za namową kolegów z konspiracji, 1 marca 1918 roku, wstąpił do żandarmerii Polskiej Siły Zbrojnej (*Polnische Wehrmacht*). Otrzymał zadanie ochrony ukrywających się legionistów przed osadzeniem ich przez Niemców w obozie w Szczypiornie. Podczas akcji rozbrajania Niemców, 11 listopada 1918 roku, brał udział w zajmowaniu warszawskiego ratusza, a następnie cytadeli. Po odzyskaniu Niepodległości, został dowódcą plutonu żandarmerii w Modlinie, a od 1919 roku w Bielsku Podlaskim (mianowany 17 V 1919 roku wachmistrzem powiatowym żandarmerii). W 1920 roku, jako żołnierz 4. Armii WP, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Na własną prośbę zwolnił się z wojska 20 września (lub 4 października) 1921 roku, będąc w stopniu chorążego żandarmerii wojskowej. Przez 6 lat pracował w szkolnictwie, a następnie przez 2 lata służył w policji politycznej w Warszawie. W 1928 roku został przeniesiony do Straży Granicznej i służył w Inspektoracie Śląskim. Od 8 maja do 1 listopada 1930 roku był dowódcą placówki straży granicznej Piekary Śląskie, w stopniu starszego przodownika.



Stanisław Gojawiczyński poległ 21 września 1939 roku w Chodorowie (obwód lwowski). Według relacji nauczycielki Waligórskiej z Chodorowa, w mieście była 100-osobowa grupa Policji Państwowej, w tym Stanisław Gojawiczyński. 20 września 1939 roku na te tereny wkroczyła Armia Czerwona. Na drugi dzień, trzech polskich dowódców policji (m.in. Stanisława Gojawiczyńskiego) wyprowadzono z budynku, w którym ich trzymano i zaprowadzono do lasu, gdzie zostali rozstrzelani.

Gojawiczyński był odznaczony: srebrnym austriackim medalem waleczności II klasy (1916), Krzyżem Walecznych i przedstawiony do odznaczenia medalem *Virtuti Militari* V klasy (1920), Krzyżem Niepodległości (1931), medalem „Polska swemu Obrońcy”, medalem „Dziesięciolecie Niepodległości”, Krzyżem b. Armii gen. Bałachowicza. Otrzymał też odznaki: II Brygady Legionów Polskich (1916) i I Brygady Wojsk Polskich (1919)⁴⁹⁹.

⁴⁹⁹ CAW, Kolecja akt personalnych i odznaczeniowych, sygn. 16.09.1931, KN: Gojawiczyński Stanisław 2 IV1897.



*Hołowiesk Dwór, elewacja główna i rzut przyziemia planu z 2 poł. XVIII w.
 Fotokopia J. Glinki (przed 1939) „Plan et Elevation de la Maisen a' Hołowiesk”
 z dawnej kolekcji S.A. Poniatowskiego do 1944 r. przechowywanej
 w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego (zbiór zniszczony przez Niemców).
 (Narodowy Instytut Dziedzictwa w Warszawie, Teki Glinki, t. 233, fot. 34)*

Inwentarz starostwa i leśnictwa bielskiego z 1772 roku (cz. 2)

(oprac. Zbigniew Romaniuk)

Komentarz redakcyjny

W „Bielskim Almanachu Historycznym” z 2021 roku zamieściłem pierwszą część inwentarza starostwa i leśnictwa bielskiego z 1772 roku⁵⁰⁰, zawierającą opis Bielska i wsi miejskich. Komentarz poprzedzający opublikowaną część I, dotyczy także kolejnej zamieszczonej poniżej, z opisem folwarku hołowieskiego, stanowiącego fragment starostwa bielskiego (BUV, F4–(A1661) 34254, k. 3–13v)⁵⁰¹.

Inwentarz nadaje się do porównania stanu dworu (pałacu) hołowieskiego z opisanym w 1715 roku⁵⁰² i innymi. W 1772 roku pałac w Hołowiesku określony jako stary, potrzebował szeregu napraw, których w kolejnych latach dokonano na zlecenia Izabeli Branickiej, gdyż Hołowiesk był jedną z jej rezydencji. Tutaj kilkakrotnie nocował także król Stanisław August Poniatowski, będąc w przejeździe przez Podlasie. Zwracają uwagę niektóre sprzęty, jak meble gdańskie, stoliki „przedniej roboty”, portret Zygmunta Augusta, wystrój z elementami chińskimi (malowidła, obicia), metalowe lustra itd. Dokładnie opisano część gospodarczą folwarku w Hołowiesku, a ogólnie klucz wsi hołowieskich (Gredle, Piliki, Hołody, Ogrodniki, Proniewiczze, Haćki, Chraboły, Deniski, Kołty, Orlanka, Biała i Saki – wieś bojarska zobowiązana do rozwożenia listów starosty bielskiego), skupiając się na powierzchniach poszczególnych wsi, obciążeniach, liczbie gospodarstw, funkcjach i kategoriach służebnych uprawnionych do innego obliczania należności, o karczmach (niemal w każdej wsi), dzierżawach itd.

Dodatki redakcyjne. Tłustym drukiem wyróżniono nazwy wsi klucza i obiekty folwarku hołowieskiego, co umożliwi łatwiejsze ich odnalezienie. W nawiasach kwadratowych rozwinięto skróty, dodano wyrazy, które poprawiają czytelność tekstu. W przypisach objaśniono znaczenie zapomnianych słów. W przypadku wielokrotnego ich używania, objaśnienie znajduje się przy pierwszym cytowaniu. Przetłumaczono wyrazy z języka łacińskiego. W celu poprawienia czytelności uzupełniono interpunkcję.

⁵⁰⁰ „Bielski Almanach Historyczny” 2021, s. 135–144. Źródło w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie, sygn. F4 – (A1661) 34254 (oryginał); sygn. F4 – (A1659) 34252 (kopia z 1801 r.).

⁵⁰¹ Dziękuję Zbigniewowi Rzepniewskiemu i Januszowi Poryckiemu za pomoc w przepisaniu źródła.

⁵⁰² Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Branickich z Białegostoku, sygn. 34; Z. Romaniuk, *Lustracja Bielska i starostwa bielskiego z 1602 r.*, „Bielsk Podlaski. Studia i materiały do dziejów miasta”, Bielsk Podlaski 1999, s. 274 (fragmenty).

Folwark klucza hołowieskiego

Najprzód **pałac hołowieski**. Drewniany, stary, wkoło trynkowany⁵⁰³, frontem na zachód słońca stojący, gontami kryty, dach potrzebuje pobicia nowego. Kominów na dach wywiedzionych in n[ume]ro 8. Do którego wchodzą gradusy⁵⁰⁴ potrójne. Przed drzwiami kasztanów drzewa sadzonego n[ume]ro 4, lip n[ume]ro 2, w rzędzie 1⁵⁰⁵, przed pałacem stojące obstrzygane i barierem oprowadzone. Wchodząc do sieni pałacowej drzwi podwójne stolarskiej roboty, fasowane, na zawiasach potrójnych, zamek wewnętrzny francuski z antabą i zaszczepką z nadworza, skobel z klamką do zamykania na kłódkę. W sieni podłoga z tarcic⁵⁰⁶. Okno po prawej ręce, w ołów przez części dwie szklane, a od dołu w drewno oprawne. Po lewej ręce drugie okno przy wschodach na górę, przez dwie części tarcicami zabite, a trzecia część bez szkła pusta, ramy dębowe z skublikami⁵⁰⁷ i okiennicami z nadworza podwójnemi, na zawiasach żelaznych, z zakrętkami drewnianymi z dworu. W tejże sieni latarnia do palenia lampy lub świcy. Ex opposito⁵⁰⁸ siennych drzwi sala, na podłodze w kostkę, sufit u góry płótnem białopobielanym, naciągany. Do której drzwi fasowane podwójne na zawiasach potrójnych francuskich, z zamkiem wewnętrznym. Nad temiż z śródka, sztuka chińskiej roboty, czyli malowidła w różnych farbach na płótnie w rami przybita. Okien w ołów z szyb miernych cztery, z okiennicami z nadworza na zawiasach i hakach. W śródku⁵⁰⁹ których, drzwi szklane do ogrodu włoskiego, z szyb dużych na zawiasach i hakach żelaznych, z zasuwą z śródka żelazną do zasuwania. U tychże okiennic z nadworza podwójne na zawiasach i hakach z zaszczepką z śródka, a haczykiem z nadworza. Przeciwko tych drzwiów, wschody w gradusach do ogrodu włoskiego. U okien i drzwiów firanki muślinu⁵¹⁰ ordynaryjnego, stare. Piec z kafli ordynaryjnych białych. Kominiek szafiasty, od dołu do góry w farby różne i sztuki⁵¹¹ malowany. W tymże wilki⁵¹² do drewek kładzenia żelazne, z łopatką i szczypcami. Ta cała [sala] obiciem płóciennym zielem drukowanym, w kwiatki, selado⁵¹³ wybita. Stołków gdańskich skórzanych, połączanych 24. Parawan przed drzwiami wielki na płótnie zielonym, wystawny stary. Z sali na prawej ręce, pokój sypialny duży na posadzie⁵¹⁴ w kostkę szafirem, u góry na płótnie białym. Do którego drzwi podwójne na żółto malowane, na zawiasach i hakach

⁵⁰³ Trynkowany – tynkowany.

⁵⁰⁴ Gradusy – stopnie schodów.

⁵⁰⁵ Jednym.

⁵⁰⁶ Tarcice – deski.

⁵⁰⁷ Skublik – skobelek.

⁵⁰⁸ Ex opposito – naprzeciwno.

⁵⁰⁹ W śródku – w środku [pokoju, sali].

⁵¹⁰ Muślin – delikatny materiał z bawełny.

⁵¹¹ Sztuki – obrazki.

⁵¹² Wilk – metalowy stojak na drewno do opału kominka.

⁵¹³ Selado – kolor zielonożółty (seledynowy).

⁵¹⁴ Posada – podstawa, fundament.

potrójnych z zamkiem wewnętrznym, nad którymi w górze sztuki chińskiej roboty jako i nad pierwszemi, z obu stron, dwie. Okien w ołów z szyb miernych dwie⁵¹⁵, na zawiasach z haczykami zewnątrz i okiennicami na zawiasach z nadworza. U tychże firanki muślinowe stare do ściągania w górę sznurkami. Piec z kafli białych w kwiaty granatowe. Kominek szafiasty od dołu do góry różnemi farbami sztuk malowany, u tegoż wilki do drewek, łopatka, szczypce i parawanik na suknie, z obu stron w różne kwiaty, od zastawiania ognia, wyszywany. Obicie naokoło płócienne, zielono w kwiaty selado drukowane. Zwierciadeł cyrklastych⁵¹⁶, szlifowanych dużych dwa, pod którymi stolików olszowych orzechowo malowanych, z szufladkami roboty przedniej dwa, trzeci maleńki z szufladką, także orzechowo malowany. Lust[e]r mosiężnych pobielałych na ścianach dwanaście, portret na ścianie Ś[więtej] P[amięci] N[ajjaśniejszego] króla Jmci Zyg[munta] Augusta⁵¹⁷. Krzesel gdańskich w trzcinę opłatanych z poduszczkami adamaszkowemi, na pierzu, karmazynowemi czternaście. Kotara Adamaszkowa zielona, z galonkami naokoło srebrnemi, przy teźże firanki także naokoło z galonkiem. Kanapa adamaszkowa zielona stara, łóżko staroświeckie z płótkami⁵¹⁸ adamaszkowemi zielonemi i kołdrą. Materac na pielśni⁵¹⁹, drylichowy i wał takiż. Z tego pokoju gardyroba na posadzce dębowej, z sufitem u góry na płótnie. Drzwi podwójne na zawiasach potrójnych, z zamkiem wewnętrznym, nad którymi sztuki chińskiej roboty dwie. Okno w ołów, z szyb miernych, jedno. Drzwi szklane do szpaleru⁵²⁰ krytego, na zawiasach, z zasuwą z środka i firankami tak u okna jako i drzwiów muślinowemi, staremi. Okiennice na zawiasach z haczykami z nadworza. Przeciwno których drzwiów do szpaleru, schody o gradusach n[umer]o⁵²¹. Obicie zielone naokoło w kwiaty selado. Kominek ordynaryjny do góry malowany, u tegoż wilki, szczypce i łopatka. Kanapek maleńkich na hatłasie⁵²² białym wyszywanych dwie. Stoliczek olszowy orzechowo malowany. Powracając nazad do pokoju sypialnego ex opposito okien, drzwi podwójne żółto malowane do pokoju stołowego na zawiasach potrójnych, z zamkiem wewnętrznym, nad którymi sztuka chińskiej roboty, podobna pierwszemu, w ramy. Ten pokój na podłodze nadrujnowanej w kostkę. Połap ordynaryjny. Okien w ołów dwie na zawiasach z haczykami i okiennicami z nadworza, jako i pierwsze na zawiasach. Firanki płócienne stare. Piec z kafli białych w kwiatki granatowe. Kominek szafiasty z wilkami dwiema do drewek i szczypcami. Stolik chińskiej roboty mały. Obicie naokoło pokoju tego zielone, płócienne w kwiaty selado. Stołków

⁵¹⁵ Wyraz nadpisany.

⁵¹⁶ Cyrklasty – okrągły.

⁵¹⁷ Część zdania dotycząca portretu Zygmunta Augusta nadpisana tym samym charakterem pisma, jakim spisano dokument.

⁵¹⁸ Płot, płotek – dolna zasłona łóżka z baldachimem, wykonana z ozdobnej tkaniny.

⁵¹⁹ Pielśń – filc, wojłok, wyrabiany z folowanej wełny, ale także gruba tkanina (kieca) z płótna i innych materiałów.

⁵²⁰ Szpaler – ogród z rzędownymi nasadzeniami drzew lub krzewów.

⁵²¹ To zdanie zostało dopisane na marginesie. Liczby stopni schodów nie wpisano do inwentarza.

⁵²² Hatłas – atlas.

ordynaryjnych piętnaście, ławka drewniana i kanapka partyrem⁵²³ zielonym wybita. Z tego pokoju drzwi podwójne do sieni wielkich na początku wspomnianych, na zawiasach i hakach z zamkiem wewnętrznym. Z tegoż pokoju na boku gardyropa na podłodze drewnianej z połapem ordynaryjnym. Do której drzwi pojedyncze na zawiasach i hakach z zaszczipką z pokoju i haczykiem z środka. Okien w ołów dwie, z okiennicami z nadworza kutemi, u których firanki płócienne stare. Piec z kafli zielonych, stary kominek ordynaryjny, zwierciadło proste w ramach orzechowo malowanych, pod którym stolik ordynaryjnej roboty lipowy, drugi sosnowy na boku stojący. Krzesel aksamitnych karmazynowych sześć. Ta [garderoba] naokoło obiciem płóciennym w żółte kwiaty starym wybita. Z tej gardyropy [wyjście do] sionki⁵²⁴ na podłodze, do których drzwi dębowe na zawiasach ordynaryjnych z zamkiem wewnętrznym, antabką i haczykiem zewnątrz. W tych sionkach kuchenka maleńka, do której drzwi na zawiasach z klamką. Naprzeciwko drzwi z gardyropy, drzwi do pokoju sypialnego. Wchodząc drzwi dębowe na zawiasach z klamką, antabką i haczykiem zewnątrz. Drugie drzwi przy tychże płócienne z środka pokoju, na zawiasach z klamką do zamykania. Z tych sionków do piwnicy letniej, w której szkło⁵²⁵ stawiają. Drzwi podwójne dębowe na zawiasach i hakach, z klamką i zasuwką środkiem żelazną i dwiema u góry i dołu w jednej kwaterze. Nad temiż okn[am]i cyrklarze z drzewa i z szyb drobnych. Latarnia w sionkach blaszana. W tejsze [piwnicy] szafa, u góry w kratki na zawiasach i haczykach, u dołu i góry bez zamków, okno w ołów, z szyb małych, jedno. Z tej przepierzenie do drugiej, w której drzwi na zawiasach z zasuwką drewnianą⁵²⁶ i zaszczipką. Półek do stawiania szkła w ściany przybitych dziewięć. Okien w ołów z szyb drobnych, dwie. Wychodząc dalej na podworze, drzwi dębowe na zawiasach z klamką i haczykiem z środka. Po lewej ręce piwnica murowana, pod dachem z pałacu spuszcającym się. Drzwi na zawiasach i hakach, z zaszczipką na kłódkę do zamykania. Powracając nazad do sali wielkiej, na drugą stronę pokój na podłodze w kratkę, z sufitem u góry płótna białe malowanego. Drzwi podwójne żółto malowane, na zawiasach potrójnych z zamkiem wewnętrznym. Nad którymi sztuki z obrazkami chińskiej roboty dwie. Okien w ołów dwie, z okiennicami na zawiasach, u których firanki barakanowe⁵²⁷ zielone, na prętach u góry żelaznych. Piec w kwiatki granatowe, biały. Kominek ordynaryjny z szczypcami i łopatką do poprawiania ognia. Obicie wokoło zielone, płócienne, w kwiatki selado. Zwierciadło szlifowane duże w ramach orzechowych. Stolików olchowy i jasionowy roboty przedniej dwa, z szufladkami orzechowo malowanych. Stolik jeden na nóżkach toczonych, składany, orzechowo malowany. Krzesel wyszywanych przednią robotą w kwiatki i osóbkę, sześć. Z tego pokoju do drugiego mniejszego, czyli gabinetu drzwi podwójne, podobne

⁵²³ Partyr – tkanina jedwabna.

⁵²⁴ Sionka – małe pomieszczenie poprzedzające większe o zasadniczej funkcji.

⁵²⁵ Tutaj „szkło” oznacza oprawione tafle szkła, z których montowano szklarnie na zimę.

⁵²⁶ Wyraz nadpisany, a ten sam wykreślono z końca zdania.

⁵²⁷ Barakan – wełniana lub półwełniana tkanina na jedwabnej osnowie.

[w] pierwszym na zawiasach z zamkiem, nad którymi sztuka chińskiej roboty podobnaż [w pokoju] pierwszym, z jednej tylko strony, jedna. Podłoga w kratkę, pułap bez sufitu. Okna w ołów, z okiennicą z nadworza, kutą. Firanki barakanowe zielone, na pręcie żelaznym. Stolik przy oknie lipowy, mały. Obicie naokoło płócienne, zielone w kwiatki selado. Prosto z tego gabinet. Drzwi podobne pierwszym na zawiasach, z zamkiem wewnętrznym. Podłoga w kratkę, pułap bez sufitu. Okno w ołów jedne, na zawiasach, z okiennicą z nadworza i firankami barakanowymi, zielonemi⁵²⁸. Drzwi do ogrodu, czyli szpaleru szklane, z zasuwą środkiem i prętami u góry i dołu żelaznymi do zasuwania i z okiennicą z nadworza, kutą⁵²⁹. Przeciwko których wschody do ogrodu w gradusach n[umer]o⁵³⁰. Kominiek szafiasty z wilkami u tegoż, na drewnka. Obicie zielone płócienne jako i w innych pokojach. Przez cały zaś ten gabinet wzdłuż stół lipowy, płótnem woskowanym czarnym obity. Powracając nazad do pokoju mniejszego, czyli gabinetu, w boku gardyroba na posadzce w kostkę, pułap bez sufitu. Drzwi pojedyncze na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką i haczykiem z środka. Okno w ołów, z okiennicą, kutą. Kominiek szafiasty z wilkami do drewek. Obicie płócienne drukowane w paski zielone, białe i żółte. Stolik przy oknie ordynaryjnej roboty i stołków dwa. Z tej gardyroby do izby wielkiej kredensowej drzwi na zawiasach i hakach, z klamką i zasuwką żelazną zewnątrz, do zamykania. Izba na podłodze, z pułapem ordynaryjnym. Okien w ołów dwie, z okiennicami z nadworza, kutymi. Piec zielony ordynaryjny i kominiek murowany. Szafa wielka na składanie rzeczy kredensowych z drzwiczkami trzema na zawiasach i zamkami wewnętrznymi. Stołów dużych lipowych dwa, sosnowy mniejszy. Stołków długich dwa. Luster blaszanych dwa. Z tej izby drzwi do sieni wielkich, podwójne na zawiasach potrójnych z zamkiem wewnętrznym. W boku izby, tej wielkiej kredensowej od dziedzińca pokoików cztery, na podłodze drewnianej, na dwa o pięcu jednym, białym w kwiatki granatowe z drzwiczkami na zawiaskach do tychże, z izby kredensowe[j] do zamykania, kominku u każdego jednym. O oknie w ołów jednym, z okiennicami z nadworza na zawiasach, z firankami u każdego okna barakanowymi żółtymi, na prętach żelaznych. Drzwiach u każdego jednych, (oknie w ołów jednym, z okiennicami z nadworza)⁵³¹ na zawiasach i hakach z zamkami wewnętrznymi z środka. W dwóch pokoikach po drzwiach jednych, na zawiasach, z klamkami i antabkami. Obicia u wszystkich barakanowe w bryły zielone i żółte. W tychże stolików stolarskiej roboty trzy, czwarty chińskiej, okrągły. Stołków ordynaryjnych ośm. W średnim pokoiku kanapa barakanowa zielona. W rogu tym drugim, [w] pałacu, piwnica murowana pod dachem spuszczanym z pałacu, do której drzwi na zawiasach i hakach z zas-

⁵²⁸ Część zdania „i firankami barakanowymi, zielonemi” dopisany”, nadpisana tym samym charakterem pisma, jakim spisano dokument.

⁵²⁹ Część zdania „i z okiennicą z nadworza, kutą”, nadpisana tym samym charakterem pisma, jakim spisano dokument. Dalej wykreślono „[jeden wyraz nieczytelny] u drzwi”.

⁵³⁰ Liczby stopni schodów nie wpisano do inwentarza.

⁵³¹ Wpis w nawiasie podkreślony.

czepką na kłódkę do zamykania. Nad piwnicą dopiero i wyżej, przy drugiej stronie, już wspomnianą i opisaną, altanki⁵³² w górze dwie. Do których z sieni pryncypialnych na początku wspomnianych, po schodach tarciami okrytych na górę idąc drzwi na zawiasach i hakach z zaszczipką na kłódkę do zamykania. Pod temiż wschodami, komórka do drewek z drzwiczkami na zawiasach i zasuwą żelazną. Z których u obydwu [altanek] okien niemasz okiennicami, tylko każda po trzy zabite, a te na zawiasach i hakach żelaznych, z zakrętkami z nadworza drewnianemi. Drzwiach u jednej, po jednych. Także na zawiasach i hakach żelaznych, bez żadnego innego zamknięcia.

Schodząc z góry i wychodząc [z] pałacu, po lewej ręce **oficyny**, na północ gościnne, gontami kryte, nad których dachem kominów cztery. Do których sieni wchodząc pierwszych, drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką i zaszczipką z nadworza na kłódkę do zamykania. Nad którymi drzwiami, okno w drzewo z szyb pomiernych. Sień na posadzce ceglanej. Z sieni po lewej ręce izba na podłodze drewnianej, dobrej. Drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką i haczykiem zewnątrz do zamykania. Okien w drzewo o kwaterach dwóch, dwie, z okiennicami z nadworza podwójnemi, na zawiasach i hakach żelaznych, z kruczkami⁵³³ i skobelkami u ściany, u każdej dwiema. Piec z kafli białych, z ogrzewaniem na dwie izby. Kominiek murowany. Z tej izby do drugiej, która na podłodze drewnianej, drzwi podobnie jako i pierwsze na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką i haczykiem z środka. Okien w drzewo, z okiennicami jako i u pierwszej, kutemi, dwie. Kominiek murowany. Z tejże [izby], do sieni drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką i haczykiem zewnątrz do zamykania. Z sieni, ex opposito drzwiów do sieni pierwszych, izdebeczka pomiędzy ścianami izb pryncypialniejszych mała, na podłodze z tarcic. Drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką i haczykiem zewnątrz. Okno w drzewo jedno, z okiennicami z nadworza. Z tej wychodząc po lewej ręce izba pomierna⁵³⁴, o oknie jednym w drzewo z okiennicą z nadworza. Jako i pierwsze drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką i haczykiem zewnątrz. Piec z kafli białych na dwie izby do ogrzewania. Kominiek murowany. Z tejże [izby] przez sień, izba na dziedziniec o oknie podobnie jednym, w drzewo z okiennicą z nadworza. Drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką i haczykiem zewnątrz. Kominiek murowany. W środku tej izby alkowa do sypiania, z tarcic, z drzwiczkami na zawiasach i hakach, z klamką, antabką i haczykiem z środka⁵³⁵. Wyszędłszy z tych sieni, idąc wciąż, oficyny czyli izby podobne pierwszym. Do których sieni wchodząc, drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką, bez zaszczipki z nadworza. Nad temiż, okno w drzewo z szyb drobniejszych. Sień na posadzce⁵³⁶ ceglanej. Po lewej

⁵³² Altanki – jako facjatki, pokoje na poddaszu.

⁵³³ Kruczek – w znaczeniu: haczyk.

⁵³⁴ Pomierna – mała, skromna.

⁵³⁵ Śródek (w oryginale) – środek.

⁵³⁶ Posadce – posadzce.

ręce izba o oknie w drzewo, jednym, z okiennicą z nadworza, kutą. Drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką i haczykiem zewnątrz do zamykania. Piec z kafli białych na dwie izby do ogrzewania. Kominek ordynaryjnej roboty. Z tej [izby], idąc przez sień też samą stroną, izba na podłodze podobnaż pierwszej. Drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką, haczykiem zewnątrz i zaszczipką, z sieni na kłódkę do zamykania. Okno w drzewo, jedno, z okiennicą z nadworza. Kominek ordynaryjnie murowany. Pomiędzy ściany izb, izdebeczka mała na podłodze z tarcic, o oknie jednym, z okiennicą z nadworza jako i pierwsze. Drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką i haczykiem zewnątrz. Z tej, po lewej ręce izba jako i pierwsze na podłodze z tarcic. Drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką, haczykiem zewnątrz i zaszczipką z sieni na kłódkę do zamykania. Okno w drzewo, z okiennicą z nadworza. Piec z kafli zielonych, na dwie izby do ogrzewania. Kominek murowany. Z tejże, przez sień, izba druga podobnież jako i pierwsza na podłodze. Drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką i haczykiem zewnątrz. Okno w drzewo, z okiennicą z nadworza, kutą. Kominek ordynaryjnej roboty murowany. W izbach tych wymienionych, w każdej po stoliku jednym i stołków dwa znajduje się. Idąc ciągiem dalej, **stancje komisarskie**. Do których sieni wchodząc, drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką i zasuwką zewnątrz żelazną do zamykania. Nad temiż okno z szyb pomiernych. Sień na posadce ceglanej. Z tych sieni ex opposito drzwiów, przeforsztowanie⁵³⁷ murowane do kuchenki, w którym okno w drzewo, z szyb miernych. Po prawej ręce izba duża, na podłodze drewnianej. Do której, drzwi na zawiaskach i hakach żelaznych, z klamką, antabką i haczykiem zewnątrz. Okien w drzewo dwie, na zawiasach z haczykami z środka i okiennicami z nadworza na zawiasach. Piec z kafli białych, z ławkami. Kominek szafiasty. W tejże izbie, szafek w murze z półeczkami na szkło i różne naczynia, dwie. Z tej prosto kancelaryjka z półeczkami na księgi, na podłodze drewnianej. Okien w drzewo, na zawiaskach z haczykami z środka i okiennicą z nadworza, kutą. Drzwi podwójne na zawiasach i hakach z zamkiem wewnętrznym do zamykania. W tejże przepierzenie z tarcic, na mniejsze rzeczy do składania. Z której, drzwi do izby środkowej na zawiasach, hakach, z klamką, antabką i zasuwką zewnątrz. Z izby dużej wyż wspomnianej, izba sypialna na podłodze drewnianej. Do której drzwi podwójne na zawiasach, z klamką i zasuwką zewnątrz. Okno w drzewo, na zawiasach z haczykami z środka. Piec z kafli białych. Kominek ordynaryjnej roboty, murowany, do komina na dach przy kuchennym wywiedziony. Z izby opisanej, drzwi do sieni na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką i haczykiem zewnątrz do zamykania. Sień na posadce ceglanej, w której po prawej ręce wschody na górę z przeforsztowaniem z tarcic. Z sieni na dziedziniec tylny, drzwi na zawiasach i hakach, z klamką, antabką i zasuwką zewnątrz żelazną do zamykania. W boku

⁵³⁷ Przeworsztowanie – przepierzenie, przegrodzenie.

tych sieni, przy izbach oficynnych, komórka przemurowana⁵³⁸, do której drzwi na zawiasach, z zaszczipką na kłódkę do zamykania. W śródku tej [komórki] okienko na podworze małe, w drzewo. Dalej, po prawej ręce kuchnia, do której drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z zaszczipką na kłódkę do zamykania. W teźże kuchni ognisko murowane z cegły, pod którym piec do suszenia zboża na posad[z]ce ceglanej. Komin z szeroka murowany, śródkiem którego pręty dwa uciąż⁵³⁹ [?] żelazne wmurowane. Wokoło której, stoły czyli ławy w murze na naczynia. Powracając z sieni do izby wyżej wspomnianej sypialnej, a z tej idąc z boku, pokoiik na podłodze drewnianej. Drzwi podwójne na zawiasach i hakach, z klamką i antabką. Okno w drzewo jedno, z okiennicą z nadworza, kutą. Kominek murowany. Piec z kafla zielonych, na izb dwie do ogrzewania. W tymże wschody z okryciem [z] tarcic do piwnicy murowanej pod izbą, czyli pokoiikiem dopiero opisanym i spiżarnią opisywać się mającą. Do której idąc szyją⁵⁴⁰ wschody, a w śródku tej polica⁵⁴¹ na szkło wmurowana. Nad tąż okno bez szkła, z prętami śródkiem żelaznymi. Dalej do piwnicy drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z zaszczipką na kłódkę do zamykania. W tej [spiżarni] okno podobnieź jako i pierwszej [piwnicy], z prętami śródkiem żelaznymi. Powracając z piwnicy do pokoiiku, spiżarnia prosto drzwiów z pokoju, czyli izby śródkowej. Do której drzwi na zawiasach i hakach z zaszczipką żelazną na kłódkę do zamykania. Okien w drzewo dwie, z okiennicami z nadworza, kutemi. Powracając z spiżarni, po prawej ręce pokoiik drugi, na podłodze z tarcic. Do którego drzwi podwójne na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką i antabką. Okno w drzewo jedno, z okiennicą z nadworza, kutą. Kominek murowany ordynaryjnej roboty. Z tegoż drzwi do sieni na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką i zaszczipką z śródka do zamykania. Sień na posadce ceglanej, w których śródkiem samym drzwi zwodzone do piwnicy na zawiasach i hakach, z zasuwką żelazną zewnątrz. Z tych [sieni] do izby czeladnej, na podłodze drewnianej. Do której drzwi na zawiasach i hakach, z klamką, antabką i haczykiem zewnątrz. Okien w ołów nadpsutych przez część, dwie. Z okiennicami jako i inne z nadworza, kutemi. Piec z kafla zielonych. Kominek z piecem wewnątrz do pieczenia chleba, murowany, u którego dla nieosypywania się muru sztaby u góry i dołu, z prętem śródkiem żelaznym. Wyszędłszy z tej do sieni, drzwi na podwórze, czyli dziedziniec tylny. Drzwi na zawiasach i hakach, z klamką, antabką, zasuwką z śródka i zaszczipką z nadworza na kłódkę do zamykania.

Dalej za opisanemi budynkami, w tyle **piwnica** z dylów na warzywo wybudowana, dranicami⁵⁴² kryta. Do której drzwi w biegunie drewnianym⁵⁴³, z zaszczipką na kłódkę do zamykania. Za tąż **stajnia z wozownią i innemi chlewami**

⁵³⁸ Przemurowana – przybudowana, dostawiona.

⁵³⁹ Uciąż – być może pręty służyły do zawieszania i miały być „uciążone”, tj. obciążone.

⁵⁴⁰ Szyja – w znaczeniu wąskiego przejścia, korytarzyka.

⁵⁴¹ Polica – półka.

⁵⁴² Dranice – drewniane deseczki.

⁵⁴³ Bieguny – rodzaj zawiasów u drzwi.

dranicami kryta, w których drzwiów sześcioro w biegunach drewnianych, z haczykami żelaznymi czworo, a z zaszczepekami dwoje. U wozowni drzwi podwójne w biegunach, z drągiem na kunę⁵⁴⁴ do zamykania. Z tejże komórka do schowania rzeczy. Drzwi w biegunie z zaszczepeką do zamykania na kłódkę. Za temiż, chlewki u boku małe na drób, dranicami także kryte. Do których drzwiczki małych w biegunach troje, z sznurkami i gwozdkami drewnianymi do zatykania. Dalej u boku **spichlerz czyli lamus** gontami kryty⁵⁴⁵, z przegrodami u jednego do zasypywania zboża, a drugi na skład rzeczy. Do których drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z zamkami wewnętrznymi do zamykania i zaszczepekami. Przy tymże budynek przystawiony na **stancję pisarską**. Do którego sieni wchodząc, drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką i antabką. Nad temiż okienko w drzewo, z szyb drobnych, małe. Sień na posadce ceglanej. Z tych izba większa i mniejsza przeforsztowana z pierwszej tarciami, do których drzwiów na zawiasach i hakach, z klamkami, antabkami, haczykami i zaszczepekami na kłódkę do zamykania, dwie. Okien w drzewo u większej dwie, a u mniejszej jedno, z okiennicami z nadworza na zawiasach. Piec z kafli prostych szary, na dwie izdebki do ogrzewania. Kominek murowany ordynaryjnej roboty. Za tymże lamusem dopiero wspomnianym, ogródek na warzywo gruntu podłego. W końcu kanałek z drzewa, opadły, przez lekkość gruntu niemogący trwać.

Powracając nazad, na dziedziniec ex opposito pałacu **oficyna** gontami kryta, nad której dachem kominów murowanych dwa. Sień na podłodze drewnianej, do której wchodząc, drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką i zasuwką żelazną zewnątrz. W tej okien z obu stron drzwiów w ołów, dwie, z okiennicami na zawiasach i zakrętkami z nadworza drewnianymi. Po prawej ręce izba, do której drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką, haczykiem zewnątrz i zaszczepeką z sieni na kłódkę do zamykania. Okien w ołów trzy, z okiennicami na zawiasach z nadworza. Piec z kafli zielonych, na dwie izby do ogrzewania. Kominek murowany z piecykiem do pieczenia. Z tejże izba u boku pomniejsza, na podłodze także drewnianej, do której drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką i haczykiem zewnątrz. Okien w ołów jako i pierwsze, z okiennicami na zawiasach z nadworza, dwie. Wychodząc z izby pierwszej do sieni, z tych u boku od Olszyny⁵⁴⁶ izdebek małych dwie. Drzwi do tych oboje na zawiasach i hakach, z klamkami, antabkami, haczykiem u jednych zewnątrz i zaszczepekami z sieni na kłódkę do zamykania. O oknie u obydwóch w ołów, jednym z okiennicami, jako i inne na zawiasach. Piece z kafli zielonych, kominki murowane. Z tych po prawej ręce izba druga podobna pierwszej, na podłodze drewnianej nadrujnowanej, do której drzwi na zawiasach i hakach, z klamką, antabką, haczykiem zewnątrz i zaszczepeką z sieni na kłódkę do zamykania. Okien w ołów trzy, z okiennicami z nadworza na

⁵⁴⁴ Kuna – obręcz żelazna.

⁵⁴⁵ Wyrazy „gontami kryty”, napisane tym samym charakterem pisma, jakim spisano dokument.

⁵⁴⁶ Olszyna – lasek porośnięty olchami. Być może nazwa własna, w źródle punkt odniesienia.

zawiasach. Piec z kafli zielonych na dwie izby do ogrzewania, kominek murowany. Z tej izba pomniejsza druga. Drzwi podobnie na zawiasach, z klamką i antabką. Okien w ołów dwa, z okiennicami na zawiasach. Kominek murowany. W tych izbach wszystkich po stole jednym, tapczanie i stołków dwa znajduje się. Przy tejże oficynie za drogą, która ciągnie perspektywą wyrzniętą i wierzbami z obu stron nasadzoną⁵⁴⁷ od Gościńca Boćkowskiego przez Olszynę, **oficyna druga czyli kuchnia** gontami kryta, nad której dachem kominów murowanych trzy. Przed tą **wystawa**⁵⁴⁸ z okrągła wybudowana, gontami także kryta. Do której sieni wchodząc, drzwi na zawiasach i hakach żelaznych z zasuwką zewnątrz żelazną. Sień na posadce kamiennej, w środku których kuchnia na słupach murowanych czterech, ognisko z cegły z piecykami czyli fajerkami po rogach wokoło, dziewięcią. Z kominów wyż wspomnianych trzech, nad tą komin jeden obszerny, na dach, w środku którego pręty żelazne dwa. Stołów w tejże wokoło kucharskich cztery. Okien w drzewo z szyb drobnych cztery. Drzwi na tył, na zawiasach i hakach z zasuwką zewnątrz żelazną.⁵⁴⁹ Po lewej ręce izba na podłodze drewnianej, do której wchodząc drzwi na zawiasach i hakach, z klamką i antabką, haczykiem zewnątrz i zaszczipką z sieni do zamykania. Okien w drzewo z okiennicami z nadworza na zawiasach trzy. Piec z kafli zielonych. Kominek z piecem do pieczenia chleba murowany. Stół duży. Z izby tej komora na podłodze drewnianej, do której drzwi na zawiasach i hakach żelaznych z zaszczipką z izby i haczykiem z środka. Okno w drzewo z okiennicą z nadworza na zawiasach, jedno. Stół wzdłuż, przez całą komorę duży jeden. Z tejże drzwi do sieni, czyli kuchni na zawiasach i hakach z haczykiem z środka do zamykania. Dalej idąc przez sień, po prawej ręce izba piekarska na podłodze drewnianej, do której drzwi na zawiasach i hakach żelaznych z zaszczipką z sieni. Okien w drzewo z okiennicami z nadworza na zawiasach, dwie. Piec z kafli zielonych. Kominek i piec do pieczenia chleba murowane. Stołów trzy dużych. Z tej do komory na podłodze drewnianej będącej, drzwi na zawiasach i hakach z zaszczipką, z pierwszej izby. Okno w drzewie, z okiennicą z nadworza na zawiasach, jedno. Stół przez całą tę komorę do ściany wskroś przybity. Z tej drzwi do sieni na zawiasach i hakach z haczykiem z środka do zamykania. Z tejże taki komory, drzwi do spiżarni na podłodze drewnianej będącej, w boku, wskroś przez izbę i komorę wbudowanej. Drzwi na zawiasach i hakach, z zasuwką z środka spiżarni żelazną, w której stół ordynaryjnej roboty duży i pień do rąbania mięsa. A z tej na dziedziniec drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z zasuwką zewnątrz żelazną i zaszczipką z dziedzińca na kłódkę do zamykania. Za tą kuchnią w tyle **chlewki cztery**, dla drobiu, dranicami kryte. Do których drzwi w biegunach drewnianych, na kołki do zatykania. Za temiż u boku, po lewej ręce drogi **browarek** przy Olszynie, **czyli**

⁵⁴⁷ Część zdania „i wierzbami z obu stron nasadzoną”, napisana tym samym charakterem pisma, jakim spisano dokument.

⁵⁴⁸ Wystawa – zadaszanie, pod którym składowano drewno.

⁵⁴⁹ Zdanie „Drzwi na tył, na zawiasach i hakach z zasuwką zewnątrz żelazną”, napisane tym samym charakterem pisma, jakim spisano dokument.

rzeźnia nowo wybudowana, dranicami kryta. Drzwi na zawiasach u sieni, z zasuwą drewnianą. Z tychże izdebka o oknie w drzewo, drzwi także na zawiasach, z klamką i haczykiem. Piec z kafli szarych i kominek murowany, do kominu na dach wywiedziony. **Stajnia z wozownią** stara, reparacji potrzebująca, u których drzwiów w biegunach podwójnych, dwóch⁵⁵⁰, czworo z drągami na kluki⁵⁵¹ u wozowni do zakładania, a u stajni z kuną na drągi. Pomędzy temi **stajenka** pomniejsza, z drzwiami w biegunie i zasuwką drewnianą. Pod jednym nakryciem stajni **masztarnia**⁵⁵² o izbach dużych trzech i w tyle pomniejszej jednej, na podłodze zlej. Do których drzwiów, na zawiasach i hakach czworo. Piec z kafli zielonych zrujnowany i kominków murowanych dwa. Okien w drzewo z szyb opadłych pięć, z okiennicami do zasuwania. Przez drogę obok **kurdygarda**⁵⁵³ niedawno zreperowana, na podłodze⁵⁵⁴, gontami kryta. Do której drzwiów na zawiasach dwie, u jednych z nadworza z zaszczipką na kłódkę do zamykania. Okien w drzewo dwie, z okiennicami zasuwaniem. Piec z kafli szarych, kominek murowany. Przy tejże, w tyle **komórka** dla schowania rzeczy pacholczych⁵⁵⁵, na podłodze. Do której drzwi na zawiasach z zasuwą drewnianą.

Za stajniami wyżej wspomnianymi, pod Olszyną **browar** duży do propinacji nad rzeką, stary, z gruntu zreperowany, przy którym i **budynek piwowara**, w którym mieszka. A do niego wchodząc sieni, drzwi w biegunach z zasuwą drewnianą, drugie do izby także, z klamką i antabką. Okien w drzewo cztery. Komin murowany, piec szary. Posadzka ceglana. Z niej do komory drzwi w biegunach. Okno w drzewo jedno. Kominek murowany, przed dach wyprowadzony. Posadzka z cegły. Z komory do komórki drzwi na zawiasach i hakach żelaznych. Okno w drzewo, jedno. Z komórki tej drzwi do browaru na biegunach, z zasuwą drewnianą. Browar na posadce brukowanej kamiennej, w którym kocioł duży do piwa, drugi do chmielu gotowania, wmurowane. Kadzi dużych dwie. Przykadków⁵⁵⁶ sosnowych trzy. Z browaru tego od wchodu z sieni i wchodu na podwórze, drzwi dwoje w biegunach, z zasuwkami z środka drewnianymi. Ten browar cały dranicami kryty, reparacji w okryciu potrzebnymi. Za tym **oźnica**⁵⁵⁷ porządnie wybudowana, dranicami kryta, nad której dachem komin murowany⁵⁵⁸, do której wchodząc, drzwi na zawiasach i hakach, z klamką, antabką i zasuwką żelazną. Z sieni, naprzeciw których wschody na górę opołkami⁵⁵⁹ obite. Drzwiczkami z sieni na lewej stronie izba do zalewania

⁵⁵⁰ Wyrazy „na podłodze” nadpisane tym samym charakterem pisma, jakim spisano dokument.

⁵⁵¹ Kluk – drąg zakrzywiony u góry, hak.

⁵⁵² Masztarnia – pomieszczenie obok stajni, w którym przechowywano sprzęt stajenny.

⁵⁵³ Kurdygarda – kordegarda, budynek dla straży pilnującej obiektu.

⁵⁵⁴ Wyraz nadpisany tym samym charakterem pisma, jakim spisano dokument.

⁵⁵⁵ Pacholcze – należące do pacholków, prostych ludzi spełniający różne posługi dworskie.

⁵⁵⁶ Przykadek – mała kadź.

⁵⁵⁷ Oźnica – stodownia, budynek do przygotowywania słoðu.

⁵⁵⁸ Część zdania „dranicami kryta, nad której dachem komin murowany”, nadpisana tym samym charakterem pisma, jakim spisano dokument.

⁵⁵⁹ Opoły – zrżyny, zewnętrzne deski z korą.

słodów, u której drzwi podwójne na zawiasach i hakach, z klamką, antabką i zaszczipką na kłódkę do zamykania. Okien w drzewo dwie. Piec z kafla szarych. Kominek murowany. Skrzynia do zalewania słodów z dwóch camrów⁵⁶⁰ wyrobnych spojona. W tej posadzka z cegły. Z tejże komórki, w tyle za piecem, do której drzwi na zawiasach i hakach, z klamką, antabką i zaszczipką. Okienko w drzewo, małe. Ex opposito oźnicy, **suszarnia** na posadce ceglanej, do której drzwi na zawiasach i hakach, z klamką i antabką, żelazniami. Okien w drzewo z szyb drobnych, dwie. Piec murowany. Pułap zwyczajnie z tarcic, z lasami⁵⁶¹ do suszenia słodów. Przed browarem wyżej wspomnianym, od stajen **piwnica** w drzewo budowana, śródkiem niż⁵⁶² z gruntu opadła, nad którą dach dranicami kryty. W boku browaru, czyli **stajen wielkich**, za drogą **austeria**⁵⁶³ do szynku, mizerna, z wystawą, gontami kryta, nad izbą której komin na dach wywiedziony⁵⁶⁴. Do tej wchodząc, drzwi duże z tarcic w biegunach pojedyncze. Stajnia bez podłogi, w której żłoby o obydwu stronach porządnie sporządzone. Ex opposito drzwiów pierwszych, drugie także w biegunach, z zasuwą z śródka drewnianą. Z tych do izby szynkowej, na posadce ceglanej, drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką i haczykiem zewnątrz. Okien w drzewo, z okiennicami na zawiasach cztery. Ław naokoło, porządných trzy. Stołów długich trzy. Piec z kafla zielonych, na dwie izby do ogrzewania. Kominek murowany. Z izby szynkowej drzwi do alkierza na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką i zasuwką zewnątrz do zamykania. Okno w drzewo, z okiennicą z nadworza na zawiasach. Z alkierza do piwnicy nowo wymurowanej, drzwi na zawiasach i hakach, z zasuwką zewnątrz do zamykania. Piwnica gontami kryta, z sionków do której wschody, a u dołu przy piwnicy drzwi na zawiasach i hakach żelaznych. Wychodząc z sionków na podwórze, drzwi także na zawiasach i hakach żelaznych, z zasuwką żelazną zewnątrz do zamykania. W boku karczmy po lewej ręce budynek, czyli **rezydencja pisarza prowentowego**⁵⁶⁵. Do którego idąc brama w słupach z tarcic w biegunach, z furtką w boku, między parkanem z dylów. Budynek na wschód stojący, stary, gontami kryty. Do którego sieni wchodząc, drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, zasuwką zewnątrz. Nad temiż drzwiami okno w drzewo z szyb drobnych. Sień na podłodze z tarcic. Z tych po lewej ręce izba mieszkalna, na podłodze drewnianej. Do której drzwi na zawiasach i hakach, z klamką, antabką i haczykiem z śródka. Okien w ołów trzy, z okiennicami do zasuwania. Piec z kafla zielonych, na dwie izby do ogrzewania. Kominek murowany. Z tej do alkierza drzwi na zawiasach i hakach, z klamką,

⁵⁶⁰ Camry – pudła, skrzynki (?).

⁵⁶¹ Lasy – drewniane rusztowanie z półkami na ziarno, nałożone na piec do suszenia słołu.

⁵⁶² Niż – część położona niżej, zapadła.

⁵⁶³ Austeria – karczma, dom zajezdny.

⁵⁶⁴ Część zdania „gontami kryta, nad izbą której komin na dach wywiedziony”, nadpisana tym samym charakterem pisma, jakim spisano dokument.

⁵⁶⁵ Pisarz prowentowy – urzędnik trudniący się kontrolą dochodów (prowentu) i wydatków w majątku ziemskim.

antabką i zasuwką z środka żelazną. Okien w ołów dwa, z okiennicami z nadworza na zawiasach i hakach. Kominek murowany. Z tegoż drzwi do sionków na zawiasach i hakach, z klamką, antabką i haczykiem z środka. Z sionków drzwi na podwórze na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką i zasuwką zewnątrz żelazną do zamykania. Nad któremi, okien w drzewo z szyb drobnych, małe. Z tychże sionków, drzwi drugie do alkierza naprzeciw będącego. Drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką i haczykiem z środka. Alkierz na podłodze drewnianej. Okien w drzewo dwa. Kominek z piecykiem do pieczenia chleba. Piec z kafli zielonych, na dwie izby do ogrzewania. Z tegoż drzwi do izby czeladnej, na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką i zasuwką żelazną z środka do zamykania. Okien w drzewo dwa, z okiennicami do zasuwania. Kominek murowany. Z tejeż drzwi do sieni w przód wymienionych⁵⁶⁶, na zawiasach i hakach, z klamką, antabką i zaszczepeką z środka. W sieniach boku po prawej ręce, kuchenka z kominem murowanym na dach wywiedzionym. W boku budynku tego piwnica drewniana stara, słomą kryta. Do której drzwi na zawiasach i hakach z zaszczepeką na kłódkę do zamykania. Idąc dalej wciąż, **lamus** na rzeczy i **szpichlerz** na zboże, słomą kryte. Do których drzwi dwie, na zawiasach i hakach żelaznych z zaszczepekami na kłódkę do zamykania. Przy tychże **chlewek** stary słomą kryty, do którego drzwiów w biegunach dwie. Dalej **wozownia** słomą kryta. Do której wrota podwójne z tarcic w biegunach. W boku ex opposito budynku **stajnia** słomą kryta, do której drzwi podwójne z tarcic w biegunach. Podłoga z dylów, żłoby wokoło porządne, z drabinkami do siana zakładania. Od tejeż w boku, **chlewiki** stare słomą kryte, z drzwiczkami dwiema w biegunach. Dalej tymże samym ciągiem, **piekarnia** przez połowę jedną dranicami a przez drugą słomą kryta – stara. Do której wchodząc się, do nich drzwi w biegunach drewnianych z zakrętką. Z sieni dopiero wspomnianych piekarnia, do której drzwi na zawiasach i hakach żelaznych. Piec dymiasty⁵⁶⁷. Okienek małych w drzewo z szyb drobnych trzy. W tejeż [piekarni] przepierzenie na komórkę z tarcic, w której okienko z szyb drobnych jedno. Naprzeciwko tej, komora przez się. Do której drzwi na zawiasach i hakach żelaznych. Okienko małe bez szkła, jedno. Idąc dalej, przez **dziedziniec wielki** do folwarku, wrota pomiędzy stajniami już wyżej wspomnianymi i kurdygardą podwójne, porządnie sporządzone z tarcic, na zawiasach i hakach żelaznych z obu stron, których furtki dwie także na zawiasach i hakach pozabijane. Dalej ku folwarkowi, pomiędzy sztachety do rezydencji komisarskiej, i magazynem⁵⁶⁸ na skład dREW sporządzonym. Wrota drugie, jednymże modeluszem⁵⁶⁹ jako i pierwsze sporządzone na zawiasach i hakach, tudzież furtkami dwiema także na zawiasach pozabijane. W maga-

⁵⁶⁶ Część zdania „w przód wymienionych”, nadpisana tym samym charakterem pisma, jakim spisano dokument.

⁵⁶⁷ Piec dymiasty – prosty piec, bez wyprowadzenia dymu kominem, stosowany w tzw. kumnych chatach.

⁵⁶⁸ Magazyn – tutaj składzik na drwa.

⁵⁶⁹ Modelusz – wzór, model.

zenie wspomnianym, chlewików pod dachem dranicami krytymi, małych dwa. Drzwi w biegunach drewnianych. Śródkiem tych, w jednymże pokryciu **szopka** niby do rąbania drew w sloty sporządzona. Dalej **folwark** słomą kryty, nad dach którego komin w górę wywiedziony. Do którego wchodząc się na podłodze drewnianej. Drzwi w biegunie drewnianym z zasuwą także drewnianą, nad którymi okienko z szyb drobnych, jedno⁵⁷⁰. Po lewej ręce izba administratorska na podłodze z tarcic. [Drzwi⁵⁷¹] na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką i haczykiem zewnątrz. Okien w drzewo trzy, z okiennicami do zasuwania z nadworza. Piec z kafli zielonych, na dwie izby do ogrzewania. Kominiek murowany. Z tej do alkierza obok, drzwi na zawiasach i hakach, z klamką, antabką, haczykiem zewnątrz i zaszczipką z środka na kłódkę do zamykania. Okno w drzewo jedno, z okiennicą zasuwana. Kominiek murowany. Z tegoż do sionek na podłodze, drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką i zaszczipką zewnątrz. Z tych drzwi na podwórze na zawiasach i hakach, z zasuwą drewnianą. Okien w drzewo z szyb drobnych dwie. Wschody na górę tarcicami obite. Szafa na schowanie rzeczy duża. Z tych do komory piekarnianej drzwi na zawiasach i hakach z zasuwką zewnątrz drewnianą. Komora na podłodze. Okien w drzewo z szyb drobnych dwie, z okiennicami zasuwanemi. Z komory do izby na podłodze drewnianej, piekarnianej czyli czeladnej. Drzwi na zawiasach i hakach z zasuwą drewnianą. Okien w drzewo z szyb drobnych trzy. Piec z kafli szarych, na dwie izby do ogrzewania. Kominiek z piecykiem do pieczenia chleba, murowane. Z izby do sieni wyżej wspomnianych, drzwi na zawiasach i hakach, z klamką, antabką i haczykiem zewnątrz. Po prawej ręce w boku kuchenka, do której drzwi na zawiasach i hakach. Wychodząc, po prawej ręce **lamus** nowo wybudowany słomą kryty, tarcicami naokoło w górze obity, na schowanie rzeczy administratorskich. Drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z zaszczipką na kłódkę do zamykania. Pod którym lamusem, **piwniczka** folwarczna nowa, także z drzewa wybudowana porządna. Drzwi na zawiasach i hakach, z zaszczipką na kłódkę do zamykania. W tejże przeforsztowanie na mleko i inne potrzeby folwarczne. W boku tego, **chlewy** na drób i świnie nowo wybudowane słomą kryte, u których wciąż⁵⁷² pięciu [!] ciągnących się drzwiów pięćcioro w biegunach drewnianych. Dalej obora w kwadrat, z drzewa ciosanego pobudowana, z okólnikiem⁵⁷³ w środku, słomą kryta, dranicami z frontu na północ i gumien szarem⁵⁷⁴ jednym ociągniona. Do której drzwi dwoje w biegunach drewnianych. W zabudowaniu tejże obory, stajnia od gumien wielka z żłobami, z dwojgiem drzwiów na wylot. Wchodząc do obory, po prawej ręce stajenka na konie administratorskie, a przy tej chlewków trzy przegrodzonych, z których u jednego z nadworza drzwi w biegunie drewnianym. Po lewej ręce

⁵⁷⁰ Część zdania „z zasuwą także drewnianą, nad którymi okienko z szyb drobnych, jedno”, napisana tym samym charakterem pisma, jakim spisano dokument.

⁵⁷¹ Wyraz pominięty, uzupełniono na podstawie kontekstu.

⁵⁷² Wciąż – raz po raz, jedne za drugimi.

⁵⁷³ Okólnik – ogrodzona część podwórza bądź pastwiska, przeznaczona np. dla bydła lub owiec.

⁵⁷⁴ Szarem – szeregiem.

spuszczarnia do dojenia krów, u której przegroda na cielęta. Gumna pierwsze, przedłużne naprzeciw obory, dranic szarem jednym, od dołu, a dalej w górę słomą kryte, z trzema klepiskami i sześciorgiem wrót wylotnych mające w sobie, w biegunach, z kunami u góry żelaznemi, a śródkiem na drąg z zaszczepkami na kłódkę do zamykania. Drugie [gumna] naprzeciw, długości i szerokości takoweż same, u których wrót takowejże formy, tyleż nie[...]⁵⁷⁵. Wchodząc do tych gumien, drzwi podwójne na zawiasach i hakach, z furtkami w balach dwiema, także na zawiasach zabitemi. Obok tych gumien, na północ **szpichlerze dwa** nowo wybudowane. Pierwszy frontem na zachód, na podłodze z tarcic, bez pułapów⁵⁷⁶. Do każdego drzwi od folwarku jedne, na zawiasach z zaszczepką na kłódkę do zamykania. Dwoje zaś obok pierwszych, do komórek⁵⁷⁷ przybudowanych, także na zawiasach z zaszczepkami na kłódkę. Z pierwej wspomnianych, na wylot drzwi do gumna, także na zawiasach z skoblami dużymi na drąg do zasuwania. W śródku spichlerza przysionek dostatni, a z niego drzwi po prawej ręce do komory jednej, po lewej do drugiej [komory], na zawiasach i hakach z zaszczepkami na kłódkę do zamykania. Przed którym to spichlerzem, wschodki do wnijścia z tarcic, nadrujnowane. Drugi [spichlerz] teźże długości, ale węższy w tyle, szarem jednym od dołu wokoło dranic, a dalej w górę słomą kryty z przeforsztowaniem śródkiem wbudowanym. Do którego, drzwiów dwoje na zawiasach i hakach z zaszczepkami na kłódkę do zamykania. **Golebnik** między gumnami i spichlerzem, nowo na słupach czterech zbudowany, gontami kryty, śródkiem słupów blachą dla niedojścia kun, czyli kotów obity wokoło. Folwark wyżej wspomniany i gumna z spichlerzami, płotami porządnymi w słupy z nakryciem po wierzchu, wszem ogrodzone. **Ogród** za pałacem na początku samym opisanym włoski⁵⁷⁸, przez jedną część oparkaniony, a przez drugą od austerii ku pałacowi sztachetami porządnie sporządzonemi ogrodzony. W którym, po prawej ręce kwatery bukszpanem wysadzona, koło której piramitek⁵⁷⁹ z lip wysadzonych dwanaście. Na boku szpaler lipowy, w boku którego arkady z łąt⁵⁸⁰ robione. Po prawej ręce pałacu pers⁵⁸¹ z lip wysadzony, w którym cyrklastych bukszteli sztuk 25. Przy tymże samym persie jest kwatery szpalerem wysadzona, w którym drzewek, czyli drzew starych owocowych sztuk in n[umer]o 88 znajduje się. Idąc dalej po prawej ręce, kwatery naprze-

⁵⁷⁵ Jeden lub dwa wyrazy nieodczytane.

⁵⁷⁶ Część zdania „na podłodze z tarcic, bez pułapów”, napisana tym samym charakterem pisma, jakim spisano dokument.

⁵⁷⁷ Wyraz wpisany ręką sporządzającą inwentarz, ale w miejsce wytartego wcześniejszego zapisu, w formie poprawki.

⁵⁷⁸ Ogród włoski (renesansowy) – zakładano przede wszystkim w pobliżu pałaców, które wytyczały kierunek kompozycji ogrodu, opierającej się na geometrycznym podziale na kwadratowe kwatery rozdzielone ścieżkami przecinającymi się pod kątem prostym. Kwatery otaczano żywopłotem, a we wnętrzu nasadzano ornamenty z ziół, kwiatów oraz żywopłotu. Częstym elementem były rzeźby ogrodowe, fontanny lub ciek wodne.

⁵⁷⁹ Piramitka – (piramidka) trójkątna forma klombu w parku.

⁵⁸⁰ Łaty – drewniane elementy konstrukcyjne, długie listwy o przekroju kwadratowym lub prostokątnym.

⁵⁸¹ Pers – prostokątna forma klombu w parku, obsadzonego wzorzyście.

ciwko budynku ogrodnika, ze dwóch stron szpalerem obsadzona, w której drzew fruktowych starych sztuk 92. Naprzeciwko teje kwatery, druga naokoło szpalerem wysokim obsadzona z altanką, a w tej drzew fruktowych starych sztuk 21. Po drugiej stronie pałacu [od] lewej ręki, kwatera bukszpanem wysadzana wkoło której piramitek z lip wysadzonych 12. Na boku szpaler lipowy z arkadami z łat robionemi. Idąc dalej w ulicy na lewej ręce, kwatera naokoło szpalerem wysokim wysadzona, w którym naprzeciwko pałacu altanka z lip, a w tej drzew fruktowych starych sztuk 11. W boku pałacu po lewej ręce, ulica szpalerem wysokim wysadzona, w końcu której altanka. Naprzeciwko teje ulicy, kwatera do włoszczyzny, a u tej od pałacu pod karczmę, fruktowych drzewek młodych sztuk 81. Na lewej ręce wyżej ulicy, kwatera na włoszczyznę, a u tej drzewek fruktowych sztuk 93. **Altanka** przy kurdygardzie, od której szpaler nowy z arkadami w środku, którego na przód ulicy altanka wysoka, a przy końcu tegoż **druga altanka**, podobna pierwszej. W tyle ogrodu **figarnia**⁵⁸² nowo wymurowana, na podłodze drewnianej, dachówką kryta. Do której sieni wchodząc, drzwi na zawiasach, a z tych do środka drugie drzwi, także na zawiasach z zaszczepką na kłódkę do zamykania. Okna na południe, zwyczajem jako być w figarni powinny, porządne. Piec z kafli szarych z luchtą⁵⁸³ wciąż naokoło murowania, do ogrzewania⁵⁸⁴. W boku której, **budynek ogrodnika** niedawno wybudowany, gontami kryty. Komin na dach wywiedziony murowany. Do którego sieni wchodząc, od ogrodu drzwi na zawiasach i hakach z zasuwką zewnątrz żelazną. Sień na posadce ceglanej, nad drzwiami okno w drzewo, z szyb drobnych. Po prawej ręce izdebka o oknie w drzewo, z okiennicą z nadworza, na zawiasach. Posadzka ceglana. Drzwi na zawiasach i hakach, z klamką, antabką i haczykiem zewnątrz. Komin murowany. Piec z kafli zielonych, na dwie izby do ogrzewania. Z tej do komórki na schowanie fruktów, z półeczkami wciąż⁵⁸⁵ przez tę komórkę, okno w drzewo jedno, z okiennicą z nadworza na zawiasach. Drzwi na zawiasach i hakach, z klamką, antabką i zaszczepką z środka na kłódkę do zamykania. W boku drzwi do izby mieszkalnej, na zawiasach i hakach, z klamką, antabką i haczykiem z środka. Posadzka ceglana. Okien w drzewo dwie, z okiennicami z nadworza na zawiasach. Komin murowany. Drzwi do sieni na zawiasach i hakach, z klamką, antabką, haczykiem z środka i zaszczepką z nadworza na kłódkę do zamykania. W środku tych przy boku po prawej ręce, wschody na górę. Na drugą stronę, figarnia do konserwacji rożnych. Ogrodnik [ma pomieszczenie] na posadce ceglanej. Okien w drzewo cztery, z okiennicami z nadworza na zawiasach. Piec z kafli szarych. Drzwiów na zawiasach i hakach, u jednych z haczykiem,

⁵⁸² Figarnia – jasne pomieszczenie ogrzewane zimą, w którym rosły rośliny ciepłolubne. Częściej obiekty takie zwano oranżeriami lub pomarańczarniami.

⁵⁸³ Luchta – luft, czyli przewód w piecu, odprowadzający dym, regulowany zasuwą.

⁵⁸⁴ Zdanie „Piec z kafli szarych z luchtą wciąż naokoło murowania, do ogrzewania na podłodze z tarcic, bez pułapów”, napisano tym samym charakterem pisma, jakim sporządzono cały dokument.

⁵⁸⁵ Wciąż – na całą ścianę.

a u drugich z zaszczepką z sieni na kłódkę do zamykania. Z tej wychodząc Figarni do sieni, a z sieni na podworze, z południa drzwi na zawiasach i hakach, z klamką, antabką i zasuwką zewnątrz, nad którymi okno w drzewo z szyb drobnych. Ex opposito budynku [ogrodnika], na południe **chlewki dwa** z starego drzewa, nowo wystawione, dranicami kryte, z drzwiczkami w biegunach drewnianych i zakrętkami. **Stawy i sadzawki** za Folwarkiem wyżej wspomnianym. Pod Olszyną stawek porządny, wyrobiony z śródka, wokoło darniem wysadzony, z upustami od góry i w dole porządnymi oraz i mostami. Sadzawek w górze dwie, podobnychże stawowi wspomnianemu w odernowaniu⁵⁸⁶ oraz i z upustami. W boku których, przy Olszynie rów od rzeki dla wpadu wody porządnie wyrobiony i przez Olszynę od sadzawek wspomnianych dla spadku. Podobnyż pierwszemu porządny **staw na Szydłównie**, niedokończony w szlamowaniu od brzegów z obu stron, dla rozprzestrzenia większego. Przy którym **młynek** nowo postawiony porządnie, dachówką kryty z kominem na dach wywiedzionym. Do której sieni, czyli młynnicy wchodząc, drzwi porządne na zawiasach⁵⁸⁷ i hakach, z klamką, antabką, zasuwką zewnątrz i zaszczepką z nadworza na kłódkę do zamykania. Sień na podłodze drewnianej, skrzynie, koła, kamienie i inne statki od żelaz porządnie sporządzone. Wschody na górę z tarcic. W boku z której, nad kołem barjerki porządne i drzwi z śródka na zawiasach i hakach z zasuwką z sieni do izby, na podłodze⁵⁸⁸. Drzwi na zawiasach, z klamką, antabką, haczykiem z śródka i zaszczepką z sieni do zamykania. Okien w drzewo trzy, z okiennicami z nadworza na zawiasach. Piec z kafli szarych, na izb dwie do ogrzewania. Kominiek murowany z piecykiem do pieczenia chleba. Z izby do komory drzwi na zawiasach i hakach, z klamką i antabką. Okno w drzewo, z okiennicą z nadworza na zawiasach, jedno. Za stawem w górze **cegielnia** nowo wystawiona, gontami kryta, w śródku której piec murowany na 4000 cegły do palenia. Przy tej [cegielni] budynek dranicami kryty. Drzwi do sieni na zawiasach i hakach, z klamką, antabką i zaszczepką zewnątrz. Izba na posadce ceglanej, w której okien w drzewo trzy, z okiennicami. Piec z kafli szarych. Kominiek murowany z piecykiem do pieczenia chleba. Do komory drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką, antabką. Okno w drzewo jedno, z okiennicą. **Szopy** dwie, porządne, słomą kryte, z porządkiem zupełnym w śródku. Studni porządných in n[umer]o⁵⁸⁹. **Staw klementynowski**⁵⁹⁰ zarosły, na którym **młyn** porządnie wybudowany, oko[ło]⁵⁹¹ gontami kryty. Do którego sieni, czyli młynnicy wchodząc drzwi na zawiasach i hakach z zasuwką drewnianą. Młynnica na podłodze drewnianej. Do izby drzwi na zawiasach i hakach, z klamką, antabką, haczykiem z śródka i zaszczepką

⁵⁸⁶ Odernowanie – obłożenie darnią.

⁵⁸⁷ Dwukrotne powtórzenie „na zawiasach”.

⁵⁸⁸ Wyrazy „na podłodze”, napisane ręką sporządzającą inwentarz.

⁵⁸⁹ Puste miejsce na wpisanie liczby studni.

⁵⁹⁰ „Staw klementynowski”, znajdował się na terenie osady Klementynowo, tuż przy Bielsku. Osadę założono z woli Jana Klemensa Branickiego i nazwano od drugiego imienia hetmana.

⁵⁹¹ Skrót „oko.”, napisany ręką sporządzającą inwentarz.

z sieni na kłódkę do zamykania. Okien w drzewo trzy, z okiennicami do zasuwania. Piec z kafli szarych. Kominek murowany z piecykiem do pieczenia chleba. Z izby do komory na posadce ceglanej drzwi na zawiasach i hakach. Okno w drzewo, jedno. Na tymże Klementynowie **karczma** stara, wjezdna⁵⁹², dranicami kryta, reparacji czyli przestawienia z gruntu potrzebująca. Wrota wylotne wjezdne, w biegunach drewnianych. Budynek, do którego drzwi w biegunie z haczykiem. Piec z kafli szarych. Kominek murowany. Okien z szyb drobnych, dwie. Do komory, u boku z izby⁵⁹³ drzwi w biegunie drewnianym. **Browar** zrujnowany z gruntu, w środku którego **oźnica** zrujnowana także. Budynek drugi dranicami kryty. Do którego sieni wchodząc, drzwi w biegunie drewnianym, z zasuwą. Izba bez podłogi, do której drzwi w biegunie drewnianym z haczykiem z środka. Okien w drzewo dwie. Piec z kafli szarych. Kominek murowany z piecykiem do pieczenia chleba. Komora bez podłogi, do której drzwi w biegunie drewnianym. Okno w drzewo jedno. **Staw biały**⁵⁹⁴ przez część, niedawnymi czasy wyszlamowany. Na którym **młyn** o kołach młynnych dwóch i foluszczy⁵⁹⁵ trzecim, zrujnowany. Gontami kryty. Do którego młynnicy wchodząc, drzwi w biegunie drewnianym z zasuwą drewnianą. Wschody na górę z tarcic. Młynnica na podłodze zrujnowanej, z młynnicy tejże w boku na podworze drzwi w biegunie drewnianym, z zasuwą także drewnianą z środka. Pod jednymże nakryciem przy młynie folusz wspomniany, do którego drzwi w biegunie drewnianym z zasuwą drewnianą z środka. Piec z kociołkiem do grzania wody nadrujnowany. Stępy i stępor⁵⁹⁶ porządne. Grobla i upusty niedawno zreperowane. Budynek młynarski dranicami kryty. Do którego wchodząc sieni, drzwi w biegunie drewnianym z zasuwą drewnianą z środka. Z sieni do izby drzwi w biegunie drewnianym z haczykiem z środka. Okno z szyb drobnych w drzewo, jedno. Piec z kafli szarych. Kominek murowany z piecykiem do pieczenia chleba. Z izby do komory drzwi w biegunie drewnianym. Okno w drzewo z szyb drobnych, jedno. Przy tymże budynku w tyle chlewek zrujnowany, drzwi w biegunie drewnianym.

Wsie klucza hołowieskiego

Wieś **Hredele**⁵⁹⁷ robocza, osiadła na włókach 33. Ma poddanych osiadłych do pańszczyzny n[umer]o 22, czynszowych n[umer]o 6, sołtysów n[umer]o 4, na pół łanie⁵⁹⁸ komorników n[umer]o 22. W tejże wsi włók n[umer]o 3, nadane

⁵⁹² „Karczma wjezdna” – karczma zajezdna, obsługująca także podróżnych, ze stajnią i miejscami noclegowymi.

⁵⁹³ Wyrazy „u boku z izby”, napisane ręką sporządzającą inwentarz.

⁵⁹⁴ Staw biały – nazwa zapewne od rzeczki Białej.

⁵⁹⁵ Folusz – jedno z kół młyńskich stanowiło napęd ubijacza wełny, folując je w sukno.

⁵⁹⁶ Stępy i stępor – urządzenia do obróbki wełny. W stępie (korycie) umieszczano tkaninę, a system stęporów (młotów) podnoszonych przez wał (napędzany kołem wodnym), opadał rytmicznie na tkaninę w stępie.

⁵⁹⁷ Obecnie Gredele, w gminie Orla.

⁵⁹⁸ „Na pół łanie” napisano nadpisano tym samym charakterem pisma, jakim sporządzono cały dokument.

szpitalowi do cerkwi sobornej bielskiej⁵⁹⁹. Łąki tej wsi puste gromadnie, po części do folwarku hołowieskiego koszą, a resztę gruntu pustego zarosłego, podobnie i łąk ludzie różni szmatami na czynsz zarabiają. Karczma w tej wsi stara, słomą pokryta z izbą i trzema komórkami, potrzebująca reparacji. Przy tej karczmie browar z kotłami dwoma i słodownia z suszarnią.

Wieś **Piliki** czynszowa, osiadła na włókach n[umer]o 46. Ma poddanych osiadłych n[umer]o 9, sołtysów na włókach dwóch⁶⁰⁰ n[umer]o 5, komornika n[umer]o 1. W tejże wsi wójtowskich włók n[umer]o 2, zaprawnych⁶⁰¹ n[umer]o 8. Grunta całej wsi także wójtowskie i zaprawne zarosłe krzakami, które różni ludzie i szlachta szmatami na czynsz zarabiają. W tejże wsi karczma dobra na Gościńcu Boćkowskim. Browarek przy niej stary, reparacji potrzebujący. Łąki puste do folwar[ku] hoł[owieskiego] koszą.

Wieś **Hołody** robocza, osiadła na włókach n[umer]o 60. Ma ludzi osiadłych roboczych n[umer]o 15, czynszowych n[umer]o 4, komorników n[umer]o 3, sołtysów na włoce jednej⁶⁰² n[umer]o 2, wójtowskich włók n[umer]o 2, zaprawnych n[umer]o 3. Grunta zarosłe przez większą połowę, które ludzie różni na czynsz zarabiają, a niektóre puste łąki do folwarku hołowieskiego koszą. Karczma stara słomą kryta potrzebująca reparacji.

Wieś **Ogrodniki** robocza, na morgach n[umer]o 22 osiadła, do ogrodu hołowieskiego należąca. W której wsi ludzi zabudowanych, chałupy swoje mających n[umer]o 45, komornik n[umer]o 1, którzy to na różnych wsiach puste zarabiają grunta.

Wieś **Proniewiczze** robocza, osiadła na włókach n[umer]o 30. Ma ludzi osiadłych roboczych n[umer]o 12, czynszowych n[umer]o 7. Sołtysów na włókach dwóch⁶⁰³ n[umer]o 7, włók zaprawnych n[umer]o 2. Item⁶⁰⁴ zaprawnych oo. karmelitów bielskich półtóry włóki. Gruntów zarosłych przez czwartą część znajduje się. W tejże wsi karczma na Gościńcu Białostockim wjezdna słomą pokryta, reparacji potrzebująca, w której izba z komorą i komórką potrzebujące reparacji. Browar stary, dranicami kryty. Suszarnia słomą kryta wraz z browarem.

Wieś **Haćki** robocza, osiadła na włókach n[umer]o 30. Ludzi osiadłych roboczych n[umer]o 9, czynszowych n[umer]o 10, wójtowskie włók 2, zaprawnych n[umer]o 2, sołtyska włóka n[umer]o 1. Karczemka w tejże wsi do szynku

⁵⁹⁹ Cerkwią soborną w Bielsku była świątynia pod wezwaniem Świętego Michała. Grunty w Gredelach (Hredelach) „szpital”, czyli przytułek, uzyskał w 1582 r.

⁶⁰⁰ „Na włókach dwóch”, nadpisano tym samym charakterem pisma, jakim sporządzono cały dokument.

⁶⁰¹ Zaprawne – rozdzielone. Patrz: A. Nieszporkowicz, *Odrobiny z Stołu Królewskiego Królowy Nieba y Ziemi, Najswiętszey Bogarodzicy Panny Maryi Historyq, Łaskami y Cudami Obrazu Częstochowskiego* [...], Częstochowa 1720. Strona tytułowa, dzieło „zaprawne we 12 części”.

⁶⁰² „Na włoce jednej”, nadpisano tym samym charakterem pisma, jakim sporządzono cały dokument.

⁶⁰³ „Na włókach dwóch”, nadpisano tym samym charakterem pisma, jakim sporządzono cały dokument.

⁶⁰⁴ Item (j. łac.) – również, także, tak samo.

z izbą i komorą słomą pokryta, przez wjezdnego wjazdu [!], przy której browarek do pędzenia gorzałki i piwa robienia i suszarnia.

Wieś **Chraboły** czynszowa, osiadła na włókach n[umer]o 15. Ma ludzi osiadłych czynszowych n[umer]o 12. Grunta na tej wsi dużo zarosłe y puste [zarabiają] ludzie postronni i szlachta. Łąki na tej wsi znaczne, puste, na skarb koszą. Karczma w tejże wsi dranicami kryta stara, w której izba z komorą i sień wjezdna na Trakcie Białostockim stojąca, reparacji znacznej potrzebująca. Browar przy niej słomą kryty.

Wieś **Deniski** czynszowa, osiadła na włókach n[umer]o 32. Ma ludzi osiadłych chałupy swoje mających n[umer]o 64. Sołtyska włóka n[umer]o 1, na której sołtysów n[umer]o 4. Łąki na Kletnym⁶⁰⁵ do tejże wsi należące na skarb koszą. Karczma słomą kryta stara, z izbą i dwoma komorami. Browar przez połowę dranicami, a przez połowę słomą pokryty. Słodownia z suszarnią słomą kryta.

Wieś **Kotły** robocza, osiadła na włókach n[umer]o 30. Ma poddanych osiadłych n[umer]o 24. Sołtyska włóka n[umer]o 1, na której sołtysów n[umer]o 5. Imć P[an]a Gieszkowskiego⁶⁰⁶ włók zaprawnych n[umer]o 15, na których zabudowania mieszkalne i gospodarskie znajdują się, i karczma na tejże połowie. Zamkowa zaś połowa do tejże arendy, za osobliwym⁶⁰⁷ kontraktem przyarendowana.

Wieś **Orlanka**⁶⁰⁸ na gruncie kotłowskim, to jest na pół włoku piaszczystego gruntu osiadła, w której ludzi osiadłych n[umer]o 6. Przy tej wsi karczma słomą kryta, wjezdna z komorą i komorką. Browar dranicami kryty, słodownia z suszarnią słomą kryte. Stodół dwie, jedna większa, druga mniejsza. Szpichlerz słomą kryty. Ta wioska leży przy rzece Orłance, dzielącej się na dwie części to jest ku wsi Sobótce, na której most do tejże wsi należący.

Wieś **Biała** na włóce n[umer]o 1, gruntu kotłowskiego osiadła. Ma ludzi osiadłych n[umer]o 9. W której wsi staw na rzece Białej, z dwoma upustami porządnymi. Młyn gontami kryty, między budynkami folwarku hołowieskiego opisany, z folwarkiem.

Wieś **Saki Bojary**, do zamku hołowieskiego, dla rozwożenia listow i trzymania bojarow do listow, w zamku hołowieskim] należąca, czynszowa. Ma ludzi osiadłych n[umer]o 55, komornic n[umer]o 2. Karczma słomą pokryta bez wjazdu z izbą i komorą, w której szynkarz mieszka.

[c.d.n.]

⁶⁰⁵ Kletne – las i łąki na północ od Bielska Podlaskiego przy drodze krajowej nr 19.

⁶⁰⁶ Zapewne Andrzej Gieszkowski, komisarz dóbr podlaskich Branickich w latach około 1756–1779.

⁶⁰⁷ Osobliwy – dodatkowy, inny.

⁶⁰⁸ Orlanka – obecnie kolonia wsi Kotły, gmina Bielsk Podlaski. Położona w pobliżu ujścia rzeki Białej do Orlanki.

Zbigniew Romaniuk

Zbrodnia hitlerowska z 1941 roku w Brańsku oraz niemiecki przejściowy obóz jeniecki dla czerwonarmistów w Bielsku Podlaskim, w dzienniku niemieckiego majora

Od ponad 20 lat powszechnie dostępne jest nowe, interesujące źródło do badań nad okresem II wojny światowej w Polsce i na terenie ZSRS w latach 1940–1942. Pozostaje jednak niezauważone przez polskich badaczy. Na szczególną uwagę zasługują wpisy z czerwca i lipca 1941 roku. Stary, niemiecki major Johannes Gutschmidt, ciężko ranny w czasie pierwszej wojny światowej, nawet jako inwalida okazał się przydatny III Rzeszy. Od 1940 roku zajmował się organizacją obozów jenieckich oraz ich zarządzaniem. Pozostał po nim interesujący dziennik⁶⁰⁹, w którym kilka stron poświęcił realizacji swoich zadań na terenie powiatu bielskiego. Wcześniej przebywał m.in. Otwocku i na terenie Warszawy, gdzie opisał też tamtejsze getto, z punktu widzenia okupanta. Ten opis stanowi jedną ze wskazówek, że Gutschmidt, były oficer kajzerowski, był hitlerowcem. W 1941 roku miał niespełna 65 lat. Wydane źródło szeroko skomentował i opracował niemiecki historyk Christian Hartmann, znawca tematyki II wojny światowej i działań niemieckich na Wschodzie, który jednak część dziennika pominął⁶¹⁰. Ten wydawca źródła szeroko kreśli postać Gutschmidta, odsłaniając nam drugie oblicze tego człowieka⁶¹¹. Niestety nie wiemy co stało się ze zdjęciami wykonanymi przez majora w Bielsku.

2 czerwca 1941 roku w Górze Puławskiej (gm. Puławy) Gutschmidt zanotował: *Polacy nas na pewno nie kochają, ale jeszcze mniej kochają Rosjan*. Zaś tydzień później pojawił się wpis: *Wojna z Rosją jest w pełni przygotowana*. 22 czerwca 1941 roku w Wyszku nad Bugiem zapisał: *dzisiaj o 3.45 rozpoczęła się wojna z Rosją, na całym froncie od Finlandii do Rumunii. Dziś jest niedziela. [...] W momencie rozpoczęcia działań wojennych jesteśmy dokładnie 40 km przed granicą rosyjską*. Jeszcze tego dnia jego grupa obozowa sformowana razem z 3 batalionami gwardii wyruszyła w kierunku wschodnim. 24 czerwca zajęli kwatery we wsi Zawisty, między Czyżewem a Klukowem. Major Gutschmidt komentuje: *dostają bardzo ładny pokój z bardzo czystymi i przyjaznymi*

⁶⁰⁹ Ch. Hartmann, *Massensterben oder Massenvernichtung? Sowjetische Kriegsgefangene im „Unternehmen Barbarossa“*. *Aus dem Tagebuch eines deutschen Lagerkommandanten*, „Vierteljahrshäfte für Zeitgeschichte” nr 49 (2001), s. 142–144.

⁶¹⁰ Oryginał znajduje się w Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg, sygn. MSg I/257.

⁶¹¹ Ch. Hartmann, dz. cyt., s. 109, 121.

ludźmi. Obie córki mówią trochę po niemiecku. Mają tylko jedno życzenie: powinniśmy wypędzić Rosjan.

Następnym etapem jego podróży na wschód był Brańsk, gdzie oficer niemiecki zaskakuje nas opisem tragedii do jakiej doszło 25 czerwca. Do Brańska dotarł popołudniem tego dnia, niedługo po dwudniowej bitwie z Sowietami, próbującymi powstrzymać Niemców w Brańsku, aby umożliwić wycofanie się czerwonoarmistów z kotła na zachód i południe od tego miasteczka. Major Gutschmidt ze swoją grupą posuwał się tuż za frontem. Towarzyszyło mu sześciu podległych oficerów. W Brańsku major zwrócił uwagę na zniszczenia wojenne, ale także na wiele rozbitych i spalonych pojazdów pancernych. W czołgach i w pobliżu widział martwych Rosjan. Więcej miejsca w zapiskach autor poświęcił zbrodni ciągle wyjaśnianej przez IPN. Ten mord, po zakończeniu śledztwa prokuratorskiego IPN-u, będzie w przyszłości tematem także mojej analizy, stąd tutaj ograniczę się tylko do komentarza zapisu w dzienniku majora Gutschmida: *An der Friedhofsmauer lagen 10 erschossene Zivilisten und auf dem Friedhof zwi-schen den Gräbern auch noch mehrere und zwei russische Soldaten. Da vor dem Friedhof zwei deutsche Gräber lagen, ist anzunehmen, daß vom Friedhof aus geschossen [worden] ist und daß dafür alle Leute, die auf dem Friedhof an-getroffen wurden, erschossen [worden] sind. Da ein Sarg mit der Leiche eines Mannes noch an einem Grabe unbestattet stand, ist der Kampf also gerade während einer Beerdigung gewesen.* Ta relacja niemieckiego oficera ukazuje to co zobaczył zaledwie kilka godzin po dokonanej zbrodni. Zwrócił uwagę na dziesięciu cywilów zastrzelonych pod cmentarnym parkanem⁶¹². Wszedł na teren cmentarza, gdzie: *między grobami było też kilku [zabitych] i dwóch żołnierzy rosyjskich. Ponieważ przed cmentarzem znajdowały się dwa groby niemieckie, można przypuszczać, że strzały padły z cmentarza, a wszystkie osoby, które znaleziono na cmentarzu, zostały rozstrzelane. Ponieważ trumna ze zwłokami mężczyzny była jeszcze niepochowana przy grobie, do walki doszło podczas pogrzebu.* Ten zapis dowodzi, że zbrodni na cywilach dopuściły się niemieckie oddziały frontowe. Do masakry uczestników pogrzebu doszło 25 czerwca 1941 roku, dzień po walkach o miasteczko. Dla niezających sprawy wspomnę tylko, że dwa dni wcześniej żołnierze sowieccy bestialsko zamordowali w Brańsku trzy kobiety o nazwisku Krawczykowicz (Aleksandrę lat 56 – matkę i dwie córki: Reginę 16 lat i Helenę 27 lat, od kilku dni zamężną z Janem Klinickim). W czasie ich pogrzebu, przypuszczalnie z terenu cmentarza żołnierz sowiecki oddał strzał do jadącego motocykla, zabijając Niemca w koszu. W odwecie otoczono cmentarz i zabito kilkunastu uczestników pogrzebu (w tym także nieletnich), darując życie tylko kobiecie w zaawansowanej ciąży⁶¹³. Wspo-

⁶¹² Ówczesnie katolicki cmentarz parafialny w Brańsku zaczynał się od pierwszej alejki prostopadłej idącej od bramy. Parkan cmentarny prowadził alejką, teraz wyłożoną betonową kostką.

⁶¹³ Z. Romaniuk, *Brańsk i okolice w latach 1939–1953. Reminiscencje zdarzeń*, „Ziemia Brańska”, t. 6 (1995), s. 5; tegoż, *21 miesięcy władzy sowieckiej w Brańsku*, tamże, s. 87; Z. Romaniuk, *Zbrodnia w Folwarkach Tyłwickich na tle wydarzeń w regionie w połowie 1941 roku*, [w:] *Początek wojny niemiecko-sowieckiej i losy ludności cywilnej*, Warszawa 2003, s. 79.

mniani dwaj Niemcy byli pewnie pogrzebani koło cmentarza, po walkach toczonych z Sowietami w ostatniej fazie bitwy o Brańsk, między wzniesieniem „Kumat” a cmentarzem⁶¹⁴ i nie mieli nic wspólnego ze sprawą. Niemca zabitego w koszu motocyklowym pogrzebano przy ul. Bielskiej. Tam rozegrał się kolejny etap tragedii związanej z wcześniejszymi zbrodniami. Antoni Moczydłowski protestując przeciwko pogrzebaniu zabitego w jego ogródku, został zastrzelony przy domu, przez oficera niemieckiego. Zapewne wówczas zamordowano także Łukasza Hryniewickiego, który podobno schronił się w piwnicy. Te ofiary nie mają aktów zgonu, ale na cmentarzu znajduje się ich wspólny nagrobek. W zapiskach Niemca tajemniczo brzmi informacja o trumnie męzczyzny na cmentarzu, którego nie zdążono pochować. Być może odpowiedź stanowi historia opowiedziana mi niegdyś przez jednego z brańskich Żydów (Welwl Alpern) o jeszcze jednej ofierze z rodziny, Krawczykowicz, ale rozwikłanie wątpliwości będzie zapewne możliwe dopiero po zapoznaniu się z aktami sprawy, które obecnie nie są udostępniane.



Rodziny zamordowanych 23 i 25 czerwca 1941 r. na grobach bliskich na brańskim cmentarzu katolickim, ok. 1950 r. Napisy na zachowanych kamiennych nagrobkach, z lewej: „Ś+P. Krawczykowicz Aleksandra, Helena i Regina zamordowane 23 VI 41 r.”; z prawej: „Ś+P. Krawczykowicz Jan, Jan i Feliks Pręciński. Rozstrzelani 25 VI 41 r.”. Fot. w posiadaniu M. Prześniaka

⁶¹⁴ J. Nikołajuk, *Walki niemiecko–radzieckie o Brańsk i okolice w czerwcu 1941 roku*, s. 79–80. Ślady walk na cmentarzu widoczne są do dzisiaj na niektórych nagrobkach. Uszkodzona została kaplica cmentarna, pocisk przebił południową ścianę.

Kolejne, zupełnie nieznanne zagadnienie to niemiecki obóz przejściowy (*Durchgangslager*) dla jeńców sowieckich w Bielsku Podlaskim. Armia Czerwona cofająca się w panicznym tempie w czerwcu i lipcu 1941 roku padała łatwym łupem pancernych zagonów Wehrmachtu. W ciągu trzech tygodni do niewoli dostało się około 300 tys. żołnierzy sowieckich.

Pierwszy tymczasowy obóz na terenach zajętych mjr Gutschmidt tworzył w końcu czerwca 1941 roku w Bielsku Podlaskim. Do Bielska przybył przed 28 czerwca⁶¹⁵. Wiadomo, że tego dnia razem ze swoim adiutantem por. Hansem H. dokładnie obejrzał już istniejący prowizoryczny obóz. Jeńcy sowieccy nie mieli nic poza brudnymi, podartymi mundurami oraz łyżkami i niewielką ilością pieniędzy. Sześciu oficerów, bez odznak (zapewne dystynkcji), *wyglądało na rozgiewanych*. Zapis, że komendant obozu polecił przywieźć samochodami i wozami konnymi niezbędne rzeczy, oznaczał, iż opróżniono w tym celu sowieckie magazyny, których w okolicy było sporo. Udało się zgromadzić trochę namiotów, siana, słomy, solonych ryb, a dla rannych koce i leki. Ale i tak jeńcy spali pod gołym niebem. Duży problem stanowił brak naczyń, w których można by wydawać żywność. Zbierano do tego celu puste puszki, jednak i tych było mało. Propagandowe zdjęcie zachowane w Bundesarchiv w Koblencji ukazuje scenę, jak w tamtym czasie, w obozie w Bielsku Podlaskim, grupa sześciu młodych czerwonoarmistów pochylona jest nad jakąś odkręconą częścią pojazdu (silnika?) i wspólnie posila się z niej używając łyżek. Siódmy jeńiec przerwał posiłek i z ciekawością spogląda na fotografa⁶¹⁶. Major Gutschmidt podkreśla, że oficerów umieszczono oddzielnie w namiotach, ale spali na ziemi⁶¹⁷. Do wieczora tego dnia, większość jeńców odesłano do obozu w Nurze nad Bugiem.

Major Gutschmidt 30 czerwca w nocy otrzymał rozkaz⁶¹⁸ pozostania w Bielsku i przygotowania się do przyjęcia większej partii jeńców. W związku z tym obóz został wzmocniony drugą kompanią Landeschützen-Battalion 974 z 286. Sicherungsdivision (Dywizji Bezpieczeństwa). Miało przyjechać także czterech specjalnych członków Wehrmachtu, z niewielkim przeszkoleniem wojskowym, ale ich głównym zadaniem było wykonywanie wyspecjalizowanych zadań. Mogli to być przykładowo tłumacze i osoby prowadzące przesłuchania. Komendant stwierdził, że napływ jeńców do obozu jest o wiele większy

⁶¹⁵ Zapewne jeszcze wieczorem, 25 czerwca.

⁶¹⁶ Bundesarchiv Koblenz, sygn. Bild 101I-347-1097-38A, fot. Stöpfungshoff. W archiwum w Koblencji zachowały się także inne ujęcia z przejściowego obozu jenieckiego w Bielsku Podlaskim.

⁶¹⁷ W komentarzu Ch. Hartmann (dz. cyt., s. 121) wzmiankuje, że prawdopodobnie już od Bielska zaczęło się wyłanianie spośród jeńców komunistycznych komisarzy i politruków, których „traktowano zgodnie z przeznaczeniem”, tj. zabijano.

⁶¹⁸ Rozkaz był 29 VI 1941 r., a wydał go *Kommandant des rückwärtigen Armeegebiets 580* („Dowódca tylnego obszaru wojskowego 580”), któremu podlegały: Feldkommandantur 551, Ortskommandanturen I/646, I/906, I/929, Wach-Bataillon 551, 552, 581, 582, Feldgendarmarie-Abteilung 581, Radfahr-Abteilung Bastian, Nachschub-Bataillone 582 i 583, Bau-Bataillon 133, Landeschützen-Bataillon 974, Feldpostamt 757. Również: Armeegefangenensammelstelle 4, czyli punkt zbiorczy jeńców 4. Armii niemieckiej, którym dowodził mjr Gutschmidt.

od odsyłanych w głąb terenów znajdujących się już pod okupacją. Wielu przybywających do obozu w Bielsku było rannych, a Gutschmidt w komentarzu stwierdził, że kilku z nich umrze jeszcze tego dnia. Asystent lekarza obozowego dr Johannes R. podawał im morfinę, niektórych przewieziono do szpitala cywilnego. Nad obozem pojawiło się widmo głodu. Udało się jednak pozyskać kilkaset cetnarów⁶¹⁹ ziemniaków i około 200 cetnarów solonej ryby. Z innych obozów dowieziono 8 kotłów i 22 rosyjskie kuchnie polowe, co umożliwiło przyrządzanie posiłków i pomogło częściowo opanować sytuację żywieniową. Oczekiwano na dalszy duży napływ jeńców.



*Jeńcy sowieccy w obozie w Bielsku Podlaskim, przełom czerwca i lipca 1941 r.
(ze zbiorów Bundesarchiv Koblenz, sygn. Bild 101I-347-1097-38A, fot. Stöpfungshoff)*

Przypadek jednego z rannych żołnierzy sowieckich w dzienniku opisany jest szerzej. Do obozu 30 czerwca trafił jeńiec z poważną raną, strzaskaną dolną szczęką pod uchem i „oderwaną” częścią kości. Ten ranny, postrzelony był także koło serca. Oceniono, że nie ma szans na przeżycie i by złagodzić cierpienia podano mu dużą dawkę morfiny. Jednak po pewnym czasie obudził się, a Gutschmidt zrobił mu kilka zdjęć. Przewieziono go do szpitala cywilnego, gdzie nie chciał się położyć, tylko siedział. Prosił, aby zrobić mu jeszcze jedno zdjęcie. Komendant zaciekawiony tym przypadkiem (wynik osobistych doświadczeń majora), następnego dnia odwiedził go w szpitalu. Naczelnny lekarz powiedział, że ten żołnierz ma duże szanse przeżycia.

Pierwszego lipca do Bielska przyjechał major z *Oberkommando des Heeres* (niemieckiego Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych) i *bardzo się dziwił*, że wydawano ciepłe jedzenie jeńcom wojennym. Rzeczywiście na zdjęciu wykonanym wówczas w obozie widać jeńców zgromadzonych przy kuchni

⁶¹⁹ Cetnar – jednostka wagi równa 51,4 kg.

polowej, w czasie wydawania posiłku⁶²⁰. Żołnierze podlegli komendantowi obozu, przeszukując miasto znaleźli 2500 litrów benzyny, pozyskano duże ilości żywności, zapewne z sowieckich magazynów wojskowych, w tym solone ryby (dorsze, małe sardynki), mąkę, otręby, proso itp. Na mięso zwożono konie ze złamanymi nogami i całkowicie wyczerpane. Jak zapewniał mjr Gutschmidt, koniny było w wystarczającej ilości. Dumny z siebie, pisał: *Nasz magazyn z każdym dniem robi się coraz ładniejszy, a porządek się poprawia.*

Tymczasowy obóz jeniecki w Bielsku funkcjonował do 5 lipca. Z tego dnia w dzienniku jest zapis, że obsługujący go Niemcy pakują się i przygotowują do wyjazdu rano, dlatego wcześniej kładli się spać. Z obszaru zagrabionego przez ZSRS Polakom, teraz zmierzali na Białoruś, gdzie według nich drogi były okropne.

Major Gutschmidt przebywał w Bielsku do ranka 6 lipca, a 8 lipca obozował koło Słucka. Tam po bezsennej nocy, nad ranem powrócił do refleksji z Bielska i zapisał, że *Geheime Feldpolizei*, tj. Tajna Policja Polowa (*Einsatzgruppe*) w Bielsku rozstrzelała 30 Żydów. Pisząc, skomentował to czterema wyrazami: *Niestychane jak szaleje policja*. Pretekstem do tego mordu miały być żydowskie działania sabotażowe, ale Gutschmidt podkreślił, że nie było ani jednego przypadku sabotażu.

⁶²⁰ Bundesarchiv Koblenz, sygn. Bild 101I-347-1097-34A. Fot. Stöpfungshoff.

Barbara Babulewicz
Janusz Porycki
Bielsk Podlaski

Informacja o pracach Fundacji Ochrony Dziedzictwa Ziemi Bielskiej w 2021 roku na bielskim cmentarzu przy ul. Wojska Polskiego

W związku z pandemią COVID-19 i wprowadzonymi obostrzeniami sanitarnymi, zrezygnowaliśmy z organizowania w 2020 roku oraz w pierwszej połowie 2021 roku zbiórek publicznych (kwest). Brak funduszy uniemożliwił odnawianie nowych pomników nagrobnych i ograniczył naszą działalność do działań ratowniczych i porządkowych.

Członkowie naszej Fundacji prace na cmentarzu przy ul. Wojska Polskiego rozpoczęli 15 maja 2021 roku od wycięcia dziko rosnących na grobach zakrzaczeń oraz uprzątnięcia śmieci z grobów sztabkapitana Ignacego Witeńskiego⁶²¹ oraz lekarza Franciszka Olszewskiego⁶²².

W tym dniu, w południowo-zachodniej części cmentarza katolickiego, została odnaleziona zabytkowa płyta nagrobna Michała Szaniawskiego⁶²³, którą przeniesiono do lapidarium koło kaplicy. Już wcześniej umieszczono w tym miejscu niemal identyczną płytę nagrobną Weroniki Szaniawskiej, matki Michała.

W dniu 29 maja 2021 roku przy grobie pułkownika Aleksandra Dellingshausena ustawiono dwa żeliwne ozdobne przęsła, stanowiące część dawnego zdekompletowanego ogrodzenia pomnika nagrobnego pierwotnie z terenu obecnego lapidarium przy kaplicy. Te żeliwne przęsła przypominały skradzione przed 2010 rokiem z grobu pułkownika Dellingshausena⁶²⁴.

⁶²¹ Ignacy Teodozjusz Witeński (16 X 1852 – 3 V 1889), syn Teodozjusza (Tadeusza) Józefa, sztabkapitan przeniesiony do rezerwy, zmarł na gruźlicę. Pochodził ze znanej bielskiej rodziny osiadłej w Bielsku w XVIII wieku. Jego przodek w 2 poł. XVIII w. był burmistrzem miasta. Rodzina Witeńskich do dzisiaj mieszka w Bielsku.

⁶²² Franciszek Olszewski, urodzony według epitafium w 1804, a faktycznie w 1805 r. Zmarł w 1897 r. Podczas studiów medycznych w Wilnie w 1824 r. należał do konspiracyjnego towarzystwa „Zorzanie”, za co był represjonowany. Pomnik nagrobny nad jego mogiłą wykonano w zakładzie Szyszkiewicza w Grodnie.

⁶²³ Michał Szaniawski (1867 – 25 X 1889), syn Anatola i Weroniki, student medycyny Uniwersytetu Warszawskiego, zmarł z powodu gruźlicy. Jego rodzina od 1856 r. posiadała majątki: Czechy, Moskiewce i Kruhłe (między Boćkami a Orlą), z folwarkami Kruhłe-Stare, Kruhłe-Werki (od imienia Weronika) i Kruhłe-Pawlinowo (od imienia Paulina, matki Weroniki Szaniawskiej).

⁶²⁴ Został odnaleziony jeszcze jeden pomnik z warsztatu Antoniego Messinga z Warszawy, w realizacji bardzo podobny do pomnika Aleksandra Dellingshausena z Bielska Podlaskiego.

Członkowie Fundacji 30 lipca 2021 roku wykonali fundament pod płytę nagrobną Michała Szaniawskiego oraz ustawili przy odnowionych żeliwnych pomnikach odrestaurowane metalowe ogrodzenie.

14 sierpnia 2022 roku oczyściliśmy z chwastów drugie lapidarium, utworzone przy grobie starościny Januszkiewiczowej. Oczyściliśmy także otoczenie pomników odnowionych przez Fundację w latach poprzednich. W okresie letnim członkowie naszej Fundacji kilkakrotnie dokonywali takich prac porządkowych oraz zabezpieczali groby preparatami zwalczającymi chwasty.

Także w tymże dniu członkowie Fundacji ustawili metalowy krzyż z tabliczką informacyjną na zniszczonym w 2002 roku grobie nieznanego polskiego lotnika, zabitego przez Niemców w 1943 roku. Według dokumentów, nieznanego z nazwiska lotnik był więźniem Karnego Obozu Pracy przy ul. Zamkowej i został zastrzelony podczas próby ucieczki. Ciało lotnika pogrzebano na cmentarzu, w rowie oddzielającym cmentarz katolicki od prawosławnego⁶²⁵.

17 sierpnia 2022 roku członek naszej Fundacji odnowił krzyż na grobie Antoniego Nawrota, działacza społecznego, znanego przedwojennego restauratora, który w 1918 roku pomagał w tworzeniu Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Bielsku Podlaskim. Na krzyżu umieszczono tabliczkę informacyjną, sfinansowaną ze środków Fundacji.

Niestety, porażką skończyła się nasza próba uratowania płyty nagrobnej Leokadii Julii Calewskiej zmarłej 19 października 1935 roku. Zanim dowiedzieliśmy się, że grozi jej zniszczenie i mogliśmy ją umieścić w lapidarium, płyta zniknęła. Mężem Leokadii był Józef Calewski kancelista bielskiego sądu grodzkiego, zaś synem Wacław Jerzy Calewski, ur. 14 grudnia 1893 roku w Piekutach Nowych. Zabity przez NKWD w kwietniu 1940 roku w Charkowie. Ułan 1. Pułku Beliny–Prażmowskiego. Za wojnę 1920 roku odznaczony Orderem Virtuti Militari. Od 1928 do 1931 roku był adiutantem przybocznym Prezydenta RP⁶²⁶.

Znajduje się na niewielkim cmentarzu parafii Zambski Kościelne (Kurpie Białe), na mogile Hieronima Kownackiego, zm. 10 VI 1858 r. w 36 roku życia, właściciela dóbr Zambski.

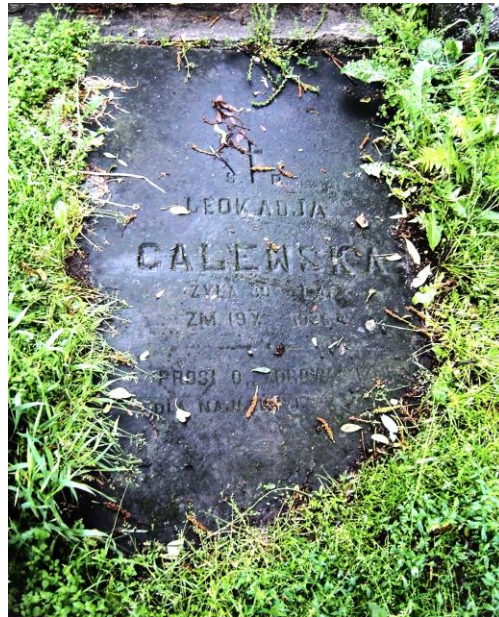
W uzupełnieniu tekstu w „Bielskim Almanachu Historycznym” 2020, s. 243–244, dodajmy, że płk Aleksander Dellingshausen dowódcą Izmailowskiego Pułku Lejbgwardii został we wrześniu 1854 r. Pułk od końca listopada 1854 r. kwaterował w powiecie bielskim (sztab i 1. batalion w Bielsku, 2. batalion w Kleszczelach, 3. batalion w Boćkach). Dellingshausen zachorował na tyfus i zmarł w Bielsku, według pułkowej księgi pamięci 15 (27) I 1855 r., a na inskrypcji nagrobnej jest data o dzień wcześniejsza, 14 (26) I 1855 r. (H. Зноско-Боровский, *История лейб-гвардии Измайловского полка*, СПб 1882, c. 129, 132–133). – Przypis redakcyjny Z.R.

⁶²⁵ Więcej informacji zawiera artykuł J. Poryckiego, *Niemieckie policyjne organy terroru w Bielsku Podlaskim w latach 1941–1944, ze szczególnym uwzględnieniem Karnego Obozu Pracy (Strafarbeitslager)*, „Bielski Almanach Historyczny” 2016, s. 110–111.

⁶²⁶ Z. Romaniuk, *Słownik historyczny miejscowości i postaci z terenu gminy Nowe Piekuty*, Nowe Piekuty 2014, s. 205–207.



Płyta nagrobna Michała Szaniawskiego



Płyta nagrobna Leokadii Julii Calejskiej, którą zniszczono w 2020 r.



Odnowiony krzyż na grobie Antoniego Nawrota



Krzyż ustawiony na grobie polskiego lotnika zabitego przez Niemców



Członkowie fundacji (P. Danilo, A.M. Łęczycki i R. Lesner) porządkują tworzone lapidarium



Pamiątkowe zdjęcie po ustawieniu dwóch żeliwnych przęseł ogrodzenia pomnika pułkownika A. Dellingshausena. Od lewej: Z. Koc, L. Okłota, A. Lewczuk, A.M. Łęczycki, J. Porycki, a także poza kadrem P. Danilo i A. Weres

Spis zawartości **„Bielskiego Almanachu Historycznego”** **z lat 2016–2021**

Rocznik 2016

- *Od redakcji*, s. 5–6.
- Wojciech Konończuk, *W kręgu dworu Branickich – podlaska gałąź rodu Węgierskich herbu Wieniawa*, s. 7–45.
- Adam Czesław Dobroński, *Bielsk od 1815 roku do końca lat trzydziestych XIX wieku. Wypisy archiwalne*, s. 46–60.
- Jan Nikołajuk, *Walki niemiecko–radzieckie o Brańsk i okolice w czerwcu 1941 roku*, s. 61–85.
- Janusz Porycki, *Niemieckie policyjne organy terroru w Bielsku Podlaskim w latach 1941–1944, ze szczególnym uwzględnieniem Karnego Obozu Pracy (Strafarbeitslager)*, s. 86–114.
- Zbigniew Rostkowski, *Ks. Marcjan Wituski (1608–1658) – sekretarz i spowiednik królewski, proboszcz narewski i gnieźnieński*, s. 115–130.
- Zbigniew Romaniuk, *Antoni Jan Herliczka – nowe fakty z biografii*, s. 131–134.
- *Okupacja sowiecka i niemiecka Bielska Podlaskiego oczami Stanisława Millera*, s. 135–145
- Zbigniew Romaniuk, *Podróże Joachima Lelewela przez Podlasie w 1822 i 1824 roku*, s. 146–149.
- Janusz Porycki, *Pitawal bielski – zdarzenia kryminalne z 23 i 24 września 1935 roku w Bielsku Podlaskim oraz najbliższej okolicy*, s. 150–153.
- Zbigniew Romaniuk, *Jeszcze o śmierci Aleksandra Węgierki*, s. 154–156.
- *Fragment lustracji starostwa bielskiego z 1560 roku*, s. 157–158.
- *Kaplica na parafialnym cmentarzu bielskiego Kościoła*, s. 159–161.
- *Ilustracje archiwalne z terenu powiatu bielskiego*, s. 162–167.

Rocznik 2017

- Emil Kalinowski, *Pospolite ruszenie szlachty ziemi bielskiej – zarys problematyki*, s. 5–18.
- Zbigniew Romaniuk, *Epizody lotnicze i propaganda lotnicza na terenie powiatu bielskiego do 1939 roku (zarys problematyki)*, s. 19–42.
- Zbigniew Romaniuk, *Wojtkowski, Żarniewicz, Erdman – burmistrzowie Bielska Podlaskiego w latach 1922–1939*, s. 43–69.

- Wiesław Cieśla, *Z przeszłości Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielsku Podlaskim w latach 1928–2016*, s. 71–86.
- Jan Nikołajuk, *Bielskie lotnisko „za Sowieta”*, s. 87–100.
- Wojciech Konończuk, „*Krasnaja Zwiezda*” – sowiecka gazeta powiatu Bielsk Podlaski (1939–1941), s. 101–120.
- Janusz Porycki, *Pomoc mieszkańców Bielska Podlaskiego ludności żydowskiej podczas okupacji niemieckiej*, s. 121–131.
- Zbigniew Rostkowski, *Życie i działalność ks. Zachariasza Jana Szolca (1630–1692), prepozyta narewskiego i kustosa fromborskiego*, s. 132–150.
- Andrzej Weres, *Rabin Arie Lejb Jelin i „Piękne Oczy”*, s. 151–155.
- Zbigniew Romaniuk, *Aptekarz Eugeniusz Szunejko*, s. 157–160.
- *Dziecięce lata wspomina Janusz Parfjanowicz* (opr. Z. Rzepniewski), s. 161–170.
- Witold Chomicki, *Wspomnienia wojenne (fragment)*, s. 171–209.
- Zbigniew Romaniuk, *Głos w sprawie początków cmentarza w Bielsku Podlaskim przy ul. Wojska Polskiego*, s. 211–212.
- Zbigniew Romaniuk, *Esperantyści na terenie powiatu bielskiego do 1939 roku*, s. 213–216.
- Barbara Babulewicz, Janusz Porycki, *Sprawozdanie z przebiegu prac renowacyjnych pomników nagrobnych na cmentarzu w Bielsku Podlaskim*, s. 217–220.
- *Budowa organów w 1815 i 1816 r. w kościele farnym w Bielsku Podlaskim* (opr. ks. L. Olszewski), s. 221–245.
- *Ilustracje archiwalne z terenu powiatu bielskiego*, s. 246–253.

Rocznik 2018

- Wojciech Konończuk, *Dobra Orla w latach 1771–1914: od Izabeli Branickiej do Aleksandra Patona*, s. 5–40.
- Janusz Porycki, *Kwatera poległych i zmarłych na służbie funkcjonariuszy Policji Państwowej w Bielsku Podlaskim, w latach 1922–1937*, s. 41–54.
- Jan Nikołajuk, *Walka o Rajsk 24 czerwca 1941 roku*, s. 55–62.
- Damian Siebieszuk, *Niemiecka akcja likwidacyjna mieszkańców Bielska Podlaskiego z 15 lipca 1943 roku*, s. 63–99.
- Janusz Porycki, *Noty biograficzne osób rozstrzelanych przez Niemców 15 lipca 1943 roku w Lesie Pilickim*, s. 101–111.
- Ewa Sobota-Grün, *Wspomnienia z lat 1939–1941 (fragment „Wspomnień z Syberii”)*, s. 112–138.
- Janusz Porycki, *Sprawozdanie z przebiegu prac renowacyjnych pomników nagrobnych na cmentarzu w Bielsku Podlaskim, w 2017 roku*, s. 139–142.
- *Ilustracje archiwalne z terenu powiatu bielskiego (Gimnazjum i Liceum im. Tadeusza Kościuszki w Bielsku Podlaskim)*, s. 143–160.

Rocznik 2019

- Wojciech Konończuk, *Bohdan Wańkowicz (1892–1979) – wójt gmin Białowieża i Orla. Przyczynek do badań nad elitami lokalnymi Podlasia w okresie międzywojennym*, s. 5–30.
- Piotr Daniło, *Z nadzoru i kontroli Wydziału Powiatowego w Bielsku Podlaskim nad działalnością samorządu gminnego i miejskiego w latach 1930–1933*, s. 31–39.
- Jan Nikołajuk, *Działania wojenne 24 i 25 czerwca 1941 roku na północ od Bielska Podlaskiego w świetle dokumentów niemieckiej 268. Dywizji Piechoty*, s. 40–60.
- Zbigniew Rzepniewski, „*Kulaka z torbą posłać i nawet na torbę nie zostawić mu...*”, s. 61–81.
- Zbigniew Romaniuk, *O Józefie Tokarzewiczu „Hodim”. Zarys biografii i bielskie resentymenty pisarza*, s. 83–110.
- Zbigniew Rostkowski, Dariusz Łuczak, *Jan Mackiewicz (1866–1920) – sołtys Masiewa Starego*, s. 111–134.
- Janusz Porycki, *Wincenty Jussis – nieznana historia pomocy Żydom*, s. 135–138.
- Janusz Porycki, *Sprawozdanie z przebiegu prac renowacyjnych pomników nagrobnych na cmentarzu przy ul. Wojska Polskiego w Bielsku Podl. w 2018 roku*, s. 139–145.
- *Ilustracje*, s. 146–158.
- *Pamiętka trzeciomajowa – orzełek według wzoru 1919 roku*, s. 159.

Rocznik 2020

- Zbigniew Romaniuk, *Powstanie listopadowe na terenie powiatów bielskiego i drohickiego*, s. 5–103.
- Janusz Porycki, Zbigniew Romaniuk, *Z historii kolejnictwa w Bielsku Podlaskim*, 104–157.
- Zbigniew Romaniuk, *Z dziejów wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku na terenie powiatu bielskiego*, s. 158–214.
- Jan Nikołajuk, *O „Katyniu” i braciach Łowickich z Dołubowa*, s. 215–224.
- Zbigniew Romaniuk, *Franciszka księżna Radziwiłł i jej związki z powiatem bielskim*, s. 225–242.
- Zbigniew Romaniuk, *Aleksander Dellingshausen (1807–1855), pułkownik wojsk rosyjskich*, s. 243–244.
- Janusz Porycki, *Ksiądz Augustyn Taranowicz (1836–1902) prawosławny dziekan i proboszcz bielski*, s. 245–246.
- Wojciech Konończuk, *Jan Tworowski (1885–1960) między Lubinem, Rosją i Afryką – niezwykle koleje życia bielskiego lekarza*, s. 247–260.

- Zbigniew Rostkowski, *Starszy strzelec Julian Kupcewicz (1898–1920) – bohater wojny polsko–bolszewickiej*, s. 261–272.
- Marian Kiersnowski, *Wyjątek ze wspomnień. Drobnoszlacheckie Kiersnowo i młyn Majorowizna (1888–1890)*, s. 273–287.
- Barbara Babulewicz, Janusz Porycki, *Sprawozdanie z przebiegu prac renowacyjnych pomników nagrobnych na cmentarzu przy ul. Wojska Polskiego w Bielsku Podl. w 2019 roku*, s. 288–295.
- *Bielski kolejowy album fotograficzny*, s. 296–317.
- Barbara Babulewicz, *Pięć lat Fundacji Ochrony Dziedzictwa Ziemi Bielskiej. Résumé*, s. 318–319.

Rocznik 2021

- Piotr Złotkowski, *Początki miejscowości Olszanica w świetle danych historyczno–onomastycznych*, s. 5–10.
- Zbigniew Romaniuk, „Potop”, czy tylko szwedzki? *Lata 1655–1660 w powiecie brańskim*, s. 11–38.
- Zbigniew Rostkowski, Dariusz Łuczak, *Ekshumacja i pogrzeb Jana Mackiewicza (1866–1920) – epilog historii soltysa Masiewa Starego*, s. 39–51.
- Zbigniew Romaniuk, *Starostowie powiatu Bielsk Podlaski w latach 1919–1939*, s. 53–70.
- Jan Nikolajuk, *Zdążyć ukryć się w puszczy. Walki 31. Dywizji Pancерnej w powiecie bielskim*, s. 71–81.
- Janusz Porycki, *Dlaczego prof. Stanisława Ludwika Ptaszyckiego pochowano na cmentarzu w Bielsku Podlaskim?*, s. 82–90.
- Zbigniew Romaniuk, *Franciszek Szmurło (1805–1893) – generał wojsk kozackich i przedsiębiorca syberyjski, rodem z Brzeźnicy koło Brańska*, s. 91–96.
- Wojciech Konończuk, *Aleksander Wiewiórowski (1869–1943) – z Dzięciołowa do profesury w Moskwie. Z dziejów Podlasian w Imperium Rosyjskim i Związku Sowieckim*, s. 97–108.
- Piotr Daniło, *Ks. prałat dr Ludwik Olszewski – wspomnienie niezwykłego człowieka*, s. 109–124.
- Zbigniew Romaniuk, *Najstarszy dokument z Podlasia w języku polskim – statut cechu szewców bielskich z 1549 roku*, s. 125–134.
- *Inwentarz starostwa i leśnictwa bielskiego z 1772 roku*, cz. 1 (opr. Zbigniew Romaniuk), s. 135–144.
- Barbara Babulewicz, Janusz Porycki, *Sprawozdanie z przebiegu prac renowacyjnych pomników nagrobnych na cmentarzu przy ul. Wojska Polskiego w Bielsku Podlaskim w 2020 roku*, s. 145–152.
- *Z albumów fotograficznych*, s. 153–159.

Abstracts of the texts of the „Bielski Almanach Historyczny” 2022

(translated by Mirosław Reczko)

- Zbigniew Romaniuk *When did the castle in Bielsk burn down?.....* 5
- In the 16th century chronicle of Marcin Bielski there is a record that the castle in Bielsk burned down during the parliamentary session on July 22nd, 1564. This date excluded the described presence of the king at that time, but was also inconsistent with the time of the session of the parliament. The found excerpt from the source document proves that the fire took place on May 20, 1564, on the first day of the arrival of King Sigismund Augustus for the parliamentary deliberations in Bielsk.
- Zbigniew Romaniuk *The supporters of the Targowica Confederation in the Bielsk Region (1792–1793).....* 11
- The Targowica Confederation, which with the help of Russia abolished the reforms to strengthen the country passed by the Polish parliament in 1791, sought to gain the support of the nobility and the townspeople. The gaining of supporters took place under pressure from the Russian troops. On July 22nd, 1792, the commander-in-chief of the Russian army, Lieutenant-General Mikhail Krechetnikov forced the townspeople in Bielsk to swear an oath to this confederation. The nobility was also called to the oath in Bielsk on August 12th, but not many of them came here. Only about 40 people swore in the presence of General Krechetnikov. On this occasion, a great fete was organized in Bielsk on August 19th with the participation of several Russian generals.
- Jan Nikolajuk *The occupation of Bielsk county by the Red Army in autumn 1939.....* 27
- After the occupation of the Bielsk County by the German Army in September 1939 and occupation of over a dozen days, on the basis of the Molotov-Ribbentrop Pact, these troops withdrew. On Septem-

ber 24, they were replaced by the troops of the 13th Rifle Division of the Red Army. In the county, on September 27th, one of the Polish troops took action against the retreating Wehrmacht. The Germans in the fight against the Poles were supported by the Soviet Army (119 Rifle Regiment).

Janusz Porycki, Zbigniew Romaniuk	<i>German war crimes against the Jewish population in Bielsk Podlaski</i>	35
--------------------------------------	---	----

In line with Nazi policy, at the turn of June and July 1941, the Nazis committed a number of crimes, including against Jews, killing several dozen people (various German units, including the Einsatzkommando 9). A ghetto was created, which was reduced in size and fenced in in the spring of 1942. About 3,500 Jews were concentrated on its territory, plundered and subjected to various repressions, including forced labor. At the beginning of November 1942, the action of liquidating ghettos from the Bielsk County began. The railway station in Bielsk and the ghetto became transit camps for another 3,500 Jews from Boćki, Brańsk, Orla and Narew. They were successively transported to the extermination camp in Treblinka. Few Jews survived the precisely prepared extermination.

Zbigniew Romaniuk	<i>Unknown Dutch colonization in Poland. Nederlandse Arbeidsdienst in Bielsk County in 1943–1944</i>	77
-------------------	--	----

In the summer of 1943, in the Bielsk County (Bielsk, Białowieża, Ciechanowiec, Kleszczele), 750 young Dutch boys from conscription to the 10th Eastern Corps (Oostkorps 10) Nederlandse Arbeidsdienst were deployed in the headquarters and 4 camps. Their arrival in occupied Poland was voluntary. In propaganda, the area of their stay was referred to as the Germanic "Landdienst". This action was the result of the actions of the Dutch Eastern Company (Nederlandsche Oost-Compagnie N.V.). With the consent of the German authorities, the Dutch were to develop the area of the Bielsk County (road construction and melioration works) so that in the future their members could settle here and take over 25,000 ha of land in the Nurzec river valley and in the Białowieża Primeval Forest. The fascist rhetoric of Dutch publications from that time shows that the development was to take place at the expense of Poles, who were to be eliminated, and Belarusians were planned to be used as the workforce. In the tampered Dutch propaganda, Poles were por-

trayed as primitive people who were unfit for work. The Germans were very interested in this project. In September 1943, all Dutch camps in the Bielsk County were visited by Major General Konstantin Hierl, Minister of the Third Reich, and soon also by the Dutch commander of the Nederlandse Arbeidsdienst, General Arbeidsleider L.A.C. de Bock. The Dutch received post-Jewish synagogues and Polish schools as places of residence.

Young Dutch workers were changed every few months (winter break). In the spring of 1944, the 20th Eastern Corps (Oostkorps 20) arrived, which, apart from the places mentioned above, was additionally stationed in Boćki and in Rudka. The Dutch, apart from working with spades, their hallmark, were also armed with small arms and machine guns. They were trained to combat partisan units in the rear of the front. On April 7, there was an accidental fight between Soviet partisans and a unit of the Dutch, as a result of which two of them were killed and three wounded. The 20th Eastern Corps left the Bielsk County at the end of May. In July, the last group of about a hundred Dutch (stormtroopers from the national youth organization) from unit 301 was sent to the Białystok region (Bezirk Białystok). Their propaganda task was to obtain food for their country at the expense of the local population.

The Dutch did not belong to the Nazi repressive apparatus, and the local population even believed that they were here as punishment, not knowing their true intentions. They were treated favorably and given food. The Dutch were not allowed to contact the Poles. Nevertheless, friendships did form.

Mirosław Reczko

Post-war years of medicine in Bielsk 119

The war damage and occupation losses in medicine in Bielsk were huge. The pre-war hospital buildings did not survive the war, and only one out of eight active doctors volunteered for work after the war. Until 1961, when the new hospital complex was opened, small buildings adapted for medical needs were managed, which were scattered around the city. Huge shortages in the medical staff were gradually filled by the immigrants and local cadres returning from various places where the war fate had led. The local youth also began to acquire medical education of various degrees. These were truly pioneering years.

Zbigniew Romaniuk	<i>The village of Olendy versus the county communist authorities.....</i>	129
-------------------	---	-----

The village of Olendy resisted the communist regime twice, with success. For the first time against the collection of land for the compulsory creation of the "Iskra" Production Cooperative in 1954. Six women and two farmers were arrested for the resistance and sentenced to up to one year in prison. Due to the special involvement of women, this event is called "a woman's rebellion". The cooperative, founded by force, collapsed in 1956.

The second case of opposition to the communist rule in the village of Olendy concerns the cross set up on the occasion of the millennium of Poland's baptism in 1966. Despite orders and threats, the cross was not dismantled. The fury of the authorities focused on the village administrator, Jan Kryński, who was affected by various repressions. The cross is still standing today.

Janusz Porycki	<i>Forgotten transformations of the building of the City Hall in Bielsk Podlaski.....</i>	139
----------------	---	-----

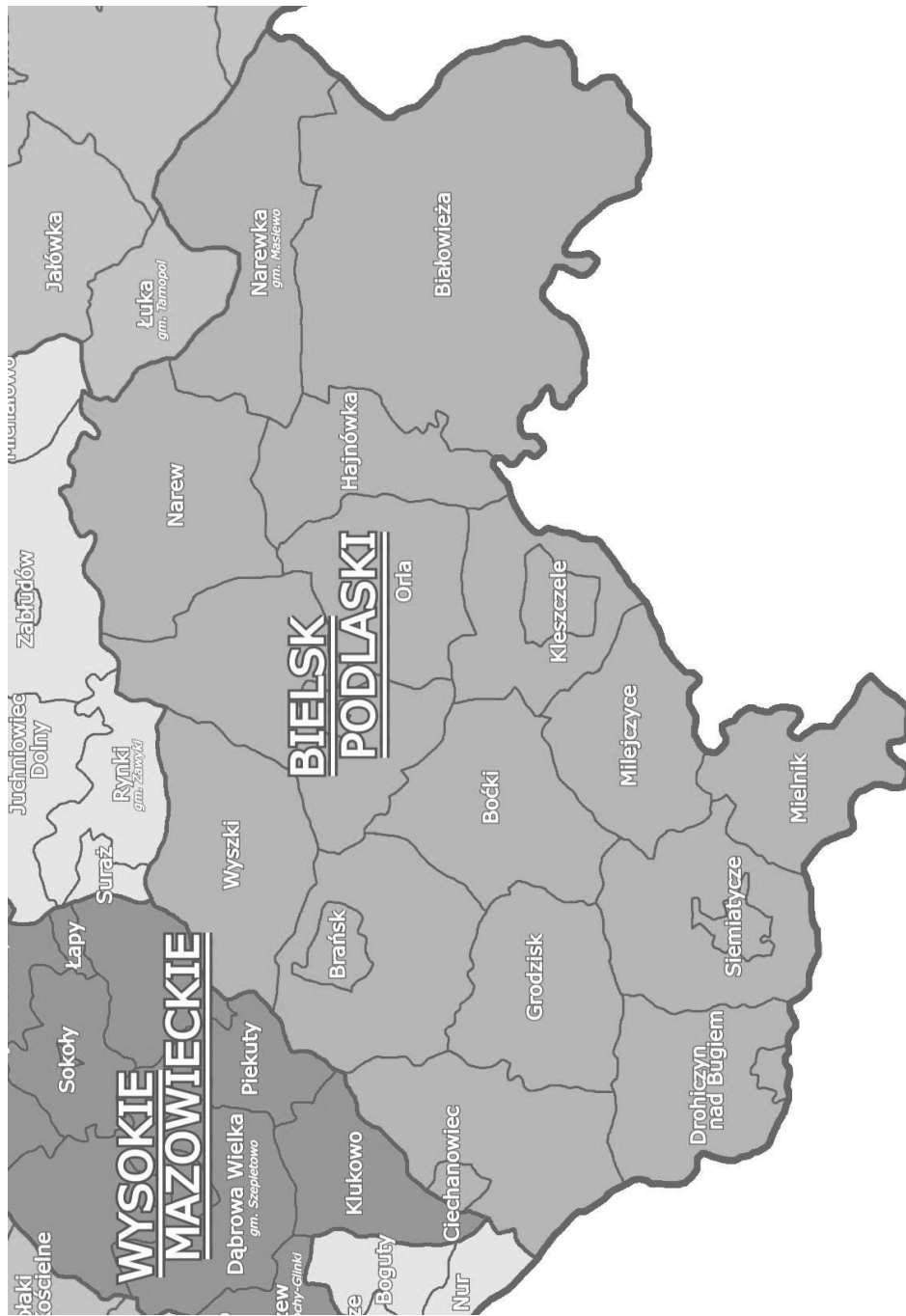
The building of the City Hall in Bielsk Podlaski was built in several stages, from 1947 to 1957. It was not completely renovated and rebuilt only in 2011–2013.

Zbigniew Romaniuk	<i>Renegade Ignacy Borejsza.....</i>	149
-------------------	--------------------------------------	-----

Ignacy Borejsza, a Polish nobleman, started cooperation with the Russian invader and gradually climbed the ranks of the military career. He became famous as a blind executor of the authorities' orders, especially during the January Uprising. At the beginning of the uprising, he was the war chief of the Wilejka County. For his zeal in fighting the Polish "rebellion", he was promoted from captain to colonel. He was entrusted with the task of fighting the uprising in the Bielsk County. Here, too, he widely abused power and used bloody repressions, looting, pacified villages (Łukawica and Pruszanka Baranki), organized provocations, mass deportations to Siberia appeared, as he used ethnic cleansing and brought Russians in place of the displaced. His actions were highly appreciated by Vilnius Governor General Mikhail Muravyov, known as the "Hanger". In 1864, Borejsza changed his religion from Roman Catholic to Orthodox. He was involved in the construction of Orthodox churches and chapels. He was financially rewarded by Muravyov. In 1866 he to-

ok command of the 144th Kashira Infantry Regiment. Tsar Alexander II awarded him with a diamond ring. In 1874 he was promoted to the rank of major general and took command of the 1st Brigade of the 9th Infantry Division. He took part in the Russo-Turkish war on the Balkan front. After making wrong decisions, responsible for significant losses, he committed suicide in 1877.

Janusz Porycki	<i>Ties between Apolonia Gojawiczyńska and Bielsk Podlaski...</i>	163
	Apolonia Gojawiczyńska, later a well-known Polish writer, lived with her family in Bielsk Podlaski in the years 1919 (1920?) – 1924. She worked as a secretary in the county office, but was dismissed due to the unfair decision of the county administrator and left Bielsk. Her work developed later, but some of her works contain references to Bielsk.	
	<i>Inventory of the Bielsk County and Bielsk forestry from 1772, part 2 (prepared by Zbigniew Romaniuk)</i>	175
Zbigniew Romaniuk	<i>The Nazi crime of 1941 in Brańsk and a German transit POW camp for Red Army in Bielsk Podlaski, in the journal of a German major</i>	195
	The German officer Johannes Gutschmidt kept diary in which in June and July 1941 he made entries documenting his stay in Brańsk and Bielsk. In Brańsk he described the site of the German massacre of a dozen Polish participants of the funeral of three women killed by the Soviets 2 days earlier. The next 10 days were spent by Major Gutschmidt in Bielsk Podlaski on the organization and operation of a temporary prison camp for Soviet soldiers. As the camp commandant he describes the organization of food supplies to a large number of prisoners, as well as an attempt of medical help. He mentions the fact of shooting 30 Jews from Bielsk by the Einsatzgruppe.	
Barbara Babulewicz Janusz Porycki	<i>Information about the works of the Foundation for the Preservation of the Heritage of the Bielsk Region in 2021 at the Bielsk cemetery at ul. Wojska Polskiego</i>	201
	<i>List of the contents of the „Bielski Almanach Historyczny” for the years 2016–2021</i>	205
	<i>Abstracts of the texts of the „Bielski Almanach Historyczny” 2022 (translated into English by Mirosław Reczeko)</i>	209



*Powiat bielski i gminy z sąsiednich powiatów, według stanu na 1938 r.
 Wykadowano powiat bielski z mapy województwa białostockiego, barwy oddano w odcieniach szarości
 (opr. Olkuszan - commons.wikimedia.org. ShareAlike 4.0 International, CC BY-SA 4.0)*



Obwód białostocki („belostokskaja oblast”) utworzony przez okupacyjne władze sowieckie 15 I 1940 r., dzielił się na 24 rejony (moniecki niebawem przemianowano na knyszyński, a większą część porzeckiego przekazano Litewskiej Republice Sowieckiej). Z sanacyjnego powiatu bielskiego w tej strukturze znalazły się rejony Bielsk, Brańsk i Ciechanowiec, a do obwodu brzeskiego trafiły miejscowości: Hajnówka, Białowieża, Drohiczyn, Siemiatycze i Kleszczele (opr. Чаховіч Уладзіслаў, commons.wikimedia.org. ShareAlike 4.0 International, CC BY-SA 4.0, wykorzystano fragment mapy i dodano nazwy ośrodków poszczególnych rejonów)



Okupanci niemieccy w lipcu 1941 r. tworząc Bezirk Białystok (okręg białostocki) jako część III Rzeszy w zarządzie gauleitera Prus Wschodnich E. Kocha, powrócili do powiatów. Powiat Bielsk ponownie przypominał kształtem ten z okresu sanacyjnego, a nawet powiększono go na wschodzie i południu po Prużanę, Kamieniec Litewski (Piliszcze) oraz Wysokie Lit. (mapka: <http://www.commoto.jp>)

Wydanie „Bielskiego Almanachu Historycznego 2022” wsparli

Starostwo Powiatowe w Bielsku Podlaskim
Urząd Miasta Bielsk Podlaski
Urząd Gminy w Bielsku Podlaskim
Aneta Dąbrowska, Drukarnia UZP Bieldruk Sp.J.
Bank Spółdzielczy w Bielsku Podlaskim
Jan Michalczuk, ENERGO Sp. z o.o. w Bielsku Podlaskim
Adam Malinowski, KREX Sp. z o.o. w Bielsku Podlaskim
UNIBEP S.A. w Bielsku Podlaskim

Osoby indywidualne, popierające działania Fundacji na rzecz kultury i zachowania dziedzictwa narodowego:

Bojarczuk Krystyna i Tomasz	Woroncow-Syczewska Katarzyna
Cymerman Elżbieta	Wrona Monika i Tadeusz
Domański A. Wojciech	Zaleski Janusz
Dubicki Z. Roman	
Hryniewicki Krzysztof	Członkowie Fundacji Ochrony Dziedzictwa Ziemi Bielskiej:
Falkowski Wiesław	
Gass Elżbieta	Babulewicz Barbara
Kiczko Jerzy	Daniło Piotr
Koc-Łupińska Karolina i Koc Sławomir	Horodecki Dariusz
ks. kan. dr Kujawa Dariusz	Koc Zbigniew
Leszczyński Andrzej	Lesner Robert
Mann Ewa i Wojciech	Lewczuk Anatol
Mikołuszko Zofia i Jan	Łęczycki M. Adam
Paszkievicz Bogumił	Okłota Lech
Pisanko Krystyna i Józef	Reczko Mirosław
Skoczyńscy Hanna i Tadeusz	Porycki Janusz
Skrzyniarz Marek	Prorok Krzysztof
Słomczyńscy Alicja i Dariusz	Romaniuk Zbigniew
Wasilewski Józef	Weres Andrzej

Zarząd i Rada Fundacji Ochrony Dziedzictwa Ziemi Bielskiej składają serdeczne podziękowania za okazaną pomoc, zrozumienie i dobre słowo darczyńcom indywidualnym, samorządowcom, przedsiębiorcom oraz wszystkim, którzy wspierają i popierają działania Fundacji.

Dziękujemy także wszystkim, którzy przekazali naszej Fundacji 1% podatku

Fundacja Ochrony Dziedzictwa Ziemi Bielskiej jest

Organizacją Pożytku Publicznego

i na jej cele statutowe można przekazać

1% podatku – numer KRS: 0000553684

lub wspomóc konto Fundacji: 27 8061 0003 0001 6753 2000 0010

Fundacja Ochrony Dziedzictwa Ziemi Bielskiej, 17-100 Bielsk Podlaski,
ul. Jarzębinowa 29. REGON: 36127829900000, NIP: 543 21 82 453